

**ROCZNIK  
KOSZALINSKI**

**1975**

**KOSZALIN**

KOSZALIŃSKI OŚRODEK NAUKOWO - BADAWCZY  
W KOSZALINIE

# ROCZNIK KOSZALIŃSKI

**Nr 11**

KOSZALIN 1975

**ROZNIK KOSZALINSKI**

Redaguje kolegium:

**ANDRZEJ CZARNIK**-przewodniczący, **ZBIGNIEW GŁOWACKI**, **EDWARD MANIKOWSKI**,  
**HIERONIM RYBICKI**-sekretarz, **WŁODZIMIERZ SWIĄTKIEWICZ**, **EUGENIUSZ ZDZISŁAW**  
**ZDROJEWSKI**

Okładkę projektował

**ZBIGNIEW KAJA**

**Wydawca**

**Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy**  
**w Koszalinie**

---

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Koszalinie. Nakład 800 egz. Objętość 18,0 ark. wyd., ark. druk. 16,25. Papier druk sat. kl. III 70 g 70×100, karton kl. III 200 g 61×86. Oddano do składania w marcu 1975 r., druk ukończono w lutym 1976 r. Format B-5. Zam. D-284 D-2

---

# I. A R T Y K U Ł Y

ANDRZEJ CZECHOWICZ  
HENRYK JAROSZYK

## W WALCE O PRZETRWANIE I POWRÓT DO POLSKI

Dzieje ludności polskiej, zamieszkałej na terenach b. powiatów złotowskiego i bytowskiego, zwanych w okresie międzywojennym Pograniczem i Kaszubami, to ustawiczna walka przeciwko germanizacji, której celem było dokonanie całkowitej integracji z państwem niemieckim ziem etnicznie polskich.

Traktat wersalski pozostawił w obrębie państwa niemieckiego ziemie historycznie i etnicznie polskie, w tym również dużą część powiatów złotowskiego i bytowskiego. W traktacie nie było żadnych postanowień o ochronie mniejszości narodowych. Konstytucja republiki weimarskiej przyznawała co prawda wszystkim obywatelom niemieckim, bez względu na narodowość, pełnię swobód obywatelskich, ale wiadomo było również, że zostały opracowane plany ograniczenia działalności narodowej ludności polskiej i prowadzenia wobec niej takiej polityki, która by tylko pozornie opierała się na obowiązujących przepisach, a w istocie oznaczała przyspieszenie germanizacji.

Nie stanowiło to tajemnicy dla czołowych działaczy polonijnych w Niemczech, którzy już przed wybuchem I wojny światowej myśleli o powołaniu jednolitego kierownictwa ideowego i organizacyjnego ludności polskiej, zdolnego przeciwstawić się coraz bardziej wyrafinowanej polityce wynaradawiającej. Idea ta została zrealizowana dopiero 27 sierpnia 1922 roku na zjeździe delegatów wszystkich ośrodków polonijnych w Niemczech — w Berlinie, na którym powołano naczelną organizację polską, jednoczącą wszystkich Polaków na terenie Niemiec, pod nazwą Związek Polaków w Niemczech. W deklaracji programowej cele i zadania Związku określono w następujących słowach: „Bez różnicy zapatrywań politycznych, warunków stanowych i majątkowych łączyć się będziemy pod jednym hasłem: kto Polak, ten nasz brat. My, którzy pozostaliśmy w Niemczech, jako obywatele tegoż państwa włączyć się musimy do wspólnej pracy, jeśli nie chcemy utracić wiary ojczyściej, naszego języka, naszej kultury”. Związek poprzez powiązane z nim organizacje kierował życiem politycznym, gospodarczym i kulturalno-oświatowym Polaków w Niemczech. Był on organizacją ideowo i politycznie niejedno-

lita, ścierały się w nim tendencje od prawicowych i zachowawczych do lewicowych. Pomimo pewnych słabości, Związek cieszył się jednak dużym autorytetem i dobrze zasłużył się sprawie polskiej w Niemczech, w walce o pełnię praw polskiej mniejszości i w obronie jej interesów.

Związek dzielił się na pięć dzielnic. V Dzielnicą z siedzibą w Złotowie obejmowała trzy okręgi: Ziemię Złotowską, Kaszuby oraz Babimojszczyznę. Prezesem V Dzielnicy był niemal przez cały okres międzywojenny ks. dr Bolesław Domański, proboszcz parafii w Zakrzewie w powiecie złotowskim i jednocześnie długoletni prezes Związku Polaków w Niemczech. Funkcję kierownika Dzielnicy najdłużej pełnił Izydor Maćkowicz.

Z terenów znajdujących się obecnie w obrębie województw pilskiego i słupskiego w skład V Dzielnicy wchodził okręg złotowski i Kaszuby (powiat bytowski a także Babimojszczyzna). Na ziemi złotowskiej zamieszkiwało wówczas około 12 tysięcy Polaków. Ludność polska charakteryzowała się tutaj wysokim stopniem uświadomienia narodowego. Tworzyła ona zwarte skupiska, a główne ośrodki polskie na tym terenie to Zakrzewo, Stara Święta, Buczek Wielki, Głomsk, Rudna, Kleszczyna, Skic, Sławianowo, Buntowo, Radawnica, Stawnica. Na Kaszubach zamieszkiwało około 6 tysięcy Polaków. Niemcy starali się traktować jako odrębną grupę narodowościową, nie polską. Głównymi ośrodkami polskimi w powiecie bytowskim były: Płotowo Wielkie i Małe, Rekowo, Osława Dąbrowa, Rabacino, Ugoszcz, Kłaczno, Studzienice, Niezabyszewo. W dwu tych okręgach większość ludności polskiej zamieszkiwała wsie, chociaż słupiska Polaków znajdowały się też w Złotowie i Bytowie.

Sytuacja prawna ludności Polskiej formalnie była taka sama jak innych obywateli państwa niemieckiego. Mogli więc w teorii korzystać z wolności słowa, druku, sumienia czy zgromadzeń, mieli prawo do pracy i korzystania z pomocy państwa oraz powszechnego bezpłatnego nauczania, co gwarantowała im konstytucja weimarska. W praktyce, zwłaszcza na terenach przygranicznych, sprawy te wyglądały zgoła inaczej. Polakom utrudniano działalność we wszystkich dziedzinach życia publicznego, politycznego, ekonomicznego, społecznego, kulturalnego, a także religijnego. Wydawane w tych sprawach tajne okólniki — w praktyce realizowane były z nadgorliwością przez lokalną administrację, w której pełno było zaciekłych, antypolsko nastawionych nacjonalistów. Sytuacja pogorszyła się jeszcze w okresie rządów hitlerowskich, kiedy to wprowadzono ustawowo liczne ograniczenia swobód republikańskich, pozbawiając m. in. organizacje polskie możliwości udziału w życiu politycznym. Lokalna praktyka władz w praktyce jeszcze mocniej niż poprzednio ostrażiała działanie totalistycznego ustawodawstwa.

Położenie materialne ludności polskiej na Pograniczu i Kaszubach wiązało się z jej strukturą społeczną. Zdecydowanie przeważali tu chłopci

mało- i średniorolni, sporo było robotników rolnych i leśnych, zatrudnionych w majątkach prywatnych lub państwowych i u bogatych chłopów niemieckich, istniała także niewielka grupa rzemieślników i jeszcze mniejsza — inteligencji. Blisko połowa Polaków utrzymywała się z pracy najemnej. Położenie materialne ludności polskiej na Kaszubach było znacznie gorsze niż w Złotowskiem.

Przez cały okres międzywojenny Pogranicze i Kaszuby były widownią wielu wystąpień antypolskich. Lokalne władze i organizacje szowinistów niemieckich stosowały bogaty repertuar szykan i represji przeciwko polskiej ludności i jej stowarzyszeniom. Całym systemem zakazów i najrozmaitszych utrudnień starano się torpedować działalność polityczną, oświatową i kulturalną a nawet sportową, ingerowano w życie religijne i prywatne Polaków, podejmowano starania o germanizację dzieci i młodzieży. Dochodziło także do aktów przemocy, napadów rozmaitych bojówek na Polaków i polskie placówki.

Szczególną uwagę zwracano na walkę na polu ekonomicznym, usiłowano różnymi sposobami ograniczać samodzielność gospodarczą polskiej ludności, powodować pogarszanie się jej położenia ekonomicznego. Przez całe międzywojenne dwudziestolecie toczyła się tu formalna bitwa o ziemię. Wszelkimi środkami starano się zmniejszyć stan jej posiadania w polskich rękach. Nie udzielano pozwoleń Polakom na zakup ziemi, rozwinięto kolonizację wewnętrzną, osadzając tu wiele przybyszów niemieckich i stwarzając im dogodne warunki do gospodarowania przez system zapomóg i pożyczek. W ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej i po napaści na Polskę wielu polskich rolników wysiedlano z ich gospodarstw, które przejęli Niemcy. Polacy szykanowani byli w sprawach pracy i zatrudnienia. Nagminne były np. fakty zwalniania z pracy za porywanie dzieci do polskiej szkoły, głosowanie na polską listę w wyborach, czy przynależność do polskich organizacji. Niższe też były zarobki, a za to dłuższy dzień pracy robotników polskich. Mnóstwo przeszkód stawiano w rozwoju polskiego rzemiosła i handlu. Antypolskie ostrze miała też polityka w zakresie opieki społecznej.

Wszystkim tym poczynaniom skutecznie przeciwstawiły się na Pograniczu i Kaszubach polskie organizacje i instytucje, na czele ze Związkiem Polaków w Niemczech. Już w pierwszych latach swego istnienia i działania Związek oraz inne polskie organizacje dokonały tu poważnej pracy organicznej. Dzięki ich staraniom skupiska ludności polskiej umocniły się ekonomicznie, rozwinęły działalność stowarzyszenia i instytucje gospodarcze, kulturalne i oświatowe, ożywiła się praca w środowiskach młodzieży, świadomość narodowa wśród wielu została umocniona, a w niejednym przypadku rozbudzona na nowo po latach letargu.

Swój dobitny wyraz znajdowało to w walce politycznej, jaka rozgry-

wała się w republice weimarskiej w okresach kolejnych wyborów do parlamentu oraz do sejmików prowincjonalnych i powiatowych, a także do rad gminnych. Mimo szykan i terroru oraz zacieklej antypolskiej agitacji, na listy polskie i na polskich kandydatów padały na tych terenach znaczne ilości głosów. Polakom udawało się też przeforsować w wyborach swoich przedstawicieli do sejmików powiatowych i rad gminnych. Byli tam solą w oku nacjonalistów niemieckich i obiektem stałych ataków, ale odważnie bronili praw polskiej ludności.

Bardzo ważnym elementem walki i samoobrony, narodowościowej Polaków była działalność gospodarcza. Ułatwiała ona również dotarcie organizacji polskich do skupisk ludności indyferentnej narodowo i politycznie, nadawała siłę i dynamikę poczynaniom organizacyjnym, wzmacniała odporność społeczeństwa polskiego na poczynania germanizacyjne.

Na terenie V Dzielnicy istniało pięć polskich banków. Były to Banki Ludowe w Złotowie, Zakrzewie, Nowym Kramsku, Dąbrówce i Kasa Polska w Bytowie. Bank w Złotowie założono jeszcze w 1902 r., w Zakrzewie w 1909 roku. Pośród tych instytucji wiodącą rolę spełniał Bank Ludowy w Złotowie, który do pełnego rozwoju doszedł pod kierownictwem Jana Kocika. O dynamicznym rozwoju złotowskiego banku świadczy notatka, ogłoszona w organie Związku Polaków w Niemczech, piśmie „Polak w Niemczech” w maju 1937 r. Zasługuje ona na uwagę również dlatego, że znaczny rozwój banku w tym czasie — wynik wzmożonej aktywności polskiej, przypadł na okres hitlerowskiej Rzeszy, czyli na lata najbardziej nasilonego nacisku germanizacyjnego. Pisano tam: „W styczniu 1937 roku minęło 35 lat od założenia Banku Ludowego w Złotowie. Na walnym zebraniu spółdzielni złotowskiej, które odbyło się 15 kwietnia 1937 roku, podkreślono z zadowoleniem pomyslny jej rozwój... Ze sprawozdania wynika, że suma bilansowa za rok 1936 wzrosła o 44 836 marek na 466 037 mk. Suma wkładów oszczędnościowych podwyższyła się o 52 838 mk na 293 819 mk. Suma udzielonych pożyczek wzrosła o 50 882 mk na 327 717 mk. Tak samo wzrosły inne pozycje, jak udziały i rezerwy”.

W latach 1927—1928 i 1931 — latach ogólnego kryzysku w Niemczech, setki banków ogłosiły niewypłacalność, powstała panika. Natomiast banki polskie przetrwały kryzys dzięki patriotycznej postawie ludności polskiej. Wzrósł więc autorytet tych instytucji i zaufanie do nich do tego stopnia, że nawet Niemcy składali tu swe oszczędności.

Banki z terenu V Dzielnicy nie ograniczały się do działalności finansowo-gospodarczej. Obok kredytowania i pomocy dla innych dziedzin działalności ludności polskiej, same prowadziły również działalność kulturalno-oświatową. Bank złotowski zorganizował w swoich pomieszczeniach świetlicę, wyposażył ją i postawił do dyspozycji organizacji mło-



dzieżowych. Dyrektor banku, Jan Kocik, piastował jednocześnie funkcję prezesa oddziału Związku Polaków w Złotowie, zorganizował i prowadził polski klub sportowy „Sparta”, wygłaszał prelekcje na zebraniach polskich organizacji w terenie. Pracowniczka banku, Maria Włoszczyńska prezesowała Towarzystwu Młodych Polek w Złotowie. Podobnie rozwijała się działalność banków i ich pracowników w Bytowie czy Zakrzewie, choć może nie w takich rozmiarach.

Bank Polski w Złotowie, działając roztropnie i rozważnie przy udzielaniu pożyczek — uchronił polski stan posiadania na tych terenach przed zakusami szowinistów niemieckich, stoczył zwycięski bój o ziemię znajdującą się w posiadaniu chłopów polskich, a w latach kryzysu uchronił przed upadkiem polskie spółdzielnie.

Na terenie V Dzielnicy istniały dwie spółdzielnie rolnicze pn. „Rolnik” — w Złotowie i Zakrzewie. Niezwykle dynamiczny rozwój spółdzielni złotowskiej od chwili jej założenia — zaskoczył nacjonalistów niemieckich. Liczba członków spółdzielni zwiększyła się z 36 w 1906 r. do 279 w roku 1939. Z tych czasów zachował się niestety tylko jeden bilans spółdzielni, z roku 1927. Wykazano w nim liczbę 89 członków i sumę odpowiedzialności — 250 tys. marek. Inne pozycje: udziały — 5 848,10 mk; rezerwy — 600 000 mk; depozyty — 6 859,95 mk; fundusz amortyzacyjny — 4 655,82 mk; obrót — 142 500,82 mk. Jest to bilans z okresu lat kryzysowych, w późniejszych latach obrót wzrósł wielokrotnie. Chłopi polscy, przede wszystkim małorolni, mieli w „Rolniku” życzliwego i wypróbowanego przyjaciela. Otrzymywali w okresie przednówka zboże, nawozy i nasiona na warunkach kredytowych. Z zobowiązań swoich wywiązywali się po żniwach. „Rolnik” już w pierwszych latach swego istnienia zdobył sobie wielką popularność. Chłopi polscy tu właśnie sprzedawali swoje płody, mimo że spółdzielnie niemieckie w celach konkurencyjnych oferowały często wyższe ceny. O popularności polskiej spółdzielni i zaufaniu do niej świadczą dokumenty stwierdzające przystępowanie do niej na członków nawet chłopów niemieckich. Znaczna część Niemców właśnie w „Rolniku” sprzedawała płody i kupowała artykuły rolnicze.

Lata kryzysu i napór fali germanizacyjnej dotknęły również i „Rolnika”. Brak było kredytów na zakup zboża i nawozów. Część członków pod presją urzędników, a także księży niemieckich, wycofała swe udziały. Wydawało się, że spółdzielnia ugnie się pod ciężarem trudności. Świadomi chłopci polscy zrozumieli powagę sytuacji, zdawali sobie sprawę, że upadek „Rolnika” i Banku Ludowego to przekreślenie wielu z trudem wywalczonych osiągnięć. Na apel działaczy gospodarczych chłopci zwozili więc swoje zboże do spółdzielni — byli tacy, którzy dawali po 1000 kg

i tacy, którzy dawali po 10 kg, zależnie od możliwości. Patriotyczny zryw pczwolił polskim instytucjom gospodarczym przetrwać kryzys.

Kierownicy i pracownicy „Rolnika”, Noryskiewiczowie, Roman Kłodziej, Teofil Kokowski, podobnie jak to było w przypadku banków ludowych, obok swej podstawowej działalności czynnie udzielali się w pracy społecznej i finansowali inne dziedziny działalności wśród ludności polskiej. Przy „Rolniku” w Złotowie istniało np. koło teatru dramatycznego i znany szeroko stuosobowy chór „Cecylia”, działający zresztą po dzień dzisiejszy.

Niezwykle istotną dziedziną działalności narodowej wśród ludności polskiej Pogranicza i Kaszub było polskie szkolnictwo i praca oświatowa. Mozolna i uparta walka społeczeństwa polskiego w Niemczech, Związku Polaków i posła polskiego w parlamencie pruskim o własne szkolnictwo zakończyła się ostatecznie sukcesem, choć przez szereg lat postulaty w tej dziedzinie trafiały na zdecydowany opór czynników rządowych. 31 grudnia 1928 r. rząd pruski wydał akt prawny dotyczący uregulowania stanu szkolnictwa polskiego w Niemczech. Panującą wśród czynników oficjalnych atmosferę charakteryzowały słowa ministra oświaty, który podpisując dekret powiedział: „Czynię to bez przekonania, ale na wyraźne życzenie mniejszości niemieckiej w Polsce”. Mniejszość ta bowiem za cenę zgody na utworzenie szkół polskich w Niemczech spodziewała się wydatnego poszerzenia i tak już rozbudowanego swego stanu posiadania w Polsce w tej dziedzinie i jej sugestie miały tu również swój wpływ. Wymieniony akt prawny nie rozwiązał jednak sprawy całkowicie. I w tym przypadku, jak w wielu innych, ustawa — sobie a praktyka, zwłaszcza lokalnych władz — sobie. Toteż przy organizowaniu szkolnictwa polskiego trzeba było przewyciężyć ogrom piętrzonych w nieskończoność przeszkód, trudności i złośliwych szykan. Udało się tego dokonać i walka o szkołę polską, zakończona sukcesem, stanowi piękną kartę w historii ludu polskiego w Niemczech. Nie można bowiem zapominać, że polscy chłopcy i robotnicy, którzy oddawali dzieci do swoich, polskich szkół ryzykowali swym majątkiem, zdrowiem, a później i życiem, narażali się na zwalnianie z pracy i prześladowania.

Na terenie V Dzielnicy zdołano niezwykle ofiarnym wysiłkiem zorganizować największą ilość szkół polskich w Niemczech, co dowodziło również wysokiego stopnia świadomości narodowej, patriotyzmu i odwagi tutejszej ludności polskiej. Nie tylko zresztą liczba szkół, ale także ich stopień organizacyjny, wyniki dydaktyczne i zakres oddziaływania na społeczeństwo stawiały je w czołówce polskich placówek oświatowych na terenie Niemiec. Powstało tu 27 szkół, 21 na ziemi złotowskiej, 5 w powiecie bytowskim i 5 na ziemi lubuskiej. Jednakże na Kaszubach tylko jedna szkoła zdołała rozpocząć działalność. Mimo bohaterskiego

wysiłku ludu kaszubskiego, wyjątkowo brutalna akcja szowinistów niemieckich, organizacji nacjonalistycznych, aparatu policyjnego, księży i administracji nie dopuściła do rozbudowania polskiego szkolnictwa.

Natomiast na ziemi złotowskiej i lubuskiej wszystkie szkoły przetrwały aż do wybuchu II wojny światowej. W szkołach tych pracowało kilkudziesięciu nauczycieli narodowości polskiej. W warunkach Pogranicza była to wielka siła, którą w umiejętny sposób wykorzystano do ofensywy kulturalno-oświatowej wśród ludności polskiej, w czym duża była zasługa wizytatora szkół polskich ze Złotowa, Józefa Mosolewskiego. Nauczyciele, była to kadra wybrana, dobrze przeszkolona i stale doszkalana do pracy zawodowej i działalności społecznej. Pedagodzy, wśród których wielu było bardzo młodych, wykazywali głęboki patriotyzm, wiele zapału i inicjatywy do pracy w duchu narodowym. Nawet Niemcy musieli uznać, że „nauczyciele polskich szkół są najdzielniejszymi i wybranymi bojownikami dla sprawy polskiej” (cytat z pracy złotowskiego nacjonalisty E. Stobera).

Oddziaływanie szkół polskich na życie i pracę społeczeństwa polskiego było olbrzymie. Stały się one kuźniami polskości, ośrodkami życia narodowego, zarówno w swoich środowiskach jak i w całej okolicy. Zasługą polskich nauczycieli, ich postawy, odwagi i pracowitości był nie tylko rozkwit szkolnictwa na tych terenach, ale również rozwój bujnego życia kulturalno-oświatowego.

Na terenie V Dzielnicy istniały również we wsiach polskie przedszkola. Inną formą pracy oświatowej było szkolenie rolnicze prowadzone przez młodzieżowe koła przysposobienia rolniczego, tworzone przy szkołach i ogniwach towarzystwa młodzieży. Pracą w tej dziedzinie kierował i duże zasługi dla niej położył Antoni Dorsz z Wiśniewki w powiecie złotowskim, będącym instruktorem szkolenia z ramienia V Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech.

Działalność kulturalna rozwijana była niemal w każdym środowisku polskim na Pograniczu i Kaszubach. Służyła ona wychowaniu Polaków, zwłaszcza zaś młodego pokolenia, w duchu umiłowania polskiej mowy, tradycji i kultury, pomagała kształtować poczucie więzi z narodem polskim, uczyła przeciwstawiać się nacjonalistycznej propagandzie niemieckiej, usiłującej wpajać Polakom poczucie niższości wobec kultury niemieckiej. Działalność tę rozwijały w zasadzie wszystkie polskie organizacje i instytucje, w ich programach zajmowała ona zawsze wiele miejsca. Była to praca o wyłącznie społecznym charakterze, a uczestniczyły w niej całe zastępy działaczy.

Ośrodkami ożywionej działalności kulturalnej były świetlice. Początkowo organizowano je w pomieszczeniach szkół i przedszkoli, ale gdy wła-

dze niemieckie zabroniły tego, poszczególni rolnicy ofiarowali na te cele izby w swoich domach. Młodzież sama je urządzała i dekorowała, zakupowano opał z dobrowolnych składek. Zajęcia w świetlicach odbywały się regularnie kilka razy w tygodniu. Prowadzili je nauczyciele, lub też przodownicy przeszkoleni spośród miejscowej młodzieży. Urządzano wieczorki artystyczne ze śpiewem i recytacjami, spotkania towarzyskie, gry i zabawy, potańcówki. Tu ćwiczyły zespoły amatorskie. Organizowano też różnego rodzaju kursy — haftu, gospodarstwa domowego dla dziewcząt i przysposobienia rolniczego. Tu również odbywały się zebrania polskich stowarzyszeń, organizowano obchody świąt i rocznic.

Dobrze rozwinął się amatorski ruch artystyczny. Jego powszechność, prężność i poziom były niejednokrotnie powodem zazdrości ze strony Niemców, którzy nie mogli przeciwstawić podobnych swoich osiągnięć na tym terenie. O rozmiarach tego ruchu świadczy fakt, że np. w 1934 roku na Pograniczu i Kaszubach tylko przy ogniwach Towarzystwa Młodzieży Polskiej działało 31 sekcji teatralnych, 22 chóry, 31 sekcji śpiewu jednogłosowego, 24 sekcje instrumentalne, 25 sekcji inscenizacyjnych (małe formy teatralne) i 2 teatry lalkowe. Obok tych zespołów były jeszcze chóry szkolne i kościelne, orkiestry i zespoły teatralne przy innych polskich stowarzyszeniach i instytucjach. Najbardziej znane wówczas chóry to: „Cecylia” ze Złotowa, „Halka” z Piły, „Dzwon” z Podróżnej, „Harmonia” ze Świętej. Występy chórów, zespołów muzycznych i zwłaszcza teatralnych, organizowane dość często, cieszyły się wielką popularnością wśród polskiego społeczeństwa.

Upowszechniano i szeroko propagowano czytelnictwo polskich książek i prasy. Biblioteki mieściły się w szkołach, świetlicach i w wielu przypadkach w mieszkaniach prywatnych. Organizowano też biblioteki wędrujące z miejscowości do miejscowości. Dużą wagę przykładano do popularyzacji polskiej klasyki, książek o treściach patriotycznych, a także literatury dla dzieci i młodzieży. Dzięki ofiarnej pracy społecznych działaczy-bibliotekarzy, książka polska docierała do każdego skupiska rodaków, czytana była niemal w każdej rodzinie.

Popularna i powszechnie czytana była również prasa polska, wydawana pod auspicjami Związku Polaków w Niemczech. Do 1929 roku tereny te nie miały własnej gazety i wówczas najchętniej czytana była tu „Gazeta Olsztyńska”. W 1929 r. zaczęła ona wydawać dodatek tygodniowy „Głos Pogranicza”, który w 1933 r. przekształcony został w dziennik pt. „Głos Pogranicza i Kaszub”. W Złotowie mieściła się filia redakcji, prowadzona przez Henryka Jaroszyka, a w całości redagowany i drukowany był „Głos” w Opolu, w wydawnictwie „Nowin Codziennych”. Te i inne gazety polskie występowały w obronie Polaków i ich praw, obszernie informowały o życiu rodzimej ludności Pogranicza i Kaszub.

Wielu czytelników na tych terenach miały również takie pisma jak „Mały Polak w Niemczech” i „Młody Polak w Niemczech”. Gazety polskie miały tu wielu stałych korespondentów i współpracowników spośród działaczy polskich organizacji, nauczycieli i rolników.

Życie kulturalne ludności polskiej było bogate i rozwijało się wszechstronnie, mimo iż prowadzono je w niezwykle trudnych warunkach, przy mocno ograniczonych środkach materialnych, braku kadr własnej inteligencji i przeszkolonych działaczy, w stałej konfrontacji z naciskiem germanizacyjnym, szykanami i represjami ze strony lokalnych władz i szowinistów.

Ważną rolę wśród młodzieży i dzieci odgrywała działalność Towarzystwa Młodzieży Polskiej, klubów i sekcji sportowych oraz drużyn Związku Harcerstwa Polskiego. Dobrze zorganizowane i rozwinięte życie sportowe nie tylko pomagało rozwijać tężyznę fizyczną młodzieży, ale łączone ściśle z innymi formami działania — miało istotne znaczenie w całości kształceniu partyotycznego wychowania młodego pokolenia tutejszych Polaków.

W ostatnich miesiącach przed wybuchem II wojny światowej ruch polski w Niemczech objęty został masowymi prześladowaniami i represjami ze strony hitlerowców. Nie ominęły one także ludności polskiej z Pogranicza i Kaszub. W tym czasie wysiedlono z ówczesnych terenów pogranicznych wiele polskich rodzin. Zostawiały one tu swój dobytek i gospodarstwa i udawały się na przymusową tułaczkę w głąb Niemiec. Mnożyły się przypadki rozbijania polskich zebrań i nabożeństw, były napady na Polaków i mieszkania działaczy, na świetlice i szkoły, bojkotowano polskie instytucje, kupców i rzemieślników, wywieszano prowokacyjne spisy polskich działaczy, malowano wrogie Polakom napisy na domach i siedzibach instytucji polskich. Tuż przed wybuchem wojny i wkrótce potem aresztowano wielu działaczy.

Lata wojny spędzili oni w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Długa jest lista tych, którzy ponieśli śmierć z rąk hitlerowców. Po napaści na Polskę wszystkie stowarzyszenia, organizacje i instytucje polskie w Niemczech na czele ze Związkiem Polaków zostały rozwiązane, ich działalność zakazana, a majątek zarekwirowany.

Prześladowania i represje nie załamały ducha ogromnej większości Polaków ze Złotowskiego i Bytowskiego. Przetrwali i tę najcięższą próbę, dając wiele przykładów patriotyzmu, odwagi i poświęcenia dla sprawy polskiej.

Ci, którzy doczekali wyzwolenia przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie, od pierwszych dni powrotu tych ziem do Macierzy włączyli się z energią i zapałem do trudnej i skomplikowanej pracy nad tworzeniem i utrwalaniem władzy ludowej, odbudową życia gospodarczego, oświaty

i kultury. Dołączyli do nich mieszkańcy ziemi złotowskiej i bytowskiej powracający z obozów koncentracyjnych, więzień i miejsc wysiedlenia. Prawda, że w początkach nie obywało się bez trudności i nieporozumień. Wielu rodaków, przybyłych tu z różnych regionów kraju, nie znało miejscowych problemów i stosunków jakie kształtowały się tutaj za czasów niemieckiego zaboru. Usilna praca doprowadziła do usunięcia uprzedzeń i nieufności, choć przecież nie odbywało się to bez oporów. Sprawy te należą do przeszłości, procesy integracyjne dawno już dokonały się tu w pełni.

Udział działaczy polonijnych i ludności rodzimej w budowie nowego życia był od początku szeroki. Pierwszym starostą powiatowym w Złotowie został Thomas z Kleszczyny. Stanowisko złotowskiego burmistrza objął Jan Kocik, b. dyrektor Banku Ludowego w Złotowie. Działacz młodzieżowy Henryk Jaroszyk pełnił szereg kierowniczych funkcji w starostwie, był m. in. wicestarostą i przez wiele lat inspektorem oświaty, posłem na Sejm PRL. Za swe wybitne zasługi odznaczony został najwyższym odznaczeniem państwowym — orderem Budowniczego Polski Ludowej. Współorganizatorem szkolnictwa po wyzwoleniu był nauczyciel ze Stawnicy Józef Kowalski, a także Józef Mosolewski, b. wizytator szkół polskich. Przez wiele lat funkcję dyrektora złotowskiego gimnazjum pełnił Franciszek Włoszczyński. Kolejnym starostą powiatowym został Leon Przybył, działacz polonijny i b. redaktor „Kulturwehr”, a przewodniczącym powiatowej rady narodowej Stanisław Kabatek, działacz młodzieżowy z Zakrzewa. Inny działacz młodzieżowy, Feliks Boryczka ze Świętej został dyrektorem PGR w Stawnicy. Siedemnastu nauczycieli szkół polskich z okresu przedwojennego objęło funkcje kierowników szkół podstawowych w powiecie złotowskim, wielu działaczy aktywnie uczestniczyło w pracach rad gminnych i gromadzkich, było sołtysami i wójtami. Organizowali oni po wyzwoleniu także życie kulturalne i sportowe, zarówno w powiecie złotowskim jak i bytowskim.

Mieszkańcy tych ziem z dziada pradziada, ich synowie i córki w pełni włączyli się w nurt nowego życia. Wielu przedstawicieli młodego pokolenia zdobyło wysokie kwalifikacje, ukończyło studia wyższe, pełni ważne funkcje w życiu gospodarczym i społecznym. Rolnicy i pracownicy PGR na tej ziemi osiągają wysokie plony, są przykładem dobrego gospodarowania, razem z przybyszami z innych regionów kraju swą pracą i harmonijnym współdziałaniem w wielu dziedzinach tworzą dorobek, który wysuwa te tereny na przodujące miejsca w województwach śląskim i pilskim.

ANDRZEJ CZARNIK

## POMORZE ZACHODNIE W 30-LECIU PRL — STAN BADAŃ I POSTULATY BADAWCZE

Naturalne u historyków dążenie do uzyskania pewnego dystansu czasowego w stosunku do rozgrywających się wydarzeń a także późny rozwój własnych środowisk naukowych spowodowały, że badania nad okresem Polski Ludowej na Pomorzu Zachodnim rozpoczęły się stosunkowo niedawno. Pod koniec pierwszego powojennego piętnastolecia, kiedy badacze wcześniejszych okresów dziejów zachodniopomorskich mogli się już poszczycić niemałymi osiągnięciami, prace nad poznaniem najnowszych dziejów regionu znajdowały się zaledwie w zalążku. Ich przyspieszeniu sprzyjał z całą pewnością dobry klimat wobec badań regionalnych, wytworzony po roku 1956 i związane z tym decyzje o stworzeniu ram instytucjonalnych dla badań regionalnych owocujące najpierw w Szczecinie a później także w środowisku koszalińsko-słupskim. Powstałe na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych instytucje, towarzystwa naukowe oraz inicjatywy wydawnicze spowodowały, że badania nad dziejami Pomorza Zachodniego po roku 1945 posuwały się odtąd szybko naprzód. Największe zasługi położyły w tym zakresie: Instytut Zachodniopomorski w Szczecinie, szczecińska pracownia Zakładu Historii Pomorza PAN, Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne i wyłoniony zeń Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy, wojewódzkie archiwa w Szczecinie i Koszalinie, oddziały Polskiego Towarzystwa Historycznego, redakcje czasopism „Szczecin”, „Przegląd Zachodniopomorski”, „Zapiski Koszalińskie”, „Rocznik Koszaliński”, „Koszalińskie Studia i Materiały” a także seria wydawnicza „Biblioteka Słupska”. Skupiający się wokół tych instytucji i wydawnictw historycy włożyli podstawowy wkład dla poznania dziejów minionego trzydziestolecia na Pomorzu Zachodnim, choć nie można zapominać o coraz poważniejszym wkładzie w poznanie tego okresu włożonym przez socjologów, ekonomistów, demografów i przedstawicieli innych dyscyplin naukowych.

Dokonując przeglądu dorobku badań nad współczesnymi dziejami Pomorza Zachodniego wypada zacząć od monografii, stanowiących próby syntezy tych dziejów. Pierwsze pełniejsze opracowanie tego typu

stanowiła praca zbiorowa pt. *Koszalińskie w dwudziestoleciu*<sup>1</sup> oraz wydana niespełna półtora roku później obszerna monografia pt. *Pomorze Szczecińskie 1945—1965*<sup>2</sup>. W ćwierćwiecze powrotu Pomorza Zachodniego do Polski powstały z inicjatywy Państwowego Wydawnictwa Naukowego w ramach „Biblioteki Wiedzy o Polsce Ludowej” dwie kolejne monografie: *Szczecińskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej*<sup>3</sup> i *Koszalińskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej*<sup>4</sup>. Te cztery prace, różniące się nieco zasadami konstrukcji, stanowią jak dotąd najpełniejszy przegląd problemów rozwoju Pomorza Zachodniego po II wojnie światowej, ukazując przeobrażenia ustrojowe, zagadnienia demograficzne i warunki życia ludności, gospodarkę województw a także ich awans oświatowy, naukowy i kulturalny.

Zapotrzebowanie na wiedzę o najnowszych dziejach poszczególnych powiatów Pomorza Zachodniego doprowadziło do przygotowania i wydania kilku opracowań obejmujących okres od upadku rządów niemieckich do dnia dzisiejszego. Wymieńmy tu takie prace zbiorowe jak wydane w ramach „Biblioteki Słupskiej”: *Z najnowszych dziejów Słupska i Ziemi Słupskiej (1945—1965)*, *Podstawowe problemy rozwoju powiatu koszalińskiego w 25-leciu Polski Ludowej*, *Ziemia walecka w Polsce Ludowej*.<sup>5</sup>

Wiele stosunkowo miejsca poświęcono dziejom powojennym poszczególnych powiatów w ich monografiach historycznych. Przypomnijmy, że zarówno środowisko szczecińskie jak i koszalińsko-słupskie ma w zakresie przygotowywania tego rodzaju edycji wyjątkowo duże osiągnięcia. Dziś już prawie wszystkie powiaty mają swoje monografie, których pierwsze części zawierają zwięzły opis geograficzny, rys pradziejów i obraz dziejów do końca II wojny światowej podczas gdy części drugie, niekiedy obszerniejsze objętościowo ukazują proces politycznego i gospodarczego zintegrowania z resztą kraju w latach powojennych.<sup>6</sup>

Ostatniemu okresowi rządów niemieckich i dwom pierwszym latom kształtowania się władzy ludowej na Pomorzu Zachodnim poświęcona jest pionierska praca K. Golczewskiego pt. *Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok 1944—1946*, w której autor podjął zarówno społeczno-gospodarcze jak i polityczno-ustrojowe problemy tamtych czasów. Tego samego okresu w samym Szczecinie dotyczy inna praca tego autora, ukazująca zbrodniczą politykę nazistów w stosunku do własnego społeczeństwa w schyłkowym okresie Trzeciej Rzeszy a także dramatyczne okoliczności kształtowania władzy polskiej w stolicy Pomorza Zachodniego.<sup>7</sup>

Dorobek historyków w zakresie ukazania poszczególnych aspektów wyzwania Pomorza Zachodniego jest już dzisiaj niemały. Szczegółową bibliografię opracowań powstałych na ten temat w pierwszym powojen-



nym 15-leciu zawiera praca J. Jurczaka pt. *Poradnik bibliograficzny 1945—1959. Wyzwolenie Pomorza Zachodniego*". Do końca lat pięćdziesiątych były to jednak na ogół prace przyczynkarskie a poważniejsze badania całościowe rozwinęły się dopiero w latach sześćdziesiątych. Inicjatywę podjął A. Jasiński pracą poświęconą przełamaniu Wału Pomorskiego a kontynuował prace w tym zakresie E. Jadzjak, który ukazał działania bojowe I Armii WP na tle całej operacji pomorskiej. Problemy wyzwolenia podjęli też m. in.: w popularnej pracy o walkach o Kołobrzeg — S. Komornicki, w monografii VII kołobrzeskiego pułku piechoty — S. Szulczyński, w monografii walk I Armii WP na Wale Pomorskim — E. Dzipanow. Chronologiczny rejestr szkiców poświęconych wyzwolaniu poszczególnych miejscowości dał E. Kosiarz w pracy pt. *Wyzwolenie Polski Północnej*. Skondensowany obraz walk toczonych także o wyzwolenie Pomorza Zachodniego przedstawił K. Sobczak w książce pt. *Wyzwolenie północnych i zachodnich ziem polskich w roku 1945*. Do tego znaczącego dorobku dochodzi ostatnio praca K. Golczewskiego o wyzwoleniu Pomorza Zachodniego.<sup>8</sup>

Początków dziejów wyzwolonego Pomorza dotyczy kilka prac pisanych na gorąco w tamtych latach. W ten sposób powstała praca zbiorowa poświęcona działalności Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1957 oraz opracowanie T. Jakubowicza ukazujące wysiłek państwa w pierwszych latach zagospodarowywania Pomorza Zachodniego. Tym pierwszym latom powojennym poświęcony jest także wydany przez „Bibliotekę Słupską” tom 13, omawiający przeobrażenia społeczne w latach 1945—1957 jak również praca T. Białeckiego o wysiedleniu ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego. Podjęte zostały badania nad osadnictwem polskim na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1949, szczególnie nad osadnictwem wojskowym i osadnictwem w Szczecinie.<sup>9</sup> Opracowane zostały stosunkowo szerzej elementy procesu kształtowania się władzy ludowej i partii politycznych w latach 1945—1948.

Studia o Polskiej Partii Robotniczej na Pomorzu Zachodnim zamieszczone w pracy zbiorowej są rezultatem prac związanych z sesją naukową, która odbyła się w Szczecinie w 1962 r. Opracowanie przygotowane pod red. B. Dopierały zgromadziło po raz pierwszy dorobek badawczy w dziedzinie historii PPR na Pomorzu Zachodnim. Pracę dotyczącą procesów i przemian społeczno-politycznych w dwóch pierwszych latach powojennych przygotował H. Rybicki wydając ją pt. *Partie i stronnictwa polityczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1947*.<sup>10</sup>

Poważny krok naprzód poczyniony został w zakresie badań nad przemianami w strukturze społeczno-demograficznej, społecznymi pro-

blemami przedsiębiorstw przemysłowych, morskich i rolniczych, procesami adaptacji różnych grup społecznych i kulturowych.<sup>11</sup>

Szeregu opracowań przyczynkarskich doczekały się także problemy ekonomiczne Pomorza Zachodniego w ostatnim 30-leciu. Zagadnieniami tymi zajmowali się m. in.: J. Bielak, Z. Cendrowski, Z. Dowgiałło, Z. Łaski, T. Madej, P. Małek, T. Machura, Wł. Mózł, T. Obrębski, J. Stępień, K. Szuflita, J. Szumann.

Zagadnieniom odbudowy i rozbudowy szkolnictwa zachodniopomorskiego poświęcono głównie szereg prac o charakterze przyczynkarskim. Na tle tych opracowań wyróżniają się monografie: T. Szrubki, *Szkolnictwo koszalińskie w latach 1945—1968* i M. Pietrusiewicza o szkolnictwie podstawowym w województwie szczecińskim w okresie Polski Ludowej.<sup>12</sup>

Także rozwój środowisk naukowych znalazł odzwierciedlenie w szeregu opracowań o charakterze przyczynkarskim. W formie zwartej ukazały się na ten temat dwa opracowania. Pierwsze obszerne opracowanie zbiorowe ukazało się w 1968 r. w Szczecinie pt. *Dwudziestolecie nauki polskiej na Pomorzu Szczecińskim 1946—1966*. Drugie z nich wydano w 1974 r. w Koszalinie pt. *Osiągnięcia i potrzeby badawcze w województwie koszalińskim*. Oba te zbiory ukazują zarówno dotychczasowe niewątpliwe sukcesy badawcze obu środowisk choć równocześnie zwracają uwagę na trudności i braki a także możliwości i potrzeby dalszego rozwoju zaplecza naukowo-badawczego w obu województwach.

Grupa literatury wspomnieniowej, dotyczącej okresu Polski Ludowej na Pomorzu Zachodnim nie jest jak dotąd reprezentowana zbyt obficie. Na tym większą więc uwagę zasługują dwutomowe wspomnienia pierwszego prezydenta wyzwolonego Szczecina P. Zaremby, ukazujące przejmowanie miasta przez władze polskie oraz załączki społeczno-gospodarczego i politycznego rozwoju stolicy Pomorza Zachodniego.<sup>13</sup> W zakresie edycji wspomnień bardziej liczące się wysiłki podjęło środowisko koszalińskie oraz Instytut Zachodni w Poznaniu. Pierwszą obszerniejszą próbę publikacji z tego okresu podjął ośrodek koszaliński w wydanej w 1962 r. pracy *Lata walki i pracy. Z dziejów PPR na ziemi koszalińskiej* (red. E. Buczak, B. Drewniak, H. Rybicki), zawierającej fragmenty wspomnień 32 działaczy partyjnych. Pierwszych lat kształtowania się władzy ludowej dotyczy także wydany w 1970 r. wybór wspomnień mieszkańców Ziemi Koszalińskiej pt. *Lata pionierskiego trudu*, przygotowany przez Z. Głowackiego i J. Narkowicza. Temu samemu okresowi poświęcony jest tom wspomnień koszalińskich milicjantów z lat 1945—1949 pt. *Lata trudnej służby*. W wydany przez Instytut Zachodni w 1963 r. tomie wspomnień pt. *Pamiętniki*

osadników Ziemi Odzyskanych poważna, bo ponad 300 stron licząca część poświęcona jest wspomnieniom z Pomorza Zachodniego.

Dotychczasowy dorobek badawczy dotyczący minionego 30-lecia stwarza w sumie pomyślne prognozy dla dalszych badań. Nie bez znaczenia jest też stworzenie w ostatnich latach silniejszych ram instytucjonalnych dla badań historycznych, gdyż obok placówek dotąd działających znalazły się Wyższe Szkoły Pedagogiczne w Szczecinie i Słupsku, kształjące w ramach jednolitych czteroletnich studiów magistrów historii. Dodatni wpływ na zamierzone badania ma również zacieśniająca się od kilku lat współpraca historyków województwa szczecińskiego i koszalińskiego a także współpraca z historykami innych środowisk naukowych, choć nadal istnieje potrzeba szerszej integracji wysiłków poszczególnych instytucji i sprawniejszej koordynacji planów naukowo-badawczych. Większą też uwagę trzeba będzie zwrócić na kontynuowanie prac drogą organizacji zespołów do realizacji określonych przedsięwzięć oraz tematów, na prowadzenie badań o charakterze interdyscyplinarnych w ścisłej współpracy z socjologami, filologami polskimi, etnografami, geografami, ekonomistami, historykami kultury i oświaty.

Do szczegółowych problemów badawczych, które winny coraz szerzej wchodzić do planów placówek naukowych, zajmujących się okresem 30-lecia na Pomorzu Zachodnim trzeba zaliczyć:

- wyzwalenie poszczególnych miejscowości Pomorza Zachodniego przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie
- osadnictwo
- dzieje klasy robotniczej
- problemy robotników rolnych
- rolę poszczególnych partii politycznych w okresie powojennym ze szczególnym uwzględnieniem partii klasy robotniczej
- rolę organizacji młodzieżowych
- kompleks zagadnień związanych z powstawaniem administracji państwowej, rad narodowych
- przeobrażenia społeczne wraz z problemami integracji społecznej
- przeobrażenia ekonomiczne ze szczególnym zwróceniem uwagi na rolę gospodarki morskiej i postępy procesu wprowadzenia socjalistycznych stosunków na wsi zachodniopomorskiej
- przeobrażenia w dziedzinie kultury, oświaty i nauki.

Podjęcie i kontynuowanie badań nad tą dużą grupą tematów a także intensyfikacja prac nad edycją tekstów źródłowych i materiałów wspomnieniowych wymagać będzie dalszych intensywnych wysiłków zachodniopomorskiego środowiska naukowego. Wysiłki te są niezbędne, gdyż dopiero wyraźny postęp prac badawczych w zakresie wymienionych tematów pozwoli na przygotowanie pogłębionej syntezy powojen-

nych dziejów Pomorza Zachodniego, syntezy tak bardzo potrzebnej nie tylko ze względów czysto naukowych lecz także społecznych i politycznych.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> *Koszalińskie w dwudziestoleciu*. Praca zbiorowa pod red. B. Drewniaka, H. Rybickiego i W. Jędrzejczaka. Poznań 1966.

<sup>2</sup> *Pomorze szczecińskie 1945—1965*. Praca zbiorowa pod red. E. Dobrzyckiego, H. Lesińskiego i Z. Łaskiego. Szczecin 1967.

<sup>3</sup> *Szczecińskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej*. Praca zbiorowa pod red. H. Lesińskiego. Warszawa 1970.

<sup>4</sup> *Koszalińskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej*. Praca zbiorowa pod red. A. Czarnika. Warszawa 1970.

<sup>5</sup> *Z najnowszych dziejów Słupska i Ziemi Słupskiej (1945—1965)*. Praca zbiorowa pod red. K. Podolskiego. Poznań — Słupsk 1969; *Podstawowe problemy rozwoju powiatu koszalińskiego w 25-leciu Polski Ludowej*. Praca zbiorowa pod red. E. Z. Zdrojewskiego. Koszalin 1971; *Ziemia wałecka w Polsce Ludowej*. Praca zbiorowa pod red. H. Rybickiego. Koszalin 1972.

<sup>6</sup> *Dzieje Koszalina*. Praca zbiorowa pod red. B. Drewniaka i H. Lesińskiego. Poznań 1967; *Dzieje Kołobrzegu (X—XX wiek)*. Praca zbiorowa pod red. H. Lesińskiego. „Biblioteka Słupska” t. 15. Poznań — Słupsk 1965; *Dzieje powiatu świdwińskiego*. Praca zbiorowa pod red. J. Lindmajera i E. Z. Zdrojewskiego. Poznań 1973; *Dzieje ziemi białogardzkiej*. Praca zbiorowa pod red. A. Czarnika. Poznań 1972; *Dzieje ziemi bytowskiej*. Praca zbiorowa pod red. S. Gierszewskiego. Poznań 1972; *Dzieje ziemi drawskiej*. Praca zbiorowa pod red. T. Gasztolda. Poznań 1972; *Dzieje ziemi miasteczkiej*. Praca zbiorowa pod red. H. Rybickiego. Poznań 1971; *Dzieje ziemi szczecińskiej*. Praca zbiorowa pod red. A. Czarnika. Poznań 1971; *Ziemia złotowska*. Praca zbiorowa pod red. W. Wrzesińskiego. Gdańsk 1969; *Z dziejów ziemi myśliborskiej*. Praca zbiorowa pod red. K. Golczewskiego. Szczecin 1966; *Z dziejów ziemi stargardzkiej*. Praca zbiorowa pod red. B. Dopierały. Poznań 1968; *Z dziejów ziemi chojeńskiej*. Praca zbiorowa pod red. T. Białeckiego. Szczecin 1969; *Z dziejów ziemi nowogardzkiej*. Praca zbiorowa pod red. K. Golczewskiego. Szczecin 1971; *Z dziejów ziemi łobeskiej*. Praca zbiorowa pod red. T. Białeckiego. Szczecin 1971; *Z dziejów ziemi wolińskiej*.

<sup>7</sup> K. Golczewski: *Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok*. Poznań 1964; K. Golczewski: *Porzucona twierdza*. Poznań 1967.

<sup>8</sup> J. Jurczak: *Poradnik bibliograficzny 1945—1959. Wyzwolenie Pomorza Zachodniego (Walki o Ziemię Koszalińską)*; A. Jasiński: *Przetłamanie Wału Pomorskiego*. Warszawa 1958; E. Jadziak: *Wyzwolenie Pomorza*. Warszawa 1962; S. Komornicki: *Wyzwolenie Kołobrzegu*. Warszawa 1951; S. Szulczyński: *Historia 7 kołobrzegskiego pułku piechoty*. Warszawa 1955; R. Dzipanow: *1 armia WP w bitwie o Wał Pomorski*. Warszawa 1965; E. Kosiarz: *Wyzwolenie Polski północnej*. Gdynia 1967; K. Golczewski: *Wyzwolenie Pomorza Zachodniego*. Poznań 1971.

<sup>9</sup> *Państwowy Urząd Repatriacyjny na Pomorzu Zachodnim od 1.04.1945 roku do 31.12.1947 roku*. Szczecin 1947; T. Jakubowicz: *Polska odrodzona na Po-*

morzu Zachodnim. Szczecin 1947; *Przeobrażenia społeczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1947*. „Biblioteka Słupska” t. 13. Poznań — Słupsk 1964; T. Białecki: *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Pomorza Zachodniego po II wojnie światowej*. Poznań 1969; S. Kaczkowski: *Osadnictwo polskie w Szczecinie*. Poznań 1963.

<sup>10</sup> *PPR na Pomorzu Zachodnim*. Praca zbiorowa pod red. B. Dopierały. Poznań 1965; H. Rybicki: *Partie i stronnictwa polityczne na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1947*. „Biblioteka Słupska” t. 18. Poznań — Słupsk 1967.

<sup>11</sup> T. Białecki: *Przemiany w strukturze ludnościowej miast powiatu chojeńskiego w latach 1945—1962*. Szczecin 1966; E. Z. Zdrojewski: *Procesy przemian demograficznych w województwie koszalińskim 1946—1968*. Poznań — Koszalin 1972; B. Chmielewska: *Spółeczno-kulturowe mechanizmy i kierunki awansu młodego pokolenia na przykładzie województwa koszalińskiego*. „Biblioteka Słupska” t. 23. Poznań — Słupsk 1970; B. Chmielewska: *Współgospodarzenie miastem. Z badań w Koszalinie*. Poznań 1971; *Ludzie morza*. Praca zbiorowa pod red. Z. Janiszewskiego. Szczecin 1969; *Z badań socjologicznych na Pomorzu Zachodnim w latach 1960—1964*. Szczecin 1966; *Spółeczne problemy przedsiębiorstw przemysłowych*. Praca zbiorowa pod red. A. Kwileckiego; Z. Milian: *Czas wolny marynarzy na morskich statkach transportowych*. Szczecin 1972; Z. Piotrowski: *Spółeczność państwowych gospodarstw rolnych*. Koszalin 1973; *Spółeczne i ekonomiczne problemy PGR*. Praca zbiorowa pod red. B. Chmielewskiej; *Spółeczne problemy Koszalina*. Praca zbiorowa pod red. B. Chmielewskiej. Koszalin 1970.

<sup>12</sup> T. Szrubka: *Szkołnictwo koszalińskie w latach 1945—1968*. „Biblioteka Słupska” t. 24. Poznań — Słupsk 1970; M. Pietrusiewicz: *Szkołnictwo podstawowe w województwie szczecińskim w latach 1945—1961*. Poznań 1962.

<sup>13</sup> P. Zaremba: *Pierwszy szczeciński rok 1945*. Poznań 1966; P. Zaremba: *Szczecińskie lata 1946—1948*. Poznań 1970.

BOŻENNA CHMIELEWSKA

## KILKA REFLEKSJI NA TEMAT WIĘZI LOKALNYCH I REGIONALNYCH

### PROBLEM I

„Ojczyzna lokalna” i „patriotyzm lokalny” — kategorie adekwatnych pojęć socjologicznych, czy subiektywne konstrukcje myślowe socjologów?

Więzi lokalne są wyrazem lokalnego patriotyzmu, a patriotyzm lokalny funkcją utrwalonych więzi z miejscem zamieszkania — taką oto zgodną eksplikację zawierają liczne publikacje socjologów Ziemi Zachodnich, które ukazywały się głównie w celu udowodnienia istnienia więzi łączących osadników z nowym miejscem zamieszkania. W ostatnich latach faktu tego już się nie udowadnia, twierdzenie o nim stało się aksjomatem. Mimo to chciałabym raz jeszcze zastanowić się nad tym, jaki sens nadaje analiza socjologiczna pojęciu patriotyzmu lokalnego.

*Encyklopedia of the Social Sciences*<sup>1</sup> pod hasłem „patriotism” zamieszcza następujące dywagacje: „Wszyscy mogą się zgodzić, że patriotyzm, to miłość do swego kraju, ale ludzie równi sobie pod względem stopnia inteligencji i uspołecznienia mało są zgodni w kwestii co oznacza czyjś kraj, kogo można uznać za rodaka, jakie powinności i ofiary są mu winni i jakiego rodzaju społeczne zachowanie wynika z patriotycznej postawy”.

Tak więc największa trudność w określeniu słowa patriotyzm — jeżeli przyjmuje się, że oznacza on umiłowanie ojczyzny — (*patria* — ojczyzna) wynika głównie z wieloznaczności tegoż słowa.

Niemcy pojęcie ojczyzny tłumaczą dwojako: *Heimat* lub *Vaterland*. *Brockhaus*<sup>2</sup> interpretuje słowo *Heimat* jako „czyjeś miejsce urodzenia, lub miejscowość, w której ktoś ma stałe miejsce zamieszkania. *Heimat* oznacza także własność ziemską. *Vaterland* to wedle *Brockhause* „kraj ojców i przodków”.

*Polska Encyklopedia Powszechna*<sup>3</sup> termin „ojczyzna” oznacza jako:

1. kraj, w którym się człowiek urodził, którego jest obywatelem, lub z którym związany jest więzią narodową,
2. terytorium historycznie należące do danego narodu, przekształca-

ne jego twórczą pracą i wzbogacane jego zbiorowym dorobkiem w ciągu dziejów,

3. w węższym znaczeniu czyjeś miejsce urodzenia, okolica urodzenia.

O ile dwa pierwsze znaczenia są w analizie socjologicznej zazwyczaj akceptowane, o tyle miejsca przypadkowego urodzenia nie wiąże ona z pojęciem ojczyzny,

Stanowisko dobitnie przeciwstawiające się temu wyraził między innymi Stanisław Ossowski<sup>4</sup> pisząc „ojczyzna, to nie jest pojęcie geograficzne, które można scharakteryzować bez odwoływania się do podstaw psychicznych jakiejś zbiorowości. Obszar jakiś staje się ojczyzną o tyle, o ile istnieje zespół ludzi, który odnosi się doń w pewien sposób i w pewien sposób kształtuje jego obraz. Wówczas dla tego zespołu ów szmat rzeczywistości zewnętrznej nabiera swoistych wartości, które czynią go ojczyzną”.

Definiując ojczyznę jako „korelat postaw psychicznych” Ossowski rozróżnił dwa pojęcia ojczyzny: prywatną i ideologiczną. „Ojczyzna ideologiczna”, to ojczyzna narodu „jednakowa dla wszystkich, bo jest całemu narodowi przyporządkowana w całości”. Co do „ojczyzny prywatnej”, to ta zdaniem Ossowskiego „jest różna dla różnych członków narodu, a zasięg jej może być węższy lub szerszy”.

Rozróżnienie swe oparł Ossowski na założeniu, że mogą istnieć dwa typy stosunków pomiędzy człowiekiem i jakimś terytorium. W odniesieniu do „ojczyzny prywatnej” jest to bezpośredni stosunek osobisty do miejsca w którym spędziło się życie lub znaczną część życia, czy wreszcie okres szczególnie podatny na tworzenie się trwałych więzi emocjonalnych. O istnieniu „ojczyzny ideologicznej” decyduje natomiast stosunek oparty na przekonaniu jednostki o jej uczestnictwie w pewnej zbiorowości i na przekonaniu, że jest to zbiorowość terytorialnie związana z tym właśnie obszarem. „Moja ojczyzna — pisze Ossowski — w tym ideologicznym znaczeniu to ziemia mojego narodu”.

Różnie do tych stwierdzeń ustosunkowali się inni socjologowie. Na przykład Jerzy Wiatr<sup>5</sup> określił rozróżnienie Ossowskiego jako słuszne i trafne, niemniej uznał za konieczne zastanowienie się nad obiektywnymi zjawiskami leżącymi u podstaw wytwarzania się w sferze świadomości wizji „ojczyzny ideologicznej”, jego zdaniem Ossowski ograniczył swe studia do rozważań nad świadomością narodową.

J. Wiatr uważa, że podstawę ojczyzny ideologicznej upatrywać trzeba w obszarze terytorialnym, stanowiącym geograficzny odpowiednik państwa narodowego, a w razie nieistnienia państwa narodowego w terytorium będącym odpowiednikiem postulatu odrodzenia państwa. Ten postulat implikuje sytuację, że np. ideologiczna ojczyzna Adama Mickiewicza, w której znajdowały się przepastne litewskie bory i bezkresne

ukraińskie stepy, a w której nie było ani Wrocławia, ani Szczecina, ani Koszalina nie jest „ideologiczną ojczyzną” współczesnego Polaka.

Gdyby przyjąć rozróżnienie Ossowskiego uzupełnione wskazaniem Wiatra, aby pojęcia „ojczyzny ideologicznej”, będącej odpowiednikiem ojczyzny narodowej nie odrywać od obiektywnej rzeczywistości państwa narodowego, którą wyznaczają zmienne i zależne od układów politycznych granice, lub odpowiedniki postulowanych granic, należałoby uznać za fakt, że repatrianci zasiedlający w 1945 r. Ziemię Zachodnią i Północną, a w szczególności pierwsze repatrianckie pokolenie mieściło w swej świadomości przez długie lata cztery różne ojczyzny. A mianowicie:

1. „Ojczyznę ideologiczną” widzianą w granicach sprzed 1939 r. łącznie z siedzibami rodzinnymi i „ojczyznę ideologiczną” w granicach po 1945 r. łącznie z nowymi miejscami zamieszkania na Ziemiach Zachodnich.
2. „Ojczyznę prywatną” będącą odpowiednikiem miejsca urodzenia i „ojczyznę prywatną” będącą nowym miejscem zamieszkania.

Przekonanie o trwałości nowego układu i nowych stosunków politycznych warunkowało rugowanie wizji „ojczyzny ideologicznej” sprzed 1939 r. i utrwalanie wizji jej w granicach z 1945 r. Pytanie tylko, o ile dla pierwszego pokolenia repatriantów ta druga wizja dziś, trzydzieści lat po zakończeniu wojny, jest już wizją jedyną? Mimo uwarunkowań obiektywnych.

Przywiązanie do nowego miejsca zamieszkania usuwało z pamięci żywą wizję miejsca urodzin i stawało się stopniowo więzią tak silną, że aż zdolną uczynić nową siedzibę jedyną już tylko „ojczyznę prywatną”.

Kilkanaście lat wcześniej Kazimierz Żygulski<sup>6</sup> zaprezentował poglądy negujące słuszność wprowadzonego przez Stanisława Ossowskiego kryterium stosunku do terytorium jako istotnego uwarunkowania podziału na „ojczyznę prywatną i ideologiczną”. Żygulski nie zaaprobował pojęcia „prywatna ojczyzna”. Jego zdaniem ojczyzna jest zawsze wspólna, zawsze ją z kimś dzielimy i nie może istnieć jak „prywatne poglądy” czy „prywatny ogród”.

Żygulski dowodził iż przeprowadzone przez niego badania terenowe nad procesami migracji i repatriacji upoważniają do przyjęcia czterech zasadniczych typów ojczyzny: lokalnej, regionalnej, narodowej i ponadnarodowej. Ojczyzna lokalna wytwarza patriotyzm lokalny, regionalna — regionalny, narodowa — narodowy, a ponadnarodowa — ponadnarodowy.

W tych samych latach co Żygulski prowadziłam badania naukowe i podobnie jak on zarówno w województwie opolskim jak i zielonogórskim badałam procesy adaptacji i stabilizacji osadników jak również in-



tegrację społeczną i kulturową. Spotkałam się z życzliwymi, a nawet bardzo życzliwymi odniesieniami do nowego miejsca zamieszkania, ale nigdy nie spotkałam nikogo, kto określałby swoją siedzibę — wieś czy miasto mianem ojczyzna lokalna, czy chociażby ojczyzna.

Mieszkając następnie przez lat dziesięć na Ziemiach Zachodnich — w Szczecinie i w Koszalinie i pracując przez kilka lat w Słupsku a mając do czynienia z wieloma różnymi środowiskami<sup>7</sup> uzyskałam wypowiedzi ponad dwóch tysięcy osób na pytanie z czym kojarzą pojęcie ojczyzna?

Z moich badań wynika, że w powszechnej świadomości termin ojczyzna kojarzy się tylko i wyłącznie z obszarem terytorialnym stanowiącym odpowiednik narodowego państwa i ze zbiorowością zamieszkującą ten obszar.

Nikt natomiast nie uważa za swoją ojczyznę miejscowości w której się urodził czy też w której mieszka obecnie, nawet jeżeli przeżywał tam czy przeżywa tu silne emocje. Ojczyzna wiąże się nierozłącznie z narodem i państwem.

Wprowadzenie rozróżnienia na ojczyznę prywatną i ideologiczną jest tak samo sztuczne jak mówienie o ojczyźnie lokalnej, regionalnej czy ponadnarodowej. Te wszystkie „ojczyzny” stanowią jedynie konstrukcje myślowe socjologów, ale te konstrukcje nie odzwierciedlają rzeczywistych wyobrażeń ogółu społeczeństwa. W związku z tym należałoby zakwestionować ich przydatność dla adekwatnej analizy procesów społecznych, takich jak adaptacja, stabilizacja, integracja oraz kształtowanie się więzi lokalnych.

O ile neguję sensowność posługiwania się pojęciem różnego typu ojczyzny poza ojczyzną narodową o tyle nie odrzucam pojęcia patriotyzmu lokalnego. Ten termin jest symbolem, przenośnią nawiązującą do rodzaju uczuć jakie żywi się w stosunku do ojczyzny, a więc ukazującą pewne analogie.

Sentyment obywatela X do miejscowości Z jest tak wielki że można go przyrównać do uczuć patriotycznych, ale ten sentyment jest ograniczony lokalnie, a więc jest patriotyzmem lokalnym. Można też mówić symbolicznie o patriotyzmie regionalnym, natomiast patriotyzm ponadnarodowy jest pojęciem pozbawionym nawet symbolicznego odpowiednika. Wszelkie uczucia czy sympatie nie mówiąc o działaniach mających zasięg ponadnarodowy są emocjami lub czynnościami przewyżającymi partykularyzm wyrażający się terminem patriotyzm. Termin patriotyzm ugruntowuje partykularyzm posiadający odniesienie do terytorium państwa narodowego, bądź regionu, bądź miejsca zamieszkania, lub urodzenia.

## PROBLEM II

Czy więzi lokalne prowadzą do „autochtonizacji”?

Pojęcie „autochtonizacji” ludności osiedleńczej wprowadził do literatury socjologicznej Zygmunt Dulczewski<sup>8</sup>. Jego zdaniem proces „autochtonizacji” ludności napływowej na Ziemiach Zachodnich ma następujący przebieg: na wstępie ludność osadnicza aklimatyzuje się do nowych warunków geograficznych i do klimatu, równocześnie adaptuje się ekonomicznie i przystosowuje się do nowych warunków pracy i gospodarowania, adaptuje się kulturowo przejmując poziom i styl życia narzucony przez nowe środowisko osadnicze. Istnieje też zdaniem Dulczewskiego adaptacja społeczna oznaczająca przystosowanie się do nowych warunków współżycia oraz sposobów i norm kontaktowania się członków zbiorowości.

Trwalszy związek między ludnością osadniczą, a nowym miejscem zamieszkania i wytwarzaniem się sentymentu dla miejsca „gdzie dobrze czujemy się, gdzie mamy swój warsztat pracy i dom” świadczy o powstawaniu więzi lokalnej. Wytworzenie się więzi lokalnej stanowi zgodnie z wywodami Dulczewskiego dopiero część procesu „autochtonizacji”.

Twierdzi on, że po wytworzeniu się więzi lokalnej następuje jeszcze integracja społeczna polegająca na określaniu członków tych samych zbiorowości terytorialnych mianem my w odróżnieniu od członków sąsiednich grup terytorialnych. Rezultatem występowania więzi lokalnej i integracji społecznej uzupełnionych zainteresowaniami dla tradycji historycznej własnego osiedla i ambicji przodowania kulturalnego i gospodarczego jest powstanie patriotyzmu lokalnego.

Te etapy wrastania osadników w nowe środowisko Dulczewski określa jako stopniową autochtonizację ludności osiedleńczej i dodaje, że „procesy autochtonizacji dokonują się na terenie całych Ziemi Zachodnich w różnym tempie i w różnych nasileniach w zależności od występowania i oddziaływania czynników ułatwiających i przyspieszających ten proces lub hamujących go. Ujęcie tych zjawisk nasunęło się Dulczewskiemu — jak wyjaśnia — w toku pracy badawczej przy ustalaniu aparatury pojęciowej, jako jedno z określeń najbardziej adekwatnych”.

Ponieważ od samego początku to określenie wydawało mi się właśnie najzupełniej nieadekwatne z dużym zainteresowaniem śledziłem jego losy.

Wprowadzane do literatury socjologicznej pojęcia jeżeli są trafne stają się bardzo szybko nie tylko w kręgach naukowych popularne, ale uznawane są jako własne przez publicystów, a w końcu przez ogół spo-

leczeństwa, a przynajmniej członków społeczeństwa zainteresowanych tematem, z którym dane pojęcia są związane.

Otóż „autochtonizacja” poza studiami Dulczewskiego, sporadycznie tylko występowała w pracach socjologa poznańskiego A. Kwileckiego szerszego jej zastosowania nie odnotowałam.

Termin ten jest moim zdaniem niefortunny z dwóch co najmniej powodów. Jeden z nich jest kategorii formalnej, drugi stanowi o meritum sprawy. Termin autochton od którego pochodzi autochtonizacja wzbudza w społeczeństwie Ziemi Zachodnich odruchowy, choć przyznaję racjonalnie nieuzasadniony protest. Wydaje się być określeniem obraźliwym — kładąc kropkę nad i — synonimem zniemczenia. Kojarzy się ponadto z językiem niemieckim, gdy jest wymawiany fonetycznie „autochton”. Ale przecież Niemcy określają tubylca słowem *Eingeborener*, natomiast francuzi pisząc to słowo *autochtone* wymawiają — *otokto'n*.

Gdy na początku lat sześćdziesiątych przeprowadzałam badania terenowe w kilku wsiach województwa zielonogórskiego między innymi w Nowym i Starym Kramsku w powiecie sulecińskim zarówno osadnicy jak i repatrianci przychylnie nastawieni do ludności rodzimej czuli się wręcz rzecznikami sprawiedliwości gdy protestowali przeciwko określaniu miejscowych rodzin jako autochtonów. Niektórym wydawało się (jakkolwiek odróżniali sens znaczeniowy obu określeń) że autochton w odniesieniu do ludności miejscowej ma podobnie nie pozbawione złośliwości zabarwienie jak chadziaj stosowane dla określenia nieudolnego gospodarza repatrianta.

Tak więc w odczuciu osadników i repatriantów autochtonizowanie się nie oznaczałoby procesu pozytywnego.

Z etymologicznego punktu widzenia pojęcie „autochton” oznacza mieszkańca danego kraju, należącego do jego pierwotnej, rdzennej ludności w odróżnieniu od ludności późniejszej, napływowej. I nie pozytywny lub negatywny stosunek do danego terytorium, nie więź lokalna i nie integracja społeczna, a jedynie fakt urodzenia się w obrębie danego terytorium określa danego osobnika jako autochtona.

Tak więc pierwsze pokolenie osadników i repatriantów urodzone na innym terenie nie będzie nigdy stanowiło na Ziemiach Zachodnich ludności autochtonicznej, dopiero przedstawiciele drugiej generacji urodzonej tutaj mogą być nazywani autochtonami w odróżnieniu od nowych mieszkańców przybywających w późniejszym, a nawet wczesnym okresie swego życia.

Procesy autochtonizacji Ziemi Zachodnich, jeżeli przyjmiemy, że z roku na rok zwiększa się procent ludzi na tych ziemiach urodzonych postępuje równie szybko jak proces adaptowania się i stabilizowania przybyszów.

## PROBLEM III

Więź regionalna, ale z jakim regionem?

Socjologowie gremialnie zakładają istnienie więzi regionalnej, warto byłoby więc zastanowić się nad dokładniejszym określeniem przedmiotu odniesienia tejże więzi.

*Wielka Encyklopedia Powszechna*<sup>9</sup> wyjaśnia, że *regio* znaczy po łacinie okolicę, krainę lub dzielnicę. Inaczej — region jest to obszar odróżniający się od innych przyległych obszarów pewną cechą lub zbiorem cech.

W geografii wyróżnia się regiony fizyczno-geograficzne lub naturalne, a także ekonomiczne. Regiony fizyczno-geograficzne stanowią pewne kompleksy przyrodnicze, tworząc systemy jednostek różnego rzędu, między innymi mikroregiony, mezoregiony i makroregiony. Granice ich są niekiedy bardzo wyraźne, kiedy indziej zacierają się stanowiąc strefę przejściową. Przewidywać należy, iż cywilizacyjna działalność człowieka zatrze z czasem te granice zupełnie.

W latach dwudziestych zastosowano w ZSRR, a obecnie stosuje się we wszystkich państwach socjalistycznych wydzielenie terytorialnych kompleksów produkcyjnych. W planowaniu gospodarczym uwzględnia się pojęcie regionu ekonomiczno-administracyjnego, który odpowiada w warunkach Polski obszarowi województwa oraz pojęcie zespołu regionów ekonomiczno-administracyjnych, w skład których wchodzi kilka województw w celu wspólnego rozwiązywania zadań ekonomicznych.

Według koncepcji K. S e c o m s k i e g o<sup>10</sup> obszar Polski został podzielony na siedem makroregionów ekonomicznych. Zgodnie z tym podziałem województwo koszalińskie znalazło się w obrębie Makroregionu Północnego łącznie z województwem szczecińskim, słupskim, elbląskim i gdańskim. Encyklopedia Powszechna pomija hasło regionu kulturowego. O kulturze jest w niej mowa dopiero w związku z regionalizmem. Regionalizm określa zaś jako ruch społeczny dążący do zachowania specyficznych cech kultury poszczególnych obszarów, zapoczątkowany w XIX wieku. Jest też mowa i o regionalizmie współczesnym, który oznacza zainteresowanie odrębnością kultury poszczególnych regionów w kraju np. Podhala, Podlasia czy też Kaszub.

Podlasie, Podhale i Kaszuby uważa się więc za regiony kulturowe na podstawie wyróżniającej je kultury ludowej. W przeszłości treści kultury ludowej, stanowiące o folklorze danego terytorium posiadały istotną wartość utylitarną, przesądzały o stylu życia i obyczajowości. Chronienie tych wartości od zapomnienia stało się celem działaczy skupionych w towarzystwach miłośników różnych regionów. W jaki jednak sposób można dziś realnie ten cel urzeczywistniać. Przede wszystkim gromadząc wytwory sztuki ludowej w muzeach, nagrywając melodie

starych pieśni, zapisując ich treść, wreszcie utrwalając w dokumentach odmienności gwary. Można też organizować widowiska terytorialne i przy tej sposobności pokazywać dawne stroje i obrzędy.

Nie można natomiast spodziewać się, że poza teatrem czy zespołem amatorskim i poza muzeum kultywowane będą szerzej dawne obyczaje. Zgadzam się w pełni z Józefem K o n i e c z n y m<sup>11</sup> że „pozostałości kultury ludowej stanowią już bez wątpienia jedynie celowo rozprzestrzenianą dekorację, będącą tylko symbolem, którego zadanie polega na przyspieszeniu budzenia się regionalnej świadomości tam gdzie nie mogła jej wytworzyć przeszłość”.

Zrozumiałe jest otaczanie pieczołowitą opieką pozostałości dawnego folkloru tam gdzie się on od wielu lat rozwijał, co jednak było przyczyną tego, że na Ziemiach Zachodnich — których obszar w 1945 r. był niemal kulturową pustynią w zakresie tradycji, na których wspiera się każdy regionalizm — zaczęto rozwijać ruch regionalny, a w ślad za tym socjologowie upatrywać tworzenie się nowych więzi regionalnych.

Biorąc jako przykład województwo koszalińskie i zielonogórskie łatwo można stwierdzić, że żadna z kategorii osadniczych nie dominowała tam liczebnie, żadna zbiorowość regionalna nie stanowiła też zasadniczej bazy asymilacyjnej. W obu województwach mimo istnienia ludności rodzimej nie można upatrywać w niej tej zbiorowości, która mogłaby narzucić swoją kulturę i swoje obyczaje w sposób powszechny. Jeżeli w obu tych województwach nastąpiła już integracja kulturowa, to jest ona jednością w sensie różnorodności, a nie jednością w sensie jednolitości. Różnorodność kulturową obserwuje się zarówno na wsi jak i w miastach koszalińskich i zielonogórskich.

Obok pytania, dlaczego rozwijano w tych województwach ruch regionalny można umieścić drugie pytanie: na czym się ten ruch oparł, jakie wartości kulturowe dały mu podstawę?

Zygmunt D u l c z e w s k i<sup>12</sup> rozważając sytuację w woj. zielonogórskim stwierdził, iż społeczność regionalna została tam ukształtowana w wyniku realizacji określonego programu społeczno-politycznego i kulturalnego. Społeczność regionalna województwa zielonogórskiego jest więc tworem socjotechnicznym. Główne techniki zastosowane przy kształtowaniu nowej społeczności lubuskiej to: posługiwanie się jednolitą nazwą regionalną (Hotel Lubuski, Restauracja Lubuska, Lubuski Klub Filmowy, Lubuska Wytwórnia Win, Lubuskie Towarzystwo Kultury, Państwowy Teatr Ziemi Lubuskiej it.), wykorzystanie elementów kultury ludowej rodzimej oraz organizowanie regionalnego ruchu społeczno-kulturalnego.

Jak dalece region lubuski jest tworem socjotechnicznym może świadczyć fakt, że na terenie województwa, które przyjęło nazwę Ziemia

Lubuska nie zachowała się rodzima ludność Lubuszan i jedynie babińskie tradycje wykorzystywane są najczęściej przy układaniu programów występów zespołów artystycznych jak i przy projektowaniu strojów regionalnych. Dodać warto, że historyczna Ziemia Lubuska obszarem swym nie wykraczała poza teren powiatu sulęcińskiego i rzepińskiego.

Dulczewski dowodzi, że w województwie zielonogórskim wytworzyły się już więzi regionalne, które są wyrazem dłuższego etapu rozwojowego w życiu społeczności powstałych z ugrupowań osiedleńców. Etap ten jego zdaniem oznacza daleko posuniętą stabilizację nowej struktury społeczno-terytorialnej. Możliwość przechodzenia do realizacji zadań odpowiadających interesom i potrzebom całych zespołów lokalnych zbiorowości, które przekształcają się w zbiorowości ponadlokalne nazywane zbiorowościami regionalnymi.

Powstanie zbiorowości ponadlokalnych jest dla Dulczewskiego także „symptmem uformowania się nowego typu więzi z terytorium państwowo-narodowym, do którego przynależność ma charakter pośredni poprzez zbiorowość regionalną”.

Nowi osiedleńcy — pisze Dulczewski — mają poczucie przynależności obywatelskiej do państwa jako reprezentanci nowych regionów.

Dalej posługując się definicją regionalizmu H. W. Oduma, który przez regionalizm rozumie studium społeczności regionalnych jako składników i komponentów społeczeństwa, przedstawia swój pogląd na różnicę między współczesną i tradycyjną społecznością regionalną. Polega ona jego zdaniem na tym, że podczas gdy regionalne społeczności tradycyjne badane były jako zbiorowości, których formowanie się i funkcjonowanie wynikało z dawnej izolacji ludności wiejskiej pod względem przestrzennym, społeczno-kulturowym oraz politycznym, to współczesne zbiorowości regionalne rozpatrywane są jako funkcjonalna część społeczeństwa, którym jest społeczność państwowo-narodowa.

Mam poważne wątpliwości czy teoretyczne wywody Zygmunta Dulczewskiego prowadzone w oparciu o rozważania Oduma nie dotyczą bardziej społeczeństwa amerykańskiego niż polskich osadników na Ziemiach Zachodnich.

Rzecz w tym, że emigranci przybywający do Stanów Zjednoczonych musieli wiązać się od nowa zarówno ze swoją przybraną społecznością lokalną jak i z nowym społeczeństwem narodowym i z nową państwowością. Kolejność wytworzenia się tam więzi państwowej i narodowej poprzez lokalną była oczywista. Tam przynależność do państwa może mieć charakter pośredni poprzez najbliższą okolicę.

Polscy repatrianci i osadnicy przybywający na teren województwa koszalińskiego, szczecińskiego czy zielonogórskiego nie zmieniali ani

narodowości ani przynależności państwowej. Wilnianin, Lwowiak czy Poznaniak czuli się takimi samymi Polakami w Wilnie, Lwowie i Poznaniu jak i następnie w Szczecinie czy w Koszalinie. Ich więź państwowa była więzią podstawową i pierwszą, a także niezmienną i żadna nowa więź ze społecznością narodowo-państwową w ich przypadku się nie tworzyła bo nie musiała i pośrednictwo regionu było całkowicie zbyteczne.

Jeżeli ktoś planując tworzenie regionów kulturowych na Ziemiach Zachodnich wyobrażał sobie, że są one potrzebne dla umacniania więzi narodowych osadników i repatriantów to widocznie miał na względzie warunki emigrantów w Ameryce, a nie stosunki polskie.

O ile tworzenie ekonomicznych regionów czy makroregionów ma istotne cele funkcjonalne, o tyle jest rzeczą nader problematyczną czy regiony kulturalne i odpowiadające im zbiorowości regionalne wyodrębnione z całości narodu na skutek zabiegów socjotechnicznych mogą być — jak chce Dulczewski — rozpatrywane jako funkcjonalna część społeczeństwa państwowo-narodowego.

Pojęcie funkcji ma w literaturze socjologicznej bogatą tradycję. Pojęciem tym posługiwał się Emil Durkheim<sup>13</sup>, ale było ono dla niego tylko narzędziem analizy. Durkheim poszukiwał funkcji, jaką w społeczeństwie pełni podział pracy, twierdził, że określić funkcję instytucji, to tyle co wskazać potrzebę, którą ona zaspokaja. Bronisław Malinowski twórca funkcjonalnej teorii i metodologii badania kultury definiował pojęcie funkcji w sposób podobny do Durkheima. Pisał między innymi, że funkcja nie może być określona inaczej niż jako zaspokojenie potrzeb przez działalność, w której ludzie jednoczą się, korzystają z wytworów i konsumują dobra. U Malinowskiego znaleźć można inne jeszcze definicje funkcji, np. „Funkcja jest to rola danej instytucji w ramach ogólnego schematu kultury”<sup>14</sup>.

Podstawowe założenia teorii funkcjonalistycznej sformułował Radcliffe-Brown, który wprowadził ponadto określenie systemu społecznego i wskazał, iż jego normalne lub zasadnicze działanie polega na adaptacji do określonego otoczenia i integracji czyli zjednoczenia elementów składowych w pewien układ uporządkowany.<sup>15</sup>

Założenia Radcliffa-Browna rozwinął Parsons i uczynił z nich podstawę swojej teorii społecznej. Zgodnie z założeniem funkcjonalistycznej teorii Parsonsa sensem i założeniem systemu jest adaptacja i integracja. W tym ujęciu funkcja faktu społecznego jest równoznaczna z jego rolą w realizowaniu adaptacji i integracji. Równowaga i integracja systemu społecznego stanowi zasadniczy program funkcjonalizmu.<sup>16</sup>

Dla istnienia społeczeństwa muszą być spełniane różne funkcje, a do różnych funkcji ludzie przywiązują różne wagi i różne oceny. Pełniąc jakąkolwiek funkcję ludzie spodziewają się wynagrodzenia, a ponieważ ilość dóbr, którymi rozporządza dany system społeczny jest ograniczona najbardziej cenione dobra przydziela się tym, którzy pełnią funkcje dla systemu najważniejsze. Gdyby wszyscy pragnęli tych samych dóbr i w tej samej ilości byłoby to źródłem nieustannych napięć i zagrażałoby stabilności systemu. Funkcjonalnym wymogiem systemu jest, by każdy pragnął tyle ile przypada nań z racji jego roli i pozycji w systemie. Stabilność systemu opiera się na zróżnicowaniu zakresu aspiracji i oczekiwań. Stratyfikacja pełni wobec systemu niezbędną rolę.

Niestety Zygmunt Dulczewski nie określił miejsca Ziemi Lubuskiej w systemie społecznym państwa polskiego. Mówiąc iż społeczeństwo regionalne jest funkcjonalną częścią społeczeństwa ogólnonarodowego nie wskazał, ani nie określił bliżej na czym miałyby polegać funkcje regionu kulturalnego wobec państwa. Na przykładzie modelu lubuskiego pokazał tylko funkcje, które pełni organizacja życia kulturalnego opierająca się o ruch regionalny, wobec tego regionu.

Pisząc o eksperymencie lubuskim dowodził, iż „jego istota polegała na wyzwoleniu inicjatywy społecznej, pobudzeniu aspiracji społeczno-kulturalnych jak najszerzych kręgów społeczeństwa zorganizowanych w towarzystwach lokalnych. „Model lubuski to zdaniem Dulczewskiego przezwyciężenie procesu etatyzacji kultury”.

Józef Konieczny w konkluzji swych badań prowadzonych również na terenie województwa zielonogórskiego stwierdził, że współczesny regionalizm rodzi się w miastach, stanowiąc formę samoobrony jednostki przed zagubieniem się jej osobowości w uniwersalistycznej kulturze świata. To dialektyka życia — zdaniem Koniecznego — wymaga by równocześnie z kurczeniem się przestrzeni na powierzchni globu i niebywałym rozszerzeniem się kontaktów między jego mieszkańcami osobowość jednostki znaleźć mogła oparcie w zespole wartości wyrosłych z naturalnego podłoża jej egzystencji. Początkowy brak wspólnych tradycji na Ziemiach Zachodnich trzeba było pospiesznie nadrabiać, co w województwie zielonogórskim czyniono powszechnie.

Tak więc Zygmunt Dulczewski czerpiąc inspiracje z teorii Oduma przypisuje regionom nieokreślone bliżej funkcje w systemie państwowym, natomiast Józef Konieczny uważa, że region i kultura regionalna ma dać ludności zagubionej w chaotycznym konglomeracie ogólnonarodowej czy nawet ogólnoświatowej kultury — poczucie, że otacza ją coś bliskiego i znanego.

Wracając do województwa koszalińskiego można zastanowić się, czy



i tu także zastosowano podobne manipulacje socjotechniczne w celu wyodrębnienia go jako regionu kulturalnego.

Koszalińskie pozostało Koszalińskiem. Nikt nie mianował go Ziemią Kaszubską, Bytowską lub Złotowską — te nazwy zostały zawarowane dla powiatów, z których każdy doczekał się od historyków własnej monografii. Fenomen regionu zwanego Ziemią Lubuską, a oznaczającego teren województwa zielonogórskiego pozostał jedynym na Ziemiach Zachodnich. Inne regiony będące odpowiednikami województw biorą swe nazwy od miast wojewódzkich.

Ludność województwa koszalińskiego zarówno jeżeli rozpatruje się jej strukturę społeczno-demograficzną, uwzględniającą pochodzenie terytorialne jak i tradycje kulturowe nie różni się od mieszkańców sąsiednich województw: szczecińskiego i gdańskiego. Granica kulturowa nie przebiega na styku żadnego z tych obszarów wydzielających jednostki administracyjne. Wręcz przeciwnie jeszcze obecnie np. repatrianci wywodzący się ze środowiska wiejskiego w byłym województwie wileńskim, mieszkający na wsi w województwie koszalińskim bliżsi są swoim dawnym sąsiadom, którzy osiedlili się na terenie województwa gdańskiego lub szczecińskiego, aniżeli nowym sąsiadom przybyłym z Poznańskiego i ludności rodzimej z powiatu bytowskiego lub złotowskiego.

W jakim stopniu elementy kaszubskie, złotowskie i bytowskie wykorzystane zostały jako podbudowa nowych regionalnych tradycji społeczeństwa koszalińskiego.

Najbardziej upowszechniły się chyba polewki kaszubskie i smołdzińskie serwowane przez karcznię „Kluka” w Słupsku i gospodę w Wałczu, ale to zasługa przede wszystkim dobrych kucharzy.

Jedno ze skupisk ludności rodzimej znajdowało się w powiecie złotowskim. Po przeprowadzonej w 1948 r. weryfikacji ustalono tam liczbę osób pochodzenia polskiego, a urodzonych na terenie powiatu na 9 436.

Granice administracyjne powiatu złotowskiego pokrywają się z obszarem zwanym przez etnografów Krajną Złotowską. Krajna Złotowska i Krajna Nakielska stanowiły region Krajny. Po pierwszej wojnie światowej Krajna Złotowska znalazła się poza granicami Polski. Jej mieszkańcy posługiwali się własną gwara, która dawała im poczucie odrębności, niemniej „Krajnioków” łączyły więzi etniczne i kulturowe z ludnością Kaszub, Borów Tucholskich i Wielkopolski.

Posługując się opracowaniem Ryszarda K u k i e r a<sup>17</sup> zamieszczonym w monografii pt. *Ziemia Złotowska* można zastanowić się, co z ludowej kultury złotowian daje podstawę dla tworzenia nowego regionu kulturalnego na terytorium koszalińskim.

W zakresie budownictwa — do połowy wieku osiemnastego stosowano

wano tu budownictwo całkowicie drewniane, ale po 1792 r. administracja pruska zakazała budowania domów drewnianych, tylko nieliczne takie budowle przetrwały licząc sobie ponad 180 lat. Ich cechą charakterystyczną są wnętrza podcieniowe oraz dwuspadowe dachy, poszyte słomą lub trzcina.

Z wyposażenia mieszkalnego nie dochowały się tradycyjne sprzęty, zaginęły drewniane, bogato profilowane kredensy i ornamentowe szafy garderobiane. Zachowały się kolebki biegunowe i drobne stołeczki „ryczki”. Ścian izb mieszkalnych nie zdobią rękodzieła miejscowych rzemieślników, ale oleodruki o tematyce religijnej i gipsowe figurki świętych.

W wieku XVII i XVIII rozpowszechnione tu było tkactwo oraz sukienictwo, ponieważ rozwijała się hodowla owiec.

Starsi ludzie potrafią dokładnie opisać strój ludowy Krajniaków, zdecydowanie odrębny od stroju przybyłych tu kolonizatorów niemieckich.

Rozwinięte było rybołówstwo i połowy raków, a także pszczelarstwo.

Złotowianie pod zaborem pruskim podlegali wielu różnym ograniczeniom. Istniały na przykład zakazy regulujące liczbę gości na weselach i innych przyjęciach, a także skład potraw. Zakazy te powodowały zwłaszcza w drugiej połowie wieku XIX ogólny upadek i ograniczenie życia towarzyskiego. W zachowanych obrzędach weselnych uderza ubóstwo pieśni, tańce wzorowane były na niemieckich za pośrednictwem dworów i karczem. Obyczaje towarzyszące urodzinom też były nader skąpe. Stosunkowo najwięcej zachowało się natomiast obrzędów pogrzebowych, jakkolwiek zanikł obyczaj urządzenia wystawnych dawniej styp.

Wykryto tu bogaty zasób wierzeń demonologicznych i zabezpieczających praktyk magicznych. Powszechne są — jak twierdzi Kukier — wierzenia w czarownice jako posłanki diabłów.

W 1962 r. zorganizowane zostało w Złotowie muzeum, które gromadzi wytwory sztuki ludowej Krajniaków, organizuje wystawy i sesje naukowe, poświęcone głównie walce złotowian o polskość tych ziem.

Istnieje też Złotowski Zespół Pieśni i Tańca, który kultywuje dawne pieśni i tańce tego regionu.

Drugie większe skupisko ludności rodzimej znajdowało się w powiecie bytowskim. Prowadził tam badania nad integracją społeczną i kulturą małżeństw mieszanych — Stanisław Literski<sup>18</sup>. Stwierdziwszy, że młode pokolenie nie zna już prawie wcale, a w ogóle nie stosuje tradycji regionalnych, Literski pytał przedstawicieli starszego i średniego pokolenia czy mają za złe swoim dzieciom i ich rówieśnikom, że wolą współczesną muzykę, piosenki, tańce, ubiory, urządzenie mieszkania itp.

Na to pytanie 76,4% badanych w mieście i 74,5% na wsi odpowiedziało, że popiera poglądy młodzieży. Zdecydowanych przeciwników nowoczesności było na wsi 6,5%, a w mieście 3,5%. Pozostali zajmujący stanowisko protradycyjne mieli jedynie żal do młodzieży, że obok nowoczesności nie kultywują chociażby niektórych tradycji swych przodków.

Działacze-regionaliści w województwie koszalińskim zdawali sobie sprawę z nierealności budowania nowej kultury regionalnej na tym terenie w oparciu o tradycje i obyczajowość ludności rodzimej i takiego zabiegu socjotechnicznego w swych planach nie uwzględniali. Co nie przeszkadzało oczywiście w otaczaniu wielkim pietyzmem wszelkich wartości rodzimej kultury.

Powstałe w 1964 r. Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne poświęciło swe zabiegi przede wszystkim utworzeniu ośrodka naukowo-badawczego i towarzyszącej mu sekcji wydawniczej, a następnie redakcji koszalińskiego miesięcznika „Pobrzeże”.

Założyć można, że gdyby centralne instytucje naukowe, wydawnicze i artystyczne zapewniły równy udział w swej działalności twórcom z całego kraju, a nie stanowiły monopolu dla mieszkańców stolicy — regionalny ruch kulturalno-oświatowy zarówno w Koszalinie jak i w innych województwach — nie tylko na Ziemiach Zachodnich — byłby zbyteczny.

Coraz powszechniejsza staje się tendencja do uznawania jednej tylko ogólnopolskiej kultury i wyzbywania się odrębności regionalnych, a proces ten pogłębi się wraz z upowszechnieniem szkoły dziesięcioletniej.

Współczesny człowiek wiele podróżuje, nie jest izolowany w swoim mieście czy nawet województwie. Przypadki zasiedziałości należą do wyjątków a nie jak dawniej do reguły. Prasa, radio i telewizja przekazują całemu polskiemu narodowi te same treści, te same informacje, które zresztą nie ograniczają się do terenu Polski, wszyscy mogą zapoznać się z twórczością literacką, artystyczną i naukową w państwach socjalistycznych i kapitalistycznych. Ludzie współcześni są ciekawi wszystkiego, co dzieje się na świecie i wcale nie czują się zagubieni, wręcz przeciwnie chcą uczestniczyć w kulturze ogólnooświatowej. Ograniczenie do udziału w percepcji kulturalnej wartości tworzonych w obrębie własnego województwa zwanego regionem kulturalnym powodowałoby poczucie pozostawiania na marginesie współczesnej rzeczywistości.

Twórcy, zarówno pisarze, poeci, malarze oraz pracownicy nauki wdzięczni działaczom spod znaku regionalnego ruchu kulturalnego za zorganizowanie wystawy w pawilonie wojewódzkiego miasta, za umożliwienie wydrukowania reportażu w miejscowych gazetach czy czasopiśmie, dopiero wówczas czują się pełnowartościowymi twórcami gdy ich dzieła ukazały się na łamach pism ogólnopolskich czy zostaną wydane

przez centralne wydawnictwa. Liczy się ranga wojewódzko-regionalna, ale o ileż istotniejsza jest ranga ogólnopolska. O publikacjach zagranicznych twórcy pozastoleczni raczej nie marzą. Miejsce zamieszkania wyznacza ramy dla ich badań i podejmowanych tematów, które z zasady do poważniejszych uogólnień nie prowadzą.

Czynione ostatnio próby wyjścia poza obręb województwa koszalińskiego i powiązania jego problemów z problemami województwa gdańskiego i szczecińskiego w zakresie Makroregionu Północnego stanowią poważny krok naprzód w przewyżczeniu wąsko administracyjnego podziału na regiony kulturalne — odpowiedniki wydzielonych województw.

Nadmorskie położenie całego makroregionu wyznacza mu zadania i specjalności produkcyjne, stanowiące naturalną podstawę, nie dekoracyjną tylko, lecz rzeczywistą dla tworzenia się nowych wzorów i nowej obyczajowości, związanej z gospodarką morską, przemysłem stoczniowym, rybactwem i turystyką, wspólnej dla społeczeństwa województw: szczecińskiego, gdańskiego i koszalińskiego.

Nie gwara kaszubska, i nie stroje bytowskie, nie śpiewki weselne i nie praktyki magiczne, stanowić mogą bazę dla kultury tego regionu ale wspólne warunki i wspólne działania produkcyjne.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> T. W. Coker: „Patriotism”, *Encyclopaedia of the Social Sciences*. wol. XII, New York 1937, s. 26.

<sup>2</sup> *Brockhaus der Grosse*. t. VIII, Leipzig 1931, s. 324 oraz t. XIX, s. 403.

<sup>3</sup> *Wielka Encyklopedia Powszechna*. t. VIII s. 181.

<sup>4</sup> S. Ossowski: *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*. „Myśl Współczesna”, Łódź, czerwiec 1946, s. 156 i 210—211.

<sup>5</sup> J. Wiatr: *Naród i Państwo*. Warszawa 1973, s. 224—225.

<sup>6</sup> K. Żygulski: *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich*. Poznań 1962, s. 39 i następane.

<sup>7</sup> Sondaże przeprowadzałam ze słuchaczami WUML w Szczecinie i w Koszalinie, ze słuchaczami WSNS w obu tych miastach w latach 1964 i 1965, następnie ze słuchaczami Studium Kultury i Oświaty Dorosłych przy TWP w Koszalinie w latach 1970, 1971 i 1972 i w tych samych latach ze słuchaczami Liceum Korespondencyjnego dla Dorosłych w Koszalinie, i w latach 1973 i 1974 ze studentami Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Słupsku.

<sup>8</sup> Z. Dulczewski: *Autochtonizacja ludności na Ziemiach Zachodnich*, w pracy zbiorowej pt. *Tworzenie się nowego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich*, pod redakcją Z. Dulczewskiego, Poznań 1961.

<sup>9</sup> *Wielka Encyklopedia Powszechna*. t. IX, s. 746.

<sup>10</sup> K. Secomski: *Teoretyczne problemy rozmieszczenia sił wytwórczych PWE*, Warszawa 1965, s. 31.

<sup>11</sup> J. Konieczny udostępnił mi swoje opracowanie, które nie było druko-

wane, a jedynie wygłoszone jako referat na drugiej naradzie socjologów w Zielonej Górze, w 1961 r.

<sup>12</sup> Tworzenie się nowych społeczności regionalnych na Ziemiach Zachodnich w pracy zbiorowej pod redakcją Z. Dulczewskiego pt. *Przemiany na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1967, s. 314 i następne.

<sup>13</sup> A. Pierce: *Durkheim and Functionalism*. W: *Emile Durkheim 1858—1917*. ed. by Kurt H. Wolff, Columbus 1960.

<sup>14</sup> B. Malinowski: *Naukowa teoria kultury*. W: *Szkice z teorii kultury*. Warszawa 1958, s. 31.

<sup>15</sup> A. R. Radcliffe-Brown: *A. Natural Science of Society*. Clencoe 1957, s. 154.

<sup>16</sup> T. Parsons: *General Theory in Sociology*. W: *Sociology Today*. ed. by R. K. Merton, L. Broom, L. S. Cottrell jr., New York 1967, s. 4.

<sup>17</sup> R. Kukier: *Kultura ludowa mieszkańców Krainy Złotowskiej* w pracy zbiorowej pt. *Ziemia Złotowska*, pod redakcją W. Wrzesińskiego, Gdańsk 1969.

<sup>18</sup> S. Litercki: *Problemy integracji ludności, na przykładzie małżeństw mieszanych w powiecie bytowskim*. Praca doktorska (nie ukazała się drukiem).

## II. M A T E R I A Ł Y

HENRYK JANOCHA  
IGNACY SKRZYPEK

### **BADANIA ARCHEOLOGICZNE NAD SŁOWIAŃSKĄ PRZESZŁOŚCIĄ ZIEMI KOSZALIŃSKIEJ**

Poznanie przeszłości historycznej ziem, które stanowiły obszar tworzącego się w średniowieczu państwa polskiego było przedmiotem wielu badań i dociekań naukowców już od bardzo dawna. Szczególnego jednakże znaczenia i to z wielu przyczyn nabrały badania naukowe nad problematyką zasiedlenia obecnych ziem polskich i ich dziejami politycznymi w dobie Polski Ludowej. Odnosi się to zwłaszcza do terenów północnych i zachodnich, które w wyniku układów politycznych powstały po II-giej wojnie światowej zostały przywrócone Polsce jako jej prastare i prawowite dziedzictwo zamieszkałe od prawieków przez ludy prasłowiańskie, słowiańskie i polskie.

Z historii wiadomo nam jest, że państwowość polska w dobie wczesnego średniowiecza ukształtowała się mniej więcej w takich granicach administracyjnych jakie w przybliżeniu posiada dzisiejsza Polska Ludowa. Wiadomo nam jest również z historii, że od zarania dziejów państwowości polskiej, napór władców i feudałów niemieckich na ziemie zachodnie i północne ówczesnej Polski był szczególnie mocny i agresywny. Drogą walki zbrojnej i różnych machinacji politycznych, niekiedy przy biernej postawie naszych władców, żywioł niemiecki w końcu XII i w wiekach następnych coraz bardziej opanowuje ziemie leżące na wschód od Odry i nad Bałtykiem ujarzmiając i wypierając prastarą ludność słowiańską z ośrodków miejskich a następnie i wiejskich. Przypisać jednak należy, że pomimo wielowiekowej niewoli mieszkańców tych ziem, mimo stosowania przez okupanta na przestrzeni całego okresu bardzo ostrych form germanizacyjnych — przy wykorzystaniu wszelkich dostępnych w tym zakresie środków — nie udało się w całości wyeliminować dawnej autochtonicznej ludności słowiańskiej. Wprawdzie nieliczne ale zwarte skupiska tej ludności na Pomorzu Środkowym, przetrwały tę gehennę i zachowały wiele ze swoich dawnych tradycji kulturowych i językowych; należą do nich Słowińcy zamieszkujący okolice jeziora Łeba, Kaszubi bytowscy i inne grupy zamieszkałe

w różnych zakątkach województwa koszalińskiego, a zwłaszcza w jego regionach południowych.

Swoje zaborcze cele i ekspansje na ziemi polskie władcy niemieccy starali się oczywiście uzasadniać różnymi względami wygodnymi dla siebie. Takim celom została również podporządkowana archeologia. Szowinistyczni archeolodzy niemieccy, w oparciu o rzekome dowody źródłowe, zabór ziem polskich uzasadniali tym, że obszary położone między Odrą i Wisłą miały być w przeszłości zamieszkałe przez Germanów na długo przed przybyciem tu Słowian. Zdaniem ich Słowianie mieli przybyć na te ziemie dopiero w połowie pierwszego tysiąclecia naszej ery z terenów Polesia, gdzie wyznaczano im kolebkę.

Nauka polska od samego początku zwalczała te rewizjonistyczne twierdzenia niektórych badaczy niemieckich okresu międzywojennego. W tym też zakresie polscy archeolodzy, antropolodzy, językoznawcy i historycy, w oparciu o faktyczne dowody naukowe wykazywali, że tereny na których ukształtowało się w średniowieczu państwo polskie, zamieszkałe były od prawieków, tj. od około 1200 lat p.n.e. przez ludy prasłowiańskie a następnie słowiańskie. Spostrzeżenia swoje opierali na obserwacji ciągłości zaludnienia i nieprzerwanego rozwoju kultury materialnej w dorzeczu Wisły oraz górnej i środkowej Odry od chwili pojawienia się kultury łużyckiej poprzez okres rzymski, z którego posiadamy pierwsze wiadomości historyczne o mieszkających na obszarze Polski Słowianach (Wenedach) aż do wczesnego średniowiecza, kiedy Słowianie sięgają poza górną i środkową Łabę. Wyniki polskich badań naukowych różnych współdziałających ze sobą dziedzin stwierdzają zgodnie, że prakolebka Słowian znajdowała się między Karpatami a Bałtykiem w dorzeczu Odry i Wisły.

Podjęcie więc badań archeologicznych na Pomorzu Środkowym, po przywróceniu w 1945 roku tych ziem Polsce, stało się pilną koniecznością spowodowaną wielowiekowym zaniedbaniem tych terenów. Do tego bowiem czasu nie było tu praktycznie badań archeologicznych na szerszą skalę, na czym przede wszystkim zaciążyła sytuacja polityczna tych ziem. Szczupła kadra polskich naukowców nie zawsze miała dostęp do źródeł, które spoczywały w ziemi. Poza drobnymi pracami o charakterze ratowniczo-zabezpieczającym, które prowadzone były z reguły przez miejscowych amatorów-kolekcjonerów, nie rozwijano szerokiej problematyki badawczej. Nie poruszano w badaniach z zasady dość drażliwych problemów etnicznych, wiążących się szczególnie z elementami kultury prasłowiańskiej i wczesnosłowiańskiej tego regionu. Nauka niemiecka przyjmowała bez głębszego poparcia źródłowego, że wielki zespół kulturowy, określany mianem kultury łużyckiej (pierwszej kultury prasłowiańskiej) był wytworem ludów iliryjskich, które utożsamiano m. in.

z Pratrakami, Celtami, Germanami itp. Także samo starano się przypisać charakter germański kulturze wschodniopomorskiej wykształconej na Pomorzu Wschodnim i Środkowym pod koniec epoki brązu i w początkach epoki żelaza (ok. 650 lat p.n.e) z kaszubskiej grupy kultury łużyckiej.

Badania archeologiczne, prowadzone po 1945 r. na licznych obiektach Pomorza Środkowego w okresie Polski Ludowej dostarczyły szeregu nowych dowodów źródłowych z zakresu ciągłości osadniczej mieszkającej tu ludności, jej kultury, gospodarki, a także faktów z pewnych wydarzeń politycznych z okresu kształtowania się państwowości polskiej. W pierwszym rzędzie szczególnie położono nacisk na badania stanowisk kultury łużyckiej i wschodniopomorskiej, przy czym starano się zwrócić uwagę na genetyczne powiązania i wzajemne oddziaływanie tych obydwu zespołów tak w zakresie kultury materialnej jak i duchowej.

Na podkreślenie w tej kwestii zasługują przede wszystkim archeologiczne prace ratowniczo-zabezpieczające, niejednokrotnie przekształcane w systematyczne badania długofalowe Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych w Koszalinie na około dwudziestu stanowiskach wspomnianych kultur. Z najważniejszych miejscowości można by wymienić: Stawnice i Maryniec pow. Złotów, Grabowo i Darskowo pow. Bytów, Cewlino pow. Koszalin, Łysomiczki i Przewłokę pow. Słupsk i wiele innych.

Badając stanowiska obydwu kultur udało się prześledzić liczne związki jakie zachodzą w zakresie obrządku pogrzebowego pomiędzy kulturą łużycką i wschodniopomorską. Za punkt wyjścia weźmiemy formy grobów. Groby jamowe i popielicowe obsypane resztkami stosu występujące na cmentarzyskach łużyckich w Cewlinie, Nowych Bielicach, Dzierżęcinie pow. Koszalin czy Grabowo pow. Bytów, spotykamy również na cmentarzyskach kultury wschodniopomorskiej w Maryńcu, Stawnicy, Nowej Wiśniewce, pow. Złotów, w Przewłoce, pow. Słupsk i Płonicy, pow. Człuchów. Taki inny szczegół obrządku pogrzebowego, jakim jest niszczenie i palenie wraz ze zmarłym darów grobowych, stanowi charakterystyczną cechę obydwu kultur przetrwała na naszych ziemiach aż do końca okresu wpływów rzymskich. Szczególne podobieństwa widoczne są w tzw. „ceramice kuchennej” (codziennego użytku) kultury łużyckiej i wschodniopomorskiej; należą do nich misy z brzegiem wygiętym na zewnątrz, naczynia jajowate, baniaste, amforowate, talerze krążkowate itp. Dalszym punktem stycznym obydwu kultur był charakter gospodarki, a więc rolnictwo i hodowla zwierząt a także sposób budowy domostw — najczęściej stosowany w technice sumikowo-łatkowej. Cennych materiałów porównawczych do poruszanych tu zagadnień dostarczyły obiekty w Łupawie pow. Słupsk (stanowisko 8)



i Porzeczu pow. Sławno (stanowisko 2). Odkryto tam nawarstwiające się na siebie ślady osadnictwa łużyckiego i pomorskiego a nawet wczesno-średniowiecznego i średniowiecznego.

Na podstawie ciągłości wspólnych cech zaobserwowanych na przebadanych stanowiskach obydwu kultur nie ulega wątpliwości, że ludność kultury wschodniopomorskiej nie przybyła ze Skandynawii, jak twierdzili badacze niemieccy, lecz rozwinęła się na przełomie V okresu epoki brązu i wczesnego okresu epoki żelaza z miejscowej kaszubskiej grupy prasłowiańskiej kultury łużyckiej. Ten pogląd potwierdziły w pełni wszystkie dotychczasowe polskie badania nie tylko na Pomorzu Środkowym lecz także w całej Polsce.

W połowie II wieku p.n.e. w Polsce i na Pomorzu, na bazie dawnej prasłowiańskiej ludności kultury łużyckiej i wschodniopomorskiej wykształciła się kultura wczesnosłowiańska — określana mianem kultury grobów jamowych — lub też wenedzką, nazywaną tak we wzmiankach pierwszych pisarzy starożytnych (Tacyt, Pliniusz, Ptolemeusz). Te wymienione kultury wykazują między sobą wyraźne powiązania genetyczne widoczne zwłaszcza w zakresie obrządku pogrzebowego i form ceramicznych.

Najbardziej okazałymi na Pomorzu Środkowym stanowiskami ludności kultury grobów jamowych jest osada późnolateńska i wczesnorzymska w Konikowie pow. Koszalin, cmentarzysko w Gostkowie pow. Bytów, osada i cmentarzysko w Dębczynie pow. Białogard, badane systematycznie w ciągu kilku sezonów przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych w Koszalinie (Konikowo, Gostkowo) i Katedrę Archeologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu (Dębczyno). W trakcie badań odkryto na tych stanowiskach szereg bardzo czytelnych obiektów osadniczych (półziemianki, ziemianki, paleniska, jamy, piece, dymarki, ślady domostw itp.) oraz kilkaset grobów ciałałalnych jamowych i popielnicowych z nadzwyczaj bogatym inwentarzem kulturowym reprezentowanym głównie przez ceramikę, ozdoby, przedmioty codziennego użytku i broń.

Dzięki tym wynikom wzbogacone zostały nasze możliwości do bardziej wnikliwego poznania kultury materialnej, duchowej i społecznej ludności tego regionu na przełomie starej i nowej ery. Na podstawie zaś konkretnych form pochówków, ceramiki i przedmiotów metalowych można prześledzić ciągłość kulturową i etniczną od późnego okresu lateńskiego do końca okresu wpływów rzymskich (125 p.n.e. — 375 n.e.).

Schyłek dziejów starożytnych i początek średniowiecza stanowią jeden z ważnych lecz najśląbiej dotychczas poznanych etapów przeszłości ziemi koszalińskiej. Okres ten znamionuje przede wszystkim ostateczny



Grabowo, pow. Bytów. Widok płaszczka kamiennego grobu kurhanowego ludności kultury łużyckiej.

Fot. F. J. Lachowicz

rozkład wspólnoty rodowej i kształtowanie się ustroju klasowego, stanowiącego okres tzw. demokracji wojskowej. Kończącym akordem owego okresu były wędrówki ludów (VI—VIII w.n.e.).

W tym okresie następuje na Pomorzu Środkowym znaczne rozrzedzenie osadnictwa. Na tej podstawie archeologowie niemieccy głosili nawet w swoim czasie tezę, że istniała tzw. „pustka osadnicza” pomiędzy okresem rzymskim a wczesnym średniowieczem, między momentem wywędrowania stąd germańskich ich zdaniem plemion a przybyciem grup słowiańskich (co miało nastąpić około V wieku n.e.). Teza ta nie może się ostać w świetle ostatnich odkryć; mnożą się stale znaleziska, które na podstawie różnych danych można datować już na VI wiek. Ze starszych odkryć wymienimy chociażby znaleziska złotych przedmiotów z VI wieku z miejscowości Karlino i Laski pow. Białogard oraz Piotrowice pow. Kołobrzeg. Należy również przypomnieć znaleziska ostróg żelaznych z VI wieku na grodziskach w Drawsku Pomorskich, Słupsku i Radaczu pow. Szczecinek. Z innych szczególnie interesujące jest odkrycie w 1960 roku w najniższej części ziemianki pod wałem w Kędrzynie pow. Kołobrzeg fibuli żelaznej, razem z najstarszą ceramiką wczesno-

średniowieczną. Badania na miejscu dawnych warzelní soli na Wyspie Solnej w Kołobrzegu doprowadziły do stwierdzenia, że z VI wieku pochodzi najstarsza warstwa osadnicza. Prace archeologiczne przedsięwzięte na sąsiednim grodzisku w Gołańczy pozwoliły datować początki osady otwartej, na której wzniesiono później gród co najmniej na VII w.n.e., a może nawet na VI w.n.e.

Znaleziska te mają kapitalne znaczenie, ponieważ elementy kulturowe typowe dla pierwszych wieków naszej ery występują razem z typowo wczesnosłowiańskim zespołem kulturowym.

W ciągu ostatnich lat akcja badawcza nad zasygnalizowanym okresem przybrała rozmiary systematycznych i planowych badań archeologicznych. Dzięki porozumieniu pomiędzy Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków Archeologicznych w Koszalinie i Katedrą Archeologii UAM w Poznaniu rozpoczęto prace weryfikacyjno-sondażowe i wykopaliskowe na szeregu obiektach w takich powiatach, jak Białogard, Człuchów, Koszalin i Sławno. Uzyskane dotychczas wyniki (przede wszystkim materiał ceramiczny), chociażby na stanowiskach w Dębczynie i Kowalkach, pow. Białogard, czy też w Dzierżęcinie, pow. Sławno, wskazują na wyraźne powiązania pewnych elementów kulturowych ludności zamieszkującej Pomorze Środkowe w okresie rzymskim i we wczesnym średniowieczu. Spostrzeżenia te skłaniają do przypuszczenia, że mamy tutaj do czynienia ze słowiańską ludnością Wenedów, która jeszcze w średniowieczu zachowała swą pierwotną nazwę — Wendów.

Po czasach niepokojów jakie miały miejsce w okresie wędrówek ludów, od VII w.n.e. następuje znaczne ożywienie i stabilizacja stosunków osadniczych, społecznych i gospodarczych. Ziemia Polski a tym samym i Pomorze Środkowe, wstępują w okres wczesnośredniowieczny, który dla naszych dziejów ma szczególnie doniosłą rolę ponieważ w tym czasie tworzą się zręby państwa polskiego wkraczającego na arenę dziejów.

Naczelnym więc zadaniem powojennych prac badawczych na Pomorzu Środkowym stało się, oprócz wykazania ciągłości zaludnienia tych ziem przez ludy prasłowiańskie i słowiańskie, poznanie zjawisk związanych z kształtowaniem się organizacji plemiennych jako fazy przejściowej do państwa wczesnofeudalnego.

Przygotowania do obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego spowodowały więc — również na Pomorzu Środkowym — koncentrację badań archeologicznych nad problematyką kształtowania się państwowości polskiej. Stąd też pierwsze systematyczne prace wykopaliskowe i weryfikacyjne na naszym terenie grupują się przede wszystkim na wczesnośredniowiecznych obiektach otwartych i obronnych. Osiągnięcia na tym odcinku są duże, tak że nie sposób wszystkich szczegółowo tu wyliczyć

i omówić. Wspomnieć tu głównie należy wielosezonowe badania stacjonarne prowadzone przez kołobrzeską placówkę IHKM PAN na grodziskach w Kołobrzegu, Budzistowie, Kędrzynie, Bardach, Gołańczy i Świelubiu. Badania prowadzono na terenie dawnych warzelnii soli z V/VII—VIII wieku w Kołobrzegu oraz na niezwykle bogatym wczesnośredniowiecznym cmentrzysku kurhanowym w Świelubiu. Najcenniejszym ukończeniem tych wieloletnich badań jest merytoryczne opracowanie przez dr Władysława Łosińskiego wczesnośredniowiecznego osadnictwa grodzowego w dorzeczu dolnej Parsęty w wiekach od VII do XI, tworzącego niezbyt rozległą lecz wyraźnie wyodrębnioną jednostkę geograficzno-osadniczą Pomorza Środkowego.

Podobny profil miały badania nad osadnictwem pogranicza wielkopolsko-pomorskiego zapoczątkowane przez Katedrę Archeologii UAM w Poznaniu badaniami na grodziskach w Radaczu pow. Szczecinek oraz prace wykopaliskowe Muzeum i WKZA w Koszalinie na grodziskach w Starym Drawsku pow. Szczecinek, Strącznie i Wiesiołce pow. Wałcz.

Kontynuacją w kierunku południowo-wschodnim tego ogólnego problemu, mającego na celu uchwycenie związków łączących Pomorze z kształtującym się państwem piastowskim są badania nad zagadnieniem osadnictwa międzyrzecza Gwdy i Wisły, prowadzone już od kilku lat przez Katedrę Archeologii UMK w Toruniu w obrębie jezior Szczytno i Krępsko w powiecie człuchowskim oraz na terenie Krajny złotowskiej.

Ze starszych należy wspomnieć o problematyce badań cmentarzysk szkieletowych, wczesnośredniowiecznych i średniowiecznych podjętych i prowadzonych na Górze Chełmskiej koło Koszalina i przy Kolegiacie w Kołobrzegu przez Katedrę Antropologii UAM w Poznaniu i UMK w Toruniu. Dostarczyły one bogatego materiału kostnego do znajomości składu antropologicznego ludności Pomorza Środkowego od XII do XIV wieku. Problematykę słowiańskich miejsc kultowych podjęło Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie w 1962 roku na Górze Rowokół i znajdującym się na niej grodzisku w miejscowości Smołdzino pow. Słupsk. Bardzo ciekawe były prace ratowniczo-zabezpieczające prowadzone w 1959 roku przez WKZA w Koszalinie i Muzeum w Słupsku na Starym Mieście w Słupsku. Dostarczyły one ważnych materiałów źródłowych do poznania pomorskiego budownictwa średniowiecznego i zabudowy średniowiecznego miasta Słupska. Wydaje się, że badania te dały asumpt do późniejszych prac wykopaliskowych, prowadzonych w tym mieście przez Muzeum w Koszalinie (1967) na wczesnośredniowiecznym grodzisku słowiańskim.

W ciągu ostatnich lat na terenie naszego województwa, oprócz muzeów i placówek naukowych, prace archeologiczne nad osadnictwem wczesnosłowiańskim prowadzą Pracownie Archeologiczne PKZ z War-



Stare Drawsko pow. Szczecinek. Przekop przez wał grodziska wczesnośredniowiecznego.

Fot. F. J. Lachowicz

szawy (grodzisko Stare Borne pow. Koszalin oraz cały rejon Żydowa) i ze Szczecina (Szczecinek, Darłowo, Białogard). Zwłaszcza badania w Białogardzie doprowadziły do wręcz rewelacyjnych odkryć kilkufazowej budowy i przebudowy grodu począwszy od jego wzniesienia za czasów Mieszka I (druga połowa IX wieku) aż do zdobycia go przez Bolesława Krzywoustego (1103 r.) w trakcie walk o przyłączenie Pomorza.

Szczególnie cennym przedsięwzięciem była akcja weryfikacji grodzisk na terenie województwa kszalińskiego w latach 1961—1970 (badania Katedry UAM w Poznaniu na zlecenie WKZA w Koszalinie). Dzięki tym badaniom poznano bliżej stan grodzisk, których liczbę określa się na około 200, a także w wyniku szerokopłaszczyznowych penetracji terenowych odkryto cały szereg nowych stanowisk osadniczych-wczesnośredniowiecznych — pozostających w ścisłym związku z grodami (mapka). Ponadto zarejestrowano wiele obiektów z różnych okresów chronologicznych.

Badania te dostarczyły również wiarygodnych źródeł do dalszych studiów nad łużyckim osadnictwem grodowym co ma olbrzymie znaczenie w kwestii badań nad słowiańską przeszłością ziemi kszalińskiej. Materiały „łużyckie” odkryto bowiem na 39 obiektach zarówno w warstwach kulturowych jak i na powierzchni, gdzie prawie zawsze współwystępowały one z materiałami (ceramika) wczesnośredniowiecznymi. Dokumenty te świadczą niewątpliwie o wykorzystywaniu przez Słowian pomorskich punktów osadniczych i obronnych wzniesionych na tej ziemi przez ich prasłowiańskich poprzedników.

Dzięki powojennym badaniom archeologicznym, możemy już wyraźnie stwierdzić, że wczesnośredniowieczne osadnictwo słowiańskie na Pomorzu Środkowym w sposób zorganizowany zaczęło się kształtować dość wcześnie bo już w VI—VII wieku. Równocześnie uzyskane dane źródłowe wskazują na genetyczne związki kultury wczesnośredniowiecznych Pomorzan z kulturą ich pobratymców z pierwszych wieków naszej ery. Osady, początkami swymi datowane na VI—VII wiek, znane są m.in. z Kołobrzegu, Kędrzyna, Wojęcina, Słupska i innych miejscowości. W ciągu VII—VIII wieku na omawianym terenie powstają też pierwsze grody obronne (Kędrzyno, Lubiechowo, Kraśnik, Stare Drawsko, Słupsk), a równocześnie zwiększa się ilość osad otwartych występujących w pobliżu grodów — zapewne jako osady przygodowe. Dalszy wzrost i rozwój osadnictwa otwartego i obronnego przypada na VIII, IX i X wiek. Ilość osad i grodów z tych czasów jest tak znaczna, że trudno byłoby je tu wymieniać (mapka); należy tylko podkreślić, że w rozmieszczeniu przestrzennym tworzą one dość wyraźne skupiska osadnicze grupujące się wzdłuż rzek lub wokół jezior.

W ciągu VIII—IX wieku obserwujemy na Pomorzu Środkowym intensywny rozwój organizacji plemiennych. Jak się przyjmuje organizacje takie skupiały od kilkunastu do kilkudziesięciu mniejszych okręgów grodowych — wspólnot terytorialnych, które następnie przekształciły się prawdopodobnie w większe organizmy typu opola. Na uwagę w tym względzie zasługuje relacja Geografa Bawarskiego z IX wieku, który w opisie plemion słowiańskich wymienia m. in. plemiona Zerivani i Thafnezi. Plemię Zerivani odczytane jako Siewerzanie lokalizuje się w dorzeczu Regi i Parsęty, a więc na ziemiach dzisiejszych powiatów Białogard, Kołobrzeg i Świdwin. Natomiast plemię Thafnezi odczytane jako Drawianie lokalizuje się nad górną Drawą i jeziorem Drawsko, czyli na terenie powiatów Szczecinek i Drawsko Pomorskie. W obu tych rejonach badania archeologiczne ujawniły bardzo liczne i bogate osadnictwo otwarte i obronne.

W ciągu drugiej połowy IX i w początkach X wieku pojawiają się nowe formy osadnicze — podgrodzia. Tworzą się one głównie przy ważniejszych ośrodkach grodowych i grupują różnych specjalistów związanych z produkcją rzemieślniczą. Takie podgrodzia na naszym terenie odkryto



Jeleń pow. Bytów. Cdsłonięte wnętrze wnętrza komory grobowej wraz z zawartością.

Fot. F. J. Lachowicz

m. in. w Kołobrzegu, Białogardzie, Słupsku i Gnieździnie, Starym Drawsku. Właśnie niektóre grody takie jak Kołobrzeg, Białogard czy Słupsk z dobrze rozwiniętymi podgrodziami stają się centrami życia gospodarczego, wymiany handlowej, produkcji rzemieślniczej, a także przejmują funkcje administracyjne, militarne, a czasem i kultowe. Koncentracja tych wszystkich funkcji powodowała, że osada taka nabierała cech typowo miejskich. Takim typowym przykładem powstawania ośrodka miejskiego na naszym terenie już od drugiej połowy IX wieku był Kołobrzeg.

Jak wykazują dotychczasowe badania archeologiczne najbujniejszy rozwój osadnictwa słowiańskiego przypada na XI i XII wiek. Z tego okresu na całym Pomorzu Środkowym znane są bardzo liczne stanowiska osadnicze.

Wielosezonowe prace wykopaliskowe przeprowadzone na kilkunastu grodziskach wczesnośredniowiecznych dały ogromnie interesujący materiał do zagadnienia budowy grodów pomorskich. Grody były zakładane z reguły w miejscach z natury obronnych — trudno dostępnych, na bagnistych i podmokłych łąkach, półwyspach, wyspach, zakolach rzek, przesmykach itp. Prawie zawsze wznoszono je w pobliżu rzek i jezior. Grody oprócz obronnych elementów ziemnych — wały i fosy, posiadały dodatkowe umocnienia drewniane w postaci palisady, np. Stare Drawsko, Strączno, a później wałów drewnianych budowanych w konstrukcji skrzyniowo-hakowej (Kołobrzeg, Białogard, Stare Drawsko) wprowadzonej tu przez pierwszych Piastów po przyłączeniu Pomorza do państwa polskiego. Niekiedy wały dodatkowo wzmacniane były również licowaniem kamiennym (Gwiedzin, Radacz, Stare Drawsko). Natomiast istniejące przy ważniejszych grodach podgrodzia były otwarte lub też bronione tylko wałami ziemnymi, palisadą drewnianą, a czasem tylko przeszkodą naturalną (bagnisko, rzeka). Wnętrza grodów i podgrodzi były zabudowane domami drewnianymi w konstrukcji zrębowej (Kołobrzeg, Białogard, Stare Drawsko) lub plecionkowej (Kołobrzeg). Na chronologicznie starszych obiektach występują z reguły pomieszczenia mieszkalne typu ziemiankowego i półziemiankowego (Kędrzyno, Bardy, Strączno, Radacz, Gwieździn). Natomiast brak jest pełnych danych do odtworzenia form osadnictwa otwartego. W oparciu o analogie przyjmuje się, że były to wsie z zagrodami rozmieszczonymi cwałnie wokół placu lub też wzdłuż drogi, z których to form wykształcają się późniejsze ulicówki i okolnice.

Bogaty materiał archeologiczny uzyskany w trakcie powojennych badań pozwala również bliżej określić funkcję spełniane przez poszczególne grody na terenie ziemi koszalińskiej. Grody takie jak Kołobrzeg, Białogard, Słupsk czy Stare Drawsko z dobrze rozwiniętymi podgrodziami były centrami administracyjno-politycznymi, a także prężnymi ośrod-



kami życia gospodarczego i kulturalnego. Inne jak Wiesiółka, Strączno i Kluczewo były obiektami o wyraźnej funkcji strażniczej na terenie pogranicza pomorsko-wielkopolskiego. Występują też grody refugialne (schronieniowe), gromadzące ludność w wypadku jakiegoś zagrożenia (Stare Drawsko, stanowisko 2), a także takie, których zadaniem była obrona miejsc kultowych np. wspomniane już wcześniej grodzisko na górze Rowokół koło Smołdzina.

Prowadzone z dużym rozmachem prace wykopaliskowe na wymiennych tutaj grodziskach oraz cmentarzyskach (Świelubie, Żydowo, Jabłończ) dostarczyły bogatych materiałów źródłowych do poznania kultury materialnej i duchowej, a także przemian społecznych i politycznych Pomorzan wczesnośredniowiecznych.

W oparciu o te dane możemy stwierdzić, że podstawą życia gospodarczego mieszkańców naszego regionu była gospodarka rolniczo-hodowlana. Wysoko postawione rolnictwo rozwijało się głównie na lepszych glebach, zwłaszcza w pasie przymorskim. O jego intensywnym rozwoju świadczą znajduwane narzędzia rolnicze oraz zwęglone gatunki uprawianych wówczas zbóż. Poza rolnictwem, główną podstawą bytu Pomorzan była hodowla zwierząt domowych a także rybołówstwo, które rozwijało się szczególnie pomyślnie dzięki sąsiedztwu z morzem oraz obfitości wód śródładowych. O jego powszechnym uprawianiu świadczą licznie występujące na różnych obiektach osadniczych narzędzia rybackie jak i całe warstwy ości i łusek rybich. Na mniej urodzajnych glebach pokrytych przeważnie lasami poczesne miejsce odgrywała gospodarka leśna, a więc łowiectwo, zbieractwo, bartnictwo i smolarstwo.

Równocześnie z różnymi formami gospodarki naturalnej intensywnie rozwijały się rzemiosła związane z produkcją narzędzi pracy, broni, ozdób, a także handel dalekosiężny i wymiana lokalna. Szczególnie wysoki poziom osiąga hutnictwo i kowalstwo uprawiane w grodach i na podgrodziach już od VII wieku. Doskonałe wykonawstwo wszelkiego rodzaju narzędzi pracy, przedmiotów codziennego użytku, broni a zwłaszcza ozdób świadczy o wysokich umiejętnościach technicznych i wiedzy praktycznej ówczesnych wytwórców. Również wysoki poziom osiąga odlewnictwo przedmiotów, zwłaszcza ozdób, wykonywanych z metali kolorowych (brązu, ołowiu, srebra i złota). Kabłączki skroniowe, pierścienie, zawieszki, zapinki — niekiedy z bogatymi wążkami zdobniczymi, świadczą o dużej wiedzy artystycznej złotników pomorskich. Z innych potwierdzonych materiałami zajęć należy wymienić tkactwo, krawiectwo, garbarstwo, szewstwo, obróbkę rogu, kości i bursztynu. Intensywnie rozwijały się też zajęcia związane z obróbką drewna, a zwłaszcza ciesiołka. Uwidacznia się to na przykładach zachowanych śladów konstrukcji drewnianych wałów obronnych, domostw, czy świątyń pogańskich znanych już z opi-

sów kronikarskich. Powszechną dziedziną wytwórczości Pomorzan we wczesnym średniowieczu była produkcja naczyń glinianych. Wykonywane na Pomorzu naczynia wykazują te same tendencje rozwojowe co na innych obszarach międzyrzecza Odry i Wisły. W ceramice występują więc formy bardzo wczesne — ręcznie lepiące, a następnie gorą obtaczane i całkowicie obtaczane na kole garncarskim. Wiele naczyń posiada bardzo bogate i różnorodne ornamenty, jak: linie faliste i poziome, ukośne kreski, nakłucia grzebykowe, odciski stempelkowe itp. Wskazuje to, że ówczesni garncarze byli specjalistami dużej klasy oraz posiadali wysoki zmysł artystyczny. Wspomnieć również należy o korabnikach wytwarzających łodzie morskie, którzy mieli swoje warsztaty w Kołobrzegu.

Niewątpliwie czynnikiem, który w sposób dość zasadniczy wpłynął na rozwój gospodarki mieszkańców ziem Pomorza Środkowego był handel dalekosiężny i wymiana lokalna. O ożywionych kontaktach handlowych świadczą wyraźnie znaleziska różnego rodzaju monet (arabskie, czeskie, bizantyjskie, węgierskie, angielskie, niemieckie, włoskie i inne) a także ozdoby czy inne przedmioty pochodzenia obcego. Przedmiotem wymiany Pomorzan były niektóre wytwory rzemiosła, sól, produkty żywnościowe oraz surowce, jak: skóry, futra, wosk, miód i inne, za które uzyskiwano przedmioty zbytku, ozdoby, monety, naczynia szklane, broń i tym podobne akcesoria. Dobrze rozwinięta wymiana handlowa wpływała również na poznawanie nowych wyrobów i nowych technik ich wytwarzania, a także stanowiła poważne źródło bogacenia się części ludności pomorskiej — czego dowodem jest stosunkowo duża ilość (50) skarbów na omawianym terenie (patrz mapka). Istotną rolę w rozwoju gospodarki plemion pomorskich odgrywała wymiana wewnętrzna pomiędzy sąsiadującymi grupami ludności lub poszczególnymi regionami. Handel dalekosiężny i wymiana lokalna miały istotny wpływ na rozwój ośrodków miejskich, zwłaszcza tych leżących bezpośrednio na szlakach handlowych (Kołobrzeg, Białogard, Słupsk).

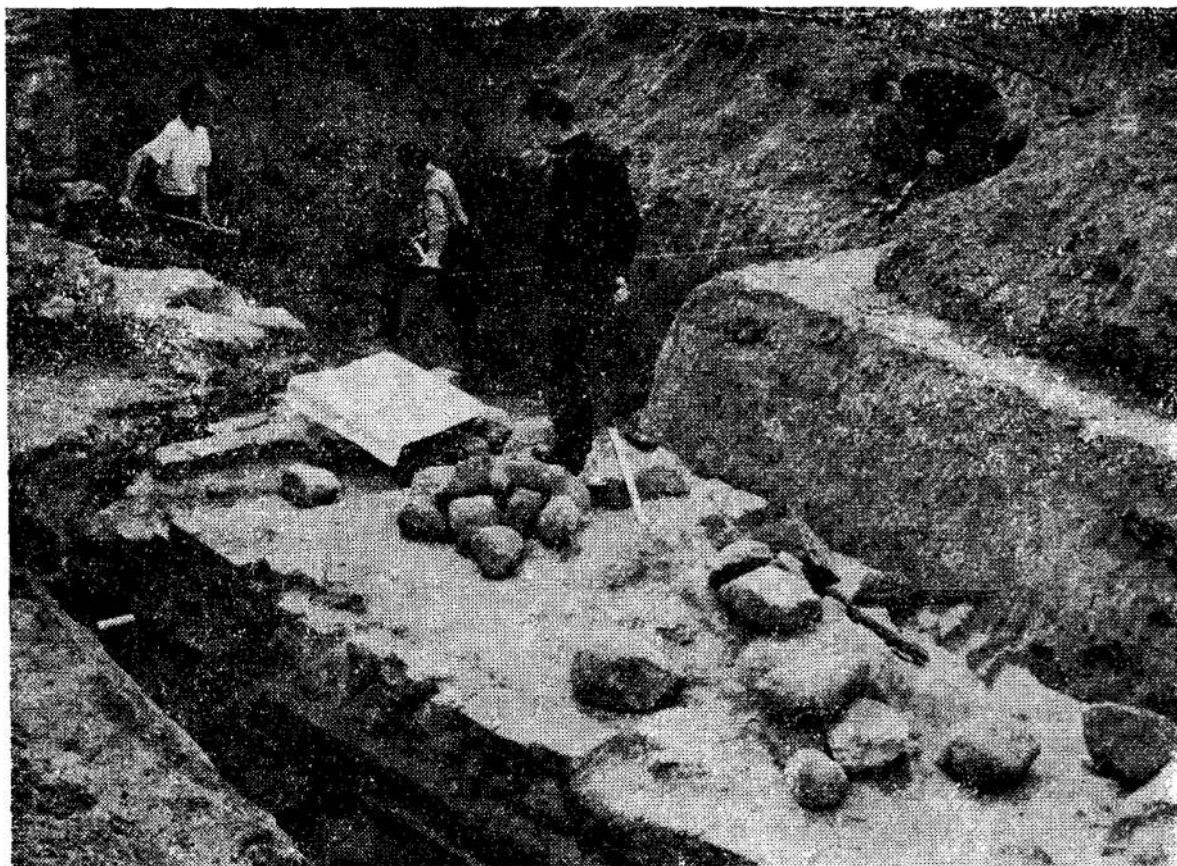
Dzięki intensywnym badaniom archeologicznym na Pomorzu Środkowym uzyskano bardzo istotne i cenne materiały do bliższego poznania procesów związanych z tworzeniem się organizacji politycznych. W świetle zebranych dowodów daje się stwierdzić istnienie na Pomorzu Środkowym już od VII wieku wyraźnych skupisk osadniczych, w skład których wchodzi po kilka grodów oraz osady otwarte i cmentarzyska. Takie skupiska daje się zauważyć wokół Kołobrzegu, Białogardu, Słupska, Szczecinka, Zydowa, Starego Drawska i innych. Tego rodzaju skupiska osadnicze uznaje się za tzw. wspólnoty terytorialne, które w ciągu VI—IX wieku łączą się w większe organizmy polityczne typu opola (od kilkunastu do kilkudziesięciu grodów). Wykorzystując wspomniane już wyżej zapiski Geografa Bawarskiego z IX wieku,

a także wyniki badań archeologicznych polityczne jednostki typu opolnego na naszym terenie zdają się występować nad dolną Parsętą — wokół Białogardu i Kołobrzegu, oraz nad górną Drawą i jeziorem Drawsko. Obie te organizacje, a także inne istniejące na Pomorzu Środkowym weszły następnie w skład jednolitego plemienia Pomorzan. Na Pomorzu, przed włączeniem tego obszaru w obręb państwa polskiego, wytworzyły się także odrębne organizmy państwowe o charakterze republik miejskich. Takim organizmem na Pomorzu Środkowym był Kołobrzeg. Obecność tego typu organizmów bardzo poważnie ułatwiała proces zjednoczenia, zcalenia tych wszystkich ziem w jedno państwo przez silny ośrodek Wielkopolski w drugiej połowie X wieku. To przejściowe zjednoczenie Pomorza pod władzą piastowską przyspieszyło z kolei proces tworzenia się większych organizacji politycznych, a nieco później miejscowej organizacji zachodniopomorskiej. Oderwanie się Pomorza od państwa piastowskiego w XI wieku, a następnie powrót do niego jako odrębnej choć zależnej organizacji państwowej, oznaczało dalsze umacnianie się nowych porządków społeczno-politycznych.

Zaczątki monarchistycznej władzy państwowej tworzyły się nad Parsętą i Regą, tu też zapewne sprawował władzę książę pomorski Siemysł, którego ośrodkami były Białogard i Kołobrzeg. Tu prawdopodobnie możni posiadacze ziemscy musieli być silną warstwą społeczną, a znajdujące się warzelnie soli — stanowiące regale, dawały księciu niezależność gospodarczą. Państwo zachodniopomorskie na początku XII wieku miało w zasadzie charakter monarchii wczesnofeudalnej, gdzie książę sprawował władzę racelną. Po przejściowym oderwaniu się w XI wieku Pomorza od Polski dochodziło tutaj do częstych walk z sąsiadami. Dopiero ponowne zdobycie Kołobrzegu w 1107 roku przez Bolesława Krzywoustego umożliwiło opanowanie całego Pomorza i ponowne włączenie go w skład państwa polskiego.

Wspomnieć również należy, że przejawy nowego ustroju — feudalizmu jaki kształtuje się we wczesnym średniowieczu możemy dość wyraźnie śledzić w źródłach archeologicznych z terenów ziemi koszalińskiej, analizując rozmieszczenie grodów oraz ich kształty i formy, jak np: małe gródki strażnicze (Kluczewo) lub grody z wyodrębnionym gródkiem feudalnym.

Świadectwem pogłębiających się różnic majątkowych są również dość licznie występujące na Pomorzu Środkowym skarby monet, ozdób i wartościowych przedmiotów. Przejawy różnic społecznych czytelne są też na cmentarzyskach tego okresu, jak chociażby groby z bogatym wyposażeniem w dary — niekiedy pochodzące z importu — i groby



Tuczno pow. Wałcz. Prace archeologiczno-architektoniczne na terenie zamku.

Fot. F. J. Lachowicz

zupełnie pozbawione wyposażenia. Istniejące rozwarstwienie potwierdzają także źródła pisane z XII—XIII wieku.

W świetle tych wszystkich danych przyjmuje się, że początki feudalizmu na Pomorzu Środkowym podobnie jak na pozostałych ziemiach ówczesnej Polski sięgają VIII—IX wieku.

Włączenie Pomorza Środkowego w obręb jednolitego państwa piastowskiego dokonało się, podobnie jak tworzenie się wszystkich ówczesnych organizmów państwowych przez podporządkowywanie państwek słabszych państwu silniejszemu — najczęściej w wyniku walki zbrojnej. Jednakże u podstaw tego zjednoczenia leżały wielowiekowe związki łączące Pomorze z tworzącym się państwem piastowskim. Związki te wykazują przede wszystkim badania archeologiczne pozwalające stwierdzić, że kultura materialna ludności Pomorza niczym nie różniła się od wytworów i gospodarki sąsiedniej Wielkopolski czy nawet innych ziem Polski. Źródła archeologiczne wykazując ciągłość osadniczą pozwalają stwierdzić, że Pomorze od zarania dziejów zamieszkiwały te same autochtoniczne ludy prasłowiańskie i słowiańskie jak pozostałe obszary Polski.

Również jednym z bardzo istotnych czynników ułatwiających zjednoczenie tych ziem była jedność językowa całej zachodniej słowiańszczyzny. Na tego rodzaju jedność wskazują wzmianki źródłowe Adama Bremeńskiego z IX wieku, Ibrahima Ibn Jakuba z X wieku, Nestora z XII wieku czy też z tego samego okresu Galla Anonima. Istotną rolę w tym względzie odgrywały również czynniki polityczne.

ANDRZEJ MALINOWSKI  
BOGUSŁAW MARECKI

## CHARAKTERYSTYKA ANTROPOLOGICZNA PÓŻNOŚREDNIOWIECZNEJ LUDNOŚCI SŁUPSKA

W roku 1962 Muzeum w Słupsku w osobie ob. Marii Zaborowskiej przekazało Katedrze Antropologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 17 czaszek ludzkich wyeksplorowanych podczas różnego rodzaju prac ziemnych przy średniowiecznych obiektach zabytkowych w Słupsku. Z tej liczby 12 czaszek pochodzi z terenu cmentarzyska przy kościele św. Mikołaja w Słupsku. Niestety nie jest nam wiadomo, które czaszki pochodzą z tego cmentarzyska, a które z innych obiektów. Fakt ten niewątpliwie pomniejsza wartość porównawczą zbadanych materiałów kraniologicznych.

Wyniki poczynionych badań czaszek uzyskanych ze Słupska postanowiliśmy jednak ogłosić, ponieważ stanowią one w pewnym stopniu uzupełnienie wyników badań F. Rożnowskiego (1969), który opublikował charakterystykę antropologiczną 31 czaszek z cmentarzyska przy kościele św. Mikołaja w Słupsku. Według Rożnowskiego z dużym prawdopodobieństwem cmentarzysko to można datować na okres od XIII do połowy XVII wieku.

Wśród badanych czaszek było 8, które określono jako męskie i 9 określonych jako należące do kobiet. Wszystkie czaszki zostały pomierzone zgodnie z techniką R. Martina. Oprócz powszechnie stosowanych pomiarów mierzono również wysokość podniebienia. Pomiar ten był wykonany na szwie podniebiennym pośrodkowym na wysokości pierwszego zęba trzonowego ( $M_1$ ), od górnego brzegu wyrostka zębodołowego szczęki. Wyniki indywidualnych pomiarów czaszek oraz dane o stanie zachowania, płci i wieku zestawiono w tabeli 1.

Na podstawie indywidualnych wartości pomiarów wyliczono 11 wskaźników wyrażających najważniejsze proporcje czaszek, w tym mało uwzględniany w dotychczasowych opracowaniach wskaźnik wysokości podniebienia. Wskaźnik ten wyliczono według wzoru: wysokość podniebienia  $\times 100$  : enm-enm.



Wartości wskaźników poszczególnych badanych czaszek zestawiono w tabeli 2, zaś wartości średnich arytmetycznych wskaźników w tabeli 3.

Tabela 2

## WSKAŹNIK CZASZEK

Lp.	Płeć	Szer.- dług.	Wys.- dług.	Wys.- szer.	Szer.- czoł.	Potylice	Wyso- kości	Górno- twarz.	Nosa	Oczo- dołów	Wysok.- podnieb.	Podnie- bienia
1	♂	83,4	71,1	85,3	77,3	74,3	77,6	58,9	54,6	85,7	55,2	78,4
2	♀	87,5	75,0	85,7	75,6	74,1	80,0	50,0	54,8	85,7	36,4	91,7
3	♀	79,2	66,8	84,1	76,6	78,6	74,4	48,3	48,9	76,2	32,3	89,5
4	♀?	78,5	70,1	89,2	80,8	78,4	78,5	52,4	56,2	62,8	36,8	95,0
5	♀?	81,0	72,6	89,7	80,8	73,8	80,2	43,8	58,1	80,5	36,8	95,0
6	♂	79,8	110,3	90,7	82,3	71,3	80,5	—	—	73,3	—	—
7	♀?	79,1	71,7	90,7	84,5	77,9	80,1	54,5	42,6	82,2	33,3	92,3
8	♀	83,3	70,0	84,0	85,0	80,0	76,4	46,3	46,3	80,9	32,4	89,7
9	♀	89,7	75,1	83,8	73,4	71,6	79,2	50,4	50,0	81,6	32,3	79,5
10	♂	81,0	—	—	76,7	74,5	—	50,8	52,0	90,5	—	68,1
11	♂	75,9	69,7	91,3	84,1	79,7	79,5	51,8	47,1	68,2	39,5	108,6
12	♂	73,4	71,3	97,1	82,0	82,6	84,1	—	—	—	—	—
14	♂	75,9	67,9	89,4	84,7	83,1	77,4	—	—	—	—	—
13	♂	76,7	68,8	89,7	85,0	77,2	77,8	50,0	47,9	80,0	45,2	67,4
15	♀?	79,0	67,2	85,0	77,2	75,5	—	—	—	—	31,4	77,8
16	♀	—	—	—	76,1	—	—	—	44,0	84,2	42,1	92,7
17	♂	—	—	—	78,7	—	—	—	43,6	92,5	37,1	76,1

Tabela 3

## ŚREDNIE ARYTMETYCZNE WSKAŹNIKÓW

Wskaźnik	Seria męska	Seria żeńska (z poprawką)	Seria męska + żeńska
Szerokościowo — długościowy	78,0 (7)	81,3 (8)	79,6 (15)
Górnotwarzowy Kollmana	52,9 (4)	49,8 (7)	51,3 (11)
Nosa	49,0 (5)	49,1 (8)	49,0 (13)
Oczodołów	81,7 (6)	76,9 (8)	79,3 (14)
Wysokości Hrdlički — Kočki	79,5 (6)	78,8 (7)	79,1 (13)

Z uwzględnionych wskaźników niektóre posiadają duże znaczenie przy taksonomicznym określaniu typu antropologicznego czaszek, wobec czego omówimy je w odniesieniu do opracowanych materiałów kranjologicznych bardziej szczegółowo. Wskaźnik szerokościowo-długościowy czaszki ujmujący proporcję szerokości do długości czaszki, przeciętnie w badanej serii kranjologicznej należy do kategorii mesokranium — śred-



niodługie czaszki, przy czym kobiety wykazują krótkoczaszkowość, ich czaszki należą bowiem do kategorii brachykranius. Wskaźnik górnotwarzowy Kollmanna ujmujący wysokość górnotwarzową projekcyjną w stosunku do największej szerokości twarzy wskazuje, że w badanej grupie czaszek przeciętna jest średniotwarzowość — mesen, przy czym mężczyźni posiadają twarze węższe niż kobiety. Wskaźnik nosa ujmujący stosunek szerokości do długości otworu gruszkowatego, charakteryzuje badane czaszki jako średnionose — mesorrhinus, z tym że kobiety posiadały nosy nieznacznie szersze. Wskaźnik oczodołów odzwierciedlający stosunek największej wysokości oczodołu do jego szerokości, charakteryzuje badane czaszki jako średniooczodołowe — mesokonch, przy czym czaszki męskie przeciętnie posiadają wyższe oczodoły od czaszek żeńskich. Wskaźnik wysokościowy średni Hrdlički-Kóćki obliczony ze stosunku wysokości czaszki do średniej z pomiarów szerokości i długości czaszki, pozwala zaliczyć badane czaszki do form średniowysokich.

Charakterystykę typologiczną badanych czaszek wykonano w oparciu o metodę A. Wankego, przy użyciu konstant ustalonych dla czaszek przez W. Kóćkę (1958), przy uwzględnieniu pięciu podstawowych elementów antropologicznych dla ludności europejskiej. Przy zastosowaniu

Tabela 4

## INDYWIDUALNE OKREŚLENIA TAKSONOMICZNE

Lp.	Wskaźnik					Elementy antropologiczne					Typ
	szer.- dług.	górn.- twarz.	nosa	oczodo- łóv	wyso- kości	a	e	h	l	p	
1♂	83,4	58,9	54,6	85,7	77,6	64	13	1	21	1	Ale
2♀	87,5	50,0	54,8	85,7	80,0	20	4	23	47	6	Lha
3♀	79,2	48,3	48,9	76,2	74,4	18	12	13	47	10	La
4♀?	78,5	52,4	56,2	62,8	78,5	1	17	1	32	49	Ple
5♀?	81,0	43,8	58,1	80,5	80,2	2	2	1	88	6	L
6♂	79,8	—	—	73,3	80,5	2	2	3	84	9	L?
7♀	79,1	54,5	42,6	82,2	80,1	37	22	33	5	3	AHe
8♀	83,3	46,3	46,3	80,9	76,4	24	8	32	28	8	Hal
9♀?	89,7	50,4	50,0	81,6	79,2	7	3	44	42	4	HI
10♂	81,0	50,8	52,0	90,5	—	59	6	26	7	2	Ah?
11♂	75,9	51,8	47,1	68,2	79,5	8	33	9	29	21	elp
12♂	73,4	—	—	—	84,1	4	32	2	3	59	Pe?
13♂	76,7	50,0	47,9	80,0	77,8	44	14	15	20	7	Al
14♂	75,9	—	—	—	77,4	95	1	1	2	1	A?
15♀?	79,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
16♀	—	—	44,0	84,2	—	15	20	64	1	0	Hea?
17♂	—	—	43,6	92,5	—	67	3	27	2	1	Ah?

tej metody dokonano indywidualnych określeń typologicznych czaszek, wyniki których zestawiono w tabeli 4. Oprócz tego wyliczono łączny skład antropologiczny czaszek męskich i żeńskich (transponowanych na wartości męskich) z wartości średnich arytmetycznych stosowanych do tego celu wskaźników. Uzyskany w ten sposób skład typologiczny badanych czaszek jest następujący: element nordyczny (a) = 30%, element śródziemnomorski (e) = 10%, element armenoidalny (h) = 23%, element laponoidalny (l) = 30%, oraz element paleoeuropeidalny (p) = 7%. Wyniki te w dużym stopniu odbiegają od danych Rożnowskiego dla średniowiecznej i nowożytnej ludności Słupska. Wyliczony bowiem przez tego autora skład antropologiczny jest następujący: a = 60%, e = 15%, h = 12%, l = 9%, p = 4%. Istnieje pewne podobieństwo czaszek męskich naszej serii kranjologicznej do przytoczonego składu Rożnowskiego: a = 55%, e = 10%, h = 17%, l = 13%, p = 5%.

Mimo pewnych zastrzeżeń jakie nasuwają się w stosunku do opracowanej tu serii kranjologicznej (np. ze względu na różne miejsca pozyskania czaszek), może ona jednak w pewnym stopniu posiadać znaczenie przy bardziej szczegółowych rozważaniach przeobrażeń struktury antropologicznej ludności Pomorza w okresie na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych. W wymienionych okresach oraz w pradziejach przeobrażenia antropologiczne na Pomorzu poznane są jeszcze dotychczas niewystarczająco. Lukę tę mogą w znacznym stopniu uzupełnić liczniejsze niż dotychczas badania antropologiczne cmentarzysk tej części Polski, oraz ogłoszenie dużych serii materiałowych zebranych przez F. Wokroja na terenie Góry Chełmskiej koło Koszalina, w Kołobrzegu — Kolegiata i innych. Niemniej już obecnie niektórzy antropologowie (F. Rożnowski 1969), zwracając uwagę na fakt, że struktura antropologiczna średniowiecznego Pomorza była kształtowana głównie przez ludność słowiańską, biologicznie podobną do mieszkańców Wielkopolski i Kujaw.

#### BIBLIOGRAFIA

1. W. K ó c k a: *Zagadnienia etnogenezy ludów Europy*. Materiały i Prace Antropologiczne 1958, nr 22.
2. R. Martin, K. Saller: *Lehrbuch der Anthropologie in systematischer Darstellung*. G. Fischer Verlag, Stuttgart 1957—1959.
3. F. Rożnowski: *Czaszki z kościoła św. Mikołaja w Słupsku* „Rocznik Koszaliński” 1969, s. 115—130.

ZYGMUNT SZULKA

## Z PROBLEMATYKI STOSUNKÓW ETNICZNYCH SŁUPSKA I OKOLICY W XVI—XVIII WIEKU

Kwestia przemian etnicznych na terenie ziemi słupskiej była przedmiotem badań wielu historyków, językoznawców, etnografów polskich i niemieckich. Z badaczy niemieckich wymienić wypada przede wszystkim F. Lorentza<sup>1</sup> i F. Tetznera<sup>2</sup>, z polskich zaś J. Łęgowskiego-Nadmorskiego<sup>3</sup>, W. Kętrzyńskiego<sup>4</sup> i K. Górskiego.<sup>5</sup> Wszystkie prace wymienionych badaczy ukazały się przed 1939 rokiem.

Podstawowe jednakże znaczenie dla naszych rozważań będą miały ustalenia K. Śląskiego<sup>6</sup>, które pogłębione zostały przez St. Gierszewskiego<sup>7</sup> i G. Labudę<sup>8</sup>. K. Śląski w procesie przemian etnicznych na Pomorzu Zachodnim wyróżnia pięć okresów:<sup>9</sup> okres I — od połowy XII do połowy XIV wieku; okres II — do zwycięstwa reformacji w roku 1535; okres III — do wojny trzydziestoletniej i upadku państwa zachodniopomorskiego w roku 1637; okres IV — do początku XIX w. i reform kapitalistycznych; okres V — do roku 1945. Autor ustalił, że pod koniec okresu II na obszarach położonych na wschód od Góry Chełmskiej „żywiół obcy stanowią tutaj tylko rozrzucone wyspy na morzu ludności słowiańskiej”. Enklawę taką stanowiły m. in. wsie Słupska łączące miasto z morzem. K. Śląski uznał, że germanizacja ludności Słupska do tego czasu przebiegała bardzo wolno i nie zapuściła jeszcze mocno korzeni wśród miejscowej ludności słowiańskiej<sup>10</sup>.

Wzrost folwarku, pauperyzacja i przywiązanie do ziemi chłopów, upadek miast z jednej strony a zwycięstwo reformacji i przewaga w ruchu reformacyjnym elementu niemieckiego z drugiej, spowodowały dalsze, szybsze niż poprzednio wypieranie ludności słowiańskiej w kierunku wschodnim a jej najsilniejszym bastionem stała się ziemia słupska<sup>11</sup>.

Skutkiem powyższego na początku drugiej ćwierci XVII w ludność pomorska przeważała jeszcze na terenach położonych na wschód od Sławna, wzdłuż linii — jezioro Bobęcińskie, górny bieg rzeki Wieprzy,

górną Słupia i dalej w kierunku na wschód od Ustki, a kaszubszczyzna była jeszcze w szerokim użyciu również szlachty tych obszarów.<sup>12</sup>

Od połowy XVII wieku następował proces szybkiego zaniku kaszubszczyzny i jej dalszego wypierania w kierunku wschodnim. Zniszczenia wojny trzydziestoletniej, wzrost poddaństwa, rozwój osadnictwa obcego, wymarcie dynastii Gryfitów oraz przyłączenie interesujących nas ziem do państwa Hohenzollernów — to zasadnicze czynniki warunkujące przebieg zachodzących wówczas przemian w stosunkach etnicznych. Ich skutkiem było, że „zasięg ich (narzeczy pomorskich — Z. Sz.) cofa się gwałtownie ku wschodowi i utrzymuje się tylko wśród chłopów i szlachty zagrodniczej, podczas gdy ziemiaństwo i mieszczaństwo ulega zupełnemu niemieczeniu<sup>13</sup>.” K. Ślaski, w oparciu o lata likwidacji nabożeństw kaszubskich w poszczególnych parafiach ustalił, że o ile mowa kaszubska pod koniec XVII wieku trwała jeszcze na terenach na wschód od linii: Grabno, Strzelino, Reblino, Wrząca, Warcino to do końca XVIII w. nabożeństwa kaszubskie zniesiono w całej zachodniej części powiatu słupskiego, a zachodnia granica kaszubszczyzny biegła wzdłuż linii: Damno, Dobieszewo, Wierszyno, Kołczygłowy, Barnowiec i dalej do Trzebiatkowej<sup>14</sup>. St. Gierszewski słusznie podkreślił, że od połowy XVIII wieku pomiędzy północną częścią ziemi słupskiej i łębońskiej a ziemią bytowską powstawał ogromny klin niemieczyny, który spowodował odizolowanie ludności słowińskiej od reszty ludności kaszubskiej i „zamknięcie” jej w rejonie jezior Gardno i Łebsko.<sup>15</sup>

W wieku XVIII zaszły więc bardzo duże zmiany w stosunkach narodowościowych ziemi słupskiej. K. Ślaski podkreśla, że w końcu XVII i XVIII wieku nastąpiło zerwanie więzi łączących szlachtę pomorską z Polską, „ostatecznej germanizacji” uległo ziemiaństwo oraz szlachta osiadła w miastach.<sup>16</sup> Wypieraniu chłopów kaszubskich z ziemi towarzyszyła akcja kolonizacyjna prowadzona głównie w oparciu o element niemiecki.<sup>17</sup> Żywą akcją germanizacyjną prowadziło duchowieństwo protestanckie starając się możliwie jak najszybciej wyprzeć kaszubszczyznę z nabożeństw i szkółek parafialnych.<sup>18</sup>

Przeprowadzona przez nas kwerenda archiwalna pozwala na pełniejsze naświetlenie procesu przemian etnicznych Słupska i jego najbliższej okolicy od końca XVI do połowy XVIII wieku. Powyższe można dość dokładnie przedstawić śledząc walkę o obsadę diakonatu przy kościele św. Piotra na Starym Mieście oraz na przykładzie szkoły na Nowym Mieście.

Trzyosobowa komisja z superintendentem J. Kogelerem na czele w czasie wizytacji kościoła św. Piotra w dniu 7 lipca 1590 r. stwierdziła, że chłopcy ze Starego Miasta chodzą do szkoły do Nowego Miasta (lewobrzeżnego) i zaleciła zatrudnienie również na Starym Mieście na-

uczyciela (Schulmeister), który uczyłby ich śpiewu pieśni religijnych.<sup>19</sup> Z przekazu nie można dokładnie wnioskować o jaką szkołę chodzi, przypuszczamy, że dotyczył on parafialnej szkoły z niemieckim językiem nauczania. Występowanie w roku 1581 „nauczyciela niemieckiego”<sup>20</sup> nie przesądza jeszcze naszym zdaniem, jak suponuje K. Ślaski,<sup>21</sup> o istnieniu w tym czasie szkoły polskiej. Przypuszczenie nasze potwierdzają starania burmistrza Jerzego Pałbickiego o założenie szkoły polskiej w 1622 r.<sup>22</sup> Szkoła polska istniała jednak w Słupsku ponad wszelką wątpliwość w latach 1649—1651, a najprawdopodobniej do roku 1654, tj. ustąpienie ze stanowiska burmistrza Fryderyka Pałbickiego.<sup>23</sup> Kwestii tej poświęcić pragniemy nieco więcej miejsca.

W zachowanej księdze rachunkowej kościoła NP Marii w Słupsku pod datą 6 kwietnia 1649 r. zanotowano, że wypłacono 1 florena „Mnichowi, co... do nas przybył i tu polską szkołę chce prowadzić”. 7 maja tegoż roku 24 szelągów z kasy tegoż kościoła otrzymał mnich „który tu polską szkołę prowadzi”. Ostatnią wzmiankę o istnieniu szkoły polskiej w Nowym Mieście w Słupsku posiadamy z 6 października 1651 r. z której dowiadujemy się, że owym nauczycielem jest mnich z zakonu cystersów z Oliwy nazwiskiem Zygmunt Galuski (Sigismundus Gaullju-ski). Z zapisek z 7 maja 1649 r. oraz 6 października 1651 r. wynika, że wyżej wspomniane kwoty wypłacono katolickiemu mnichowi za zgodą senatu (rady miejskiej), którego przewodniczącym był burmistrz F. Pałbicki, lub z jego osobistego polecenia.<sup>24</sup> W osobie Fryderyka Pałbickiego należy więc upatrywać inicjatora i faktycznego założyciela szkoły polskiej w Słupsku, która powstała między 6 kwietnia a 7 maja 1649 r. Daty jej likwidacji nie udało się ustalić. Należy przyjąć, że nie nastąpiło to w okresie sprawowania urzędu burmistrza przez F. Pałbickiego, który nie dopuściłby do upadku swego dzieła powołanego przecież nie bez oporu i sprzeciwu ewangelickiego duchowieństwa z ówczesnym pastorem i prepozytem P. Zimmermannem na czele, a także części kupiectwa i rzemiosła. Sprowadzenie bowiem do szkoły polskiej jako nauczyciela mnicha katolickiego stwarzało niebezpieczeństwo nawrotu do katolicyzmu.<sup>25</sup>

Istnienie szkoły z polskim językiem nauczania w połowie XVII wieku na terenie Nowego Miasta, zamieszkałego przecież w znakomitej większości przez ludność niemiecką, świadczy dobitnie o żywotności i prężności żywiołu słowiańskiego, który nie uległ jeszcze wynarodowieniu. Wpływały na to również dość żywe kontakty handlowe i gospodarcze Słupska z ziemiami Prus Królewskich, a z Gdańskiem w szczególności. Przez cały okres drugiej połowy XVII wieku i XVIII w. bardzo często spotykamy w Słupsku przybyszów z Polski, głównie emigrantów religijnych pochodzenia szlacheckiego. Różnice wyznaniowe

ludności omawianych terenów wpływały niewątpliwie ujemnie na ciągłość i trwałość tych kontaktów.<sup>26</sup>

Nauka katechizmu i śpiewu w języku słowiańskim odbywała się przez cały XVII i pierwszą połowę XVIII wieku (a może i dłużej) na terenie Starego Miasta. Wspomniana poprzednio komisja z 1590 r. postanowiła również, że z uwagi na parafian, którzy nie rozumieją języka niemieckiego, przy kościele św. Piotra ma być powołany zakrystian, który władałby „językiem polskim”<sup>27</sup> i niemieckim. Powyższe postanowienie zatwierdzone 10 października 1590 r. przez ks. Jana Fryderyka stało się podstawą starań i zabiegów o powołanie przy kościele św. Piotra diakona ze znajomością „języka polskiego” i niemieckiego.<sup>28</sup>

Jak przebiegała realizacja postanowień komisji i zarządzenia księcia w odniesieniu do interesującego nas zagadnienia w latach 1590—1622 nie wiemy, gdyż nie zachowały się po temu odpowiednie materiały źródłowe. K. Ślaski za F. Tetznerem stwierdza, że pastory P. Runke-lius, a następnie J. Hartwig utrudniali powołanie przy kościele św. Piotra „kaznodziei polskiego”.<sup>29</sup> Pogląd ten całkowicie podzielamy, a to z tej przyczyny, że zaraz po powołaniu pierwszego diakona między nim a pastorem J. Hartwigiem doszło do bardzo ostrych kłótni i sporów, które spowodowały interwencję samego superintendenta. To, że kapłan ze znajomością języka słowiańskiego przy interesującym nas kościele w ogóle został powołany, przypisać należy księżnej Erdmut, a przede wszystkim szlachcie parafii staromiejskiej, w skład której oprócz części Starego Miasta pod jurysdykcją książęcą wchodziły następujące miejscowości: 1. Ryczewo (własność książęca), 2. Stanięcino (wieś książęca), 3. Niewierowo (własność miasta Słupska), 4. Siemianice (własność miasta Słupska), 5. Jezierzycze, 6. Bukówka, 7. Grąsino, 8. Krępa, 9. Płaszewo (wszystkie należały do rodu Puttkamerów), 10. Kusowo (własność Zitzewitzów), 11. Krzywań, 12. Gąbino (własność rodu Vormann), 13. Lubuczewo (v. Leetow i v. Reckow), 14. Karzcino (Mitzlaff), 15. Lubuń (?), 16. Skarszów (v. Wobeser).<sup>30</sup> Powołanie diakona przy Kościele staromiejskim wiązało się zapewne z zarządzeniem ks. Bogusława XIV z 1621 r.<sup>31</sup> oraz „lamentami” rady miejskiej, że z powodu nieznamości języka niemieckiego „...słowiańska ludność służebna (wendische Dienstvolk), której w mieście ponad 100 (pierwotnie napisane było 1000 po czym ostatnie zero pionową kreską zostało skreślone — Z. Sz.) służy, a która jak bydło bez świętych sakramentów żyje i do stołu Pańskiego nie przystępuje...”<sup>32</sup>

W akcie nominacyjnym z dnia 9 września 1623 r. stanowiącym o powołaniu Pawła Mantejusa na stanowisko diakona kościoła św. Piotra księżna Erdmut wyraźnie stwierdza, że diakon ów powołany został z uwagi na skargi ludności wsi Lubuń i Skarszów oraz prośby

szlachty należącej do parafii.<sup>33</sup> Stanowisko szlachty, jej wyraźne i stanowcze życzenie sprawiło, że parafia uzyskała kaznodzieję znającego czynnie „język wendyjski”, chociaż postanowienia wizytatorów i zarządzenie księcia Jana Fryderyka z 1590 r. mówiły tylko w kościelnym (ordinirten Küster). Zadaniem diakona było „... wygłaszać kazania w „języku słowiańskim” w każdą niedzielę..., jak również młodzież katechizmu i pacierza w „języku słowiańskim” pilnie nauczać”.<sup>34</sup>

Na tym właśnie tle powstały między pastorem a nowym diakonem kłótnie i spory tak ostre, że do ich rozpatrzenia powołana została specjalna komisja, której wniosek pozwolił superintendentowi na wydanie 7 lipca 1625 r. specjalnego zarządzenia, które wyraźnie ograniczało zakres działania diakona. Między innymi zarządzono, iż wolno mu przyjmować do spowiedzi parafian, którzy władają wyłącznie „językiem słowiańskim”, zaś wiernych spoza parafii — tylko na podstawie pisemnego zezwolenia właściwego pastora.<sup>35</sup>

Zadaniem diakona było również nauczanie dzieci i młodzieży kaszubskiej katechizmu i pieśni religijnych w języku ich ojców. Chodziło zapewne o prowadzenie szkółki przyparafialnej, której on wraz z jego następcy byli nauczycielami i zastępowali w tej mierze zakrystiana. W roku 1643 starsi gminy w obecności starosty słupskiego Jerzego Zitzewitza, człowieka blisko związanego z księciem Ernestem Bogusławem Croyem i realizatorem jego testamentu na gruncie słupskim oświadczyli, że będą „... od każdego dziecka 6 szelągów kapłanowi jako nauczycielowi kwartalnie płacić.”<sup>36</sup> Miały więc możność słowiańskie dzieci Starego Miasta uczyć się w szkole w swoim języku.<sup>37</sup>

W roku 1635 P. Mantejus, już po śmierci pastora Hartwiga, przeniesiony został na stanowisko pastora do Rowów, gdzie zmarł w 1643 r. Jego następcą od 9 września 1644 r. był Michał Pontanus syn słynnego już na początku XVIII w. autora „Małego Katechizmu” ... napisanego w „gwarowo zabarwionej polszczyźnie”.<sup>38</sup> E. Müller podaje, że w latach 1635—1644 obowiązki diakona na Starym Mieście pełnił ówczesny archidiakon kościoła NP Marii — Georg Juris. Supozycja ta wydaje się bardzo mało prawdopodobna, gdyż z zachowanych akt wynika, że diakonat był nieobsadzony, a M. Pontanus określony jest „następcą” P. Mantejusa i zmarł w 1674/1675 r. H. Heyden podaje że G. Juris był archidiakonem w Słupsku dopiero od 1653 r. do 1660 r. Od 28 lutego 1678 r. do końca 1681 nauczycielem w szkole staromiejskiej i diakonem przy kościele św. Piotra był Sebastian Piotr Sylvestri, po czym przez okres 3 lat znowu był wakat.<sup>39</sup>

Wizytatorzy kościoła w październiku 1683 r. w matrykule wizytacji zanotowali, że ks. Ernest Bogusław Croy przedstawił już kandydata na

wakujące stanowisko w osobie Michała Siemionkoviusa, oraz że gmina prosi o jego jak najszybsze zatwierdzenie. Istotnie, już 20 marca tegoż roku ks. Croy przedstawiając kandydaturę M. Siemionkoviusa na diakona interesującego nas kościoła podkreślał znajomość przez niego języka niemieckiego jak i „słowiańskiego albo polskiego”, co jest konieczne z uwagi na „słowiańską” ludność wsi Lubuń i Skarszów oraz służbę Nowego Miasta. Zarząd Pomorza (Pommersche Regierung) dodał, że czysto kaszubskie są ponadto wsie Karzcin i Lubuczewo. W oparciu o powyższe przedstawiony przez księcia Croya kandydat otrzymał 10 kwietnia 1684 r. nominację na diakona. Zadaniem jego było m. in. „... młodzież ze Starego Miasta i wsi (4 — Z. Sz.) katechizmu pilnie nauczać i szkołę prowadzić”.<sup>40</sup>

Pomiędzy nowym diakonem i pastorem E. Pröhle wybuchł niebawem długoletni spór, którego przyczyną były sprawy majątkowe. Spór ten przekształcił się w przysłowiową walkę o „rząd dusz” i dlatego warto poświęcić mu nieco więcej miejsca. Pastor E. Pröhle kwestionował prawa M. Siemionkoviusa do jurysdykcji i dochodów ze wsi Karzcin i Lubuczewo. Jeszcze bardziej sporna i złożona była kwestia dochodów i opieki duszpasterskiej nad ludnością Starego Miasta. Siemionkovius uważał, że skoro on jest kaznodzieją przytłaczającej większości parafian zamieszkujących na Starym Mieście, to posiada co najmniej równe prawo do podziału dochodów od tejże ludności. Pastor E. Pröhle skłonny był wprawdzie zrezygnować z jurysdykcji i prebend ze wspomnianych wyżej wsi — tak zresztą się stało — w żadnym jednak wypadku nie chciał odstąpić diakonowi żadnych dochodów ze Starego Miasta. Nie załagodziła sporu interwencja superintendenta G. Heilera, Z. Siemionkovius wychodząc z założenia że z jego działalności kaznodziejskiej korzysta prawie cała ludność staromiejska i której miał poparcie w sporze z pastorem, skłonny był ewentualnie odstąpić temuż dochody od grupy mieszkańców Starego Miasta określanych „Wirten” — „samodzielni gospodarze”, zachowując dla siebie dochody od reszty mieszkańców określanych mianem „Instleute und Einwohner” — „robotnicy dniówkowi mieszkańcy”. Bliżej charakteryzując wspomniane kategorie ludności diakon pisał, że „Wirten” to samodzielni gospodarczo mieszkańcy, posiadający własną nieruchomość i zatrudniający służbę, zaś „Instleute und Einwohner” — robotnicy dniówkowi, wdowy, służba a także nie posiadający własnych domów, ale należący do cechów mistrzowie, ich czeladnicy, uczniowie i służba. Ostatecznie spór nie został rozstrzygnięty, gdyż w międzyczasie (1689 r.) zmarł pastor E. Pröhle. Godne odnotowanie jest to, że taki podział wzbudził wśród mieszkańców Starego Miasta wielki ferment i niezadowolenie. Występowali bowiem wśród „Wirten” tacy, którzy w ogóle nie rozumieli języka niemieckiego i odwrotnie.



wśród „robotników dniówkowych i mieszkańców” byli tacy, którzy związani byli językowo, uczuciowo z pastorem, a nie diakonem.

Następcą E. Pröhle mianowany został Jan Fryderyk Simonis, poprzednio pastor w Kunowie koło Stargardu, któremu pierwszego dnia pobytu w Słupsku O. von Puttkamer z Jezierzyc w imieniu szlachty, starsi gminy parafialnej oraz „wszyscy mieszkańcy Starego Miasta” oświadczyli, iż są zadowoleni z obecnego diakona (M. Siemionkoviusa) i w celu uniknięcia sporów, jak miało to miejsce za czasów E. Pröhle, dochody ze Starego Miasta mają być dzielone równo pomiędzy obu kaznodziei oraz, że Siemionkovius nie ma napotykać w przyszłości na żadne przeszkody ze strony pastora w prowadzeniu działalności duszpasterskiej na terenie Starego Miasta. Przez cztery lata pastor postępował zgodnie z otrzymanymi instrukcjami, ale potem spór odżył na nowo głównie wokół interpretacji terminu „Instleute”. Simonis pisał, że gdyby przyjąć diakona interpretację tego terminu to utraciłby on wszystkich chłopów z całej parafii, gdyż oni nie posiadają własnych gruntów i zabudowań, a diakonowi przypadłaby „grosseste Teil der Alt — Stadt”. Zarzucał też Siemionkoviusowi, że prowadzi działalność w tym kierunku, ażeby cztery wsie czysto kaszubskie: Lubuń, Karzcin, Lubuczewo i Skarszów oraz całe Stare Miasto wyłączyć spod jurysdykcji jego — pastora i utworzyć „parafię w parafii”. Trzeba przyznać, że w tej kwestii miał Simonis rację. Siemionkovius, korzystając z poparcia nie tylko starszych gminy parafialnej, szlachty ale i „urzędników ks. Croya” — starosty J. v. Zitzewitza — na co bardzo często uskarżał się superintendentowi Simonis, rzeczywiście świadomie starał się utracić wpływy „niemieckiego” pastora we wspomnianych czterech wsiach i Starym Mieście i w tym zakresie odnosił coraz to widoczniejsze sukcesy. Rozpoczęty w 1693 r. spór przybierał coraz gwałtowniejsze formy (między diakonem i pastorem Pröhle dochodziło nawet do rękoczynów). Jego przesilenie nastąpiło w Boże Narodzenie 1695 r. kiedy to doszło do tumultu w kościele. Młodzież ze Starego Miasta, opowiadając się po stronie Siemionkoviusa, przerwała pastorowi nabożeństwo i pobiła zakrystiana. Winnym gorszącego zajścia, w powszechnym odczuciu był właśnie diakon, na którego wysłano lawinę skarg. Przyspieszyło to zakończenie sporu. W marcu 1696 r. Fryderyk III wydał wyrok, mocą którego dochody ze Starego Miasta dzielone być miały równo między pastora i diakona, który działalność duszpasterską prowadzić miał jedynie wśród ludności słowiańskiej.<sup>41</sup>

Z przebiegu sporu wynika, że pod koniec XVII wieku ludność kaszubska stanowiła znakomitą większość mieszkańców Starego Miasta, że stanowiła ona głównie biedniejsze kategorie mieszkańców chociaż nie brakowało jej również wśród najbogatszych obywateli oraz że na tere-

nie Nowego Miasta zamieszkiwała licząca ponad 100 osób (według pastora Simonisa) ludność służebna, która posługiwała się i rozumiała wyłącznie gwara kaszubską i dlatego brała udział w nabożeństwach odprawianych przez diakona w kościele św. Piotra. Oznacza to, że wśród bogatych (zatrudniających służbę) obywateli Nowego Miasta znajdowało się najmniej około 80 rodzin, które znały gwara kaszubską, lub przynajmniej jedna osoba w rodzinie rozumiała tenże. Spór dostarcza nam dowodów i na to, że w najbliższej Słupska położonych wsiach licznie zamieszkiwała ludność kaszubska, że były takie wsie, w których zamieszkiwała szlachta, chłopci i inne kategorie ludności wiejskiej rozumiejące i posługujące się wyłącznie gwara kaszubską.

Wyraźne stanowisko starszych gminy parafialnej, szlachty oraz „zamku” słupskiego wobec sporów diakona z pastorami kościoła św. Piotra świadczą dobitnie, że stopień wynarodowienia wszystkich warstw ludności kaszubskiej pod koniec XVII w. i jak zobaczymy w dalszej części na początku XVIII w. był w rejonie Słupska, a tym bardziej na wschód od miasta bardzo mały. Ludność kaszubska świadoma była różnic etnicznych i językowych w stosunku do ludności pochodzenia niemieckiego. Stanowisko szlachty (głównie przedstawicielei rodów Zitzewitz, Puttkamer i Mitzlaff) wobec sprawy powołania kaznodziei z czynną znajomością języka przez nich używanego, a następnie skuteczna obrona diakonatu przed licznymi próbami jego likwidacji świadczą, że i ziemiaństwo okręgu słupskiego pod koniec XVII wieku również nie było jeszcze zgermanizowane, wręcz przeciwnie — jednoznacznie opowiadało się w obronie języka swych przodków.

Po śmierci J. F. Simonisa „za zgodą wszystkich parafian” starosta słupski przedstawił kandydaturę M. Siemionkoviusa na pastora parafii św. Piotra, oraz Krystiana Hoppe — dotychczasowego pastora z Mikorowa — na diakona, zaznaczając jednocześnie, że ten ostatni zna „język kaszubski”, co jest konieczne między innymi z uwagi na „... kaszubskich parafian” wsi należących do diakona, „ludność służebną Starego Miasta jako i niemieckich wsi...” (chodzi o 12 wsi z których dochody czerpał pastor — Z. Sz.). Kandydaturę pastora bezpośrednio do Berlina zgłosił niespodziewanie rektor słupskiej szkoły łacińskiej Daniel F. Hinderich, którego Zarządowi Pomorza i superintendentowi osobiście polecił sam Fryderyk Wilhelm. Tylko zdecydowanej postawie starosty słupskiego i poparciu prepozyta J. H. Sprögela zawdzięczać należy, że jesienią 1713 r. Siemionkoviusz otrzymał nominację na pastora, a K. Hoppe — na diakona.<sup>42</sup> Wytworzyła się więc nadzwyczaj korzystna sytuacja, gdyż obaj kaznodzieje znali język miejscowej ludności kaszubskiej (choć pastor odprawiał nabożeństwa w języku niemieckim). Sytuacja taka powstała, chcemy to zaakcentować raz jeszcze, tylko dzięki zde-

cydowanemu stanowisku starosty słupskiego von Zitzewitza, mocno skłóconego ze Stargardem i Berlinem i trwała zaledwie kilka lat, gdyż 8 stycznia 1719 r. zmarł diakon K. Hoppe.

Siedem dni po śmierci K. Hoppe swoją kandydaturę na to stanowisko zgłosił Fryderyk Beggerow — pastor z Mikorowa, zaznaczając w podaniu, że „... w Słupsku i koło Słupska żyją ludzie, szczególnie wśród służby, którzy tylko po kaszubsku, a nie po niemiecku, rozumieją i mówią” i że on zna oba te języki (beide Sprachen).<sup>44</sup> Tymczasem Fryderyk Wilhelm osobiście 2 lutego 1719 r. powołał na diakona kościoła św. Piotra i jednocześnie pomocnika (adiunkta) prepozyta synodu słupskiego J. H. Sprögela, dotychczasowego prepozyta synodu łobeskiego — Pawła Zandera, który nie znał języka miejscowych słowian. Kandydatura F. Beggerowa została więc odrzucona. Zdziwienie starosty słupskiego faktem nominacji P. Zandera było tak duże, że zażądał od Zarządu Pomorza odpisu nominacji nowego diakona, a następnie oświadczył, że jako starosta sprawujący w imieniu panującego patronat nad kościołem i parafią św. Piotra po Zandera do Łobza nie pojedzie. Identyczne stanowisko reprezentowała również rada miejska, która czuła się dotkniętą z powodu naruszenia przez króla Fryderyka Wilhelma przy mianowaniu Zandera na pomocnika pastora J. H. Sprögela ius patronatis z 20 grudnia 1621 r. Dlatego pomimo licznych próśb i gróźb liczących około 100 kart i ciągnących się przez 3 lata nikt ze Słupska po Zandera nie pojechał.<sup>45</sup>

Pod koniec 1720 r. zachorował poważnie jedyny kaznodzieja parafii św. Piotra M. Siemionkovius. W związku z tym starosta słupski H. Kameke wystąpił z wnioskiem powołania na pomocnika pastora młodego absolwenta Uniwersytetu w Królewcu K. Hille, który propozycją nominację otrzymał. Ponieważ w międzyczasie pastor zmarł, K. Hille otrzymał bez wiedzy Berlina, od superintendenta nominację na pastora kościoła św. Piotra. Objęciu przez niego urzędu zdecydowanie sprzeciwił się jednak prepozyt J. H. Sprögel. W tych okolicznościach starosta Kameke wystąpił do Zarządu Pomorza i superintendenta z wnioskiem o powołanie nowego diakona ze znajomością języka „słowiańskiego”. Stanowisko jego podzielała szlachta parafialna i starsi gminy, którzy w obszernym memoriale wystosowanym do Zarządu Pomorza i superintendenta pisali m. in. że „... ten człowiek (Zander — Z. Sz.) jest nam całkowicie obcy...” i „dlatego uniżenie prosimy W.K.W. o łaskawe uwolnienie nas od tego diakona, gdyż my nie przewidujemy ażeby on ten obowiązek, ponieważ on języka polskiego nie rozumie, dobrze i z pożytkiem spełniać mógł”. To bardzo jednoznaczne stanowisko szlachty i pozostałych parafian kościoła św. Piotra poparł również prepozyt Sprögel, który w styczniu 1721 r. pisał, że ponieważ obaj mianowani kazno-

dzieje staromiejscy „języka polskiego” nie znają i w celu uniknięcia wzburzenia mieszkańców Starego Miasta, z których każdy chce uczestniczyć w nabożeństwie odprawianym w takim języku w jakim „się urodził”, koniecznym jest dokonanie zmiany jednego z kaznodziejów tak, ażeby jeden z nich znał język słowiańskich parafian.<sup>46</sup>

Tymczasem w grudniu 1720 r. Fryderyk Wilhelm osobiście zalecił Zarządowi Pomorza i superintendentowi powołanie K. Bleibela — byłego kapelana wojskowego na pastora kościoła św. Piotra, przypominając przy tym, że K. Hille mianowany był tylko na pomocnika pastora. W ten sposób Fryderyki Wilhelm chciał doprowadzić do likwidacji diakonatu zastępując go instytucją pomocnika pastora, co równoznaczne byłoby, w konkretnym przypadku, z likwidacją nabożeństw w języku słowiańskim. Kandydatura Bleibela nie odpowiadała ani J. H. Sprögelowi, ani tym bardziej „zamkowi” i parafianom kościoła św. Piotra. Stanowisko ostatnich poparł Zarząd Pomorza informując Berlin, że po śmierci Siemionkoviusa obowiązki pastora pełni w rzeczywistości K. Hille i dlatego nie jest możliwym mianowanie Bleibela na to stanowisko. Zapobiegło to objęciu pastoratu przez byłego kapelana pułku ks. Fryderyka Wilhelma von Hellstein.<sup>47</sup>

W tym miejscu pragniemy na chwilę zatrzymać się nad kierunkami personalnej polityki kościelnej królów pruskich pierwszej połowy XVIII wieku. Przebadane materiały świadczą, że temu problemowi poświęcali oni wielką uwagę, dążąc za wszelką cenę do obsadzenia wszystkich kierowniczych funkcji w kościołach, przynajmniej Słupska, byłymi kapelanami wojskowymi.

W 1715 r. prepozyt synodu słupskiego i zarazem pastor kościoła NP Marii J. H. Sprögel, wcale tego sobie nie życząc, „otrzymał od króla pomocnika w osobie Juliusza T. Bode — byłego kapelana wojskowego w Hamburgu, który zmarł już 20 lutego 1716 r. Wówczas to Fryderyk Wilhelm, pomimo zdecydowanego sprzeciwu pastora, powołał na opuszczone stanowisko Ernesta B. Horna — dotychczasowego kapelana pułku dragonów gen. Blanckensee. Od momentu przybycia Horna do Słupska między nim a pastorem rozpoczęła się prawdziwa „wojna” a o jej przebiegu obie strony szczegółowo informowały radę miejską Słupska, Stargard i Berlin. Sprögel przedstawiał Horna jako człowieka nieokrzesanego, ograniczonego i o bardzo mizerniutkich kwalifikacjach; skutkiem czego w czasie jego kazań dochodzi do gorszących śmiechów i tupania nogami. W 1720 r. — jak widzieliśmy — kapelanem wojskowym próbowano obsadzić pastorat kościoła św. Piotra. W roku 1728 z polecenia Fryderyka Wilhelma pastorem kościoła NP Marii i prepozytem synodu słupskiego został w 1732 r. M. L. Kleinow — również były kaznodzieja wojskowy. Ten kierunek polityki germanizacyjnej królów pruskich za-

sługuje niewątpliwie na uwagę i wart jest dalszych badań. Uszedł on całkowicie uwadze H. Heydena.<sup>49</sup>

W związku ze śmiercią prepozyta J. H. Sprögela 1 marca 1722 r. starosta słuński H. Kameke ponowił prośbę o jak najszybsze obsadzenie diakonatu parafii staromiejskiej zaznaczając, jak najbardziej słuszenie, że Zander obejmując stanowisko pastora kościoła NP Marii nie będzie mógł z powodu dużej ilości obowiązków pełnić jednocześnie funkcji diakona kościoła św. Piotra. Innego zdania był Zarząd Pomorza i superintendent, którzy polecieli Zanderowi objąć oba stanowiska.<sup>50</sup> Tak więc od śmierci Siemionkoviusa diakonat był wciąż formalnie obsadzony kaznodzieją, który nie znał języka słowiańskiego. Było to sprzeczne z poprzednio omówionymi przepisami, które wyraźnie stanowiły, iż diakon koniecznie znać musi język miejscowych Słowian. Powstała sytuacja była skutkiem świadomej polityki germanizacyjnej królów pruskich i superintendentów Pomorza, którzy nie bacząc na poprzednie swoje zarządzenia i polecenia dążyli do jak najszybszej likwidacji urzędu diakona, co pociągnęłoby likwidację szkoły i nabożeństw w języku słowiańskim.

Opisana sytuacja nie trwała jednak długo, gdyż 6 maja 1722 r. Zander zrezygnował z diakonatu, a już 8 dni później starosta słuński H. Kameke przedstawił nowego kandydata na to stanowisko — Jana Henryka Wegnera, syna pastora z Cetynia (pow. Miastko), który znał „język kaszubski”. H. Kameke bardzo mocno podkreślał potrzebę istnienia kaznodziei ze znajomością tegoż języka zaznaczając, że podczas ostatniej wizytacji kościoła św. Piotra przeprowadzonej przez superintendenta dra Bollhagena „... szlachta parafialna oraz magistrat tutejszego miasta protokolarnie zastrzegli sobie, że nikt inny na diakona w Starym Mieście może być powołany, jak tylko ten, który ... również język polski rozumie”.<sup>51</sup>

Stwierdzenie to zasługuje na tym większą uwagę, jeśli zważymy, że wizytacja przeprowadzona być mogła w czasie między lipcem 1721 r. a 14 maja 1722 r. i świadczy dobitnie, że nie tylko na terenie Starego Miasta, ale i na Nowym Mieście znajdować się musiała jeszcze spora liczba ludności rozumiejącej wyłącznie język kaszubski. Szlachta parafii staromiejskiej już po raz któryś oświadczyła zdecydowanie (po poprzednim nie uwzględnieniu jej prośby), że domaga się kaznodziei znającego język słowiański, gdyż ona języka niemieckiego nie rozumie, dając w ten sposób najlepszy dowód na to, iż w latach dwudziestych XVI i XVII w. nie była ona jeszcze zgermanizowana, co więcej — jej stanowisko już od lat 90-tych XVII stulecia świadczy o jej bardzo silnym przywiązaniu do języka swych ojców. Jej stanowisko zadecydowało, że próba utracenia diakona ze znajomością języka kaszubskiego przy kościele św. Piotra podjęta przez króla pruskiego nie powiodła się. 19 maja

1722 r. Fryderyk Wilhelm podpisał nominację dla Jana H. Wegnera na stanowisko diakona wyżej wymienionego kościoła. Na podkreślenie zasługuje też stanowisko rady miejskiej Słupska, która również stwierdziła konieczność istnienia diakona. Pomimo, że „Panowie urzędnicy (chodzi o starostę H. Kameke — Z. Sz.) i cała gmina mnie (kazania — Z. Sz.) już słuchała i ze mnie, a w szczególności z języka kaszubskiego, są zadowoleni” — skarżył się diakon — to jednak aż do początku października 1722 r. Zarząd Pomorza i superintendent wciąż wysuwali pewne zastrzeżenia i utrudniali mu ostateczne objęcie tegoż stanowiska. Kto wie czy nie było to powodem opuszczenia przez J. Wegnera diakonatu w 1731 r.<sup>52</sup>

Pomimo gruntownej kwerendy archiwalnej we wszystkich możliwych zespołach przechowywanych w Archiwach Państwowych w Szczecinie i Słupsku nie znaleźliśmy materiałów, które pozwoliłyby na przedstawienie dalszych dziejów diakonatu kościoła św. Piotra w Słupsku. Z konieczności więc nasze dalsze ustalenia muszą mieć charakter hipotetyczny. Opuszczone przez J. Wegnera w 1731 r., z nieznanym nam powodów, stanowisko diakona zajął Jan M. Barnwasser, syn pastora z Pomyska pow. Bytów, który następnie od 1740 r. do 1776 był pastorem w Dobieszewie. Jeśli zważymy, że parafia Dobieszewo należała na początku XVIII w. (1710 r.) do kaszubskiej, albo „wendyjskiej” grupy parafii synodu słupskiego, w której w każdą niedzielę aż do roku 1776 (śmierci J. Barnwassera) odbywały się kazania w narzeczu kaszubskim to przyjąć musimy jako pewnik, że Barnwasser znał dialekt kaszubski i w czasie pełnienia funkcji diakona w Słupsku do roku 1740 odprawiał nabożeństwa w kościele św. Piotra w tymże języku. Trudno też przyjąć, ażeby w 10 lat po znamienym „do protokołu” zastrzeżeniu szlachty parafialnej i rady miejskiej Słupska, „... że nikt inny diakonem na Starym Mieście może być powołany, jak tylko ten ... co również język polski rozumie” warunek ten został pogwałcony, a kaszubszy parafianie pozbawieni zostali swych słusznych praw.<sup>53</sup> Możemy więc prawie jako pewne przyjąć, że do r. 1740 na Starym Mieście odbywały się nabożeństwa w gwarze kaszubskiej.

Następcą J. Barnwassera od 1741 r. do 1755 r. był uprzedni wychowawca — nauczyciel trzech synów ministra pruskiego i właściciela Miastka von Massowa, Dawid Dreisow, syn Marcina, pastora z Budowa. Ojciec diakona z całą pewnością znał gwarę kaszubską, gdyż parafia na początku XVIII w. miała charakter wybitnie słowiański, a narzecze kaszubskie usunięto w niej z nabożeństw w 1799 r.<sup>54</sup> Przypuszczamy więc, że również Dawid Dreisow znał gwarę kaszubską i w okresie pełnienia przez niego funkcji diakona do 1755 r. (śmierci) w kościele św. Piotra w

Starym Mieście w Słupsku nabożeństwa odbywały się jeszcze w języku kaszubskim.<sup>55</sup>

D. Dreisow był najprawdopodobniej ostatnim kaznodzieją odprawiającym nabożeństwa oraz uczącym kaszubskie dzieci w szkółce parafialnej, bo te obowiązki diakona były ze sobą — jak to kilkakrotnie akcentowaliśmy — nierozłącznie związane, w języku słowiańskim. Jego następca Matias K. Wilke, syn dyrektora urzędu akcyzowego w Królewcu i absolwent tamtejszego Uniwersytetu,<sup>56</sup> nie znał prawdopodobnie języka tutejszych Słowian i w okresie sprawowania przez niego w latach 1756—1778 funkcji diakona nabożeństwa w narzeczu kaszubskim już się nie odbywały. Przyjmujemy więc, że likwidacja nabożeństw i nauki w szkółce elementarnej w narzeczu kaszubskim nastąpiła w roku 1755.

Powyższe było ważną przesłanką dla K. Ślaskiego w ustalaniu granic zasięgu ludności słowiańskiej w XVII—XIX wieku i procesu jej germanizacji. Odprawianie nabożeństw w języku słowiańskim świadczyło bowiem, że w danym okręgu-parafii występowała duża liczba rodzimej ludności pomorskiej, która w ogóle nie rozumiała języka niemieckiego. Gdy tylko warunek ten nie był spełniony natychmiast likwidowano nabożeństwa w języku słowiańskim. Te ostatnie świadomie likwidowano i wówczas, gdy potrzeba ich istnienia była oczywista i potwierdzona przez czynniki, które wcale nie sympatyzowały z ludnością słowiańską. Gorliwy realizator tego kierunku politycznego prepozyt słupski K. W. H a k e n około 1780 r. pisał: „Istnieje reskrypt polecający, aby kaznodzieje — o ile można — starali się o usunięcie języka kaszubskiego, o narzucenie im tylko niemieckich nauczycieli, że dzieciom, jeśli nie umieją czytać po niemiecku, nie mają oni udzielać konfirmacji”.<sup>57</sup> Dlatego K. Ślaski podkreśla, że likwidacja nabożeństw w języku słowiańskim wyprzedzała co najmniej o jedno pokolenie „zanik używalności mowy ojczystej”.<sup>58</sup> W świetle osiemnastowiecznej polityki władz administracyjnych i kościelnych okres ten wydaje się zbyt krótki.

Realizacja polityki germanizacyjnej zależała od wielu czynników. Nie roszcząc pretensji do ich pełnego wyświetlenia podkreślić chcemy stanowisko samych parafian i rolę patronów kościołów (gmin) ewangelickich. Haken stwierdził, że wypieranie języka kaszubskiego z nabożeństw przebiegało sprawnie „... jeśli tylko patronowie nie są uparci...”<sup>59</sup> W odniesieniu do kościoła staromiejskiego, w imieniu panującego, patronat w omawianym przez nas okresie sprawowali kolejno: księżna Erdmuta i Anna, ks. Croy, a następnie kolejni starostowie (landraci). Trzeba od razu zaznaczyć, że stanowisko ich wobec m. in. obsady personalnej kościołów nie byli li tylko sprawą stosunku osobistego, ale bardzo poważnie uzależnione było od postawy parafian, a szlachty (ziemiaństwa) w szczególności. Stwierdzić musimy, że w przypadku starostów słup-

skich końca XVII i na początku XVIII w. widzimy w nich zdecydowanych obrońców języka słowiańskiego. Postawa szlachty parafialnej zdecydowała, że diakonat w ogóle został powołany i obsadzony przez kaznodzieję znającego język miejscowych parafian. W 1683 r. gmina parafialna domagała się jak najszybszego zatwierdzenia na diakona M. Siemionkoviusa, a potem starosta, szlachta parafialna i „cała gmina” skutecznie broniła go w sporze z kolejnymi pastorami, by następnie „za zgodą wszystkich parafian” wysunąć jego kandydaturę na pastora. Tylko zdecydowanej postawie starosty słupskiego zawdzięczać należy, że w 1713 r. wyżej wymieniony, wbrew woli samego Fryderyka Wilhelma oraz rady miejskiej Słupska i prawdopodobnie J. H. Sprögela, którzy musieli akceptować zgłoszenie kandydatury na pastora przez D. F. Hindericha, został pastorem, a K. Hoppe — diakonem. Śmierć diakona K. Hoppe stworzyła poważne niebezpieczeństwo likwidacji nabożeństw kaszubskich w kościele staromiejskim i nauki w tymże języku w szkółce parafialnej. K. Ślaski przyjmuje nawet, niekonsekwentnie zresztą, że ze śmiercią tegoż diakona, którą datuje na 1716 r. podczas gdy zmarł on 8 stycznia 1719 r., nastąpiła rzeczywiście likwidacja nabożeństw w języku słowiańskim w kościele św. Piotra na Starym Mieście w Słupsku.<sup>63</sup>

Kiedy w lutym 1719 r. król pruski, wbrew woli parafian i uregulowanej przepisami praktyce, mianował na diakona kaznodzieję (P. Zandera), który nie znał języka słowiańskiego, a liczne prośby o powołanie kaznodziei ze znajomością języka kaszubskich parafian nie odniosły skutku, starosta słupski mając poparcie parafian nie wykonał kilkakrotnych poleceń króla pruskiego i Zarządu Pomorza nie dostarczając powozu do przeprowadzki Zandera do Słupska. Kiedy i to nie okazało się dość skuteczne kaszubska szlachta parafialna zdołała nakłonić władze miasta Słupska i wspólnie, wobec samego superintendenta, protokółarnie zażądali diakona znającego język słowiański. Powyższe, dalsze starania starosty oraz oczywista konieczność znajomości tegoż języka przez diakona (rezygnacja Zandera) sprawiły, że król pruski, Zarząd Pomorza i superintendent musieli ustąpić i powołać na diakona J. H. Wegnera, który znał język kaszubski, ale stosując, od samego początku, wobec niego szykany spowodowali prawdopodobnie jego rezygnację z zajmowanego stanowiska w r. 1731. Do tego roku, z całą pewnością odbywały się w słupskim kościele staromiejskim nabożeństwa w języku kaszubskim jak i nauka w tymże w szkółce parafialnej.

Brak źródeł nie pozwala na pewne i dokładne ustalenie daty likwidacji wyżej wymienionych. Przedstawione przesłanki pozwalają jednak na wysunięcie hipotezy, że likwidacja nabożeństw w języku słowiańskim nastąpiła w Słupsku dopiero w 1755 r. i wiązała się ze śmiercią Dawida Dreisowa.



Przedstawiony materiał jest też podstawą do snucia rozważań nad procesem germanizacji ludności słowiańskiej ziemi słupekiej. Brak miejsca nie pozwala na szersze potraktowanie tego problemu. Z konieczności więc ograniczymy się tylko do przedstawienia naszych wniosków i spostrzeżeń. Dyskusyjne wydają się być ustalenia K. Ślaskiego na temat szybkości przebiegu procesu germanizacji ludności słowiańskiej (wszystkich warstw i grup społecznych) na terenie ziemi słupekiej od połowy XVII do końca XVIII wieku, a tym samym jej zasięgu terytorialnego. Wydaje się, że proces ten nie przebiegał aż tak szybko jak wynikałoby z ustaleń K. Ślaskiego, a stopień wynarodowienia nie był aż tak dalece zaawansowany.<sup>61</sup> Skoro jeszcze w latach trzydziestych kaszubskie ziemiaństwo parafii staromiejskiej w Słupsku (nie pojedyncze osoby) bardzo stanowczo domagało się i żądało kaznodziei ze znajomością języka ich ojców, gdyż niemieckiego nie rozumiało (a tym bardziej biedniejsze kategorie ludności) to kontrowersje budzić musi teza o jego „ostatecznej germanizacji” oparta o zachowania — postawy innych ziemian z terenów gdzie element słowiański był znacznie silniejszy i dłużej przetrwał niż w Słupsku i najbliższej jego okolicy (Główczyce Stowięcino).<sup>62</sup> K. Śląski przedstawił prawie równą ilość przykładów (prześcianek) świadczących za i przeciw szybkiemu „procesowi zaniku odrębności narodowej Kaszubów” i gwałtownemu cofaniu się narzeczy kaszubskich ku wschodnim krańcom ziemi słupekiej. Wydaje się, że autor zbyt mało krytycznie ustosunkował się do źródeł kościelnych dotyczących stopnia znajomości języka niemieckiego przez ludność kaszubską i likwidacji nabożeństw w języku ojczystym tej ludności. Nie rozwijając szerzej sprawy zaakcentować pragniemy, że parafia staromiejska w Słupsku od początku ustanowienia administracji kościelnej po reformacji zaliczona została do „niemieckich parafii”, chociaż w latach 90-tych XVIII w. Kaszubi stanowili przytłaczającą większość parafian nie rozumiejących języka niemieckiego. Jeszcze w latach 30-tych XVII w. starosta, rada miejska (sic!) i sam prepozyt Zander stwierdzili zgodnie, że nie jest absolutnie możliwym prowadzenie działalności duszpasterskiej w kościele św. Piotra w Słupsku bez znajomości języka kaszubskiego. Taki stan przetrwał aż do połowy XVIII w., a usunięcie nabożeństw w język słowiańskim nie oznaczało bynajmniej zaniku mowy i poczucia odrębności wśród tej ludności. Nie sądzimy by parafia staromiejska była terenem szczególnie uodpornionym na wpływy niemieckie. Wręcz przeciwnie — Stare Miasto i wioski położone w najbliższej okolicy Słupska były pod silniejszym oddziaływaniem niemczyzny niż ludność zamieszkująca w większych skupiskach i w dalszej odległości od miasta. Kończąc ponawiamy postulat G. Labudy<sup>63</sup> o potrzebie ponownego, w oparciu o szerszą kwerendę archiwalną i głębszą analizę materiałów źródłowych,

przebadania procesu przemian etnicznych na terenie Pomorza Środkowego w XIX i XX wieku postulując ich poszerzenie o drugą połowę XVII i XVIII stulecie.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> F. Lorentz: *Ein neu gefundenes Kaschubisches Sprachdenkmal aus dem 17 Jahrhundert*. Monatsblätter der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde 1931. R. 48, Nr 9; tenże, *Geschichte der Kassuben*. Berlin 1926.

<sup>2</sup> F. Tetzner: *Slovinzen und Lebakaschuben*. Berlin 1899; tenże, *Die Slaven in Deutschland*. Braunschweig 1902.

<sup>3</sup> J. Łęgowski-Nadmorski: *Słowińcy i szczątki ich języka*. „Lud” 1899 T. V; tenże, *Die Slovinzen im Kreise Stolp, ihre Literatur und Sprache*. „Baltische Studien” 1899 N. F. T. 3.

<sup>4</sup> W. Kętrzyński: *Z archiwów i bibliotek szczecińskich*. W: *Sprawozdania Zakładu im. Ossolińskich* 1908.

<sup>5</sup> K. Górski: *Germanizacja Pomorza Dolnego*. „Strażnica Zachodnia” 1933.

<sup>6</sup> K. Ślaski: *Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim w rozwoju dziejowym*. Poznań 1954; tenże, *Dzieje polskości na Pomorzu Zachodnim*. „Przegląd Zachodni” 1948, nr 7—8; tenże, *Związki kulturalne i społeczne Pomorza Zachodniego z Polską*. „Przegląd Zachodni” 1950, nr 5—6; tenże, *Przemiany narodowościowe na Pomorzu Zachodnim*. W: *Pomorza Zachodnie — nasza ziemia ojczysta*. Poznań 1960 dalej cyt. *Przemiany narodowościowe...*; tenże, *Polskość Pomorza Zachodniego w świetle źródeł XVI—XVIII w.* W: *Szkice z dziejów Pomorza*. T. 2. Warszawa 1959; tenże, *Walka o język polski na Pomorzu Zachodnim w XVI—XIX wieku*. „Szczecin” 1957 nr 1; tenże, *Przemiany narodowościowe na Pomorzu Zachodnim w XIII—XX wieku*. „Szczecin” 1959 nr 8—9.

<sup>7</sup> St. Gierszewski: *Problem zasięgu ludności słowińskiej w XV—XVIII w.* „Szczecin” 1962 nr 1—2.

<sup>8</sup> G. Labuda: *Uwagi dyskusyjne w sprawie przemian etnicznych Pomorza Zachodniego*. „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1955. T. 1, zesz. 1.

<sup>9</sup> K. Ślaski: *Przemiany narodowościowe...* s. 176. Podział ten uważany za bardziej trafny od przedstawionego przez autora w pracy: *Przemiany etniczne...* s. 9. Porównaj też G. Labuda: op. cit., s. 309—310, 313—314.

<sup>10</sup> K. Ślaski: *Przemiany narodowościowe...* s. 182—183; tenże, *Przemiany etniczne...* s. 135—141. Zasięg rodzimej ludności pomorskiej do pasma lasów oddzielających Górę Chełmską od ziemi sławieńskiej zdaje się potwierdzać również zachodnia granica (rzeka Grabowa) ustanowionej w r. 1535 superintendencji słupeckiej. Porównaj T. Lehr-Spławiński: *Zachodnia granica językowa Kaszubszczyzny w wiekach średnich*. *Slavia Occidentalis* 1937. T. 16, s. 145; H. Heyden: *Zur Geschichte der Kirchen im Lande Stolp bis zum 18 Jahrhundert*. W: *Neue Autsätze zur Kirchengeschichte Pommerns*. Köln-Graz 1965 s. 182. *cheningeschichte Pommerns*. Köln-Graz 1965 s. 182.

<sup>11</sup> K. Śląski: *Przemiany narodowościowe...* s. 184—185; tenże; *Przemiany etniczne...* s. 143 in; G. Labuda, op. cit., s. 319—320.

<sup>12</sup> K. Śląski: *Przemiany narodowościowe...* s. 186; tenże, *Przemiany etniczne...* s. 160 i nast.; tenże, *Dzieje polskości...* s. 97; tenże, *Związki kulturalne...* s. 425.

<sup>13</sup> K. Śląski: *Przemiany narodowościowe...* s. 187.

<sup>14</sup> Tenże, *Przemiany etniczne...* s. 216—217 i mapa; tenże, *Przemiany narodowościowe...* s. 189—190; tenże, *Polskość Pomorza Zachodniego...* s. 72; tenże, *Przemiany narodowościowe na Pomorzu Zachodnim w XIII—XX wieku*. Szczecin 1959 nr 8—9 s. 46; F. Tetzner: *Die Slovinzen...* s. 274.

<sup>15</sup> St. Gierszewski: op. cit., s. 16—18.

<sup>16</sup> K. Śląski: *Przemiany etniczne...* s. 201—202; tenże, *Dzieje polskości...* s. 98—99.

<sup>17</sup> K. Śląski: *Przemiany etniczne...* s. 204—205; O. Laudan: *Siedlungen Friedrichs des Grossen im Landkreise Stolp*. Unser Pommerland 1933 Jhg. 18 H. 1—2.

<sup>18</sup> K. Śląski: *Przemiany etniczne...* s. 206—207, 212—213; tenże, *Walka o język polski...* s. 16—17.

<sup>19</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Koszalinie Oddział Terenowy w Słupsku (dalej cyt. OT. Sł.). Akta miasta Słupska (Magistrat der Stadt Stolp — dalej cyt. A. m. Sł.) 3568 f. 5—7.

<sup>20</sup> R. Schuppilus: *Die Familiennamen von Stolp und Umgebung im 16 Jahrhundert*. Stolp 1928 s. 17. „Gering Jürgen, Deutscher Schulmeister”.

<sup>21</sup> K. Śląski: *Przemiany etniczne...* s. 178—179.

<sup>22</sup> K. Górski: op. cit., s. 320; K. Śląski: *Walka o język polski...* s. 14; tenże, *Przemiany etniczne...* s. 179. Odnośnie pisowni nazwiska „Pałbicki” wyjaśniamy, że znamy ponad dwadzieścia oryginalnych podpisów burmistrzów Słupska Jerzego i Fryderyka wyłącznie w formie „Palbitzke” i dlatego przyjmujemy pisownię „Pałbicki”, a nie „Pałubicki”. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej cyt. WAP Sz.) Archiwum Książąt Szczecińskich (dalej cyt. A. K. S.) II/1725; OT. Sł. Akta kościołów miasta Słupska (Kirchenregister zu Stolp — dalej cyt. A. k. Sł.) 39—47.

<sup>23</sup> Fryderyk Pałbicki jako burmistrz Słupska na sejmiku w Stargardzie 25 VII 1653 r. wybrany został landratem (radca krajowy). Rok później złożył on rezygnację z obu pełnionych funkcji motywując ją względami osobistymi. W gruncie rzeczy chodziło również o inne sprawy. Ojciec jego, Jerzy — landrat i burmistrz Słupska od 1608 r. po 21 latach sprawowania tej godności w 1629 r. złożył rezygnację z obu funkcji z uwagi na spory z burmistrzem Labuhnem. Książę Bogusław XIV prośby jego nie uwzględnił podkreślając jednocześnie jego zasługi dla miasta, rozagę, mądrość i poświęcenie dla dobra publicznego. Dopiero ciężki, nieszczęśliwy wypadek w r. 1634 spowodował jego rezygnację z obu wymienionych stanowisk. WAP Sz. A.K.S. II/1716 f. 1—12, II/1725 f. 1—4; R. Schuppilus: *Stolp von 1600—1650*. Stolp 1930 s. 150 in.

<sup>24</sup> OT. Sł. A. k. Sł. 58 s. 89—90. „Einem Mönche von Catholicis zu uns getreten und allhier polnische Schule halten will...” „Dem Mönche so allhier polnische Schule hält...”; 60 s. 79 „Einem Mönche so aus der Oliven dieser Religion getreten names Sigismundus Gaulljuski...”. Potwierdzenie istnienia w Słupsku szkoły polskiej w omawianym okresie znajdujemy również w aktach zespołu: Kościół NP Marii w Słupsku (Marienkirche zu Stolp — dalej cyt. Makir) 14 s. 62 351. R. Schuppilus zaznaczył, że w 1622 r. burmistrz Pałbicki wskazał, że „niemiecka i polska szkoła muszą być założone, ale nie posiadamy żadnych dowodów na to, że szkoła

polska kiedykolwiek działała". Stolp von 1600—1650. Stolp 1930 s. 45.

<sup>25</sup> 1652 r. ks. Anna zarządziła, że odtąd każdorazowy pastor kościoła NP Marii, a nie jak dotąd kościoła zamkowego, ma być jednocześnie prepozytem synodu słupskiego. Zarządzenie to spowodowało w XVII i XVIII wieku szybsze wynarodowienie miejscowej ludności pomorskiej, gdyż odtąd starostowie słupscy utracili wpływ na obsadę tego tak bardzo ważnego stanowiska. P. Zimmermann, jako pastor kościoła farnego Słupska, był pierwszym prepozytem synodu słupskiego. H. Heyden: *Zur Geschichte...* s. 183—184.

<sup>26</sup> OT. Sł. A. k. Sł. 59. s. 132, 61 s. 45, 63 s. 35, 89 s. 50 in; A. m. Sł. 3565 f. 113, 124, 127 in; K. Śląski: *Polskość Pomorza Zachodniego...* s. 47.

<sup>27</sup> Wyjaśniamy, że język ludności słowiańskiej rejonu Słupska w źródłach określany jest jako: „polski”, „kaszubski” i „słowiański” przy czym pierwszy utożsamiany jest niekiedy z drugim lub trzecim, a drugi z trzecim itd. Dlatego, używając określeń występujących w źródle ujmować je będziemy w cudzysłów.

<sup>28</sup> OT. Sł. A. m. Sł. 3568 f. 5—7; WAP Sz. AKS I/6213 f. 51.

<sup>29</sup> K. Śląski: *Polskość Pomorza Zachodniego...* s. 48; tenże, *Przemiany etniczne...* s. 154.

<sup>30</sup> OT. Sł. Makir. 2 s. 58—59. Dane za rok 1710. Pierwsze 2 wsie w r. 1694 zamieszkiwało 48 rodzin chłopskich, 9 szlacheckich, 23 zagrodniczych, 29 innych i stanowiły one uposażenie pastora, zaś 4 pozostałe m. in. 59 chłopów. WAP Sz. Akta Konsystorza Ewangelickiego w Szczecinie (Evangelisches Konsistorium in Stettin — dalej cyt. Konsystorz) 7859 b.f.

<sup>31</sup> K. Górski: op. cit. s. 321; K. Śląski: *Walka o język polski...* s. 13.

<sup>32</sup> WAP Sz. AKS I/6213 f. 54—55.

<sup>33</sup> WAP Sz. AKS I/6213 f. 52 „...Wie auch von den eingepfarrten Kirchspiels Junkern in Untertänigkeit ersuchet...”

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> Ibidem f. 54, 56—58; K. Śląski: *Polskość Pomorza Zachodniego...* s. 48.

<sup>36</sup> WAP Sz. AKS I/6213 s. 55.

<sup>37</sup> Porównaj K. Śląski: *Walka o język polski...* s. 14 oraz K. Trzebiatowski: *Z dziejów szkolnictwa i oświaty na Pomorzu Zachodnim*. W: *Pomorze Zachodnie nasza ziemia ojczysta*. Poznań 1960 s. 243.

<sup>38</sup> OT. Sł. Makir 2 f. 55—58; WAP Sz. AKS I/6213 f. 51; E. Müller: *Die evangelischen Geistlichen Pommerns von der Reformation bis zur Gegenwart*. Stettin 1912 s. 490, 507; A. Kamińska: *O Michale Pontanusie*. *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie*. Nauki Humanistyczne. Filologia Polska. 1970 z. 5/8 s. 124; tenże, *Cechy fonetyczne języka Pontanusa*. *Roczniki Humanistyczne. Językoznawstwo*. 1972 T. z. 4 s. 40. op. cit. s. 147.

<sup>39</sup> OT. Sł. A. k. Sł. 84. s. 17; WAP Sz. AKS I/6213, f. 51; E. Müller: op. cit. s. 459, 490; H. Heyden: *Pommersche Geistliche vom Mittelalter bis zum 19 Jahrhundert*. Köln — Graz 1965 s. 167.

<sup>40</sup> WAP Sz. I/6213 f. 51—52, I/6244 f. 1—6.

<sup>41</sup> WAP Sz. AKS I/6213 f. 1—4, 13; tamże, Konsystorz 7859 b. f.

<sup>42</sup> WAP Sz. AKS I/6216 f. 1—19.

<sup>43</sup> WAP Sz. AKS I/6219 f. 1—22; Ch. W. Haken: *Zweiter Beitrag zur Erläuterung der Stadtgeschichte von Stolp*. Stolp 1866 s. 64—66.

<sup>44</sup> WAP Sz. AKS I/6219 f. 3—4.

<sup>45</sup> Ibidem f. 6—22.

<sup>46</sup> Ibidem f. 37—39.

- <sup>47</sup> WAP Sz. AKS I/6220 f. 18—23.
- <sup>48</sup> WAP Sz. AKS I/6218 f. 2—26, I/6244 b. f.; E. Müller, op. cit. s. 455—456.
- <sup>49</sup> H. Heyden: *Kirchengeschichte Pommerns*. Stettin 1926; tenże, *Die Kirchenpolitik in Pommern von der Teilung des Landes 1648 bis zum Mitte des 19. Jahrhunderts*. Baltische Studien 1971 T. 57. s. 51—65.
- <sup>50</sup> WAP Sz. AKS I/6219 f. 67—76.
- <sup>51</sup> WAP Sz. AKS I/6244 b. f.
- <sup>52</sup> Ibidem; E. Müller: op. cit. s. 462, 490, 567—568.
- <sup>53</sup> OT. Śl. Makir. 2 f. 46—47; K. Ślaski: *Polskość Pomorza...* s. 70; E. Müller: op. cit. s. 490, 494.
- <sup>54</sup> Datę tę podaje K. Ślaski: *Polskość Pomorza Zachodniego...* s. 70 oraz *Walka o język polski...* s. 17, natomiast w pracy, *Przemiany etniczne...* s. 207 i mapa — rok 1795.
- <sup>55</sup> OT. Śl. Makir. 2 f. 90—91; E. Müller: op. cit. s. 67, 490, 574.
- <sup>56</sup> Ibidem.
- <sup>57</sup> Cytuję za K. Ślaski: *Przemiany etniczne...* s. 209; tenże, *Przemiany narodowościowe...* s. 188—189.
- <sup>58</sup> K. Ślaski: *Przemiany narodowościowe...* s. 190.
- <sup>59</sup> Jak przypis 57.
- <sup>60</sup> K. Ślaski ustala datę likwidacji nabożeństw jak następuje: *Przemiany etniczne...* s. 175 „w początku następnego (XVIII — Z.Sz.) stulecia”, mapa — „ok. 1700”; *Walka o język polski...* s. 17 — „Po jego („kaznodziei władającego mową polską” — Z.Sz.) śmierci w r. 1716 zniesiono jednak ostatecznie polskie nabożeństwa w Słupsku pomimo, że w mieście i okolicy istniała jeszcze liczna ludność kaszubska”; *Przemiany narodowościowe na Pomorzu Zachodnim w XIII—XX w.* „Szczecin” 1959 nr 8/9 s. 44 — „W Słupsku ostatni polski kaznodzieja zmarł w 1716 r. po czym skasowano to stanowisko mimo, że nawet według urzędowych danych, zarówno w mieście jak i w okolicy żyła jeszcze liczna ludność kaszubska”; *Polskość Pomorza Zachodniego...* s. 69 — „Pomimo tak znacznej liczby Kaszubów w mieście i okolicy rząd pruski po śmierci pastorów Hoppena w r. 1716 i Siemionkoviaca w r. 1720 zniósł ostatecznie nabożeństwa polskie w Słupsku”; *Przemiany narodowościowe...* s. 188 — „W Słupsku, gdzie według stwierdzenia samego starosty mieszkało jeszcze na początku XVIII wieku sporo Kaszubów, już w r. 1720 skasowano etat polskiego kaznodziei i naukę języka polskiego”.
- <sup>61</sup> Porównaj K. Ślaski: *Przemiany etniczne...* s. 160—162, 174—183, 199—220; tenże, *Przemiany narodowościowe...* s. 184—190; tenże, *Dzieje polskości...* s. 97—100; tenże, *Polskość Pomorza Zachodniego...* s. 54—58.
- <sup>62</sup> K. Ślaski: *Przemiany etniczne...* s. 201—202; tenże, *Polskość Pomorza Zachodniego...* s. 57.
- <sup>63</sup> G. Labuda: op. cit. s. 325.

HENRYK FIEREK

## STATKI SZKOLNE JAKO INSTYTUCJA KSZTAŁCENIA ŻEGLARZY W KRAJACH EUROPY PÓŁNOCNEJ W XIX WIEKU

Sprawa zaniedbań w dziedzinie kształcenia żeglarzy stała się w końcu XIX i w początkach XX wieku przedmiotem troski światlejszych kapitanów i armatorów intensywnie rozwijających się przedsiębiorstw żeglugowych Morza Północnego. Zwrócono uwagę na ujemne skutki zanikania żeglugi żaglowej dla kształcenia praktycznego młodzieży zdobywającej zawód marynarza. Niechęć kapitanów do przyjmowania młodzieży na stanowisko chłopca okrętowego na statki parowe zamykała wielu śmiałym zapaleńcom sztuki żeglarskiej drogę do służby morskiej, zaliczanej do stażu nieodzownego przy zdobywaniu patentu nawigatorskiego.

Przyjmowani niekiedy na te statki chłopcy okrętowi nie mieli tych samych możliwości zdobywania wielorakiej i zróżnicowanej praktyki morskiej, jaką zdobywali ich poprzednicy na statkach żaglowych, gdyż obowiązujące kapitanów nowe przepisy o bezpieczeństwie na statkach zniechęcały do powierzania chłopcom okrętowym bardziej niebezpiecznych zajęć. Wymagało to bowiem dodatkowej troski, czasu i środków zapewniających bezpieczeństwo w czasie służby morskiej. W kapitalistycznej gospodarce morskiej ważniejszy był jednak doraźny zysk niż troska o kształcenie przyszłej załogi. Taka postawa wielu kapitanów pozbawiała młodzież możliwości poznania różnych dziedzin żeglarskich umiejętności. Z braku kwalifikowanych marynarzy na statkach handlowych awansowano na wyższe stopnie żeglarzy nie znających swego rzemiosła. Stan taki poddawano krytyce na łamach prasy obarczając odpowiedzialnością za zaniedbania samą żeglugę handlową, której właściciele i kapitanowie nie troszczyli się o szkolenie zawodowe marynarzy.<sup>1</sup>

Krytyka stanu kształcenia żeglarzy w miastach portowych dotykała istotnego problemu: zapewnienia dopływu nowego narybku szeregowych członków załóg dla statków parowych. O ile w basenie Morza Północnego w drugiej połowie XIX wieku czyniono pewne wysiłki w tym kierunku, to w miastach portowych Bałtyku południowego obserwuje się zupełną stagnację, a nawet regres żeglugi handlowej w porównaniu

z portami Morza Północnego. Nie sprzyjało to tworzeniu nowych form kształcenia żeglarzy.

Pod koniec XIX wieku nastąpił wzrost zainteresowania sprawą kształcenia żeglarzy w miastach portowych Morza Północnego. W Anglii, Danii, Norwegii i Szwecji sprawą kształcenia zawodowego marynarzy zajmowały się, obok szkół morskich, zrzeszenia armatorów i fundacje osób prywatnych, powołując w tym celu instytucję statków szkolnych. Doświadczenia angielskie stały się wzorem dla powstających pod koniec XIX wieku podobnych form kształcenia żeglarzy w Hamburgu i Bremie, wychodząc w ten sposób naprzeciw zapotrzebowaniu rozwijającej się tam żeglugi. Już w 1862 roku założono w Hamburgu nowoczesną szkołę żeglarską kierowaną przez kapitanów skandynawskiego pochodzenia F. E. Mathiesena i E. Lahrsena. Zadaniem tej szkoły było wstępne przygotowanie do zawodu marynarza. Zajęcia praktyczne odbywano na statku, a program nauki teoretycznej obejmował nawigację, matematykę, geografję i języki nowożytnie — angielski, hiszpański i francuski. Nauka trwała dla uczniów w wieku 13—15 lat dwa lata, a dla starszych w wieku od 15—17 lat jeden rok. Opłaty na naukę i utrzymanie wynosiły 800 marek rocznie na kursie dwuletnim i 900 marek za kurs roczny.<sup>2</sup> Dopiero jednak pod koniec XIX wieku wprowadzono na terenie Hamburga i Bremy doświadczenia angielskie w zakresie kształcenia żeglarzy na statkach szkolnych.

W Anglii w każdym większym porcie znajdował się jeden lub kilka statków przeznaczonych do nauki w zawodzie marynarza. Były to jak gdyby szkoły na wodzie, mieszczące się w starych zakotwiczonych okrętach wojennych. Odbywano tam w przeważającej mierze zajęcia praktyczne zaznajamiające z pracą marynarza na statku jak: zwijanie i rozwijanie żagli, zapoznanie się z obsługą sprzętu itp. Obok praktycznej nauki żeglarskiej uczono rachunków, języka ojczystego i geografii, a nawet krawiectwa, szewstwa i muzykowania. Korzystano także ze statków morskich nadających się do odbywania podróży morskich, w celu organizowania szkolnych rejsów. W podobny sposób, ze znacznie szerszym programem nauczania, kształcono w Anglii oficerów, rekrutujących się zazwyczaj z bardzo wówczas poważnych i zamożnych rodzin, a więc klas uprzywilejowanych. Otrzymywali oni na statkach handlowych, za stosunkowo wysoką opłatą, wykształcenie żeglarskie. Statki te utrzymywane były z legatów, fundacji i dobrowolnych składek. Tworzono też specjalne statki dla kształcenia dzieci żeglarzy, z których wyrastali dzielni i oddani służbie morskiej marynarze. Niektóre miasta angielskie tworzyły na zakotwiczonych statkach nawet domy sierot lub zakłady poprawcze. Po ukończeniu nauki na statku, towarzystwa fundacyjne starały się o zatrudnienie swych podopiecznych na statkach handlowych,

utrzymując dalszy kontakt z ich przełożonymi kapitanami. Przykładem takiej formy kształcenia są poczynania lorda Brassey'a, który na zakupionym za własne fundusze statku kształcił sterników i kapitanów żeglugi. Lord Brassey w kooperacji z firmą Thomasa Devitta zainicjował poważny ruch na rzecz kształcenia żeglarzy.

W roku 1890 zaproponował aby pewnej liczbie (30—40) zaangażowanych we flocie handlowej młodych kadetów zapewnić specjalną premię szkoleniową, pod warunkiem, że obok zdobywania kwalifikacji żeglarskich kształcić się będą na nauczycieli nawigacji. Podejmując tę myśl T. Devitt założył w następnym roku instytucję statków szkolnych „Devitt — Moor Ocean Training Ships Ltd”. Pierwszą parą statków zakupionych przez Devitta od „The Orient Linie” były „Harbinger” i „Hesperus”. Przewoziły one pasażerów — przeważnie emigrantów, a także towary, na linii W. Brytania — Sydney lub Melbourne. W roku 1897 zastąpiono je nowoczesnymi liniowcami transatlantyckimi „Illavarra” i „Macquarie”. Były to jedne z najlepszych statków szkolnych w owym czasie i służyły kształceniu żeglarzy do I wojny światowej. Obok przygotowania zawodowego otrzymywali uczniowie wychowanie salonowo-towarzystkie, co stworzyło w świecie ludzi morza wysokie mniemanie o angielskich oficerach marynarki. Na każdym statku brało udział w rejisie po 24 kadetów w wieku 15—22 lat. Byli oni zatrudniani na okres 5 lat. Opłaty za naukę i utrzymanie wynosiły w pierwszym roku 70 funtów, a za każdy następny rok o 5—10 funtów mniej niż za poprzedni. Chociaż po ukończeniu jednego rejsu w pierwszym roku nauki można było szkołę opuścić, to przeszło 70% uczestników pozostawało na dalszą naukę aż do jej ukończenia. Kadeci otrzymywali osobne pomieszczenia na statku i wyżywienie z kuchni oficerskiej, chociaż pełnili tę samą służbę co cała załoga statku, przechodząc różne stopnie od chłopca pokładowego poczynając. Oprócz służby morskiej mieli codziennie 4 godziny zajęć teoretycznych z przedmiotów nautycznych, a w godzinach wolnych od służby i nauki uprawiali sport i życie towarzyskie. Na statki brytyjskie przyjmowano kandydatów niezależnie od przynależności narodowej, a służba na statku szkolnym była zaliczana przy przystępowaniu do egzaminów na patent sternika. Program nauki odpowiadał bowiem zakresowi wymogów egzaminacyjnych. Szkoła cieszyła się wysoką oceną i największe firmy armatorskie dawały jej absolwentom pierwszeństwo w przyjmowaniu na stanowiska oficerskie na swoich statkach.<sup>9</sup>

Również w Szwecji powstała instytucja statków szkolnych. Bogaty armator szwedzki Abraham Rydberg miał bardzo postępowe poglądy na problem kształcenia żeglarzy — oficerów i marynarzy. Mawiał, że nawet najlepiej zbudowany statek nie daje rękojmi odbywania efektyw-



nych i bezpiecznych rejsów, jeśli załoga nie stoi na wysokim poziomie. Był zwolennikiem łączenia kształcenia teoretycznego i praktycznego, krytykując dość powszechnie panujące poglądy wśród armatorów, że wystarczy kształcenie praktyczne na statku w czasie rejsu. Umierając w roku 1848 pozostawił część swej fortuny w kwocie 325 tys. koron jako kapitał zakładowy przeznaczony na fundację statków szkolnych. W końcu 1848 roku zakupiono od firmy „Loven Co” w Sztokholmie mały bryg „Carl Johnan”, na którym w następnym roku wyruszyła pierwsza grupa uczniów w rejs szkolny. Statek służył jako „szkoła morska na wodzie”, przez 30 lat kształcąc corocznie po kilkunastu adeptów sztuki żeglarskiej. W 1879 r. oddano do eksploatacji nowy statek zbudowany przez mistrza D. R. Andersona z Karlshamu, zgodnie z zaleceniami zarządu fundacji. Dla upamiętnienia fundatora nadano mu imię „Abraham Rydberg”. Ten mały stateczek, będący miniaturą fregaty, służył fundacji do 1911 roku, a następnie, zmieniając wielokrotnie właściciela, poddany kilkakrotnie przebudowie, pływał do 1935 r. Na statek szkolny przyjmowano młodzież zdolną i wyselekcjonowaną pod względem przydatności do zawodu żeglarza, zapewniając jej bezpłatną naukę i utrzymanie. Na każdy rejs szkolny było bardzo dużo zgłoszeń. np. w roku 1899 — 170 osób na 50 miejsc.

Podjęto także starania o ufundowanie statku przeznaczonego dla kształcenia oficerów marynarki. Ze względu na brak kapitałów rozpisano subskrypcję, i po zebraniu odpowiednich funduszy zakupiono w 1905 r. od firmy „Shankland” statek „Routeburn”. Przemianowany na „Svithiod” pływał pod flagą Rederie A/B Navigatores odbywając kilka podróży naokoło świata z kadetami i frachtem i wielu oficerów szwedzkich odbywało na nim rejsy szkolne.<sup>4</sup>

W Danii fundacja statków szkolnych związana jest z nazwiskiem zamożnego właściciela statków Frederika Stage, który, straciwszy w 1880 roku swego jedyne syna, postanowił dla upamiętnienia jego imienia ufundować statek szkolny. Wybudowanemu przez firmę Burmeister — Wain statkowi nadano imię „Georg Stage” i od 1882 roku odbywał on regularnie rejsy szkolne po Bałtyku i M. Północnym. Corocznie brało udział w nauce na statku około 80 chłopców w wieku 15—18 lat przebywając przez okres 5 miesięcy na morzu. Program rejsu obejmował ćwiczenia i umiejętności niezbędne w zawodzie marynarza. Załogę statku stanowiło 6 marynarzy, 2 matów, nauczyciel i dowódca. Od 1888 r. fundacja „Georg Stoge Minde” otrzymywała roczną dotację państwową w kwocie 10—15 tys. koron, co umożliwiło jej dalszy rozwój i poszerzenie programu kształcenia.

W nocy dnia 25 czerwca 1905 r. statek nagle zatonął w cieśninie Sund, pochłaniając wiele ofiar. W tym samym roku powstało w Danii

towarzystwo statków szkolnych pod nazwą „Akties Den Danske Handelsflaades for Befalingsaend”, które w 1906 r. wodowało piękny statek „Viking” o pojemności 2952 ton, zbudowany kosztem 591 tys. koron.<sup>5</sup>

Następny kraj skandynawski — Norwegia rozwijał również, zgodnie z długoletnią tradycją kształcenie żeglarzy. Powstał tam w 1877 r. tymczasowy komitet statków szkolnych, który ogłosił na ten cel subskrypcję wśród właścicieli statków, kupców i zamożniejszych obywateli. Już wcześniej norweska marynarka odstąpiła dla „Bergen Skoleskib” statek „Alfen”. Zakupiony przez „Towarzystwo” statek szkolny otrzymał dawną nazwę dzisiejszej stolicy Norwegii „Christiania”. Mógł on zabrać jednorazowo na pokład około 100 osób i utrzymanie jego było dość kosztowne. Pierwsza klasa na statku liczyła tylko 10 uczniów. Z czasem przyjmowano więcej, zawsze jednak liczba kandydatów przewyższała znaczne możliwości finansowe Towarzystwa. Organizowano coroczne kursy trwające 5 miesięcy, od maja do końca września. Prócz dowódcy — kapitana statku zatrudnionych było 2 oficerów, 2 nauczycieli, mat i koch trudniący się sprawami aprowizacji. Kapitan miał wygodne mieszkanie rodzinne i zamieszkiwał na statku wraz z żoną. W okresie od 1881 do 1901 r. wykształcono na statku 731 chłopców a ogólny koszt kształcenia wyniósł 120 tys. koron. Absolwenci corocznych kursów otrzymywali świadectwa, które zawierały opinię o cechach charakteru i uzdolnieniach absolwenta. Program był wielostronny i ciekawy i w przeważającej mierze obejmował naukę praktyczną. Absolwenci znajdowali zatrudnienie u właścicieli statków w Christianii lub pobliskich portach, podejmując pracę na niższych stanowiskach. Szkoła na statku szkolnym nie kształciła bowiem oficerów. Oprócz „Christianii” działały w Norwegii inne statki szkolne jak „Björg Vin”, „Karlskrona” i „Statsraad Erichsen”.<sup>6</sup>

Okres kształcenia na statkach krajów skandynawskich był znacznie krótszy niż to miało miejsce w Anglii, i po ukończeniu rejsu absolwenci przyjmowani byli na stanowiska młodszych marynarzy, a z czasem na stanowiska bosmana. Niemniej jednak powoływanie do życia i rozwijanie tej formy kształcenia marynarzy wychodziło naprzeciw potrzebom żeglugi parowej. Zapewniało dopływ na statki marynarzy przygotowanych do służby morskiej, dając im możliwość odbywania stażu niezbędnego do ewentualnego podejmowania dalszej nauki dla zdobycia stopni oficerskich. Wyrazem postępowych tendencji w systemie kształcenia marynarzy krajów skandynawskich była bezpłatność nauczania i utrzymania, co pozwalało młodzieży warstw biedniejszych, zainteresowanej żegluga, na zdobywanie zawodu żeglarza. Natomiast angielski

system kształcenia cechował elitaryzm, a wysokie opłaty szkolne uniemożliwiały zdobywanie stopni oficerskich młodzieży biedniejszej.

Doświadczenia w dziedzinie kształcenia żeglarzy na statkach przejęto w portach niemieckich Morza Północnego. Instytucję statków szkolnych powołało do życia towarzystwo żeglugowe w Bremie „Norddeutsche Lloyd”. Sprawę przygotowania programu kształcenia na statkach powierzono dyrektorowi szkoły morskiej w Bremie prof. dr Schillingowi, rzecznikowi nowoczesnego kształcenia żeglarzy.<sup>7</sup> Statkami szkolnymi odbywano dalekie rejsy morskie, ćwicząc kadetów szczególnie w dziedzinie kształcenia praktycznego. Pierwszy rejs odbył się w 1900 roku statek „Herzogin Sophie Charlotte” z 40 kadetami na pokładzie do Japonii przez Filadelfię i z powrotem przez San Francisco, a drugi do Australii z dwoma rccznikami na pokładzie. W dwa lata później w 1902 roku oddano do celów szkolnych drugi statek „Herzogin Cecilie”.

Na kadetów przyjmowano chłopców, którzy nie ukończyli 18 roku życia i mieli uprawnienia do odbycia ochotniczej jednorocznej służby wojskowej. Wskazuje to na wyraźne sprzężenie kształcenia cywilnego żeglarzy dla marynarki handlowej z kształceniem wojskowym, co znajduje swój wyraz również w rozwijaniu wojskowego szkolnictwa morskiego dla wzrastającej niemieckiej floty wojennej.

Abiturienci szkół realnych i gimnazjów mogli przekroczyć górną granicę wieku. Wymagano także dobrego zdrowia i silnej budpwy ciała oraz dobrego wzroku, wykluczającego daltonizm. Roczny koszt nauki wraz z utrzymaniem był wysoki i wynosił 800 marek. Dochodził do tego jeszcze koszt umundurowania i wyposażenia kadeta w kwocie 300 marek.

Program obejmował 3-letni kurs szkolenia na żaglowcu i dodatkowy roczny kurs na statku parowym, co dawało uprawnienia w zakresie stażu do odbycia nauki w miejscowej szkole morskiej i ubieganie się o patent sternika. Po trzyletniej nauce kadeci zatrudnieni byli na statkach parowych północnoniemieckiego „Lloyda” na stanowisku podoficerów lub oficerów pomocniczych, otrzymując gażę w wysokości 50—60 marek miesięcznie. Następnie, po rocznej służbie i uzyskaniu patentu sternika, zatrudniani byli na stanowisku czwartego oficera. Kontynuujący naukę w szkole morskiej w klasie kapitańskiej zdobywali patenty kapitana żeglugi wielkiej. Statki szkolne niemieckiego Lloyda miały, mimo wysokiego kosztu kształcenia bardzo licznych kandydatów i tylko część zgłaszających się została objęta nauką. Klasę kadetów o podobnym programie nauczania, przygotowująca oficerów marynarki handlowej zorganizowało także towarzystwo „Deutscher

Schulschiff — Verein”, powstałe z inicjatywy wielkiego księcia Oldenburga, który sprawował honorowe przewodnictwo rady do spraw statków szkolnych przy bremeńskim „Lloydzie”. Pozyskał on dla tej sprawy wysokie osobistości z życia politycznego i gospodarczego Niemiec. Fundusz towarzystwa stanowiły roczne składki członków, wynoszące co najmniej 200 marek rocznie lub 3 tys. marek jednorazowo. Przedsiębiorstwa żeglugowe wpłacały składki w zależności od posiadanego tonażu w wysokości 2 fenigów od BRT statków parowych i 1 feniga od BRT statków żaglowych. Ponadto coroczną dotację wpłacały Rząd i poszczególne państwa Rzeszy położone nad morzem.

Za uzyskane na tej drodze fundusze zakupiono statki szkolne, na które przyjmowano uczniów w wieku od 14—16 lat, po ukończeniu pełnej szkoły ludowej lub analogicznej szkoły odpowiadającej poziomem kształcenia szkole ludowej. Wymagano także dobrego stanu zdrowia potwierdzonego badaniem lekarskim. Również i tutaj przewidywano 3—4 letni okres kształcenia. Na okres pierwszego roku musztrowano ucznia na stanowisku chłopca okrętowego, a następnie zatrudnianą na statkach handlowych jako młodszego marynarza. Szczególnie uzdolnionym umożliwiano kontynuowanie nauki na statkach „Towarzystwa” w podobny sposób jak na statkach „Lloyda”. Opłaty za naukę były tu niższe i wynosiły 250 marek za pierwszy rok, a koszt umundurowania 120 marek. Następny etap kształcenia dla zdolniejszych wymagał wyższych opłat — 600 marek rocznie. Poszczególne towarzystwa żeglugowe fundowały też bezpłatne miejsca dla najzdolniejszych. Pierwszy jednoroczny etap kształcenia przygotowywał wstępnie do pracy na morzu i biedniejsi oraz mniej zdolni poprzestawali na tym ogniwie kształcenia pracując jako młodszy marynarze.

Naukę na statku zaczynało w maju od ćwiczeń na pokładzie zakotwiczonego statku, by po dwóch tygodniach wypłynąć na Morze Północne i Bałtyk, odwiedzając po drodze porty niemieckie, duńskie, szwedzkie i rosyjskie. Kontynuując rejs wypływano we wrześniu w podróż dalekomorską, która trwała do połowy marca. Były to podróże do Ameryki Północnej, na Marynikę i do wybrzeży krajów amerykańskich. Statki „Związku Statków Szkolnych” nie zabierały ładunków w celach zarobkowych i odbywane rejsy miały na celu tylko realizację programu kształcenia.

Kształceniem żeglarzy na statkach szkolnych zajmowały się również inne kraje strefy Bałtyku i Morza Północnego. Założone przez Gunnara Rydmana towarzystwo fińskie pod nazwą „Fińska Rederi Aktiebolaget” przeznaczyło w 1909 r. statek „Glenard” do kształcenia kadetów. Towarzystwo przyjęło później nazwę „Fińska Skolskepprederiet” i kształciło żeglarzy na statkach „Favel” i „Fennia”. Rosyjskie szkoły

morskie posiadały również statki szkolne, nie tworzone tam natomiast odrębnego zrzeszenia zajmującego się kształceniem żeglarzy na statkach.<sup>9</sup>

„Fenia”, czteromasztowa barka zbudowana w Belfaście w 1892 roku pływała pod flagą rosyjską, pełniąc od 1910 roku funkcję statku szkolnego. Szkoła morską w Odessie posiadała od 1899 roku statek szkolny „Wielka Księżna Maria Nikołajewna”.

Kształcenie kadry nawigatorów dla potrzeb marynarki handlowej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej regulowała ustawa z dnia 20 VI 1874 r. o tworzeniu w poszczególnych stanach szkół morskich. Kształceniem kierował specjalny urząd pod nazwą: „Board of Commissioners”. Korzystano z statków floty wojennej przekazywanych szkołom przez „Navy Departament”. Pierwszą szkołę otworzył w 1875 roku stan Nowy York, następnie Kalifornia, Pensylwania i in. Szkoły miały swą siedzibę najczęściej na statkach zakotwiczonych w zatoce, a pomieszczenia szkolne były podobne jak na statkach szkolnych szkół morskich położonych na lądzie. Szkoły przyjmowały uczniów w wieku od 17 do 20 lat na podstawie egzaminu wstępnego. W programie kształcenia okres letni przeznaczono na odbywanie podróży oceanicznych o różnicowanym zakresie i treściach w zależności od poszczególnych szkół. Natomiast w okresie zimowym odbywano naukę teoretyczną w zakresie przedmiotów związanych z nawigacją i budownictwem statków. Ćwiczenia w żeglowaniu odbywały się najczęściej na szalupach, barkach i barkentynach.<sup>10</sup>

Tradycja kształcenia na statkach szkolnych jako instytucjach szkolenia nawigatorów analogicznych do szkół morskich utrzymywała się przez długie lata i przetrwała do czasów współczesnych. Działalność towarzystw statków szkolnych przyczyniła się w znacznym stopniu do nasycenia żeglugi handlowej kadrami wyszkolonych nawigatorów, wzmogła też i rozszerzyła zainteresowanie społeczeństwa poszczególnych krajów sprawami żeglugi i gospodarki morskiej.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> „Marine Rundschau”. R. 1898, s. 1770 i dalsze.

<sup>2</sup> „Schulschiffe der deutschen Handelsmarine”. Jahrbuch für Deutschlands Seeinteressen”. R. 4, 1902, s. 220—221.

<sup>3</sup> H. A. Underhill: *Sail Training and Cadet Ships*. Glasgow, 1956, s. 11—13, 78.

<sup>4</sup> Tamże, s. 15—16, 163—165. Także: *Schulschiffe der deutschen Handelsmarine*. Jahrbuch für Deutschlands Seeinteressen”, R. 4, 1902, s. 217—219.

<sup>5</sup> H. A. Underhill: op. cit., s. 54—57, 63, 170.

<sup>6</sup> Tamże, s. 23, 179—181, 276.

<sup>7</sup> C. Schilling, H. Meldau: *Der Mathematische Unterricht an den deutschen Navigations-Schulen*. Leipzig und Berlin 1911, s. 27—45.

<sup>8</sup> „Schulschiffe...” s. 224.

<sup>9</sup> H. A. Underhill: op. cit., s. 64—66.

<sup>10</sup> Tamże, s. 10—11. Porównaj: P. Collinder: *A History of Marine Navigation*. Transl. from the Swedish by M. Michel. New York 1955.

JOZEF LINDMAJER

## Z PROBLEMÓW UWŁASZCZENIA CHŁOPÓW W KOSZALIŃSKIM 1807—1848

Aktualny stan wiedzy o początkach przeobrażeń struktury społeczno-własnościowej w najnowszej historii wsi zachodniopomorskiej jest bezprzeczenie niezadowalający. Brak materiałowych przyczynków nawet odnośnie poszczególnych powiatów<sup>1</sup>, skłania do opublikowania tego niewielkiego artykułu, który można potraktować jako swego rodzaju zaczątek dla dalszych, merytorycznie pogłębionych, studiów archiwalno-statystycznych.

Naszym zamiarem jest przedstawić — na ile pozwala na to wykorzystana aktualnie baza źródłowa — najważniejsze rezultaty i problemy związane z procedurą uwłaszczenia chłopów na obszarze byłej rejencji koszalińskiej, od opublikowania 9 X 1807 r. edyktu o zniesieniu poddaństwa w Prusach — do Wiosny Ludów. Dla przypomnienia rejencja koszalińska (jako odrębna jednostka administracji od 1816 r.) obejmowała powiaty: białogardzki, świdwiński, drawski, szczecinecki, sławieński, słupski, miasteczki, lęborski, bytowski oraz tzw. „Księstwo”, w skład którego wchodziły późniejsze powiaty (od 1872 r.) kołobrzeski, koszaliński i bobolicki.

\* \* \*

Z datą 9 października 1807 r. ogłoszony został w Prusach edykt znoszący bezzwłocznie poddaństwo osobiste chłopów tzw. prywatnych, posiadających dziedziczne prawo do użytkowania ziemi. Wolność osobistą dla wszystkich innych kategorii gospodarzy w obrębie posiadłości szlacheckich przyniósł ten sam edykt z mocą obowiązującą od listopada 1810 r., pozostałym chłopom w domenach królewskich ustawą z lipca 1808 r. Właściwy etap przeobrażeń prawno-ekonomicznych położenia chłopów był intencją zrodzonego na liberalnych przesłankach edyktu regulacyjnego (uwłaszczeniowego) z 14 września 1811 r., który w § 4 stanowił:

„Przyznaje się prawo własności do gospodarstwa wszystkim terazniejszym posiadaczom dziedzicznych posiadłości chłopskich (...) zarówno czy należą do domen kościelnych, do dóbr komunalnych lub prywatnych, jednakże (...) pod warunkiem odszkodowania dla dziedziców<sup>2</sup>.

Do regulacji dopuszczone zostały początkowo wszystkie kategorie włościan, z wyjątkiem dzierżawców, a także — na kilkumorgowych działkach — robotnicy rolni wykonujący pańszczyzną pieszą.<sup>3</sup>

Osobne przepisy regulowały podstawę majątkową użytkowników w domenach państwowych. Już bowiem w 1790 r. włościanie tam zamieszkali otrzymali prawa dziedziczne. Oni też jako pierwsi — otrzymując potwierdzenie zasady dziedziczności dekretem z 1807 r. — skorzystali z pełnych praw do ziemi od 1808 r.

Zgodnie z edyktem regulacyjnym 1811 r. wprowadzanie nowych układów stosunków własnościowych miało nastąpić w ciągu najbliższych dwóch lat ( po wydaniu edyktu) za porozumieniem obu stron: dwór — chłop. Prawdowości wykonywania podziału gruntów i przeliczeń odszkodowania czy też umorzeń wzajemnych zobowiązań w latach następujących nadzorowała w każdej prowincji pruskiej pełnomocna komisja generalna, albo jej specjalne komisje terenowe — jako komórki wykonawcze. Dla Pomorza Zachodniego kompetentna była Komisja Generalna dla Spraw Regulacji, z siedzibą w Stargardzie.<sup>4</sup>

Zasadnicze paragrafy edyktu regulacyjnego 1811 r. przyznawały dworom odszkodowanie za stratę praw zwierzchniej własności do gruntów włościańskich, za zniesione pańszczyzny, wszelkie daniny i powinności. Dziedziczne gospodarstwa chłopskie oddawały do 1/3, gospodarstwo niedziedziczne do 1/2 swego obszaru.<sup>5</sup> Użytkownik nabył po separacji „pełne prawo własności” z możliwością „do nieskrępowanego rozporządzania przypadłymi mu gruntami, o ile nie uszczupli praw osób trzecich.”<sup>6</sup>

Do płacenia odszkodowania ziemią zobowiązane zostały gospodarstwa powyżej 50 mórg, a w nielicznych wypadkach w formie kapitału wykupnego, renty pieniężnej lub zbożowej. W gospodarstwach o mniejszych powierzchniach „zasługuje na pierwszeństwo odszkodowanie w zbożu (...)”.

Edykt nie uwzględniał w procesie regulacyjnym uposażenia ziemią na własność bezrolnych, robotników folwarcznych i również użytkowników gospodarstw karłowatych, komorników i budników.<sup>7</sup>

W związku z zaostrzoną sytuacją polityczną (wojny napoleońskie), wykorzystywaną przez wielkich właścicieli ziemskich, praktyczna realizacja edyktu regulacyjnego 1811 r. była zjawiskiem sporadycznym. Do 1817 r. na całym Pomorzu Zachodnim zakończono tylko 190 regulacji; w powiecie białogardzkim do 1814 r. (włącznie) tylko w dwóch miejscowościach (9 gospodarstw kmiecych i 1 zagrodnicze), w domenie zamkowej i dobrach miejskich Darłowa parcelację ziemi dla mieszczan — rolników rozpoczęto już wiosną 1810 r.<sup>8</sup>

Po zwycięskim zakończeniu epoki wojen napoleońskich wsteczny kurs



polityczny Prus ujawnił się także w postaci bardziej reakcyjnych posunięć rządu w sprawach wewnętrznych, także gospodarczo-społecznych. Potwierdzeniem tej orientacji była deklaracja do edyktu regulacyjnego z 1811 r., wydana 29 maja 1816 r.<sup>9</sup> W otoczce wykładni interpretacyjnej — jak chciano ją przedstawić — okazała się ona faktycznie poważnym ograniczeniem edyktu, korzystną dla junkrów a uderzała w ogół chłopstwa, znosząc m. in. regulację z urzędu.<sup>10</sup>

Do uwłaszczenia dopuszczone zostały tylko sprzężajne gospodarstwa chłopskie spełniające następujące wymagania: 1. posiadały odpowiedniej wielkości i jakości areał gruntów ornyczych a głównym ich przeznaczeniem było utrzymanie użytkownika jako samodzielnego gospodarza i odpowiedniej liczby zwierząt pociągowych (sprzężaj); 2. były zamieszczone w prowincjonalnych katastrach gruntowych; 3. istniały przed 15 lutego 1813 r. 4. w 1811 r. na właścicielu dóbr ciążył obowiązek ich obsadzania.<sup>11</sup>

W powiecie świdwińskim (najmniejszym w rejencji — 503 km<sup>2</sup>) uwłaszczenie we wszystkich 24 miejscowościach szlacheckich przeprowadzono w latach 1817—1831 (najwięcej w 1819 r. w 8 miejscowościach). W powiecie białogardzkim do 1819 r. regulację zakończono w 37 wsiach, do 1826 r. w dalszych 21 wsiach, łącznie więc w 58 na 73 uprawnionych (73%).<sup>12</sup> Chłopi wsi miejskich Słupska zostali uwłaszczeni w latach 1813—1823.<sup>13</sup> Najopieszalej prowadzono regulację w powiecie lęborskim: do końca 1833 r. wszelkie operacje i pomiary dokonano w 12 dobrach na ogólną ich liczbę 110.<sup>14</sup>

Na terenie rejencji — bez powiatu sławieńskiego — było w 1816 r. 8915 gospodarstw sprzężajnych. Do 1832 r. uregulowano całkowicie 5054 gospodarstwa (ok. 55% stanu z 1816 r.), do 1848 r. wraz z powiatem sławieńskim 5587 gospodarstw. Ujmując stan końcowy uwłaszczenia (1867 r.) kształtował się on w 1838 r. dla Pomorza Zachodniego na poziomie już 97%, a w 1848 r. wyłącznie dla rejencji koszalińskiej 99%.

W deklaracji z 1816 r. wielkość i sprzężajność gospodarstwa nie były wyraźnie zaznaczone. Pozwoliło to na umowność i dowolność przyjęć i ocen w zależności od typowo lokalnych warunków bądź najczęściej prywatnych potrzeb wielkich posiadaczy ziemskich. W 1836 r.<sup>15</sup> ograniczono liczbę gospodarstw sprzężajnych zdolnych do regulacji, wymagając od takowych spełnienia nadto warunku samowystarczalności. Według urzędowej klauzuli oznaczało to gospodarstwo o powierzchni pól i łąk powyżej 25 mórg ziemi jęczmiennej II klasy, bądź o odpowiednim areale ziemi innej wartości, które to minimum w niektórych rejonych państwa dochodziło do 64 mórg ziemi żytniej.<sup>16</sup>

Wielkości zamieszczone w tabeli 1 dowodzą jak znaczna część gospodarstw sprzężajnych w rejencji nie została nadana użytkownikom na

REZULTATY UWŁASZCZENIA DO 1832 i 1848 r.

Tabela 1

Powiat	Liczba gospodarstw sprzężajnych w 1816 r.	Objęto regulacją liczbę gospodarstw do 1832 r.	Gospodarstwa nadane na własność do 1848 r.		
			liczba	powierzchnia w morgach	
				ogółem powiat	średnia na gospodarstwo
Rejencja	10 503	?	5587	663 126	120,0
Białogard	731	471	490	52 967	108,6
Drawsko	775	304	429	59 410	138,5
„Księstwo”	1 926	786	959	107 620	112,2
Lębork — Bytów	1 214	555	513	76 400	149,0
Miastko	461	263	472	59 572	126,2
Słupsk	1 584	1417	1139	130 678	114,7
Szczecinek	1 847	1029	718	81 480	113,8
Sławno	1 588	?	694	72 232	104,0
Swidwin	377	229	173	22 667	131,0

Źródło: H. Goldschmidt, *Die Grundbesitzverteilung in der Mark Brandenburg und in Hinterpommern von Beginn des dreissigjährigen Krieges bis zur Gegenwart*. Berlin 1910, s. 179 (tab. XXI: Neumark, Hinterpommern); WAP Szczecin, Rep. 60, Acc 7/31, 3225, f. 69 v — 98; A. Meitzen, *Der Boden und die Landwirtschaftlichen Verhältnisse des Preussischen Staates*. Bd. IV. Berlin 1869. Anlagen, s. 286—287. Obliczenia własne.

własność. Mimo zakończenia praktycznych czynności regulacyjnych do 1832 r. poważna liczba gospodarstw co do których zapadło orzeczenie — użytkownik na gorszych prawach, w następnych piętnastu latach nie zostało chłopom przyznane: w powiecie lęborsko-bytowskim 42, słupskim 278, szczecineckim 311, świdwińskim 56 gospodarstw. Sądzimy, że i tu dały o sobie znać ograniczenia wywodzące się z deklaracji 1836 r., następstwem których było wycowanie wniosków o regulację.

W 1848 r. przeciętny areal gospodarstwa nadanego na własność w rejencji koszalińskiej wynosił ok. 120 mórg i był mniejszy od średniej powierzchni gospodarstwa sprzężajnego. Dla tego ostatniego średnia wynosiła w 1837 r. 145,7 mórg, w 1851 r. 139,7 mórg<sup>17</sup>.

Poza uwłaszczeniem znalazły się wszystkie gospodarstwa niesprzężajne. Od 1837 do 1851 r. ich liczba w rejencji podniosła się z 7308 na 11 411 (64%), ogólny areal z 68 302 do 143 068 mórg, przeciętna wielkość z 9,3 do 12,5 mórg. Około 50% wśród niesprzężajnych gospodarstw stanowiły karłowate działki budników o powierzchni do 5 mórg<sup>18</sup>.

Majątki dworskie przez kilkudziesięcioletni okres realizowania ustawodawstwa regulacyjnego powiększyły się kosztem zagród chłopskich,

korzystając — o czym wspomniano — z podstawowego prawa do odszkodowania w ziemi. Jednocześnie ustawodawca wyraźnie zastrzegł, że do chwili powstania nowego układu prawnego z właścicielem dóbr, użytkownik gospodarstwa (chłop) winien obowiązkowo odrabiać wszelką pańszczyznę. W posiadłościach państwowych dekret z 1808 r. zezwolił na zamianę istniejących ciężarów — poza publicznymi — na rentę pieniężną. Roczny wymiar pańszczyzny został w dekreście 1811 r. ściśle określony w dniach. W deklaracji 1816 r. powiększono liczbę odpłatnych dni pańszczyźnianych. Wykup powinności — jak pańszczyzna sprzężajna, piesza — i innych świadczeń chłopu dla dworu odbywał się etapami, wytyczonymi postanowieniami odrębnych ustaw o terminach, skali odszkodowań, jak i możliwości zachowania niektórych rodzajów pańszczyzny nawet po zatwierdzeniu recesu<sup>19</sup>. Od ceny wykupu odliczano wartość świadczeń dworu na rzecz chłopu<sup>20</sup>.

Tabela 2

## WYKUP POWINNOŚCI I JEGO CENA DO 1848 R.

Powiat	Liczba zniesionych dni pańszczyźnianych		Forma i wielkość ceny wykupu				Wykupiono się chłopów	
	sprzężajne	reczne	kapitał (talary)	renta pieniężna (talary)	renta zbożowa (szefle)	ziemia (morgi)	ogółem	w tym nie uwł.
Rejencja	411 528	830 898	483 847	64 254	15 356	349 974	11 517	5940
Białogard	47 779	59 463	49 314	4 033	1 282	33 726	1 011	521
Drawsko	61 653	81 573	43 639	4 819	1 468	61 555	891	462
„Księstwo”	93 175	132 995	137 300	11 751	1 046	66 059	2 289	1330
Lębork —								
Bytów	24 681	93 877	25 493	5 751	2 554	10 732	1 018	515
Miastko	22 210	55 623	18 304	4 890	1 596	31 249	928	456
Sławno	37 049	127 738	71 507	9 074	1 974	42 753	1 623	929
Słupsk	43 565	182 090	71 769	16 912	2 944	52 087	1 834	695
Szczecinek	46 534	70 189	42 329	4 536	2 006	41 386	1 599	881
Świdwin	34 882	27 250	24 192	2 488	487	10 427	324	151

Zródło: opracowano na podstawie A. Meitzen, *Der Boden und die Landwirtschaftlichen Verhältnisse des Preussischen Staates*. Bd. IV. Berlin 1869. Anlagen, s. 286—287.

Do końca omawianego okresu liczba chłopów wykupionych od pańszczyzny bez praw własnościowych do uprawianej ziemi przekroczyła liczbę gospodarstw objętych uwłaszczeniem o 353. Tak więc również gospodarujący na większych gospodarstwach sprzężajnych bez prawa własności wykupywali się od posług i obowiązków pańszczyźnianych.

Dało się to zauważyć w większości powiatów rejencji, a jedynie w dwóch — słupskim i świdwińskim — jeszcze w 1848 r. nie wszystkie uwłaszczone gospodarstwa mogły mówić o pełnej niezależności i nadal ciążyły na nich obowiązki służby pańszczyźnianej.

Jako cenę za zniesienie pańszczyzny majątki junkierskie, poza jednorazowym kapitałem, czy też wieloletnią rentą pieniężną, zbożową — otrzymały średnio po ok. 15 ha użytków od każdego gospodarstwa. Ten sposób rozwiązywania stosunków prawnowłasnościowych przyniósł obszarom dworskim rejencji do 1848 r. wzrost areału o ok. 87 000 ha<sup>21</sup>.

W 1821 r. wyszły jednocześnie: ustawa o podziale wspólnot gminnych i rozporządzenie o wykupie pańszczyzny<sup>22</sup>. Na podstawie pierwszego z wymienionych aktów prawnych rozpoczęto w Prusach podział gminnych i innych wspólnych (obszarniczo-chłopskich) pastwisk, znoszono serwituty ciężące na lasach dworskich, likwidowano przymus polowy m. in. przez znoszenie szachownicy, rozparcelowywanie i komasowanie poszczególnych gospodarstw. Akcja znoszenia serwitutów i parcelacja wspólnot następowała zazwyczaj proporcjonalnie w stosunku do obszaru gruntów obszarnika i w użytkowaniu chłopów oraz brano pod uwagę liczbę posiadanych dużych sztuk bydła. Oznaczało to w praktyce, że najbardziej poszkodowani ponownie zostali chłopowie najbiedniejsi, bez inwentarza, pozostający dotąd poza regulacją uwłaszczeniową. Odbierając im prawo do korzystania z opału i pastwisk pogłębiano jeszcze ich zależność od dworu.

Tabela 3

PODZIAŁ WSPÓLNOT GMINNYCH I ZNIESIENIE SERWITUTÓW  
DO 1848 R.

Powiat	Liczba objętych gospodarstw	Obszar rozseparowanych gruntów, pastwisk, serwitutów (w morgach)
Rejencja	16 814	3 527 122
Białogard	1 123	288 584
Drawsko	1 521	282 707
„Księstwo”	4 067	634 104
Lębork — Bytów	1 658	397 339
Miastko	544	282 970
Sławno	2 312	400 192
Słupsk	2 156	530 243
Szczecinek	2 909	575 332
Świdwin	524	135 651

Źródło: A. Meitzen, *Der Boden und die Landwirtschaftlichen Verhältnisse des Preussischen Staates*. Bd. IV. Berlin 1869. Anlagen, s. 286—287.

Analizując przebieg separacji specjalnej (rozdzielanie gruntów chłopskich i pastwisk gminnych) oraz akcję znoszenia serwitutów leśnych na terenie rejencji koszalińskiej do 1848 r., dochodzimy do wniosku, że objęły one wszystkie, wykazane uprzednio, gospodarstwa pouwłaszczeniowe (czyli nadane na własność). W ogólnej liczbie 16 814 użytkowników ziemi, którzy skorzystali z podziału wspólnot, gospodarstwa własnościowe (5587) stanowiły jedynie 33,2%.

Średnia wielkość gospodarstwa uwłaszczonego w rejencji wynosiła około 120 mórg (30,5 ha)<sup>23</sup>. Rozpiętość w stanie posiadania tej kategorii chłopów była dość znaczna w poszczególnych powiatach, a także w ramach tej samej jednostki administracji terytorialnej. Przeciętnie największe gospodarstwa pozostawiono w rękach chłopów ówczesnego powiatu lęborsko-bytowskiego (38 ha), w powiecie drawskim (35,3 ha) i świdwińskim (33,4 ha); najmniejsze w powiecie sławieńskim (26,5 ha) i białogardzkim (27,5 ha). Areał gospodarstw nadanych na własność w dobrach szlacheckich powiatu świdwińskiego wynosił od 16,8 ha (Lipce) do 71,5 ha (Nielep). W dobrach państwowych własnościowe gospodarstwa chłopskie uzyskane bez odszkodowania gruntowego dochodziły w tym powiecie nawet do ok. 150 ha.<sup>24</sup> W powiecie białogardzkim (w latach 1816—1818) pełnorolni zatrzymali średnio po 35,7 ha (=140 mórg: Osówko, Podwilcze) a średniorolni 22,5 ha (Podwilcze); zagrodnicy (Kosät) najczęściej po 40—50 mórg, z górną granicą 72 morgi (18,4 ha).<sup>25</sup> We wsiach miejskich Białogardu powstały gospodarstwa od 15 do 90 i więcej mórg, z przewagą gospodarstw największych (powyżej 90 mórg) — 51,4%.<sup>26</sup>

Majątki obszarne nieustannie powiększały się, bowiem ich właściciele korzystali ze sprzyjających im wielorakich obostrzeń ustaw regulacyjnych, dowolności interpretacyjnej, przewagi ekonomicznej i politycznej dworu nad gminą chłopską. Towarzyszyło temu stopniowe rugowanie chłopów i pogłębiające się rozwarstwienie majątkowe wsi.

W latach 1811—1821 w Berkanowie, powiat świdwiński, straciło ziemię 5 chłopów. Podobne przykłady zanotowano we wsiach Bełtno, Klemcowo, Oparzno i Rzepczyno (w latach 1819—1823). Zmniejszyła się liczba gospodarstw chłopskich w Krosinie, Kluczkowie i Kartlewie. W Lipcach zlikwidowano duże gospodarstwo wolnego sołtysa. Z uwłaszczonych nie pozostało z czasem ani jednego gospodarstwa w Jastrzębnikach, Lipcach i Ząbrowie.<sup>27</sup> W Dąbiu, powiat bytowski, przed 1850 r. pozostało tylko dwa z dziewięciu gospodarstw tam uwłaszczonych.<sup>28</sup> Z objętych regulacją do 1843 r. 90 obszarów dworskich powiatu białogardzkiego w 14 nie wydzielono żadnych samodzielnych gospodarstw chłopskich.<sup>29</sup> W Miasteckiem regulacja pozbawiła gospodarstwa uwłaszczone (sprzężajne) ok. 5360 ha<sup>30</sup>. Spadek udziału własności chłopskiej

w pierwszej połowie XIX wieku zaznaczył się w 43 miejscowościach powiatu lęborskiego. Ogółem zlikwidowano 72 gospodarstwa pełnorolne, 10 średniorolnych, 163 zagrodnicze, 6 budniczych oraz 5 gospodarstw czasowych dzierżawców: najczęściej w Zwartowie, Osiekach Lęborskich, Chynowiu, Osowie Lęborskim, Chmieleńcu.<sup>31</sup>

Gospodarstwa uregulowane i nadane na własność do 1848 r. (tab. 1) na Pomorzu Zachodnim odstąpiły 47,5% swojej ziemi na korzyść majątków, co było najwyższym wskaźnikiem w ówczesnych prowincjach pruskich.<sup>32</sup> Z grupy uwłaszczonych (42% ogółu gospodarstw sprzężajnych) i najsilniejszych gospodarstw, posiadających średnio po ok. 112 mórg, wyrosła z czasem na Pomorzu Zachodnim warstwa najbogatszego chłopstwa. Uwłaszczeni razem z obszarnikami posiadali przed wybuchem Wiosny Ludów 95,54% ogólnego areału ziemi w tej prowincji.<sup>33</sup> Na obszarze rejencji koszalińskiej w tym samym okresie majątki dworskie zagarniały 68,9% ziemi.<sup>34</sup>

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Dla powiatu świdwińskiego posiadamy materiałowy artykuł A. Zechlin: *Die historische Entwicklung der gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisse im Schivelbeiner Kreise*. „Baltische Studien”. A. F., XXXV, 1885.

<sup>2</sup> „Gesetz — Sammlung” 1811. Edikt der Regulierung 1811, § 4.

<sup>3</sup> J. Rutkowski: *Historia gospodarcza Polski*. Tom II. Poznań 1950, s. 26. Zob. też Edikt der Regulierung 1811, § 46.

<sup>4</sup> Die General — Kommission zur Regulierung der gutsherrlichen und bäuerlichen Verhältnisse in Pommern zu Stargard. Instancjami odwoławczymi — od orzeczeń Komisji Generalnych — były kolegia rewizyjne; do 1844 r. dla każdej prowincji odrębne a od 1845 r. jedno wspólne kolegium z siedzibą w Berlinie.

<sup>5</sup> „Gesetz-Sammlung” 1811. Edikt der Regulierung 1811, § 10, 12, 37.

<sup>6</sup> Tamże, § 31, 38. Prawa osób trzecich oznaczały respektowanie ciężących na gospodarstwie ordynacji rodowej i porządku dziedziczenia (fideikomisy i majoryaty), związku lennego, zobowiązań dłużniczych itp.

<sup>7</sup> M. Sering: *Die Vererbung des ländlichen Grundbesitzes im Königreich Preussen*. Bd. X: Provinz Pommern. Berlin 1900, s. 41.

<sup>8</sup> *Historia Polski*: Tom II, część II (1795—1831). Warszawa 1958 (wyd. I), s. 163; WAP Szczecin, Landratsamt Belgrad nr 71, f. 65—72 (Tychówko, Świerznica); Rügenwalde an der Ostsee. Hannover 1929, s. 6 (dobra miejskie Darłowa to Cisowo, Krupy i Zielnowo).

<sup>9</sup> „Gesetz-Sammlung” 1816. Deklaration...

<sup>10</sup> Nawet w burżuazyjnej literaturze niemieckiej uzyskała deklaracja miano „wielkiej karty wolności dworów do stosowania rugów chłopskich”. A. Wielopolski; *Gospodarka Pomorza Zachodniego 1800—1918*. Szczecin 1959, s. 52.

<sup>11</sup> „Gesetz-Sammlung” 1816. Deklaration... § 4—5; J. Rutkowski: *Historia gospodarcza*, s. 27; M. Sering: *Die Vererbung*, s. 41—42.

<sup>12</sup> Na podstawie WAP Szczecin, Landratsamt Belgrad nr 71, f. 98 v-99, 272 v.

- <sup>13</sup> O. Laudan: *Der Grundbesitz der Stadt Stolp*, s. 48.
- <sup>14</sup> H. Kopittke: *Der Kreis Lauenburg in Pommern*. Königsberg 1940, s. 74.
- <sup>15</sup> „Gesetz-Sammlung” 1836. Deklaration... 10 II 1836, s. § 1—6.
- <sup>16</sup> A. Wielopolski: *Gospodarka*, s. 52, przypis 46; J. Rutkowski: *Historia gospodarcza*, s. 29.
- <sup>17</sup> W podanych latach 1837—1851 liczba gospodarstw sprzężajnych wzrosła z 10 128 do 10 240, lecz ogólna powierzchnia zmniejszyła się aż o 45 492 morgi (ok. 11 613 ha). W. Dieterici: *Handbuch der Statistik des preussischen Staates*. Berlin 1861, s. 322.
- <sup>18</sup> Tamże, s. 325—326; K. Zaddach: *Zur Geschichte des Regierungsbezirks Cöslin in der Jahren 1847 und 1848*. „Monats — blätter” 1911:3, s. 34 (w 1847 r. 4587 działek budniczych).
- <sup>19</sup> Reces to ostateczny dokument regulujący uwłaszczenie. Podpisany przez obie strony wymagał zatwierdzenia przez Komisję Generalną i sąd. Po ogłoszeniu jego treści i wręczeniu stronom odpisów — reces stanowił tytuł egzekucyjny dla sądów powszechnych.
- <sup>20</sup> Szczegółową instrukcję o szacowaniu i wykupie pańszczyzny oraz innych ciężarów i posług wydano 7 VI 1821 r. „Gesetz—Sammlung” 1821. Ordnung wegen Ablösung..
- <sup>21</sup> Obliczenia własne na podstawie tabeli 1.
- <sup>22</sup> *Gemeinheitstheilungs — Ordnung*. Vom 7 ten Juni 1821. „Gesetz—Sammlung” 1821, s. 53—77; przypis 20.
- <sup>23</sup> Dla całego Pomorza Zachodniego (Szczecińskiego) średnia 112 mórg. dla Poznańskiego 55, Prus Wschodnich 77, Prus Zachodnich 77 mórg. J. Rutkowski: *Historia gospodarcza*, s. 78.
- <sup>24</sup> A. Zechlin: *Die historische Entwicklung*, s. 64—77.
- <sup>25</sup> WAP Szczecin, Landratsamt Belgrad nr 71, f. 65—72. Najwięcej pełnorolnych chłopów, w liczbie 15, uwłaszczono w miejscowości Kowalki (1817 r.) po 8 pełnorolnych i 6 zagrodniczych gospodarstw nadano (1818 r.) w Motarzynie i Bierzwnicy (ta ostatnia wieś obecnie w powiecie świdwińskim). W Laskach np. zagrodnik nie otrzymał ziemi tylko młyn w dzierżawę.
- <sup>26</sup> WAP Szczecin, Landratsamt Belgrad nr 74, f. 120—121, 152—153. Całkowita powierzchnia przyznanej ziemi 11 128 mórg (ok. 2841 ha).
- <sup>27</sup> A. Zechlin: *Die historische Entwicklung*, passim.
- <sup>28</sup> *Dzieje Ziemi Bytowskiej*. Red. St. Gierszewski. Poznań 1972, s. 235.
- <sup>29</sup> WAP Szczecin, Landratsamt Belgrad nr 74, f. 142—153.
- <sup>30</sup> *Dzieje Ziemi Miasteczkiej*. Red. H. Rybicki. Poznań 1971, s. 96.
- <sup>31</sup> H. Kopittke: *Der Kreis Lauenburg*, s. 80—82.
- <sup>32</sup> J. Rutkowski: *Historia gospodarcza*, s. 79. Np. w Prusach Wschodnich 38,8%, Zachodnich 35%, w Poznańskim 16,1%.
- <sup>33</sup> A. Padberg: *Die ländliche Verfassung in der Provinz Pommern*, Stettin 1861, s. 66.
- <sup>34</sup> K. Zaddach: *Zur Geschichte des Regierungsbezirks Cöslin...* „Monatsblätter” 1911:3, s. 34.

BERNARD CZERWIŃSKI

## Z HISTORII KOMUNIKACJI WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO I SŁUPSKIEGO W XIX I PIERWSZEJ POŁOWIE XX WIEKU

Obszar administracyjny — województwo koszalińskie, który powstał w 1950 roku, stanowił w XIX wieku część prowincji pomorskiej państwa pruskiego (Provinz Pommern). Na prowincję tę składały się trzy regencje: strzałowska (Regierung Stralsund), szczecińska (Regierung Stettin) i koszalińska (Regierung Köslin). W skład regencji koszalińskiej wchodziły powiaty: białogardzki, bytowski, drawski, koszaliński, lęborski (należący obecnie do woj. słupskiego), miasteczki, sławieński, słupski, szczecinecki i świdwiński. Powiaty: człuchowski, wałecki i złotowski należały do Prowincji Prusy Zachodnie, regencja kwidzyńska (2). Podany wyżej podział administracyjny dotyczący interesującego nas obszaru utrzymał się bez większych zmian do 1919 r. Po klęsce Niemiec w I wojnie światowej znaczna część byłej prowincji Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich weszła w skład państwa polskiego. Z części tych prowincji, które pozostały w Niemczech, utworzono nową prowincję o nazwie Marchia Graniczna Poznań—Prusy Zachodnie (Grenzmark Posen—Westpreussen). Z obecnych powiatów zachodniopomorskich do prowincji tej włączono powiaty: wałecki, złotowski i człuchowski.

Nowe poważne zmiany w podziale administracyjnym przyniósł rok 1938. Likwidacji uległa Marchia Graniczna Poznań—Prusy Zachodnie, którą wcielono do prowincji pomorskiej, brandenburskiej i śląskiej. Nowo powstała regencja pilska przejęła z dawnej prowincji granicznej powiaty — wałecki, człuchowski i złotowski, z regencji koszalińskiej powiat drawski i szczecinecki, a z regencji frankfurckiej powiat Choszczno. Regencję pilską włączono do prowincji pomorskiej.

Przedstawiony materiał dotyczący niektórych problemów rozwoju komunikacji obejmuje terytorialnie te obszary, które znajdują się obecnie w granicach administracyjnych województwa koszalińskiego i słupskiego.



## BUDOWNICTWO DRÓG BITYCH

Sieć dróg współczesnych kształtować się zaczęła na Pomorzu w pierwszej połowie XIX wieku (po 1816 r.), a więc w okresie, w którym Polska pozbawiona była samodzielnego bytu państwowego, a Pomorze pozostawało pod rządami pruskimi.

Trudności administracyjne oraz przeszkody polityczno-gospodarcze sprawiły, że rozwój budowy dróg postępował dość wolno. Budowa dróg na Pomorzu Zachodnim, a tym samym na terenie województwa koszalińskiego i słupskiego, biorąc pod uwagę warunki polityczne i ekonomiczne można podzielić na trzy etapy:

1. W latach 1823—1842 budowa oraz utrzymanie dróg opłacane było przez państwo.
2. W latach 1842—1847 rozpoczęto budowę dróg na koszt powiatów, przy pomocy państwa w formie premii.
3. W trzecim etapie od roku 1847, prawie wszystkie koszty budowy dróg obciążały powiaty i gminy<sup>1</sup>.

Spośród wielu dróg województwa koszalińskiego i słupskiego za najstarszy uważa się szlak łączący Szczecin z Gdańskiem przez Karlinę, Koszalin, Sianów<sup>2</sup>, Sławno i Słupsk. W obecnej swej postaci wybudowany został w latach 1828—1835.

Poważnym hamulcem w rozwoju powiązań z rynkiem zewnętrznym w zakresie obrotów towarowych był brak dróg bitych. W 1835 roku Sejmik prowincji pomorskiej wychodząc naprzeciw potrzebom, wystąpił z wnioskiem budowy szeregu dróg.

Na terenie województwa koszalińskiego i słupskiego projektowano m. in. budowę następujących odcinków dróg: Darłowo — Karwice, Słupsk — Ustka, Białogard — Szczecinek.

W 1835 roku po wizytacji ministerialnej na Pomorzu stwierdzono, że może ono liczyć na pomoc rządu przy budowie dróg, pod warunkiem jednak, że władze lokalne oraz właściciele ziemscy zrezygnują z odszkodowań. Ponadto władze powiatowe i gminne dostarczą potrzebne materiały oraz mieszkania dla dróżników i poborców opłat drogowych, opracują projekty i zbudują dojazdy i małe mostki. Warunki nie były zachęcające, toteż realizacja programu postępowała dość wolno. W wyniku wielu prac organizacyjnych w 1838 roku Sejmik miast pomorskich podjął szereg uchwał umożliwiających rozpoczęcie robót. Opracowany plan budowy dróg na terenie województwa koszalińskiego i słupskiego objął następujące trasy:

- |  |                        |
|--|------------------------|
| 1. Bytów—Poganice  | 4,25 mili <sup>3</sup> |
| 2. Miastko—Słupsk (w celu połączenia tych miast z traktem Szczecin—Gdańsk) | 7,5 „                  |

3. Darłowo (miasto) — Darłowo (port)	0,5 mili
4. Karlino—Unieście (obsługa portu)	1,5 „
5. Płoty—Kołobrzeg przez Gryfice, Trzebiatów—Mrzeżyno	7,0 „
6. Koszalin—Białogard—Połczyn Zdrój— Barwice—Szczecinek—Okonek—Podgaje	12,0 „
7. Połczyn Zdrój—Świdwin—Łobez	5,8 „

Praca przy budowie tych dróg, mimo wielu uchwał podjętych przez Sejmik w 1840 roku, jak dopłata państwa 3 000 talarów za milę, postępowała bardzo wolno. Kierunki rozbudowy sieci drogowej stały się z kolei przedmiotem wielu nieporozumień rywalizujących ze sobą właścicieli, władz gminnych i zainteresowanych ośrodków miejskich. Zahamowania w budowie dróg bitych trwały kilka lat, a wynikało to z braku zaufania do efektywności państwowej pomocy finansowej. Dopiero uchwały 13 Sejmiku w 1841 r. ustanawiając dodatek w wysokości 5 000 talarów za budowę 1 mili drogi, umożliwiły szybką realizację planu przyjętego w 1838 roku.

W pierwszym i drugim okresie budowy dróg bitych tj. w latach 1828—1847 objęto głównie obszary nadmorskie, łączące porty Kołobrzeg, Darłowo i Ustkę z zapleczem.

W latach 1832—1835, dla zapewnienia dalszego rozwoju portu i miasta Darłowa wybudowano odcinek Sianów—Darłowo (35 km), a w 1836—1837 Sławno—Darłowo (21 km) i Darłowo—Karwice (15 km), które połączyły Darłowo z główną drogą Szczecin—Gdańsk. Było to o tyle bardzo ważne, że przez port w Darłowie wywożono różne wyroby, a kupcy z Koszalina sprowadzali swe towary głównie przez Darłowo. Ważną również sprawą dla miasta było przedłużenie szosy do Darłówka, gdzie znajdował się port przeładunkowy. Miasto w 1840 r. podjęło decyzję budowy tego odcinka (3 km) na własny rachunek, kosztem 9068 talarów<sup>4</sup>.

Dla Kołobrzegu, wybudowanie szosy Szczecin—Gdańsk, która miała znaczenie przede wszystkim strategiczne nie przyniosło prawie żadnej korzyści. Główną przyczyną tego był początkowo brak odgałęzień do miasta portowego. Ważnym połączeniem dla Kołobrzegu była wybudowana w latach 1836—1838 droga Kołobrzeg—Karlino—Białogard (37 km) i rozchodząca się stąd sieć szos do Połczyna, Bobolic, Szczecinka, która użytkowana była od 1849 roku. Połączenie Kołobrzegu z siecią dróg nie tylko umożliwiło ożywienie kontaktów handlowych portu z zapleczem, ale znacznie wpłynęło na rozwój przemysłu i handlu w samym mieście.

Włączenie Kołobrzegu do sieci dróg miało również wpływ na rozwój

liczby ludności, która w 1837 roku wynosiła 6657 osób, a w 1849 roku 8100 osób, co stanowi wzrost o 17,8%.

Budowa sieci dróg bitych miała również wpływ na rozwój Ustki. W latach 1836—1838 zbudowano szosę Ustka—Słupsk (18 km), co przyspieszyło rozwój Ustki jako miasta portowego, gdyż szlak wodny rzeki Słupi stracił znaczenie jako arteria komunikacyjna. Droga ta wiodła przez Wadowice, Charnowo, Zamełowo i Strzelinko. W niewiele lat później wybudowano drugą drogę przez Bydolino, Grabno<sup>5</sup>.

W następnych latach (czyli w trzecim etapie rozwoju dróg bitych, po 1847 r.), Ustka i Słupsk otrzymały dalsze połączenia. W latach 1845—1849 została wybudowana dość ważna droga ze Słupska do Cecenowa oraz ze Słupska do Kościerzyny przez Kołczygłowy, Bytów, które łączyły północno-wschodnią i południowo-wschodnią część powiatu ze Słupskiem i Ustką.

W tym samym okresie budowano odcinek ze Słupska przez Suchorze do Miastka, z Suchorza przez Bytów do granicy z Prusami Zachodnimi. W latach 1859—1860 wybudowano szosę Ustka—Darłowo, a w 1860 r. oddano do użytku drogę Słupsk—Dębica Kaszubska. W 1894 roku połączono północno-wschodnią część powiatu z portem Ustka szosą wiodącą do Gębina oraz południowe obszary drogą do Dębicy Kaszubskiej, którą w 1906 r. przedłużono do Budowa. Połączenia te miały ważne znaczenie dla rozwijającego się w tym okresie rolnictwa i produkcji nadwyżek rolnych, które można było z tych terenów wywozić przede wszystkim drogą morską.

Bardzo ważnym węzłem drogowym dla zaplecza portu kołobrzeskiego był Koszalin. W latach 1854—1864 wybudowano 130 km dróg, które spełniały dużą rolę w rozwoju tego regionu.

Sieć dróg bitych wybudowana w rejonie nadmorskim w latach 1826—1864 w znacznej mierze wpłynęła na rozwój tych miast, o czym świadczy m. in. wielkość przeładunków w portach oraz wzrost liczby mieszkańców (tab. 1).

Zapoczątkowane w latach dwudziestych XIX w. budownictwo dróg bitych głównie w północnej części województwa koszalińskiego i słupskiego w znacznej mierze przyczyniło się do zanikania bardzo dużej liczby rynków lokalnych. Szybsze i tańsze połączenia komunikacyjne pozwoliły wejść w pewnym stopniu do systemu ogólnopruskiej gospodarki. Mimo peryferyjnego położenia i wielu innych trudności społeczno-gospodarczych, wzrosło znaczenie i ranga handlowo-usługowa miast, a szczególnie tych, które znajdowały się na głównych szlakach komunikacyjnych.

Znacznie później, bo dopiero w trzecim etapie budowy dróg tj. po 1847 roku, objęto planem obszary środkowe i południowe województwa (tab. 2).

Tabela 1

PRZEŁADUNKI I LICZBA LUDNOŚCI W LATACH 1817—1863

Rok	Port	Weszło		Wyszło		Razem		Liczba ludności
		stat-ków	ton	stat-ków	ton	stat-ków	ton	
1817	Koło-brzeg	79	5 892	82	6 006	161	11 898	5 210 (1817 r.)
	Darłowo	97	5 844	95	5 818	192	11 662	3 257 (1816 r.)
	Ustka	41	3 742	42	4 066	83	7 810	477 (1818 r.)
1863	Koło-brzeg	680	38 084	679	38 000	1 359	76 084	10 082 (1861 r.)
	Darłowo	533	32 386	531	31 918	1 064	64 304	5 406 (1861 r.)
	Ustka	501	31 638	504	31 954	1 005	63 602	1 000 (1849 r.)

Źródło: Zb. Szopowski, *Małe porty...*, op. cit., s. 218, 263; H. Siewers, *Handel und Industrie mit besonderer Berücksichtigung des Verkehrswesens (w:) Hinterpommern*, Szczecin 1929, s. 83, J. Courtois, *Der Kolberg-Koerliner Kreis*, Kołobrzeg 1909, s. 66—67.

Tabela 2

WAŻNIEJSZE DRUGI KOŁOWE TWARDE NA TERENIE WOJEWÓDZTWA  
KOSZALIŃSKIEGO WYBUDOWANE W LATACH 1826—1900

Rok budowy	Trasa	Długość w km
1826—1829	Tczew — Czersk — Chojnice — Człuchów	114
1828—1835	Szczecin — Karlino — Koszalin — Słupsk — Lębork — Gdańsk	333
1832—1835	Sianów — Darłowo	35
1836—1837	Sławno — Darłowo	21
1836—1837	Darłowo — Karwice	15
1836—1838	Słupsk — Ustka	19
1836—1838	Kołobrzeg — Karlino — Białogard	37
1840	Darłowo — Darłówko	3
1845—1849	Słupsk — Miastko	59
1845—1849	Słupsk — Bytów — Kościerzyna	81
1846—1848	Stargard — Świdwin — Połczyn Zdrój	115
1846—1851	Białogard — Połczyn — Barwice — Szczecinek — Okonek	104
1847—1857	Węgorzyno — Drawsko — Złocieniec — Czaplinek — Szczecinek	97
1847—1858	Koszalin — Mielno	13
1854—1855	Koszalin — Bobolice	38
1855—1856	Bobolice — Barwice	31

Rok budowy	Trasa	Długość w km
1854—1856	Szczecinek — Bobolice	38
1855—1858	Barwice — Czaplinek — Złocieniec	43
1856	Bytów — Chojnice	61
1857	Bytów — Miastko	44
1857	Bytów — Lębork	55
1859—1860	Ustka — Darłowo	39
1860—1863	Koszalin — Polanów	35
1862—1864	Koszalin — Kołobrzeg	44
1863—1864	Czaplinek — Wałcz	38
1864—1865	Stare Drawsko — Połczyn Zdrój (przez Dolną Pięciu Jezior)	28
1864—1865	Szczecinek — Czarne	20
1879—1882	Drawsko Pomorskie — Kalisz	29
1885	Drawsko Pomorskie — Połczyn Zdrój	36
1885—1887	Wałcz — Człopa	35
1886—1887	Koszalin — Niedalino	14
1887—1900	Mirosławiec — Tuczo — Człopa — Pieczyško	44

Źródło: W. Radtke, *Die Landwirtschaftlichen Verhältnisse im Kreise Köslin*. Koszalin 1928, s. 15; F. Treichel, *Die Geschichte der Stadt Köslin*, Koszalin 1939, s. 63; Th. Schmidt, *Die pommerschen Chausseen*, Szczecin 1853, s. 11; A. Wielopolski, *Gospodarka Pomorza Zachodniego w latach 1900-1918*, Szczecin, s. 91—95; H. Sieviars, *Handel und Industrie...* op. cit. s. 83; J. Lindmajer, *Powiat szczecinecki w granicach Państwa Brandenbursko-Pruskiego i Niemieckiego (1637—1918)* (w:) *Dzieje Ziemi Szczecineckiej*, Poznań 1971, s. 118—119.

Mniej korzystna sytuacja wytworzyła się na terenie południowego Pomorza, gdzie proces budowy dróg bitych był hamowany na skutek niezamożności mieszkańców tych ziem.

W południowej części województwa koszalińskiego i słupskiego budowę dróg rozpoczęto dopiero po 1847 roku, tj. w trzecim etapie, w którym większość kosztów ponosiły powiaty i gminy. Pomimo tych zarządzeń, budowa dróg na tych terenach przeszła w większości na koszt państwa. Warto nadmienić, że prawie do końca XIX wieku sieć drogowa południowych powiatów należało do najsłabiej rozwiniętych w województwie koszalińskim. Na przykład w 1867 roku na 1 milę<sup>2</sup> powierzchni powiatu drawskiego przypadło średnio zaledwie 0,22 mili dróg bitych, podczas gdy średnia dla regencji wynosiła trzykrotnie więcej.

W latach 1823—1851 rozwój sieci dróg bitych w poszczególnych okręgach ówczesnych Prus był dość nierównomierny (tab. 3).

Jak wynika z tabeli 3 do 1831 roku tempo budowy dróg w czterech wymienionych okręgach było znaczenie wyższe niż w Koszalińskim,

natomiast w 1851 r. Koszalińskie zdecydowanie wyprzedziło pozostałe okręgi.

W latach 1847—1900 w granicach obecnych województwa koszalińskiego i słupskiego rozwój dróg bitych postępował bardzo szybko. W okresie tym wybudowano wszystkie ważniejsze szlaki dróg twardych (tab. 2), których ogólna długość wyniosła około 1342 km, co stanowi wzrost w stosunku do 1851 roku (tab. 3) o 151,1%.

Tabela 3

DŁUGOŚĆ DRÓG BITYCH W NIEKTÓRYCH OKRĘGACH PRUS W LATACH  
1823—1851

Okres	Powierzchnia w km <sup>2</sup>	Długość dróg w km						Gęstość sieci dróg bitych w 1851 r.
		1826	1827	1831	1825	1843	1851	
Gdańsk	8 624	49	162	199	254	284	345	4,0
Kwidzyń	18 099	—	143	312	324	327	458	2,5
Szczecin	13 220	13	38	106	219	320	485	3,7
Bydgoszcz	12 142	—	114	114	114	157	291	2,4
Koszalin	14 638	—	9	75	194	254	534	3,6

Zródło: St. Steckiewicz, *Wzmianki historyczne o drogach nadmorskich w: Nadbałtyckie dni drogowe*. Konferencja Naukowo-Techniczna, Gdańsk, 1960, s. 25—26

Tabela 4

ROZWÓJ MOTORYZACJI NA POMORZU I W REGENCJI KOSZALIŃSKIEJ  
W LATACH 1926—1928

Wyszczególnienie	Pomorze			Regencja koszalińska		
	1 lipca			1 lipca		
	1926	1927	1928	1926	1927	1928
Motocykle	4 801	7 489	9 101	1719	2395	3378
Samochody osobowe	4 878	5 786	6 880	1508	1943	2478
Samochody ciężar. w tym:	1 183	1 357	1 619	367	382	481
3 tonowe	427	596	891	102	134	247
3—4 tonowe	244	210	195	73	69	59
ponad 4 tonowe	512	551	533	192	179	175
Ogółem pojazdy mechaniczne	10 862	14 632	17 600	2694	3720	6237

Zródło: H. Sievers, *Handel und Industrie...*, op. cit., s. 113 i 114; B. Czerwiński, *Z historii komunikacji powiatu koszalińskiego* „Rocznik Koszaliński” 1965, Koszalin 1965, s. 192.

Mimo przeszkód wojennych i ekonomicznych rozwój budowy dróg w latach 1900—1918 postępował dość szybko. W okresie tym wybudowano około 55% dróg łączących główne ciągi komunikacyjne. Obliczenia wykazują np. że w powiecie koszalińskim w ciągu tych 18 lat wybudowano 87,7 km dróg, w słupskim 158 km, a w kołobrzeskim 110 km.

Rzeczywisty rozwój motoryzacji oraz życia społeczno-gospodarczego po I wojnie światowej wymagały szybkiej rozbudowy sieci drogowej i modernizacji już istniejącej. W roku 1928 ogólna długość dróg kołowych w regencji koszalińskiej wynosiła 4909 km, a w 1938 około 5400 km.

Tabela 5

## PASAŻERSKA KOMUNIKACJA DROGOWA

Trasa linii autobusowych	Data otwarcia linii	Długość w km	Liczba przewiezionych osób		
			1925	1926	1927
Połczyn Zdrój—Czaplinek	20 VII 1924	32			55 293
Połczyn Zdrój—Białogard	19 V 1925	31	49 771	84 260	15 410
Połczyn Zdrój—Drawsko	8 IX 1926	39			3 609
Świdwin—Drawsko <sup>a)</sup>	28 IX 1924	31			15 718
Świdwin—Sławoborze—					
Mysłowice—Powałice	1 I 1923	21	25 579	23 924	7 572
Mysłowice—Powałice	1 I 1923	21	25 579	23 924	7 572
Koszalin—Zegrze przez Świeszyn <sup>b)</sup>	1 V 1924	21	39 746	55 026	11 310
Koszalin—Sianów—Darłówko <sup>c)</sup>	29 VI 1925	42			2 748
Darłowo—Łącko <sup>d)</sup>	4 IX 1926	31		5 520	17 794
Darłowo—Koszalin	16 V 1927	39	—	—	14 918
Darłowo—Darłówko	16 V 1927	4	—	—	17 967
Sławno—Łącko—Jarosław—					
Zaleskie—Sławno	5 VI 1925	62	5 989	11 696	11 795
Miastko—Kołczygłowy	2 V 1927	42	—	—	5 821
Słupsk—Łupawa—Rokity	1 XII 1925	50	87	15 591	20 981
Kołobrzeg—Starnin	5 VII 1926	29	—	6 793	29 672
Kołobrzeg—Jarkowo	5 VII 1926	26	—	4 579	
Kołobrzeg—Swielubie	1 X 1927	17	—	—	2 834
Bobolice—Biały Bór—Miastko	1 VII 1927	48	—	—	11 896
Świdwin—Ząbrowo	1924	15	1 480	1 680	1 980
Świdwin—Łabędzie	1924	15	1 230	1 410	1 750
Świdwin—Złocieniec	11 VII 1929	38	—	—	—

Źródło: H. Sieviars, *Handel und Industrie...* op. cit., s. 114—115; J. Lindmajer, *Miasto i powiat Świdwin w latach 1919—1932*. „Rocznik Koszaliński” nr 3, Koszalin 1967, s. 194.

a) Od 1 II 1925 r. linia ta przedłużona została do Łobza.

b) Do Zegrza linia ta została przedłużona od 30 III 1925 roku.

c) Od 16 V 1927 r. linia ta czynna była tylko do Sianowa.

d) Od 16 V—15 XI linia ta przedłużona była do Jarosławca.

Powolny wzrost liczby pojazdów mechanicznych był jednym z czynników opóźniających rozwój gospodarczy regencji koszalińskiej (tab. 4).

Z tabeli 4 wynika, że w 1926 roku liczba pojazdów mechanicznych w regencji koszalińskiej w stosunku do Pomorza stanowiła tylko 24,8%, a w 1928 roku 36%. O ile natomiast wzrost liczby pojazdów mechanicznych na Pomorzu w latach 1926—1928 wyniósł 6738 sztuk czyli wzrósł o 61,7%, to w regencji koszalińskiej odpowiednio 3643 i 42,1%.

Następstwem rozbudowy sieci drogowej było również usprawnienie komunikacji pocztowo-pasażerskiej. W latach dwudziestych XX wieku wprowadzono do eksploatacji pierwsze autobusy (tab. 5).

Analiza tabeli 5 wykazuje, że w miarę zwiększania się liczby połączeń autobusowych rosła liczba przewiezionych osób. W latach 1925—1927 wzrost przewiezionych osób wyniósł 125 186, co stanowi w stosunku do 1925 roku wzrost o 49,7%.

W okresie, gdy Ziemia Koszalińska wchodziła w skład Trzeciej Rzeszy, wskaźniki sieci drogowej i taboru samochodowego, dotyczące regencji koszalińskiej z roku 1936 wskazują niedorozwój gospodarczy na tle ogólnego rozwoju Niemiec. Wynika to m. in. ze wskaźnika gęstości dróg oraz ilości pojazdów samochodowych w odniesieniu do liczby mieszkańców. Gęstość dróg państwowych w regencji koszalińskiej w porównaniu z innymi terenami Trzeciej Rzeszy <sup>6</sup>:

Trzecia Rzesza ogółem	— 47 km dróg/100 km <sup>2</sup>
w tym Prusy Wschodnie	— 33 km dróg/100 km <sup>2</sup>
Pomorze	— 24 km dróg/100 km <sup>2</sup>
Regencja koszalińska	— 21 km dróg/100 km <sup>2</sup>

Wskaźnik porównawczy ilości samochodów na 10 000 mieszkańców w stosunku do średniej ogólnopństwowej:

Trzecia Rzesza	— 100
Prusy Wschodnie	— 74
Pomorze	— 79
Regencja koszalińska	— 67

## BUDOWNICTWO DRÓG ŻELAZNYCH

Analizując rozwój komunikacji na obszarach obecnego województwa koszalińskiego i słupskiego przypomnieć warto, że w państwie niemieckim były to tereny wysunięte daleko na wschód, pozbawione szerokiego zaplecza wymiany gospodarczej. Fakt ten sprawił, że przez długie lata omawiany obszar odcięty był od światowej sieci komunikacyjnej, co bardzo mocno odbiło się na jego rozwoju.



Wprowadzenie transportu kolejowego, wielokrotnie szybszego i tańszego, stanowiło prawdziwą rewolucję transportową i przyspieszyło równoległą rewolucję przemysłową. Ziemie te w państwie niemieckim miały znaczenie przede wszystkim strategiczne i stąd budowa pierwszych linii kolejowych miała na uwadze głównie cele militarne, nie zawsze zgodne z interesami gospodarczymi.

Do czasu budowy linii kolejowej, duża część towarów ze względu na wysokie koszty przewozu nie mogła być dostarczona na odległe rynki, co w znacznej mierze hamowało rozwój miast. Rozwój kolejnictwa na Pomorzu Zachodnim, w tym również w woj. koszalińskim i słupskim na początku postępował dość powoli.

Pierwszą linię kolejową Stargard — Koszalin z odgałęzieniami Białogard — Kołobrzeg, która jest do dzisiaj główną arterią komunikacyjną budowano odcinkami, wykorzystując w tym celu dawny szlak handlowy łączący Gdańsk — Szczecin oraz Kołobrzeg — Poznań.

Prace budowlane przy linii kolejowej od Stargardu do Koszalina rozpoczęto w lutym 1856 roku. Od grudnia 1858 roku kursowały pociągi próbne na trasie Świdwin — Białogard — Koszalin. Otwarcie linii kolejowej na całej trasie Stargard — Świdwin — Białogard — Koszalin z odgałęzieniem Białogard — Kołobrzeg nastąpiło oficjalnie 1 czerwca 1859 roku<sup>7</sup>.

Pierwszy odcinek linii kolejowej otwarto 31 maja 1859 roku na trasie Białogard — Kołobrzeg. W roku 1860 kursowały na nim dwa pociągi osobowe i jeden towarowy (tam i z powrotem). Zlikwidowano przy tym kursujące uprzednio pociągi o mieszanym składzie towarowo-osobowym, zmieniając je na jeden pociąg osobowy i jeden towarowy. W roku 1866 na odcinku Stargard — Koszalin — Kołobrzeg, długości 171,7 km (22,8 mili), eksploatowano 28 lokomotyw, 50 wagonów osobowych i 345 towarowych. Ogółem przewieziono 378 236 pasażerów i 1 723 606 cetnarów towaru. O znaczeniu tej linii kolejowej świadczyć może np. liczba przewiezionych osób oraz towarów przywiezionych i wywiezionych<sup>8</sup> (tab. 6).

Jak informuje nas tabela 6 wzrost przewozów na stacji kolejowej w Koszalinie w latach 1865—1928 wyniósł 134 610 ton, a w Kołobrzegu 174 676 ton.

Do roku 1870 Koszalin pozostaje końcową stacją linii kolejowej, prowadzącej do Berlina przez Szczecin. W związku z tym wytwory i płody rolne z terenów Pomorza Zachodniego dostarczane były do Koszalina, skąd przetransportowywano je koleją w głąb Rzeszy.

W celu dalszego usprawnienia przewozów, postanowiono linię kolejową przedłużyć do Gdańska przez Słupsk. Budowa kolei z Koszalina

do Słupska wymagała dużych nakładów finansowych, ponieważ trzeba było podjąć poważne prace ziemne, gdyż linia ta miała przecinać północno-wschodni odcinek Góry Chełmskiej. Budowa tego odcinka zakończona została w dniu 1 lipca 1869 roku<sup>9</sup>. Ostateczne jednak oddanie do użytku nastąpiło na początku 1870 roku.

Tabela 6

PRZEWOZY OSÓB I TOWARÓW NA STACJI KOSZALIN I KOŁOBRZEG  
W LATACH 1865—1931

Rok	Stacja	Liczba przewiezionych osób	Przewozy towarów w tonach		Ogółem przewozy towarów (w tonach)
			przywozy	wywozy	
1865	Koszalin	78 814		19 388	46 169
1866		95 641	22 448	17 756	40 204
1867		83 520		25 054	52 374
1907		189 400	42 800	89 490	132 290
1909		269 800	56 200	101 015	157 215
1914		441 363	91 400	137 000	228 400
1927		632 712	137 486	38 844	176 330
1928		334 020	143 788	36 791	180 779
1865		Kołobrzeg	64 315	23 088	8 636
1866	76 103		21 272	5 587	
1867	65 567		22 469	8 515	30 984
1907 <sup>a</sup>			99 457	49 884	149 341
1909	314 329		133 015	44 460	177 475
1914	289 451		109 844	40 578	150 422
1921	362 631		71 359	108 366	179 725
1928	421 443		136 159	70 241	206 400

a) Dane przewozów i wywozów za lata 1907—1928 obejmują łącznie dworzec główny i podmiejski.

Źródło: *Bahnhofsstatistik*, Deutsche Reichsbahn — Gesellschaft Reichsbahndirektion Stettin. Geschäftsjahr 1931. Angestellt in März 1932, s. 29, 30; Zb. Szopowski, *Małe porty...*, op. cit. s. 332 i 364.

Uruchomienie tej linii kolejowej miało bardzo duży wpływ na rozwój gospodarczy całego Pomorza Zachodniego, a szczególnie miast, które leżały na nowym szlaku kolejowym.

Charakterystycznym dla początkowego okresu kształtowania się sieci kolejowej jest widełkowy układ, pomijający zasadniczy — środkowy obszar województwa koszalińskiego i słupskiego. Obie trasy: Szczecin — Gdańsk i Krzyż — Piła — Złotów — Chojnice — Tczew (1867—1970) nie uwzględniały potrzeb gospodarczych tego regionu, a ich budowa miała bardziej znaczenie strategiczne niż gospodarcze.

ROZWÓJ SIECI KOLEJOWEJ Tabela 7  
W WOJ. KOSZALIŃSKIM I SŁUPSKIM W LATACH 1858—1913

Trasa kolei	Rok budowy	Data otwarcia	Długość w km
Białogard — Kołobrzeg	1858—1859	1 VI 1859	36
Stargard — Świdwin — Białogard — Koszalin	1858—1859	1 VI 1859	137
Piła — Złotów — Chojnice	1867—1871		83
Koszalin — Słupsk — Gdańsk Węgorzewo — Drawsko — Czaplonek — Szczecinek	1869—1870	1 VII 1869	199
Białogard — Szczecinek	1877—1878	15 V 1878	84
Słupsk — Korzybie — Miastko — Biały Bór — Szczecinek	1877—1878	15 XI 1878	64
Szczecinek — Czarne — Człuchów	1878	15 V 1878	47
Darłowo — Korzybie przez Sławno	1878	1 X 1878	117
Słupsk — Ustka	1878	1 X 1878	17
Szczecinek — Okonek — Jastrowie — Piła	1878—1879	15 V 1879	71
Kołobrzeg — Trzebiatów	1881—1882 *	20 XII 1882	24
Bytów — Korzybie	1883—1884		64
Piła — Wałcz — Kalisz Pomorski	1883		72
Połczyn Zdrój — Grzmiąca	1893—1897	1 V 1897	32
Słupsk — Skarszów — Budowo *	1894—1896		38
Kołobrzeg — Gościno — Resko *	1895		48
Gościno — Rokosowo *	1895		18
Świdwin — Połczyn Zdrój	1896—1897	1 V 1897	25
Sławno — Polanów — Żydowo *	1896—1897	21 IV 1897	59
Koszalin — Bobolice *	1896—1898		46
Słupsk — Główny — Cecenowo *	1897		51
Koszalin — Polanów *	1898	2 XI 1898	38
Wałcz — Złocieniec	1898—1900		50
Kołobrzeg — Koszalin	1899	18 V 1899	43
Człopa — Krzyż	1899		25
Bytów — Kościerzyna	1900—1901		42
Złocieniec — Kalisz Pomorski	1900		40
Człuchów — Miastko	1900—1902		63
Bytów — Lębork	1902		135
Połczyn Zdrój — Złocieniec	1902—1903		34
Wałcz — Człopa	1904		36
Białogard — Świelino — Bobolice *	1905		46
Mścice — Mielno *	1905		15
Białogard—Rokosowo—Sławoborze *	1909		30
Gościno — Piotrowice *	1909		18
Ustka — Smołdzino *	1913		32

\* Linie wąskotorowe

Źródło: Narodowy Atlas Polski, Sieć kolejowa — rozwój historyczny, s. 106; E. Schmidt, *Das Wirtschaftsgebiet der Stadt Stolp, Greifswald*, 1931, s. 65—66; F. Treichel, *Die Geschichte der Stadt Köslin, Koszalin* 1939, s. 63—64.

Do roku 1870 budowa linii kolejowych miała w przeważającej mierze przebieg równoleżnikowy, co odbijało się niekorzystnie na rozwoju obszarów znajdujących się poza tymi szlakami komunikacyjnymi (tab. 7).

Przyspieszenie budowy kolei na omawianym obszarze nastąpiło dopiero po 1870 roku. Ważnym było przede wszystkim to, że rozbudowa sieci polegała na zagęszczaniu linii bocznych (tab. 7).

Równoleżnikowy układ linii kolejowych szczególnie dotkliwie odczuwało miasto i port Kołobrzeg. Dogodne połączenie z Gdańskiem i Szczecinem spowodowało odpływ masy towarowej do wymienionych portów, co w dużej mierze hamowało rozwój miasta i znaczenie portu.

O ile np. w 1854 roku, wartość obrotów portu kołobrzesckiego wyniosła 1 151 511 talarów, to w 1866 roku 719 059 talarów<sup>10</sup>. Stąd też miejscowe koła kupieckie protestowały gwałtownie przeciwko budowie kolei w kierunku nie zapewniającym Kołobrzegowi połączenia z Wielkopolską, Królestwem Polskim i Śląskiem.

W odezwach z roku 1858 podpisanych przez starszych kupiectwa kołobrzesckiego, żądano budowy linii kolejowej Kołobrzeg — Szczecinek — Piła — Poznań. Wysłano nawet w tej sprawie delegację do Poznania i Wrocławia, szukając tam poparcia dla projektowanej linii. Starania te jednak nie przyniosły żadnych rezultatów i w pierwszej kolejności wybudowano linię Szczecin — Gdańsk. Realizacja planowanej linii kolejowej łączącej Kołobrzeg z Poznaniem (przez Białogard — Szczecinek — Piłę — Oborniki), nastąpiła dopiero w roku 1870. Jak daleko ówczesny rząd pruski nie był zainteresowany rozwojem gospodarczym tego regionu może świadczyć fakt, że bocznice kolejową do portu w Kołobrzegu wybudowano dopiero w 1865 r., a więc w sześć lat po podłączeniu samego miasta do sieci kolejowej<sup>11</sup>. W okresie tym towary ze stacji kolejowej przewożono do portu transportem konnym, co znacznie obniżyło wartość eksploatacyjną<sup>12</sup>.

Do 1870 roku linie kolejowe pozostawały w posiadaniu prywatnych firm, co w dużym stopniu hamowało ich rozwój (a przede wszystkim wstrzymywało budowę bocznych połączeń. Przykładem tego może być linia Piła — Tczew, która ominęła Człuchów, mimo usilnych starań zarządu miasta. Bezpośrednią przyczyną były koszty zmiany trasy, które przekraczały możliwości finansowe miasta.

Dopiero w latach 1870—1871 rozpoczęto budowę państwowych linii kolejowych. W roku 1878 upaństwowiono linię Stargard — Koszalin — Białogard — Kołobrzeg oraz Koszalin — Słupsk — Gdańsk. W roku 1895 powołano do życia w wyniku reorganizacji Dyрекcję Królewskich Kolei Państwowych w Szczecinie, której zadaniem było koordynowanie całokształtu prac związanych z rozwojem kolejnictwa.

W latach siedemdziesiątych XIX wieku ważnym węzłem komunika-

cyjnym staje się Szczecinek, który łączył wschodnią część Pomorza Zachodniego z Wielkopolską. W roku 1880 na terenie dzisiejszego województwa koszalińskiego i słupskiego czynnych było 12 linii kolejowych (tab. 7). W latach 1881—1900 zostaje wybudowanych dalszych 8 szlaków kolejowych (tab. 8).

Równoległe do rozwoju kolei normalnotorowych rozwija się sieć kolei wąskotorowych. Długość tych linii w roku 1926 wynosiła 505,8 km. W roku 1900 przewiozły one 177 039 ton towarów oraz 275 114 osób<sup>13</sup> (tab. 8).

Tabela 8

PRZEWÓZ TOWARÓW I PASAŻERÓW KOLEI WĄSKOTOROWEJ

Nazwa stacji	Długość w km	Przewóz towarów (w tonach)			Przewóz pasażerów		
		1900	1913	1926	1900	1913	1926
Wałcz — Wierzchowo	37,7	6718	42760	37185	18374	60376	30561
Koszalin — Mielno							
— Uniesty	14,5	—	716	4810	—	382655	472790
Koszalin — Polanów	44,5						
Manowo — Bobolice	33,9	39224	100404	49854	32057	151643	100988
Białogard — Świelino	32,1						
Białogard — Rarwino	19,4						
Kołobrzeg — Resko	62,0						
Gościno —							
Sławoborze	20,1	38341	105587	79720	51025	193309	153200
Piotrowice	8,0						
Gościno — Karlino	20,0						
Sławno — Polanów							
— Żydowo	59,6	5491	49552	34040	40389	41169	37608
Słupsk — Smołdzino		26294			70678		
Słupsk — Cecenowo			71237	63443		101762	151937
Ustka — Smołdzino	89,4		2079			3776	
Słupsk — Motarzyno	27,5	60971			62581		
Słupsk — Budowo	38,1		121174	198468		119948	123103
<b>Razem:</b>	<b>506,8</b>	<b>177039</b>	<b>514509</b>	<b>467520</b>	<b>275114</b>	<b>1 054418</b>	<b>1 069290</b>

Źródło: H. Sievers, *Handel und Industrie...*, s. 111

Rozbudowa kolei dokonała gwałtownego przewrotu w dotychczasowej komunikacji, szczególnie zaś w zakresie przewozów towarowych. Do czasu powstania linii kolejowych wiele towarów ze względu na wysokie koszty przewozu nie mogło być dostarczanych na odległe rynki.

W okresie międzywojennym regencja koszalińska nie odgrywała poważniejszej roli w życiu gospodarczym Niemiec. Po roku 1918 Pomorze Zachodnie znalazło się w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej. Ziemi te nie miały odpowiednich warunków rozwoju w gospodarczym

organizmie Niemiec. Wynikało to z ich oddalenia od centrów gospodarczych, zupełnego braku zaplecza dla pasa przymorskiego i z jednostronnego rozwoju gospodarczego, polegającego na rozwijaniu rolnictwa i drobnej wytwórczości, przy jednoczesnym zaniedbywaniu przemysłu. Duże odległości od centralnych i zachodnich Niemiec powodowały, że każda działalność gospodarcza na tych terenach obciążona była dodatkowymi kosztami przewozu<sup>14</sup>.

Sytuacja ta spowodowała upadek gospodarczy wszystkich ziem na wschód od Odry. Były to tereny o najniższych zarobkach i stałej ucieczce ludności do dzielnic centralnych i południowych. Rząd niemiecki, chcąc zapobiec tej sytuacji podjął szereg przedsięwzięć np.:

- rozbudował sieć dróg bitych i kolei,
- wprowadził dla terenów wschodnich specjalne ulgi przewozowe na kolejach,
- sprowadzał osadników na bardzo dogodnych warunkach itp.

Poczynania te dały pewne rezultaty, lecz pierwsza wojna światowa, kryzys gospodarczy i inflacja sprawiły, że rozwój gospodarczy tych ziem postępował dość wolno, przerywany ponadto wymienionymi wyżej przeszkodami. Przykładem zahamowań może być wielkość obrotów w portach Ustka, Kołobrzeg i Darłowo (tab. 9).

Tabela 9

WIELKOŚĆ OBROTÓW W PORTACH USTKA, KOŁOBRZEG I DARŁOWO  
W LATACH 1913—1928

Rok	Ustka		Kołobrzeg		Darłowo	
	Ilość statków	m <sup>3</sup>	Ilość statków	m <sup>3</sup>	Ilość statków	m <sup>3</sup>
1913	632	397 808,7	429	174 586	344	112 298,5
1914	473	287 852,5	309	96 051	269	86 197,7
1915	109	48 822,1	38	12 500	64	16 722,0
1916	52	25 383,0	16	8 411	9	2 346,9
1917	2	533,8	3	2 274	6	3 475,4
1918	15	10 565,4	3	516	4	1 962,4
1919	33	23 144,3	4	1 564	3	1 172,6
1920	90	72 053,1	10	4 656	25	9 635,1
1921	151	120 867,8	30	21 086	28	10 095,5
1922	214	165 632,5	138	21 134	29	6 587,6
1923	165	165 609,3	263	71 597	39	18 019,2
1924	382	168 706,0	295	82 400	238	56 243,4
1925	699	243 496,2	452	193 653	353	84 517,3
1926	570	292 457,5	402	164 002	298	67 126,4
1927	719	312 477,2	710	282 535	445	103 881,9
1928	.	.	.	.	413	93 663,0

Zródło: H. Sievers, *Handel und Industrie...*, op. cit. s. 93, 101.

Okres pierwszej wojny światowej spowodował poważne zmniejszenie się ruchu statków w Darłowie, Ustce i Kołobrzegu. W okresie tym ruch statków praktycznie prawie zupełnie ustał. Dotyczy to zwłaszcza roku 1917/1918.

Duży wpływ miały na to poważne ograniczenia importowe w różnych dziedzinach życia gospodarczego, a przede wszystkim w zakresie pasz, co znacznie obniżyło stan hodowli. Brak rąk do pracy w rolnictwie, a ponadto nieurządzą ziemniaków i innych płodów rolnych sprawił ogólny spadek gospodarczy. Wymienione przyczyny jak i wiele innych miały bezpośredni wpływ na zahamowania w obrotach towarowych wymienionych portów.

W latach 1925 i 1927 w Kołobrzegu i Darłowie widać pewien wzrost przewozów po osłabieniu, które wyraźnie wystąpiło przed 1925 rokiem. W Ustce w latach 1926 i 1927 utrzymał się wzrost obrotów, jednak nie osiągnął poziomu z 1913 roku (tab. 9).

Podobnie przedstawiał się ruch towarowy na kolejach. Prawie wszędzie widoczne było osłabienie ruchu, a szczególnie wystąpiło to w roku 1917/1918, 1923/1924, i 1926. Rok 1927 od czasu dewaluacji był najkorzystniejszy w przewozach kolejowych, lecz nie osiągnął poziomu z 1913/1914 roku (tab. 10).

Tabela 10

## OBROTY TOWAROWE NA KOLEJACH O PRZEŁADUNKU PONIŻEJ 100 TYS. TON

Rok	Stupsk	Koszalin	Koło- brzeg	Ustka	Szczeci- nek	Kępice	Białogard
1900	175,0	140,0	102,0	—	—	—	—
1910	315,0	196,0	215,0	210,0	—	—	—
1913/14	427,9	228,4	238,7	249,8	116,9	132,7	103,5
1917/18	239,1	206,7	149,6	—	—	—	—
1918/19	355,4	170,6	140,0	—	—	112,2	—
1919/20	372,2	200,2	149,8	101,4	112,2	—	—
1920/21	627,1	311,6	129,3	114,2	106,7	132,9	109,1
1921/22	500,9	302,2	172,4	124,2	123,4	109,7	129,2
1922/23	486,1	293,5	136,4	148,8	133,9	122,7	134,0
1923/24	292,0	141,0	113,7	—	—	—	—
1924/25	298,7	217,7	152,6	105,8	—	—	115,5
1925	366,9	203,9	180,9	157,6	—	126,2	—
1926	374,5	138,0	159,8	163,6	102,1	136,3	—
1927	446,2	176,3	199,8	176,8	—	123,9	—
1928	365,0	180,6	206,4	204,7	—	—	—

Źródło: H. Sievers, *Handel und Industrie...*, op cit. s. 105; E. Schmidt, *Das Wirtschaftsgebiet der Stadt Stolp, Greifswald 1931*, s. 65.

Jak wynika z tabeli w ostatnim roku pokoju obroty towarowe na kolejach (ponad 100 tys. ton rocznie) zwiększyły się z 3 punktów w 1900 do 7, a w ostatnim roku wojny spadły ponownie do 3 punktów. Znaczne spadki obrotów towarowych wystąpiły na wszystkich stacjach przeładunkowych, co uwidacznia się w ogólnych obrotach omawianego obszaru (tab. 11).

Tabela 11

**ŁĄCZNY OBRÓT KOLEJOWY**  
(W 23 MIASTACH, W USTCE ORAZ W MIEJSCOWOŚCI FABRYCZNEJ KĘPICE)  
W LATACH 1913—1927

Rok	Przewóz towarów (w tonach)	Różnica w stosunku do poprzedniego okresu roku (w tonach)
1913/14	2 438 148	—
1917/18	1 529 522	— 908 626
1918/19	1 643 671	114 149
1919/20	1 885 484	241 813
1920/21	2 432 603	547 119
1921/22	2 599 658	167 055
1922/23	2 466 848	— 132 810
1923/24	1 536 131	— 930 717
1924/25	1 868 770	332 639
1925	2 119 449	250 679
1926	1 961 817	— 157 632
1927	2 252 764	190 947

Zródło: H. Sievers, *Handel und Industrie...*, op cit. s. 104.

W latach 1919—1944 główną uwagę skierowano na prace remontowe i modernizacyjne w celu usprawnienia przewozów oraz przystosowania dróg żelaznych do celów wojskowych. W okresie tym wybudowano jedynie dwa odcinki kolei tj. do Bornego w 1935 roku (ok. 14 km) od trasy Szczecinek — Złocieniec i Korzybie — Buszyno w 1921 (ok. 16 km) od trasy Miastko — Słupsk.

Komunikacja choć miała dość znaczny wpływ na rozwój gospodarczy omawianego obszaru, to jednak nie był to czynnik decydujący. Warunki naturalne (słabe gleby, brak bogactw naturalnych), społeczno-polityczne, a ponadto polityka gospodarcza prowadzona na tym terenie, zdecydowały o stanie zagospodarowania, a jednocześnie udziału w nim komunikacji.



## PRZYPISY

- <sup>1</sup> A. Wielopolski: *Gospodarka Pomorza Zachodniego w latach 1800—1919*. Szczecin 1959, s. 92.
- <sup>2</sup> Przy budowie odcinka drogi Koszalin — Sianów (1832—1835) zatrudnieni byli polscy emigranci, którzy przybyli do Prus po upadku powstania listopadowego. Od września 1833 roku pracowało tu przymusowo około 100 osób. A. Raasch: *Die Geschichte der Stadt Zanow*. Sianów 1911, s. 31.
- <sup>3</sup> Jedna mila wynosiła 7,35 km.
- <sup>4</sup> Zb. Szopowski: *Małe porty Pomorza Zachodniego w okresie II wojny światowej*. Warszawa 1962, s. 221.
- <sup>5</sup> A. Oesterle: *Chronik der Gemeinde Stolpmünde*, s. 62—63.
- <sup>6</sup> *Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich* 1938, s. 210—217.
- <sup>7</sup> F. Treichel: *Die Geschichte der Stadt Köslin*. Koszalin 1939, s. 63.
- <sup>8</sup> Zb. Szopowski: *Małe porty Pomorza Zachodniego...*, s. 332.
- <sup>9</sup> F. Treichel: *Die Geschichte...*, s. 63.
- <sup>10</sup> K. Piotrowski: *Kołobrzeg w dobie rozwoju stosunków kapitalistycznych na Pomorzu Zachodnim (1850—1918)* W: *Dzieje Kołobrzegu*, Biblioteka Słupska t. XIV, Poznań 1965, s. 120.
- <sup>11</sup> K. Piotrowski: *Kołobrzeg w dobie rozwoju...*, s. 119—122.
- <sup>12</sup> Zb. Szopowski: *Małe porty Pomorza Zachodniego...*, s. 319—320.
- <sup>13</sup> H. Sieviars: *Handel und Industrie mit besonderer Berücksichtigung des Verkehrrswesens* W: *Hinterpommern*, Szczecin 1929, s. 15—19.

## LITERATURA

1. Bartz Luise M.: *Wegweiser und Heimatbuch von Köslin und Umgegend*, Koszalin 1925.
2. Białocki T., Mazurkiewicz M., Muszyński A.: *Podziały administracyjne Pomorza Zachodniego w latach 1800—1970*. Szczecin 1970.
3. Czerwiński B.: *Z historii komunikacji powiatu koszalińskiego* „Rocznik Koszaliński” 1965.
4. Deresiewicz J.: *Komunikacja*. W: *Pomorze Zachodnie*, cz. II, Poznań 1949.
5. Dopierała B.: *Ekonomiczne i demograficzne problemy Pomorza Zachodniego w świetle niemieckich materiałów źródłowych z lat 1926—1932*. Poznań 1959.
6. Godowski St.: *Rozwój komunikacji na Ziemiach Zachodnich*. W: *Rozwój gospodarczy Ziemi Zachodnich w XX-leciu Polski Ludowej i jego perspektywy*, Poznań 1964.
7. Gribel W.: *Statistik des Bütower Kreises*, Bytów 1858.
8. Lijewski T.: *Rozwój sieci kolejowej Polski*. IGPAN. „Dokumentacja Geograficzna”, z. 5. Warszawa 1959.
9. Lindmajer J.: *Okres międzywojenny i II wojna światowa (1919—1925)*. W: *Dzieje powiatu świdwińskiego*. Poznań 1973.
10. Lindmajer J.: *Powiat szczecinecki w granicach państwa brandenbursko-pruskiego i niemieckiego (1637—1918)*. W: *Dzieje Ziemi Szczecineckiej*, Poznań 1971.
11. Lindmajer J.: *Miasto i powiat Świdwin w latach 1919—1932*. „Rocznik Ko-

- szaliński" 1967 nr 3, Koszalin—Poznań 1967.
12. Małek P.: *Transport lądowy*. W: *Województwo koszalińskie*, Monografia Geograficzno-Gospodarcza, Poznań 1965.
  13. Muszyński A.: *Pod panowaniem elektorów brandenburskich i królów pruskich*. W: *Dzieje Ziemi Miasteczkiej*. Poznań 1971.
  14. Pirwitz K.: *Das Stadtbild Köslins in früheren Zeiten*. „Unser Pommerland”, R. XVI, z. 11/12, 1931.
  15. Raasch A.: *Die Geschichte der Stadt Zanów*. Sianów 1911.
  16. Radtke W.: *Die Landwirtschaftlichen Verhältnisse im Kreise Köslin*. Koszalin 1928.
  17. Schmidt E.: *Das Wirtschaftsgebiet der Stadt Stolp*. Greifswald 1931.
  18. Smoliński St., Przedpelski M.: *Struktura społeczno-gospodarcza Ziemi Zachodniej w latach 1933—1960*. Poznań 1964.
  19. Szczaniecki M., Ślaski K.: *Dzieje Pomorza Słupskiego w wypisach*. Poznań 1961.
  20. Sułczyńska I.: *Ludność i gospodarka pod rządami Prus (1772—1918)*. W: *Dzieje Ziemi Bytowskiej*. Poznań 1972.
  21. Treichel F.: *Die Geschichte der Stadt Köslin*. Koszalin 1939.
  22. Wehrmann M.: *Geschichte von Pommern*. Gotha 1919—1921.
  23. Wielopolski A.: *Gospodarka Pomorza Zachodniego w latach 1800—1918*. Szczecin 1959.
  24. Wielopolski A.: *Drogi rozwoju gospodarczego wsi i miast zachodniopomorskich w latach 1850—1914*. „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. IV, z. 1, Poznań 1958.

BOGDAN CZYZAK

## ORGANIZACYJNE PODSTAWY KULTURALNEGO ROZWOJU KOSZALINA W LATACH 1945—1949

Aleksander Wallis twierdzi, że w dziejach narodowego układu kultury początkowe lata Polski Ludowej były wyjątkowe poprzez niespotykaną wcześniej ani później możliwość wyboru spośród różnych koncepcji modelu przestrzennego układu kultury. Możliwości te wynikały zarówno z przesunięcia granic kraju jak i z faktu zniszczenia potencjału kulturalnego stolicy.<sup>1</sup> Wziąć tutaj jednak należy pod uwagę ograniczone możliwości centralnego sterowania rozwojem poszczególnych ośrodków, a co za tym idzie decydowania o jakości przestrzennego układu kultury kraju. Polityka kulturalna zdecydowała o monocentrycznym układzie kultury poprzez przywrócenie stolicy jej dawnej roli — dopiero jednak upaństwowienie instytucji kulturalnych w latach 1949/1950 a więc pod koniec omawianego okresu) stwarzało pełną możliwość modelowania ośrodków prowincjonalnych. Wcześniej — piętno na kształcie życia ośrodka kulturalnego wywierało mniejsze lub większe spiętrzenie takich wydarzeń jak masowa migracja, ostra walka polityczna, zniszczenie kraju, dezorganizacja gospodarki. Presja tych elementów miała szczególną wagę na terenach ziem zachodnich, określanych wówczas jako teren niedosycony kulturalnie, opanowywany dopiero przez kulturę polską.<sup>2</sup> Istniały więc sformułowania *explicite*, bądź odczytywane intuicyjnie cele programowe — istniała też sięgająca XIX w. tradycja instytucjonalnych działań w kulturze. Hipotetycznie można założyć wielkie w tym okresie zapotrzebowanie społeczne na ofertę kulturalną. Oczywiście więc wydają się być motywy działań w celu tworzenia potencjału kulturalnego — wyjaśnienia natomiast wymagają zasady działań organizacyjnych oraz osiągnięte efekty.

W celu wyłonienia właściwego ośrodka dyspozycyjnego kultury Koszalina — dokonujemy zestawienia kompetencji poszczególnych ogniw władzy z ich rzeczywistym udziałem w zarządzaniu kulturą miasta. Na podstawie art. 4 dekretu PKWN z dnia 15 września 1944 r. — Minister Kultury i Sztuki wydał rozporządzenie o utworzeniu organów kultury i sztuki przy urządach wojewódzkich i starostwach po-

wiatowych. Na mocy tego rozporządzenia przy urzędach wojewódzkich utworzono wydziały, a przy starostwach — referaty kultury i sztuki.<sup>3</sup> W myśl rozporządzenia główna rola w kierowaniu kulturą przypaść miała powiatowym (lub grodzkim — w miastach o prawach powiatu) referatom kultury i sztuki. Wymienione rozporządzenie w § 4 stanowi: „Powiatowy (grodzki) referat kultury i sztuki jest powołany do spełniania na terenie danego powiatu zadań (w zakresie kultury), w szczególności do zakładania i nadzorowania: teatrów, chórów, zbiorów i muzeów, szkół muzycznych, choreograficznych, sztuk plastycznych itp.”<sup>4</sup> W Koszalinie, posiadającym status zaledwie gminy miejskiej — formalne uprawnienia zarządzania kulturą posiadał organ powiatowy. Taki stan rzeczy utrzymywał się do roku 1948, w którym zlikwidowano referat kultury i sztuki Starostwa. Zapewne dlatego dopiero 14 I 1949 r. „Statut organizacyjny biura Zarządu Miejskiego w Koszalinie” reguluje kompetencje swojego referatu kultury. Statut w § 24 postanawia: „Do Referatu Oświaty i Kultury należy załatwienie spraw dotyczących działalności oświatowej i kulturalnej gminy, a w szczególności: — sprawy prowadzenia urządzeń k-o (teatry, biblioteki, czytelnie, muzea, wystawy sztuki, koncerty, odczyty, filmy naukowe itp.); — sprawy popierania działalności społecznej instytucji kulturalno-oświatowych”<sup>5</sup>,

Referat oświaty i kultury Zarządu Miejskiego działał już od roku 1945, aczkolwiek bez jasno sprecyzowanego zakresu działania. Wchodził on początkowo w skład sekretariatu ogólnego Zarządu Miejskiego, a następnie jego działu społecznego.<sup>6</sup> Pod koniec roku 1946, kiedy utworzono Miejską i Powiatową Radę Narodową, powołano także ich organy pomocnicze — komisje, między innymi — oświaty i kultury. Komisje te nieomal przez cały omawiany okres nie miały opracowanych regulaminów pracy, określających zakresy ich działania. Dopiero w połowie 1949 r. otrzymały one takie regulaminy, jednakże w ich treści wyraźnie zaznaczyła się przewaga spraw oświaty nad zagadnieniami kultury.<sup>7</sup>

Na podstawie przedstawionych danych stwierdzić możemy, że aparat administrowania kulturą w omawianym okresie był mocno rozbudowany. Organy administracji kulturalnej szczebla wojewódzkiego posiadały w miarę precyzyjnie zakreślone kompetencje — organy miejskie otrzymały je dopiero w 1949 r. Prześledźmy, jaki był bezpośredni udział poszczególnych organów w kształtowaniu kulturalnego życia Koszalina.

Na podstawie dostępnej bazy źródłowej można stwierdzić jedynie sporadyczne wypadki bezpośredniego ingerowania Ministerstwa Kultury

i Sztuki w życiu kulturalnym Koszalina. Zaliczyć tutaj należy stałą, aczkolwiek niewysoką, dotację Ministerstwa dla miejscowego muzeum i biblioteki miejskiej. Dotacja ta nie miała większego znaczenia dla podstaw finansowych kształtującego się potencjału kulturalnego miasta. W roku 1948 Ministerstwo wyraziło dezaprobatę dla repertuaru Teatru Miejskiego, a w 1949 r. interweniowało bezskutecznie w sprawy związane ze zwolnieniem z pracy kustosa Muzeum Miejskiego. Nadto za pośrednictwem Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego poprosiło „o skrupulatne zbadanie (przez ogłoszenie, rozpytywanie itp.), czy na terenie powiatu(...) znajdują się flety średniowieczne fujarkowe...”<sup>8</sup> Podjęta w 1949 r. akcja upaństwowienia instytucji kulturalnych, mająca zasadnicze znaczenie dla modelu ośrodka podjęta została na podstawie „zalecenia wyrażonego w Okólniku nr 76 Kancelarii Rady Państwa”, a więc z pominięciem Ministerstwa. Nie można więc stwierdzić, aby działalność Ministerstwa Kultury i Sztuki w znacznej mierze wpływała na model kulturalnego życia miasta.

Wpływ działalności Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego na kulturalny rozwój Koszalina podzielić należy na dwa etapy. Oddzielić tu należy okres pobytu w Koszalinie władz wojewódzkich od późniejszego okresu sprawowania nadzoru tych władz nad życiem kulturalnym Koszalina, jako jednego z ośrodków powiatowych. Krótki okres pracy w Koszalinie Wydziału Kultury Urzędu Pełnomocnika na Pomorze Zachodnie nie zaznaczył się trwałymi osiągnięciami w życiu kulturalnym miasta. Znamienny jest artykuł zamieszczony w tym czasie w *Wiadomościach Koszalińskich* pt. „Czyżby letarg Wydziału Kultury i Sztuki”, w którym nieznany autor domaga się poinformowania opinii publicznej o przyczynach opieszałości Wydziału w tworzeniu instytucji kulturalnych.<sup>9</sup> Faktycznie, wysepcjalizowane instytucje kultury w Koszalinie zaczęły powstawać dopiero w półtora roku po wyjeździe władz wojewódzkich. Widoczny wydaje się być natomiast wpływ negatywny wyprowadzki z Koszalina tych władz. Wraz z Urzędem Pełnomocnika pociągnęli do Szczecina co aktywniejsi organizatorzy życia społecznego, nie tylko ci, którzy z tym Urzędem do Koszalina przybyli. Znamienne są też pretensje Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej w Koszalinie: „...Pracownicy urzędów wojewódzkich wyjeżdżając do Szczecina zabierają ze sobą meble(...) Wywożenie mebli z Koszalina grozi wstrzymaniem zaludnienia miasta. Komisja postanowiła wysłać odpowiednie pismo do Ministerstwa Ziem Zachodnich...”<sup>10</sup>. W latach 1946—1949 Wydział Kultury podejmował próby kierowania życiem kulturalnym Koszalina poprzez bezpośredni instruktaż podczas organizowanych przez siebie naradach powiatowych referentów kultury. Kontrolowano wykonanie zaleceń poprzez znacznie rozbudowaną sprawozdawczość podleg-

łych ogniwi. Ograniczano się przy tym w zasadzie do kontaktów z referatem kultury szczebla powiatowego — mimo posiadanych uprawnień — nie najważniejszego w zarządzaniu potencjałem kulturalnym Koszalina.<sup>11</sup> Bezpośrednie oddziaływanie na życie kulturalne miasta ograniczało się do sporadycznych wystąpień interwencyjnych — kadrowych bądź finansowych Wydziału.

Władze powiatowe: Wydział Powiatowy, Starostwo i Powiatowa Rada Narodowa — w głównej mierze zajmowały się sprawami kultury powiatu z wyłączeniem miasta. Nadto problematyka kulturalna powiatu zajmowała poślednie miejsce w obradach organów powiatowych.<sup>12</sup> W wolnych wnioskach podczas sesji PRN podejmowano sporadycznie zagadnienia kultury miasta, nie powodowało to jednak określonych działań. Natomiast sesje musiały ustawicznie zajmować się reorganizacją źle pracującej komisji oświaty i kultury Powiatowej Rady Narodowej.<sup>13</sup> Również Referat Kultury i Sztuki Starostwa, obsadzony jednoosobowo nie mógł w pełni kierować życiem kulturalnym powiatu i miasta, równocześnie angażując się w organizację konkretnych imprez kulturalnych.<sup>14</sup> Stanowisko to zostało zresztą zlikwidowane z dniem 1 listopada 1948 r. Możemy więc stwierdzić, że mimo kompetencji przyznanych w omawianym wyżej rozporządzeniu Ministra Kultury i Sztuki — organa władzy i administracji państwowej szczebla powiatowego nie stanowiły ośrodka dyspozycyjnego kulturalnego rozwoju Koszalina.

Na podstawie wyżej przedstawionej analizy hipotetycznie założyć możemy, że ośrodek dysponujący formowaniem się potencjału kulturalnego Koszalina znajdował się na szczeblu władz miejskich. Wchodzi tu jednak w rachubę: Zarząd Miejski — jako organ wykonawczy samorządu terytorialnego; wyspecjalizowana komórka — referat kultury i oświaty; burmistrz jako kierownik administracji miejskiej; Miejska Rada Narodowa jako organ uchwałodawczy i samorządowy — z komisją oświatową jako organem pomocniczym oraz swoim prezydium. W celu wskazania organu decydującego w zasadniczej mierze o kształcie życia kulturalnego miasta — omówimy funkcje sprawowane w tym zakresie przez wymienione ogniwa.

Referat oświaty i kultury nie był sprawną komórką Zarządu Miejskiego. Jego praca stała pod znakiem ustawicznej roszady kadrowej. Brak jest jakichkolwiek śladów działalności referatu w roku 1945, w roku następnym natomiast ogranicza się ona do prowadzenia korespondencji. Praca referenta musiała być mało atrakcyjna, skoro w 1947 r. przeniesiono referentkę do rachuby na jej własną prośbę.<sup>15</sup> Jej następcą pełni równocześnie trzy funkcje: obok administrowania kulturą jest kustoszem Muzeum Miejskiego i bibliotekarzem miejskim. Nic dziwnego,

że sprawozdania referatu ograniczają się wówczas do opisów prac przygotowujących Muzeum Miejskie do otwarcia. Sytuacja kadrowa referatu nie poprawia się również w roku 1948: prowadził go jednoczesny kierownik działu społecznego Zarządu Miejskiego. W całym omawianym okresie referat nie podejmował ważniejszych decyzji dotyczących kultury.

Również Komisja Oświatowa Miejskiej Rady Narodowej podlegała ustawicznym reorganizacjom. Nie posiadała ona też uściślonego zakresu działania. W sumie jej praca oceniana była przez Miejską Radę Narodową jako bardzo słaba.<sup>16</sup> Wobec słabej pracy organów pomocniczych — gros decyzji w sprawach kultury podejmowano podczas sesji Miejskiej Rady Narodowej, a szczególnie podczas posiedzeń Zarządu Miejskiego. Decyzja o uruchomieniu poszczególnych instytucji z inicjatywy burmistrza podejmowano podczas sesji Miejskiej Rady Narodowej. Również w konfliktowych sytuacjach, jakie zaistniały między instytucjami a Zarządem Miejskim — ten ostatni odwoływał się do autorytetu Rady. Natomiast o większości spraw dotyczących funkcjonowania potencjału kulturalnego miasta Zarząd Miejski decydował samodzielnie. Zarząd był więc główną siłą modelującą potencjał kulturalny Koszalina. Dominacja ta prowadziła czasem do sporów kompetencyjnych. W roku 1949 było to nawet przedmiotem interpelacji podczas sesji Miejskiej Rady Narodowej: „Radny Wielgosz mówiąc o komisjach MRN twierdzi, że nie respektuje się uchwał tych komisji, lecz Zarząd Miejski przesyła jakąś inną komisję i załatwia sprawę, jak mu się podoba”.<sup>17</sup> Dominująca pozycja Zarządu Miejskiego wysuwała na plan pierwszy osobę burmistrza, przewodniczącego Zarządu. W sferze kultury powodowało to znamienne skutki: w zależności od poziomu ogólnego i osobowości burmistrza zmieniała się polityka kulturalna władz miejskich.

W świetle przedstawionego materiału sformułować możemy wniosek o daleko posuniętej decentralizacji zarządzania kulturą w latach 1945—1949. Zasadnicze decyzje w tej dziedzinie podejmował Zarząd Miejski. Równocześnie jednak występowała duża ilość komórek zarządzających kulturą, formalnymi uprawnieniami przewyższających kompetencje Zarządu Miejskiego. Powodowało to ograniczenia w wykonywaniu funkcji koordynatorskiej Zarządu Miejskiego. Z drugiej strony — scedowanie prawa podejmowania zasadniczych decyzji do szczebla organu samorządowego gminy miejskiej znajdowało skutki w bardzo ograniczonym programie kulturalnym realizowanym w praktyce, a kontrastującym z zadaniami kultury narodowej powojennego okresu. Wymienić tutaj można tylko kilka kierunków konsekwentnie realizowanych w praktyce kulturalnej miasta. Jednym z nich była prowadzona od sierp-

nia 1945 r. akcja repolonizacyjna. Usunięto wszelkie ślady niemczyzny i miało to bez wątpienia duże znaczenie psychiczne dla mieszkańców miasta. Jednakże zbyt radykalne stawianie tych spraw spowodowało pewne straty w działalności Muzeum Miejskiego. Drugim kierunkiem programowym, podjętym lokalnie były działania w kierunku tworzenia własnej tradycji poprzez budowę pomników i fundowanie sztandarów. Zwroćenia uwagi wymagają kilkakrotnie pojawiające się interpelacje radnych w rodzaju: „Ob. Kuczkowski zapytuje, jak się przedstawia sprawa fundacji sztandaru dla jednostki wojskowej i prosi o wszczęcie tej akcji”, „Ob. Piątkiewicz porusza sprawę budowy pomnika, jak została załatwiona”.<sup>18</sup> Innym kierunkiem programowym, do której włączano obok resortu oświaty — aparat kultury była walka z analfabetyzmem. W pierwszym etapie (1948—1949) wyniki tej akcji był jednak mierne. Program ówczesny nade wszystko zdominowany był jednakże przez politykę fiskalną i komercyjną Zarządu Miejskiego. Prześledzimy tę tendencję na podstawie szczegółowej analizy zasad finansowania kultury miasta.

W celu określenia zasad finansowania kultury Koszalina w omawianym okresie konieczne będzie zapoznanie się z ogólną sytuacją finansową Zarządu Miejskiego, a następnie przesledzenie osiągniętych dochodów z działalności kulturalnej oraz ponoszonych przez Zarząd wydatków na kulturę. Samorząd miejski utworzony i działający na podobnych zasadach do przedwojennych — spodziewał się oprzeć gospodarkę finansową na zyskach osiągniętych przez podległe mu przedsiębiorstwa. W sprawozdaniu Zarządu Miejskiego z 1945 r. czytamy: „ZM w Koszalinie ze względów od siebie niezależnych nie może skoncentrować i zinventaryzować całego majątku miasta, który jest jego bogactwem i nie posiada dotychczas żadnych dochodów, które by pozwoliły mu uniezależnić się od subwencji i pożyczek. Brak gotówki dotkliwie daje się odczuć w administracji miejskiej i w wielu wypadkach hamuje wszelkie śmiałe poczynania i zamiary. Należałoby miastu przyznać jakąś odpowiednią sumę, która pozwoliłaby na jego szybką i racjonalną odbudowę”.<sup>19</sup>

Pod koniec roku 1945 stan zadłużenia miasta wynosił 1 200 000 zł. W sprawozdaniu Zarządu zaznaczono: „samiych pensji urzędniczych zaległych do wypłacenia jest około 900 tys. złotych”.<sup>20</sup> Z początkiem roku 1946 sytuacja finansowa Zarządu uległa częściowej poprawie przez wprowadzenie podatków — konsumpcyjnego i od widowisk oraz dzięki wpływom z czynszu lokalowego. Od tego czasu systematycznie uchwalano coraz to nowe podatki, tak że pod koniec omawianego okresu było ich kilkanaście. Od 1947 r. zwiększały się wydatnie dochody Zarządu



poprzez sukcesywne uruchamianie podległych mu przedsiębiorstw komunalnych. Poprawa sytuacji finansowej Zarządu miała jednak charakter względny: zwiększały się jego dochody lecz i stale rosło zadłużenie miasta. W roku 1947 przekroczyło ono 14 mln złotych.<sup>21</sup> W dwa lata później pisano: „Z dniem 1 I 1949 r. Zarząd Miejski w Koszalinie przystąpił do pracy w warunkach nadzwyczaj ciężkich (...) Saldo kasowe było na „0” i poza sumą 16 mln zł na rachunkach wierzycieli Zarząd Miejski zalegał z wypłatą poborów pracownikom za dwa miesiące”.<sup>22</sup>

Likwidacja długów Zarządu Miejskiego nastąpiła dopiero wraz z jego likwidacją w 1950 r. poprzez otrzymaną dotację z Centralnego Samorządu Funduszu Wyrównawczego. Tak więc przez cały omawiany okres Zarząd Miejski systematycznie powiększał swoje zadłużenie. Sytuacja taka wynikała z totalnych wówczas kłopotów finansowych, ale świadczy też o niedostosowanym do powojennych warunków systemu finansowania samorządów terenowych. Zarząd Miejski ratował sytuację ustawicznym rozbudowywaniem systemu podatkowego. Podczas gdy w roku

Tabela 1

UDZIAŁ PODATKU OD DZIAŁALNOŚCI KULTURALNEJ  
W OGÓLNYCH WPŁYWACH PODATKOWYCH MIASTA

Okres sprawozdawczy	Wpływy podatkowe ogółem	W tym - wpływy podatkowe od działalności kulturalnej	% 2 : 3
I kwartał 1946 r.	185 038,—	39 370,—	21,3
II kwartał 1946 r.	442 291,—	122 053,—	27,6
III kwartał 1946 r.	698 616,—	261 663,—	37,5
IV kwartał 1946 r.	626 903,—	231 093,—	36,9
I kwartał 1947 r.	820 485,—	348 366,—	42,5
II kwartał 1947 r.	1 336 581,—	158 574,—	11,9
III kwartał 1947 r.	2 932 281,—	402 732,—	13,7
IV kwartał 1947 r.	4 460 528,—	343 534,—	7,7
I kwartał 1948 r.	2 846 057,—	218 792,—	7,4
II kwartał 1948 r.	2 990 471,—	313 032,—	10,5
III kwartał 1948 r.	3 034 885,—	407,273,—	13,4
IV kwartał 1948 r.	3 045 802,—	432 524,—	14,2
I kwartał 1949 r.	5 394 802,—	574 899,—	10,7
II kwartał 1949 r.	4 353 367,—	390 620,—	9,0
III kwartał 1949 r.	6 784 277,—	446 211,—	6,6
IV kwartał 1949 r.	5 119 339,—	358 135,—	7,0

Źródło: Sprawozdanie referatu podatkowego Zarządu Miejskiego w Koszalinie. WAP Koszalin, z. ZM i MRN. „Sprawozdania z działalności Zarządu Miejskiego w latach 1945—1950”. Wyliczenia własne autora według sprawozdań miesięcznych.

1946 system ten składał się z pięciu pozycji, to w roku 1949 liczył ich 19.<sup>23</sup> Wpływy podatkowe Zarządu stanowiły pokaźną część ogólnych jego przychodów — np. w roku 1949 podatki przekraczały 20% ogólnych przychodów miasta. W dochodach podatkowych z kolei poważną pozycję stanowiły sumy uzyskiwane z podatku od widowisk, zabaw i działalności instytucji kulturalnych. Wyjaśnić na wstępie należy, że podatki od zabaw nie stanowiły na ogół więcej niż 10% sumy podatku od kultury, a największy dochód dawało tutaj kino.<sup>24</sup> Prześledźmy, na podstawie dostępnych danych, jaki był procentowy udział podatku „kulturalnego” w ogólnych dochodach podatkowych Zarządu Miejskiego.

Z przedstawionego zestawienia wynika, że mimo rosnących stale wpływów podatkowych od działalności kulturalnej — procentowy udział tego rodzaju podatku gwałtownie maleje z początkiem 1947 roku i stabilizuje się w następnych latach na poziomie kilku do kilkunastu procent. Spadek procentowego udziału podatku od działalności kulturalnej tłumaczy się gwałtownym wzrostem ogólnych przychodów podatkowych. Zjawisko to znajduje swoje wytłumaczenie w stabilizacji gospodarczej Koszalina, jaka nastąpiła w 1947 r. Uruchomiono wówczas szereg odbudowanych lub przejętych od wojska przedsiębiorstw, których działalność zwiększyła wpływy podatkowe. Natomiast bez większego wpływu na ocenę tego zjawiska była ruchliwość cen omawianego okresu<sup>25</sup>. Przedstawiony wyżej materiał upoważnia do sformułowania wniosku, że działalność kulturalna, która dostarczyła Zarządowi Miejskiemu w omawianym okresie ponad 5 mln złotych dochodów — była liczącą się dziedziną w gospodarce miasta. Znaczenie jej było szczególnie duże w latach 1945—1946, kiedy Zarząd Miejski czerpał z gospodarki znikome dochody a jego polityka finansowa opierała się na wpływach podatkowych.

Prześledźmy teraz większość nakładów ponoszonych przez miasto na działalność kulturalną. Interesujące wnioski wysnuć można na podstawie zestawienia tych nakładów z zyskami podatkowymi osiąganymi w poszczególnych latach przez Zarząd Miejski z działalności kulturalnej.

Z przedstawionego zestawienia wynika, że dopiero w 1948 r. suma nakładów na kulturę była wyższa od osiągniętych z niej zysków. Nadto suma poniesionych wydatków na kulturę w omawianym pięcioleciu tylko nieznacznie przewyższa czerpane z niej dochody. Odliczając z przedstawionych wyżej sum wydatków na kulturę dotacje centralne (na działalność muzeum i biblioteki) — stwierdzić możemy, że w aspekcie zarządzania kulturą — działalność kulturalna w Koszalinie w latach 1945—1949 była dziedziną samowystarczalną pod względem finansowym. Ponieważ jednak dochody z kultury nie ograniczały się do samych podat-

Tabela 2

WYDATKI MIASTA NA KULTURĘ A WPLYWY PODATKOWE  
OD DZIAŁALNOŚCI KULTURALNEJ

Rok	Dochody Zarządu Miejskiego z podatku od działalności kulturalnej (w tys. zł)	Wydatki Zarządu Miejskiego na działalność kulturalną (w tys. zł)	% wydatków do dochodów
1945	255	22	8,6
1946	635	101	16,0
1947	1 245	616	49,5
1948	1 250	1 434	115,0
1949	1 875	3 518*	188,0

Źródło: WAP Koszalin, z. ZM i MRN w Koszalinie, „Sprawozdania z działalności Zarządu Miejskiego w latach 1946—1950”, „Budżety Zarządu Miejskiego w latach 1945—1950”.

ków, a dochody osiągnięte przez organizatorów różnych imprez za wstęp na te imprezy wielokrotnie przewyższały sumy podatkowe — można, że kultura była dochodową dziedziną działalności Koszalina omawianego okresu.

Ograniczanie się do zysków bez ponoszenia odpowiednich nakładów — sytuowało działalność kulturalną dość nisko w hierarchii dziedzin życia społeczno-gospodarczego miasta pod względem zasobności w środki finansowe.

Z przedstawionej tabeli wynika, że udział kultury w ogólnych wydatkach miasta rósł systematycznie lecz proporcjonalnie do dostarczanych dochodów (tab. 2). Największy wzrost nakładów na kulturę

Tabela 3

WYDATKI NA KULTURĘ W STOSUNKU DO WYDATKÓW BUDŻETOWYCH  
ZARZĄDU MIEJSKIEGO OGÓŁEM

Rok	Wydatki budżetowe Zarządu Miejskiego ogółem (w tys. zł)	W tym - wydatki na kulturę (w tys. zł)	% 3:2	% wydatków do roku ubiegłego (ogółem)	% wydatków na kulturę do roku ubiegłego
1946	9 882	101	1,03	—	—
1947	35 816	616	1,72	362	606
1948	44 507	1 432	3,21	124	232
1949	107 181	3 318	3,29*	240	245

\* — wydatki planowane

Źródło: WAP Koszalin, z. ZM i MRN w Koszalinie, „Budżety Zarządu Miejskiego w latach 1945—1950”.

nastąpił w roku 1947, kiedy to wydatkowano sumę sześciokrotnie wyższą niż w roku poprzednim. Był to też rok największego w omawianym okresie rozwoju potencjału kulturalnego Koszalina. Ogólnie jednak biorąc — udział procentowy wydatków na kulturę w stosunku do całości budżetowych wydatków Zarządu Miejskiego był niski. Ponieważ inni organizatorzy kulturalnego życia miasta (organizacje społeczne, instytucje) nie byli w stanie dotować tej działalności — ograniczenia finansowe były ważnym hamulcem rozwoju kulturalnego potencjału Koszalina.

Politykę kulturalną władz miejskich w omawianym okresie charakteryzuje sposób rozdzielania środków finansowych między poszczególne rodzaje działalności kulturalnej. W latach 1945 i 1946 jedyną pozycję w budżecie stanowią skromne wydatki na muzeum. W roku 1947 planowano zainwestować w Teatr Miejski sumę blisko 9,5 mln złotych. Wielkość tej sumy była rewelacyjna, zważywszy że w całym pięcioleciu wydatkowano na kulturę niewiele ponad 5,5 mln złotych. Klucz do tych nadzwyczajnych planów stanowią wyrażone w wielu dokumentach zamierzenia, aby teatr uczynić wielce dochodowym przedsiębiorstwem miejskim. Odstąpiono od tych planów wobec trudności z uruchomieniem teatru jako dochodowego przedsiębiorstwa i ograniczono się do wydatkowania sumy 180 tys. złotych na subwencję dla dzierżawcy teatru. Nadto wydatkowano w roku 1947 sumę 453 tys. złotych na muzeum, co umożliwiło jego udostępnienie publiczności.<sup>26</sup> Dopiero budżet roku 1948 przewiduje wydatki (obok muzeum i teatru) na bibliotekę miejską. Dość tutaj należy, że 25% wydatków na bibliotekę i muzeum pokrywało Ministerstwo Kultury i Sztuki. Największą pozycję w planowanych wydatkach 1948 r. stanowi subwencja dla teatru (1,2 mln zł).<sup>27</sup> Plan budżetu na rok 1949 poszerzono o kilka pozycji: planowano założenie i utrzymanie Domu Społecznej Oświaty, subwencję dla zespołów oświatowych i finansowanie budowy pomnika.<sup>28</sup> Ogólnie jednak rzecz biorąc zwraca uwagę ubóstwo preferowanych przez Zarząd Miejski kierunków działalności kulturalnej. Widoczne jest przy tym wyższe dotowanie instytucji, po których spodziewano się zysków: charakterystyczne jest, że wydatki na muzeum maleją od 1947 r. systematycznie.<sup>29</sup> Do rzadkości też należało planowanie wydatków na określoną instytucję przed jej powstaniem. Działo się na ogół odwrotnie — jak w przypadku biblioteki miejskiej, która działała przez drugie półrocze 1947 r. bez zabezpieczonych w budżecie środków.

Omówienie zasad finansowania działalności kulturalnej Koszalina w omawianym okresie uzupełnimy kilkoma uwagami na temat udziału czynników zewnętrznych w gospodarce finansowej. Wspominaliśmy wyżej o dotacjach Ministerstwa Kultury i Sztuki na muzeum i bibliotekę.

Z racji symbolicznej wysokości sum — znaczenie tych dotacji polegało głównie na autorytatywnym wsparciu niedochodowych dziedzin kultury miasta. Podobnie symbolicznie zaznaczył się mecenat Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego, który pod koniec 1948 r. przyznał Teatrowi Miejskiemu 70 tys. zł subwencji. Wysokość tej subwencji kontrastowała z sumami przeznaczonymi na rozwój i działalność kulturalnych instytucji Szczecina. Przykładowo: Teatr Polski w Szczecinie otrzymywał 300 tys. zł dotacji miesięcznie, a na budowę nowego gmachu teatru planowano przeznaczyć 200 milionów złotych.<sup>30</sup> Nie wspierały finansowo kultury Koszalina instancje powiatowe. Odnotować tu jedynie można podjętą przez Zarząd Miejski inicjatywę Prezydium Powiatowej Rady Narodowej z 1949 r. odnośnie utworzenia Funduszu Oświatowo-Kulturalnego. Zarząd Miejski powiększył w ten sposób listę podatków tzw. samoistnych. Tak więc Zarząd Miejski był bez mała monopolistą w dysponowaniu środkami na rozwój kulturalny miasta.

Na marginesie zagadnień finansowych wspomnieć należy o znamiennej dla tego okresu obfitości różnych dobrowolnych zbiórek pieniędzy na cele publiczne. Przykładowo — w latach 1947—1949 zbierano w Koszalinie pieniądze na akcję przeciwpowodziową, na „wspólny dom”, na „Dom Robotniczy” w Warszawie, na utrzymanie kolonii dzieci wiejskich, na Centralny Dom Młodzieży oraz na pomoc strajkującym robotnikom francuskim. Zebrane sumy były pokaźne, np. już na początku zbiórki na „wspólny dom” dysponowano sumą 1,5 mln zł.<sup>31</sup> Tego typu działalność miała zapewne duże znaczenie wychowawcze, zauważyć jednak trzeba, że drenaż środków finansowych miejscowego społeczeństwa i ich przeznaczenie na cele centralne osłabiało możliwości rozwojowe potencjału lokalnego.

Przedstawiony wyżej materiał wydaje się uzasadniać tezę, że ośrodkiem dysponującym rozwojem kulturalnym Koszalina był jego Zarząd Miejski. Niemal monopolistyczna pozycja Zarządu uzależniać musiała sferę kultury od jego dość wąskiego programu kulturalnego, koniunkturalnych wahań w gospodarce miejskiej, czy wreszcie indywidualnych postaw burmistrzów. Sytuacja taka doprowadzić musiała do konfrontacji interesów działającego według komercyjnych zasad samorządu terytorialnego z jednej strony — z założeniami generalnej polityki kulturalnej, a także z zapotrzebowaniami kulturalnymi mieszkańców Koszalina.

Analizując charakter oferty kulturalnej i jej wykorzystania przez koszalinian wyróżnić możemy w omawianym okresie trzy fazy. Do roku 1947 prezentowano tradycję kulturalną przywiezioną do Koszalina przez osadników, transmitowano także wartości wyprodukowane w innych ośrodkach. Można by tę fazę nazwać okresem konfrontacji kulturowej.

Wraz z powstawaniem koszalińskich instytucji kulturalnych, a więc od roku 1947 podejmowane są próby wytwarzania własnych wartości kulturalnych. Końcowe stadium omawianego okresu wyróżnia pojawienie się wymogów jakościowych pod adresem oferty kulturalnej: w odróżnieniu od lat 1945/1946, kiedy domagano się przede wszystkim obfitości oferty — w roku 1948 i 1949 pojawiają się wymagania wprowadzenia wartości wychowawczych do realizowanego programu. Ukształtowany według komercyjnych zasad potencjał kulturalny nie mógł sprostać tym wymogom. Z drugiej strony pamiętać trzeba, że o charakterze uczestnictwa kulturalnego w latach 1945—1949 decydowała przewaga form polegających na personalnym uczestnictwie w zbiorowej rozrywce. Sprostanie tego rodzaju zapotrzebowaniom — wobec ograniczonych możliwości transmisji oferty produkowanej centralnie — wymagało rozbudowanego lokalnego potencjału kulturalnego. W ówczesnych warunkach nie mógł on rozwinąć się wszechstronnie. O tym, że popyt przewyższał podaż oferty kulturalnej wydaje się przekonywać fakt, że niemal każde przedsięwzięcie kulturalne dostarczało dochodów.<sup>32</sup> Szczególnie w pierwszej fazie popyt ten posiadał dość jednostronny charakter, ograniczał się bowiem na ogół do treści rozrywkowych. Możemy więc stwierdzić, że zapotrzebowanie społeczne było czynnikiem rozwoju potencjału kulturalnego Koszalina, powodowało jednak przez pewien czas jego dość jednostronny rozwój. W ostatnich jednak latach omawianego okresu — program rewolucji kulturalnej zyskuje społeczną aprobatę i staje się to jedną z przyczyn kryzysu dotychczasowego modelu kulturalnego.

Na podstawie przedstawionego materiału stwierdzić możemy, że pomiędzy trzema głównymi zadaniami tego okresu: adaptacją społeczno-kulturową, odbudową gospodarki miasta i ujednoczeniem postaw politycznych społeczeństwa — nie było pełnej zgodności w praktyce życia społeczno-gospodarczego Koszalina. Antynomia między tymi zadaniami przejawiała się głównie zdominowaniem działalności kulturalnej przez potrzeby gospodarczo-ekonomiczne miasta. Priorytet celów polityczno-wychowawczych w ostatniej fazie omawianego okresu ujawnił jednostronność ukształtowanego w latach wcześniejszych aparatu kultury. Ekonomizacja podstaw działalności kulturalnej powodowała swoisty żywioł instytucjonalny, brak bowiem było izolacji struktury instytucjonalnej od bezpośredniej „gry sił ekonomicznych”. Skoncentrowanie zarządzania kulturą w gestii władz miejskich, kierujących się w swych poczynaniach zasadami nie dostosowanymi do ówczesnej szczególnie trudnej sytuacji miasta, powodowało, że działalność kulturalna spełniała rolę instrumentalną w stosunku do potrzeb gospodarczych. Rodziło to skutki w ukształtowaniu się jednostronnego potencjału kulturalnego, de-

cydującego o ograniczaniu roli kulturalnej Koszalina do funkcji ogniskującej. Lansowanie przez Zarząd Miejski kultury duchowej decydowało też o przewadze programu rozrywkowego. Dodatkowym czynnikiem powodującym przewagę treści rozrywkowych był napór kulturalnych zapotrzebowań społecznych na tego rodzaju treści i formy. Wynikało to z niskiego kulturalnego poziomu społeczności, braku bardziej wyrafinowanych aspiracji kulturalnych, które należało dopiero rozbudzić, upowszechnić. Tego rodzaju zadania repertuar instytucji kulturalnych uwzględniał w omawianym okresie w znikomym stopniu. Bardziej wszechstronny program kulturalny — jak się wydaje — realizowano w ramach działalności niezawodowej, określanej ruchem społeczno-kulturalnym. Organizacje społeczne realizowały większość imprez kulturalnych o walorach wychowawczych, ideologicznych i politycznych. Mimo, że nie gwarantowały one takiej sprawności i skuteczności w działaniu jak instytucje — powyższe walory zdecydowały o oparciu głównie na ruchu społecznym działalności kulturalnej w następnym okresie. Struktura organizacyjna ośrodka kultury utworzonego w pierwszym okresie po wyzwoleniu nie posiadała odporności na wahania koniunkturalne. Struktura ta musiała ulec przekształceniu wraz z zanikiem modelu rozrywkowego kultury. Petryfikacja form organizacyjnych kultury i ich niepodatność na zmiany spowodowała, że znaczna część kulturalnego dorobku Koszalina nie była bezpośrednio kontynuowana w latach następnych.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> A. Wallis: *Warszawa i przestrzenny układ kultury*. Warszawa 1969, s. 41.

<sup>2</sup> Dzieleno wówczas Polskę na trzy sektory różniące się stopniem rozwoju kulturalnego:

- pas Gdańsk — Katowice, najwyżej rozwinięty;
- przestrzeń między Olsztynem i Rzeszowem o wysokim niedowładzie kulturalnym;
- pas Szczecin — Jelenia Góra, niedosycony kulturalnie, opanowany dopiero przez kulturę polską.

K. Wyka: *Geografia kulturalna roku 1947/1948*. W: *Twórczość* 1948, z. 10, s. 41.

<sup>3</sup> „Rozporządzenie Kierownika Resortu Kultury i Sztuki wydane w porozumieniu z Kierownikiem Resortu Administracji Publicznej z dnia 5 października 1944 r. — o utworzeniu organów kultury i sztuki przy urzędach wojewódzkich i starostwach powiatowych”, drukowane w: „Biuletyn Urzędu Generalnego Pełnomocnika Rządu RP dla Ziem Odzyskanych”. Rok 1945. Nr 1—4.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Koszalinie, zespół Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Koszalinie (Dalej: WAP Koszalin, z. ZM i MRN Koszalin), „Statut organizacyjny Biura ZM w Koszalinie z 14 I 1949 r.”, sygn. 2.

<sup>6</sup> WAP Koszalin, z. ZM i MRN Koszalin. „Sprawozdanie z działalności ZM 1945—1946”, „Statuty organizacyjne biura ZM 1947—1950”, sygn. 22 i 2.

<sup>7</sup> WAP Koszalin, zespół Wydział Powiatowy i Powiatowa Rada Narodowa w Koszalinie (Dalej: z. WP i PRN Koszalin), „Protokół z posiedzenia Prezydium PRN nr 78 z dn. 14 V 1949 r.”, akta nieuporządkowane (Dalej: a. n.).

<sup>8</sup> WAP Koszalin, z. ZM i MRN. „Korespondencja z innymi władzami z instytucjami 1948—1949”, sygn. 10.

<sup>9</sup> „Czyżby letarg Wydziału Kultury i Sztuki?” w: „Wiadomości Koszalińskie” Nr 1, 2 IX 1945 r. Autor pisał: „Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, gdyby opinia publiczna żywo interesująca się tymi sprawami, dowiedziała się (...) czy zorganizowano jakieś poważniejsze placówki kulturalne? (...) W czym tkwi słaby punkt, że tak mało widoczne są efekty pracy?”.

<sup>10</sup> Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie, zespół PPR Komitet Powiatowy w Koszalinie (Dalej: AKW PZPR Koszalin, z. PPR Koszalin), Protokoły z narad i posiedzeń międzypartyjnych, „Protokół z dn. 22 I 1946 r.”, sygn. 7/VI/6.

<sup>11</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie, zespół Urząd Wojewódzki Szczeciński — Wydział Kultury i Sztuki, Sprawozdania z działalności Wydziału w latach 1945—1949, Sprawozdania z działalności powiatowych Referatów Kultury i Sztuki, sygn. 58, 59, 26 i 47.

<sup>12</sup> Przez cały rok 1948 plenum Powiatowej Rady Narodowej omówiło tylko sprawę Biblioteki Powiatowej. WAP Koszalin, z. WP i PRN Koszalin, „Protokoły z plenarnych posiedzeń PRN”, „Sprawozdania z działalności Wydziału Powiatowego za rok 1948”, a. n.

<sup>13</sup> WAP Koszalin, z. WP i PRN Koszalin, „Protokół z plenarnego posiedzenia PRN nr 24 z dn. 22 VI 1948 r.”, „Protokół z posiedzenia Prezydium PRN nr 66 z 1 XII 1948 r.”, a. n.

<sup>14</sup> Przykładowo — podczas plenum PRN „Ob. Bałtrukowicz Antoni zgłosił wniosek, by Referat Kultury i Sztuki przy Starostwie Powiatowym zorganizował i przygotował imprezy związane z przybyciem do uzdrowisk nadmorskich w sezonie letnim obywateli czechosłowackich i węgierskich. Wniosek przyjęto i polecono Prezydium zwrócić się w tej sprawie do Ob. Starosty Powiatowego Koszalińskiego”. WAP Koszalin, z. WP i PRN Koszalin. „Protokół z plenarnego posiedzenia PRN nr 22 z 5 IV 1948 r.”, a. n.

<sup>15</sup> WAP Koszalin, z. ZM i MRN Koszalin, „Protokół z posiedzenia Zarządu Miejskiego nr 9 z 23 VI 1947 r.”, sygn. 4.

<sup>16</sup> O ciągłych zmianach personalnych w łonie Komisji Oświatowej donoszą protokoły z posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w latach 1948—1950. „Sprawozdanie z osiągnięć i działalności Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie za rok 1949” podaje: „Komisja Oświatowa pracowała bardzo słabo, gdyż ulegała stanu reorganizacji 3-krotnie, a za każdym razem Przewodniczący Komisji, ze względu na nawał ich pracy zawodowej nie interesował się w odpowiednim stopniu. Ostatnia reorganizacja tej Komisji odbyła się w dniu 21 września 1949 r., sporządzono konkretny plan pracy, od tej daty Komisja ta nabrała właściwego jej charakteru. WAP Koszalin, z. ZM i MRN Koszalin. „Sprawozdania z działalności MRN 1948—1950”, sygn. 72.

<sup>17</sup> WAP Koszalin, z. ZM i MRN Koszalin, „Protokół z posiedzenia MRN nr 7 z 18 V 1949 r.”, sygn. 64.

<sup>18</sup> WAP Koszalin, z. WP i PRN Koszalin, „Sprawozdania z plenarnych posiedzeń PRN 1949—1950”, a. n.



<sup>19</sup> WAP Koszalin, z. ZM i MRN Koszalin, „Sprawozdanie z działalności ZM z 16 IX 1945 r.”, sygn. 22.

<sup>20</sup> Tamże, „Sprawozdanie z działalności ZM z 27 XII 1945 r.”, sygn. 22.

<sup>21</sup> Tamże, „Protokół z posiedzeń MRN nr 6 z 26 IV 1947 r.”, sygn. 62.

<sup>22</sup> Tamże, „Sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego w Koszalinie w okresie od 1 I 1949 r. do 1 IX 1950 r.”, sygn. 26.

<sup>23</sup> W 1946 r. system podatkowy Zarządu Miejskiego składał się z 5 pozycji: od spożycia, działalności kulturalnej (od zabaw, kina i teatru), podatku lokalowego, opłat komunalnych i kar. WAP Koszalin, z. ZM i MRN Koszalin, „Sprawozdanie sytuacyjne ZM z 27 XI 1946 r.”, sygn. 22. W roku 1949 zestaw podatków składał się z 19 pozycji m. in. z opłaty targowej, opłaty cementarnej, opłat od afiszy, Funduszu Oświatowo-Kulturalnego.

<sup>24</sup> Przykładowo — w okresie 26 VII — 25 VIII 1946 r. podatek od kin wyniósł — 70 862 zł; od teatru — 9 493 zł, a od zabaw — 8 544 zł. WAP Koszalin, z. ZM i MRN Koszalin, „Sprawozdanie referatu podatkowego z dn. 26 VIII 1946 r.”, sygn. 22.

<sup>25</sup> Ceny niektórych artykułów w latach 1946—1949 w Koszalinie.

Nazwa artykułu (miara)	1946	1947	1948	1949
chleb pszenny — 1 kg	70,—	69,—	74,—	66,—
cukier — 1 kg	200,—	180,—	180,—	—
ziemniaki — 1 kg	5,—	10,—	7,—	8,—
„robota ubrania męskiego”	3000,—	3000,—	do 5500,—	do 5 500,—
„kamasze męskie — robota maszynowa”	3000,—	6500,—	—	6 500,—
radiodbiornik	—	—	—	50 000,—

Źródło: WAP Koszalin, zesp. ZM i MRN Koszalin, Sprawozdania dla GUS w latach 1946—1949, sygn. 21.

<sup>26</sup> WAP Koszalin, z. ZM i MRN Koszalin, „Budżet 1947”, sygn. 47.

<sup>27</sup> Tamże, „Budżet 1948”, sygn. 50.

<sup>28</sup> Tamże, „Budżet 1949”, sygn. 54.

<sup>29</sup> Wynosiły one odpowiednio: w 1947 r. — 453 tys. zł, w 1948 r. — 415 tys., w 1949 — 360 tys. zł. Tamże, „Budżety 1947—1949”.

<sup>30</sup> WAP Szczecin, z. UW Szczeciński — Wydział Kultury, Sprawozdania Wydziału Kultury i Sztuki 1945—1949, „Sprawozdanie Naczelnika Wydziału z dn. 21 IV 1948 r.”, sygn. 62.

<sup>31</sup> AKW PZPR w Koszalinie, z. PPR KP w Koszalinie, „Protokół z posiedzenia międzypartyjnego” z dn. 31 I 1948 r.”, sygn. 7/VI/8.

<sup>32</sup> Dobitym przykładem wielkiego popytu wydaje się być postanowienie Międzypartyjnej Komisji PPR — PPS z roku 1947, która zadecydowała, że na akademię poświęconą trzeciej rocznicy Odrodzenia Polski wstęp będzie co prawda bezpłatny lecz miejsca będą „podzielone między partiami i wyróżniającymi się organizacjami społecznymi”. AKW PZPR Koszalin, z. PPR KP Koszalin, „Protokół z posiedzeń międzypartyjnych”, „Protokół z dnia 19 VII 1947 r.”, sygn. 7/VI/7.

WIKTORIA MOŚCICKA

**GATUNKI PUBLICYSTYCZNE  
WYSTĘPUJĄCE W „GŁOSIE KOSZALIŃSKIM”  
W LATACH 1956—1958  
W ŚWIETLE TEORII PRASOZNAWCZEJ**

Złożony charakter życia współczesnego stawia większe niż kiedykolwiek przedtem wymagania w zakresie przepływu informacji. Spowodowane to jest potrzebą dostosowywania się człowieka do różnych ewentualności środowiska zewnętrznego oraz jego czynnego życia w tym środowisku. „Żyć czynnie, osiągać cele życiowe — jak twierdzi M. Dobrzyński — to znaczy żyć posiadając odpowiednie informacje”.<sup>1</sup>

W procesie przekazywania informacji ważną rolę spełnia prasa, głównie codzienna. Mimo rozwoju innych form przekazu informacji, a przede wszystkim telewizji, jej znaczenie nie maleje, ale wręcz odwrotnie — stale rośnie. Wiąże się to zapewne z cechami słowa pisanego, takimi jak możliwość selekcyjnego wyboru informacji, powrotu do nich w razie potrzeby a także sporządzania wycinków, notatek itp.

W prasowym przekazie odróżnia się dwie zasadnicze formy: informację i publicystykę. O ile informacja jest pewną porcją wiedzy o faktach i zdarzeniach, to publicystyka przekazuje sądy i opinie o tych faktach. Można to również określić w ten sposób, że gdy informacja rozszerza możliwości uczestniczenia odbiorcy w dziejących się wydarzeniach, to publicystyka pogłębia przeżywanie tych zjawisk. Informacja dziennikarstwa jest więc nadążaniem za nowymi faktami, natomiast publicystyka najogólniej biorąc — reagowaniem na te fakty. Mamy tu oczywiście do czynienia tylko z reakcją intelektualną i emocjonalną, a ściślej jeszcze z zamiarem wywołania takiej reakcji u odbiorcy.

Można więc powiedzieć, że informacja jest związłym ukazywaniem zjawiska, publicystyka natomiast łączy informację o szeregu zjawiskach, wiąże przyczyny ze skutkami, wskazuje zachodzące procesy, wydobywa ich sens i ocenia rangę. Uświadomienie sobie różnicy pomiędzy informacją a artykułem publicystycznym jest istotną sprawą przy dokonywaniu jakiegokolwiek analizy lub oceny pojedynczego numeru względnie całego zespołu egzemplarzy gazety.

Jest rzeczą oczywistą, że zupełnie inne wymagania stawia się przed informacją prasową niż przed artykułem publicystycznym. Dobra informacja powinna posiadać następujące cechy:

- **w i e r n o ś c i**, czyli odpowiadania rzeczywistości stanowi rzeczy, należytego odzwierciedlenia go;
- **s z c z e g ó ł o w o ś c i**, czyli jak największej konkretności, pełności, staranności w dokumentacji;
- **ś c i ś l o ś c i**, czyli jednoznaczności, posługiwania się jasnymi, nie-dwuznacznymi określeniami („Niezupełnie to samo znaczy, gdy się słyszy, że ktoś ściśle zdał sprawę z treści obrad i gdy nam mówią, że ktoś dokładnie zdał sprawę z treści obrad. „Ściśle” tutaj — to chyba „bezbłędnie”. „Dokładnie” — to tyle, co „szczegółowo”, nic istotnego nie opuszczając”)<sup>2</sup>;
- **z w i ę z ł o ś c i**, czyli przytaczania danych najistotniejszych, nielicznych, ale dzięki trafnemu doborowi wystarczających do charakterystyki;
- **s z y b k o ś c i**, która warunkuje aktualność otrzymywanego przez odbiorcę komunikatu, a niekiedy decyduje o jego wartości;
- **z r o z u m i a ł o ś c i**, która dotyczy zarówno nadawcy, jak i odbiorcy i oznacza, najogólniej biorąc, przystosowanie informacji do możliwości percepcyjnych adresata.<sup>3</sup>

Ze względu na sposób przekazywania wiedzy o rzeczywistości można wyróżnić kilka gatunków informacji. Specyfika przekazywania tej wiedzy odbiorcy — czytelnikowi, słuchaczowi, widzowi polega przede wszystkim na doborze faktów, a ponadto na obranej przez autora metodzie relacji z wydarzeń. Pamiętając o tym założeniu rozpatrywać należy ustalone kryteria wyodrębniania gatunków informacyjnych.

Istnieją cztery kryteria wyodrębniania gatunków informacyjnych:

- kryterium formy czyli budowy utworu;
- kryterium miejsca akcji;
- kryterium tematu (problematyki utworu);
- kryterium źródła.<sup>4</sup>

O ile w świetle literatury prasoznawczej można wyraźnie określić kryteria, którym powinna odpowiadać informacja, to znacznie trudniej kryteria takie ustalić w zakresie gatunków publicystycznych. Wypada zaznaczyć, że jak dotąd opracowań na ten temat ukazało się zdumiewająco mało, przy czym opublikowane mają charakter lakoniczny, mało precyzyjny, stąd też wymagają uzupełnień i uściśleń.

Bierze się to stąd, że jak twierdzi M. Szulczewski: „prasoznawstwo nie jest jeszcze nauką, w której obszar zainteresowań został całkowicie i ostatecznie określony. Myślę jednak, że mieści się na tym obszarze także problematyka nas tu interesująca, i to chyba

w dwojakim zakresie: jako rodzaj nauki normatywnej, ustalającej zasady, jaki powinien być utwór dziennikarski, aby mógł być uznany za wartościowy, oraz jako rodzaj nauki teoretycznej, omawiającej ogólne rodzaje i gatunki dziennikarskie, objaśniającej podstawowe pojęcia, kategorie i kryteria”.<sup>5</sup>

Tym niemniej w świetle obecnego stanu wiedzy na ten temat można wyróżnić następujące gatunki publicystyczne<sup>6</sup>: reportaż, esej, artykuł, teleton, recenzja, wywiad, fotoreportaż. O wyborze formy utworu publicystycznego zwykle decyduje cel, który w sposób świadomy autor chce osiągnąć. „Jedną z podstawowych przesłanek odróżniających dziennikarza od dyletana jest pełna świadomości koncepcji utworu. I właśnie pierwszej z dwu podstawowych racji dokonania ustaleń genologicznych dopatrywać się można w tym, że zagadnienie rodzaju i gatunku wpływa na twórczość dziedziczenia poprzez fakt świadomości poprzedzającej powstanie jego utworu. Jeżeli przyjąć, że w określonej sytuacji zarówno dyletant, jak i fachowiec będą wiedzieli, co chcą powiedzieć, to z reguły tylko ten drugi będzie miał pełną świadomość tego, jak chce się wypowiedzieć”.<sup>7</sup>

Jeśli uznać, że gatunek publicystyczny uzależniony jest od treści utworu, postawionego celu, a także od cech adresata, to wynika stąd, że w zakresie wyboru formy swojej wypowiedzi autor jest dość wyraźnie ograniczony. Ograniczenie to wynika nie tyle z treści materiału, ile z zadań, które stawia autor przed daną publikacją.

Ta więc swoista zależność pomiędzy zadaniami a gatunkami publicystycznymi musi być ciągle w polu widzenia badacza dokonującego analizy artykułów prasowych.

\*

\* \* \*

Pierwszy numer „Głosu Koszalińskiego” ukazał się we wrześniu 1952 r. Pojawienie się nowego dziennika, jako organu Komitetu Wojewódzkiego PZPR było poważnym wydarzeniem w życiu społeczno-politycznym i kulturalnym województwa. Stwierdzić trzeba, że wydarzenie to nie było czymś przypadkowym. Próby stworzenia prasy regionalnej na Pomorzu Środkowym podejmowane były w zasadzie od momentu utworzenia administracji państwowej na tych terenach.<sup>8</sup> Jednak utworzenie w 1950 r. województwa koszalińskiego stworzyło klimat do powołania codziennego pisma regionalnego.

Fakt, że „Głos Koszaliński” był jedynym czasopismem regionalnym docierającym do szerokiego i jakże zróżnicowanego kręgu odbiorców nakładał na gazetę specyficzne zadania. Do podstawowych należało informowanie czytelników o ważniejszych wydarzeniach w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym województwa. Pamiętać trzeba, że na te

lata przypada początek dynamicznego rozwoju naszego regionu. Stąd też zadanie gazety polegało na tym, aby z jednej strony dostarczać społeczeństwu szybkiej i wszechstronnej informacji na ten temat, z drugiej — poprzez tę informację rozbudzać zdrowy, lokalny patriotyzm, wiązać uczuciowo liczne rzesze ludności napływowej z tą ziemią, dokonywać integracji społecznej, wyzwalać coraz to nowe rezerwy sił tak potrzebnych do przemian dokonujących się w województwie.

Jednak funkcja gazety nie mogła się do tego ograniczyć, musiała ona podejmować próby zaspokojenia potrzeb kulturalnych swoich czytelników. Stąd też trzeba było pełnić również rolę prasy społeczno-kulturalnej, literackiej a nawet satyrycznej. I funkcje te „Głos Koszaliński” podjął.

Współczesnego czytelnika starych roczników „Głosu Koszalińskiego”, szczególnie z drugiej połowy lat pięćdziesiątych, kiedy już można mówić o ukonstytuowaniu się i okrzepnięciu zespołu redakcyjnego, zachwycać musi bogactwo tematyczne i gatunkowe gazety. Podkreślić przy tym należy, że nie straciła ona swego podstawowego charakteru — gazety codziennej. Uzupełniając za prasą centralną informacje o ważniejszych faktach zachodzących w świecie i kraju, jednocześnie szeroko ujmowała problematykę województwa, w tym prace instancji i organizacji partyjnych, administracji państwowej i gospodarczej, przemiany zachodzące w życiu gospodarczym poszczególnych środowisk. Tematyka ta była dominująca i wynikała z wypełniania przez gazetę funkcji organu KW PZPR.

Na szczególną uwagę zasługuje jednak zawartość literacka „Głosu Koszalińskiego”. Wynika to z faktu, że dopiero w końcu lat pięćdziesiątych w Koszalinie utworzona zostaje rozgłównia Polskiego Radia a Koszalińskie objęte zostaje zasięgiem telewizji. W tej sytuacji „Głos Koszaliński” jest jedynym publikatorem, który popularyzuje wśród licznej rzeszy czytelników fakty z życia kulturalnego w województwie.

W latach pięćdziesiątych następuje znaczne ożywienie regionalnego życia kulturalnego wynikające z coraz powszechniejszych ambicji odrobienia zaniedbań i zaległości z lat ubiegłych. Doniesień typu: „Michał Rusinek przyjeżdża do Koszalina”<sup>9</sup>, „Interesujący odczyt. Pochodzenie życia na ziemi dr St. Zajączka”<sup>10</sup>, czy też „Wieczór autorski K. Brandysa”<sup>11</sup>, w numerach „Głosu Koszalińskiego” jest stosunkowo wiele. Wówczas miały one wartość bieżącej informacji, dzisiaj — kroniki życia kulturalnego. Bo jak inaczej traktować doniesienia typu: *Krakowiacy i Górale w Koszalinie*<sup>12</sup>, „Klub Młodej Inteligencji powstał w Koszalinie”<sup>13</sup>, „Oddział i Klub Grupy Literackiej „Współczesność” powstał w Koszalinie”<sup>14</sup>, bądź też informacje o ciekawych i wartościowych fil-

mach, np. „Na ekranach *Zimowy zmierzch* (reż. Konwicki)”<sup>15</sup>, *Sąd boży* wkrótce na ekranach naszych kin”<sup>16</sup>.

Dla rozwijającego się życia kulturalnego województwa duże znaczenie miały konkursy, jakie ogłaszano dla profesjonalistów, amatorów i młodzieży. „Głos Koszaliński” przynosił bogatą informację z tego zakresu, np. „Rozstrzygnięcie konkursu Instytutu Zachodniego. Pierwszą nagrodę otrzymał Stanisław Dulewicz z Darłowa (*Pamiętnik Osadnika Ziemi Odzyskanych*)”<sup>17</sup>, „Wielki konkurs dla młodzieży. Chrońmy zabytki kultury”<sup>18</sup> i inne.

Bogaty był również materiał informacyjny o życiu kulturalnym w kraju i na świecie. Wiele było doniesień o udanych debiutach literackich, wiadomości o wystawach, przedstawieniach teatralnych, znanych i cenionych pisarzach. Na uwagę zasługuje, iż żaden z istotniejszych faktów nie został przez redakcję przeoczony. Toteż spotykamy informacje w rodzaju: „Pogrzeb Bertolda Brechta”<sup>19</sup>, „Jan Lechoń popełnił samobójstwo”<sup>20</sup>, „Zmarł znakomity poeta Leopold Staff”<sup>21</sup> i in.

Liczne są też informacje na temat polskiej kultury na arenie międzynarodowej, np. „Wystawa polskich malarzy w Moskwie. W Moskwie trwa wystawa sztuki polskiej okresu Młodej Polski ze szczególnym uwzględnieniem dzieł Wyspiańskiego, Malczewskiego, Pankiewicza i Mehoffera. Wystawa cieszy się dużym powodzeniem”<sup>22</sup>.

Nie umniejszając roli i znaczenia informacji prasowej, trzeba stwierdzić, że w warunkach koszalińskich istotniejsze zadanie przypadło publicystyce, szczególnie zajmującej się tematyką kulturalną. Specyficzna struktura społeczeństwa stawiała w tym względzie trudne zadania. Społeczność ta jak wiadomo tylko w niewielkim procencie składała się z ludności autochtonicznej, zdecydowana większość, to przybysze z różnych stron Polski. Część z nich z tą ziemią wiązała losy swoje i losy swoich najbliższych, zabierała się mocno do pracy. Nie brakowało jednak takich, którzy chcieli „zarobić trochę grosza” i powrócić na „ojcowiznę”. Wśród inteligencji poważną część stanowili ludzie skierowani tutaj nakazem pracy. Zrozumiałe jest, że społeczność ta była zróżnicowana pod wieloma względami, co szczególnie uwidaczniało się w zwyczajach, obyczajach i mowie. Przyspieszenie procesów integracji społecznej, trwałe cementowanie niedawno odzyskanych Ziemi Piastowskich z Macierzą, uczynienie z tego regionu części organizmu Polski Ludowej — oto istotne zadanie, które stanęło również przed publicystami „Głosu Koszalińskiego”.

Do realizacji tego celu wiodła droga pracy żmudnej i przemyślanej — pracy wymagającej dużego kunsztu literackiego i znajomości cech psychiki ludzkiej. W tym względzie bardzo skutecznym narzędziem

okazały się niektóre gatunki publicystyczne, jak felieton, reportaż, esej i in.

Wśród gatunków publicystycznych na łamach „Głosu Koszalińskiego” w latach 1956—1958 stosunkowo często spotyka się r e p o r t a ż. Fakt ten staje się zrozumiały, jeśli zważy się z jednej strony charakter tego rodzaju wypowiedzi publicystycznej, z drugiej — cele, które przez nią zespół redakcyjny chciał osiągnąć.

R e p o r t a ż (od łac. reportare — odnosić, wręczyć, oddać) jest relacją przeznaczoną do pism. Coraz szersze jednak opanowanie przez reportaż środków, którymi operuje proza literacka, przybliża go do noweli, ustawiając na pograniczu między dziennikarstwem a literaturą i umieszcza go wśród literatury faktu. Od innych gatunków dziennikarskich różni reportaż wymogi formalne, od literatury operującej w dużej mierze fikcją oddziela go to, że wszystkie opisane w nim fakty są autentyczne, aktualne i sprawdzalne. Te dwa kryteria wyznaczają definicję reportażu: jest to aktualne opowiadanie o prawdziwych faktach. Stąd też w reportażu istotną rolę pełnią opisywane fakty, fabuły bowiem nie wymyśla się, lecz odkrywa. Warsztatem twórczym reportera nie jest jego pracownia, lecz zakład pracy, ulica, sala wystawowa, teatralna, ogólnie — teren, gdzie dokonuje się autopsji. Badanie więc reportażu metodami stosowanymi przez literaturoznawstwo, np. rozbiór tekstu, doprowadziłoby do oceny faktów autentycznych w kategorii zjawisk artystycznych. Dlatego też badanie reportażu musi koncentrować się na sprawie faktów w nim zawartych. Chodzi o to, jak daleko posunął się autor w badaniu tego, co stworzyli sami bohaterowie, co zdarzyło się niezależnie od jego woli i wiedzy. To co nazywamy literackością reportażu jest kształtem, fabułą ujrzaną przez reportera, wydobytą z faktów, z dramatyzmem ich narastania, wyodrębnioną z rzeczywistości, z opowiadań i dokumentów.

Reporter, w odróżnieniu od pisarza, nie tworzy fabuły, nie powołuje do życia bohaterów. Oni żyją naprawdę, działają niezależnie od woli i fantazji reportera. Między bohaterem reportażu i autorem zachodzą swoiste związki. Reporter zbierając materiał do reportażu, włącza się w bieg wydarzeń, staje się ich współautorem występuje na równi ze swoimi bohaterami. Technika poznawcza reportażu, to przenikanie „w głąb faktu”, jakby rozbicie go na szereg innych faktów, odnalezienie tych, które były jego przyczyną, od tych które stają się jego następstwem, wydobywanie pozornie drugorzędnych lub pozornie niezwiązanych wydarzeń i wykrycie związków oraz prawidłowości.

Stąd też reportaż nie tylko odzwierciedla rzeczywistość, ale na nią oddziałuje; nieraz pisany jest wyłącznie w tym celu. Często bywa adresowany do określonego odbiorcy, zawiera postulaty, nawet określony

program przeprowadzenia zmian. Ten charakter posiadały przeważnie zamieszczane na łamach „Głosu Koszalińskiego” reportaże gospodarcze. Po okresie powojennej stagnacji intensyfikująca się w latach pięćdziesiątych gospodarka województwa była ważnym a jednocześnie wdzięcznym terenem działalności dziennikarskiej i to zarówno w rolnictwie jak i w przemyśle.

Tempo marszu naprzód opóźniał brak odpowiednich kadr. Brakowało ich zarówno w państwowych gospodarstwach rolnych, jak też w przemyśle, gdzie w dodatku większość zatrudnionych to tzw. chłopo-robotnicy, traktujący dość często zakład pracy jako tymczasowe źródło dodatkowego dochodu. W tej sytuacji reportaże gospodarcze podejmowały problemy zbieżności i ścisłego powiązania interesów zakładu pracy i osobistych zatrudnionych w nich ludzi, uczyły, wychowywały, pobudzały wyobraźnię. Wiele zawartych w reportażach postulatów i wniosków zostało wprowadzonych w życie i przyniosło określone efekty. Przykłady można by mnożyć. Wystarczy wspomnieć choćby o współpracy w zakresie wymiany kadr w rolnictwie pomiędzy województwami koszalińskim i poznańskim, realizacji postulatu uruchomienia w Koszalinie filii wyższej uczelni rolniczej<sup>23</sup>, czy też sugestii B. Fideleskiej<sup>24</sup> oraz autora podpisującego się inicjałem Aw<sup>25</sup>.

Ze względu na położenie województwa na uwagę zasługują reportaże o tematyce morskiej. Podejmowano w nich znaczenie gospodarki morskiej, trud i romantyzm pracy na morzu a także znaczenie wybrzeża dla rekreacji i wypoczynku. Dziś jeszcze zachwycają nas reportaże E. Buczaka *Spotkanie z morzem*<sup>26</sup>, Wł. Łuczaka *Rejs spełnionych nadziei*<sup>27</sup> J. Żelezika *U ludzi morza. Rejs Odwołany*<sup>28</sup>, J. Burzy *Latarnik*<sup>29</sup>.

Obok reportaży gospodarczych i politycznych największą grupę stanowią reportaże o tematyce kulturalnej. Zaopatrywane one były w wymowne tytuły, które orientowały czytelnika w zakresie podejmowanych problemów np. Boy: *Koszalińskie życie literackie*<sup>30</sup>, J. Ślipińska *Na progu nowego teatru*<sup>31</sup> lub T. Gasztold *Zwiedzamy muzeum Ziemi Szczecińskiej. Lufcik do historii otwarty...*<sup>32</sup>.

Przy lekturze roczników „Głosu” bez trudu można zauważyć, że koszalińscy publicyści szczególnie mocno eksponowali przybierający z każdym dniem na sile regionalny ruch kulturalny. Przykładem tego może być reportaż M. Grudniewskiej *Udany pokaz. Z wystawy malarstwa i rzeźby koszalińskich plastyków*”.

„Świąteczne dni naszego miasta minęły. Wszystko wraca powoli do poprzedniej codzienności. Z ulic i domów znikają barwne flagi i dekoracje. Na słupach ogłoszeniowych coraz mniej plakatów mówiących o imprezach specjalnie przygotowanych na Dni Koszalina...



Myślę o wystawach. Mamy ich w naszym mieście kilka. Wystawa w foyer Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, wystawy historyczne w Muzeum, pokaz sztuki ludowej w szkole nr 1 i wreszcie wystawa prac koszalińskich plastyków w czytelni Wojewódzkiego Domu Kultury.

Ta ostatnia należy z pewnością do ciekawszych, tym bardziej, że eksponowane na niej prace w przeważającej większości są wystawiane po raz pierwszy... Rzeźbę prezentuje Jan Nowicki, a grafikę pokazali Naruszewiczowie. Mimo, że tematy eksponowanych prac są dość różne, jednak dominuje tematyka koszalińska...<sup>33</sup>

Stosunkowo rzadziej na łamach „Głosu Koszalińskiego” można w latach 1956—1958 spotkać reportaże podróżnicze. Zasługują one jednak na uwagę głównie ze względu na walory literackie. Dla ilustracji przytacza się fragment reportażu S. Figla i W. Nowaka *Spotkanie z Wilnem*:

„Tak to Wilno. Z okien pociągu widać światła miasta... Miasto nas urzeka. Prawie wcale nie widać ruin — śladów wojny. Jesienna ciepła pogoda kusi do wędrówek; aparaty fotograficzne nie mogą próżnować...

Góra Zamkowa Gedymina. U jej stóp rozpostarło się miasto. Z góry roztacza się piękny widok. W słońcu lśnią dachy i kopuły zabytkowych kościołów i cerkwi. Jest ich podobno w Wilnie 44. Nic dziwnego, że miasto nazwano kiedyś „Rzymem Północy”... Trzeba być ślepcem, żeby nie dostrzec pietyzmu i troski, z jaką władze litewskie i społeczeństwo Wilna otaczają swoje zabytki — świadectwo bogatej spuścizny narodowej.”<sup>34</sup>

Dla młodej zróżnicowanej społeczności ziemi koszalińskiej istotną sprawą musiała być sylwetka współczesnego człowieka, umiającego żyć i pracować w szybko zmieniających się warunkach. Temu zapotrzebowaniu wychodzili naprzeciw dziennikarze poprzez publikowanie szeregu reportaży psychologiczno-portretowych. Ukazywano sylwetki ludzi różnych środowisk, a więc robotników, chłopów, ludzi kultury, nauki, hobbystów itp.

W opublikowanych reportażach ludzi tych, należących przecież do różnych środowisk łączyło szereg wspólnych, trwałych, ponadczasowych cech, jak: pracowitość, umiłowanie bliźnich, gorący patriotyzm, upór w dążeniu do wyraźnie postawionego celu.

Reportaże te, obok nienaganej formy i pięknego języka, charakteryzują się dużymi walorami wychowawczymi. Jako typowe wymienić by tu można J. Żelazika *Sylwetki. Niedyskretna prezentacja (Aleksander Tarnowski — kustosz muzeum w Darłowie)*<sup>35</sup>, J. Urbanowicza *Sylwetki. Artysta i pedagog (L. Szopiński muzyk)*<sup>36</sup>, J. Ślipińskiej *Czciciel gwiazd i mądrości (Leopold Staff)*<sup>37</sup>, Wł. Łuczaka *Z. Michty Pół prawdy pół plotki o sobie samym*<sup>38</sup>, St. Figla *Czarodziejska*

zielona pałeczka<sup>39</sup>, St. Figla, Z. Karpińskiego *Z wizytą u staro bazarza. Bajki i legendy*<sup>40</sup>.

Mówiąc o reportażu warto słów kilka poświęcić również wywiadowi. Technika wywiadu wymaga od dziennikarza umiejętności nawiązywania kontaktu z rozmówcą, formułowania planu pytań, refleksu, dociekliwości a jednocześnie w wielu sytuacjach szybkiej oceny, co jest istotne i prawdziwe, interesujące dla czytelnika.

Z powyższej formy dziennikarze „Głosu Koszalińskiego” korzystali z umiarem. Opublikowane wywiady przeprowadzane były w zdecydowanej większości z ludźmi, którzy swoją działalnością uzyskali znaczną popularność. Prezentowano więc w ten sposób ludzi interesujących. Treścią przeprowadzanych wywiadów była ich droga do osiągnięć, dorobek życiowy, jego znaczenie dla regionu i kraju. Przy okazji informowano też o zainteresowaniach i upodobaniach osoby, z którą przeprowadzano wywiad, czasami nawet o życiu osobistym i rodzinnym.

Z ciekawszych wywiadów opublikowanych w omawianym okresie wymienić należy:

- J. Żelazik *Istotne zmiany w szkolnictwie*. Rozmowa z kierownikiem Wydziału Oświaty WRN, tow. Klemensem Trzebiatowskim<sup>41</sup>;
- J. Ślipińska *Sylwetki naszych aktorów. Z wizytą u Zofii Bajuk*<sup>42</sup>,
- B. Sidorczuk *Z wizytą u Jerzego Andrzejewskiego. Literatura podwójnych tekstów (Ciemności kryją ziemię)*<sup>43</sup>.

W latach 1956—1958 wywiady zamieszczano na łamach „Głosu Koszalińskiego” w tzw. „cyklach tematycznych”, np. „Posłowie”, „Pisarze”, „Działacze kultury”, „Aktorzy scen koszalińskich” i in.

Obok reportażu na łamach „Głosu Koszalińskiego” w latach 1956—1958 dość często pojawia się felieton. W tym względzie zespół redakcyjny nawiązywał do dobrej i bogatej tradycji publicystyki polskiej, jako że felietony często zamieszczano m. in. w „Pszon” Goszczyńskiego, w prasie satyrycznej Królestwa Polskiego, poczynając od „Wolnych Żartów” a kończąc na „Musze” i „Sowizdrzale”, w prasie galicyjskiej, gdzie ostrością języka i wagą podejmowanych problemów wyróżniały się felietony zamieszczane przez Dygasińskiego w czasopiśmie „Diabeł” a także w późniejszych „Szczutce”, „Szpilkach” i in.

Cechy felietonu określa Zbigniew Z a s ł a w s k i. W myśl przyjętej przez niego definicji felieton, to „... zarówno utwór dziennikarski, zbliżony w swym charakterze do artykułu publicystycznego, tylko że zaprawiony humorem i dowcipem, jak też literackie opowiadanie, oparte całkowicie na fikcji artystycznej, mające jednak ścisły związek ze sprawami życia, obyczaju, z polityką, kwestiami społecznymi. Mamy więc felietony będące dialogami, monologami, przypowieściami, parodiami;

jednym słowem — felieton jest niejako różnorodnym mikroutworem, w którym dopatrzeć się możemy elementów różnych form dziennikarskich i literackich”<sup>44</sup>.

Ukazujące się w „Głosie” felietony z zasady poruszały tematy społeczno-obyczajowe. Jaskrawe różnice w tym względzie występujące u społeczności koszalińskiej prowadziły czasami do sytuacji humorystycznych, jak w filmie *Sami swoi*, niekiedy jednak przybierały charakter konfliktów i spięć. Kłótnie a nawet bójki nie były czymś wyjątkowym, stąd też wokandy sądowe obfitowały w tzw. „pyskówki”.

Zjawiska te z punktu widzenia interesów województwa nie należały do marginesowych. Realizacja ambitnych i niełatwych zamierzeń wymagała jednoczenia sił społeczeństwa i jego ofiarności w codziennym trudzie. Utrzymująca się atmosfera tymczasowości, bezsensowne kłótnie i właśnie nie wpływały na umacnianie się przywiązania, miłości do swojej wsi, osiedla, miasta — do swojej najbliższej ojczyzny, nie prowadziły do zacieśniania się więzi międzyludzkich. Należało więc te zjawiska skutecznie i szybko zwalczać. Użyte do tego celu środki nie mogły mieć charakteru form przymusu administracyjnego, a więc zarządzeń, kar, wyroków, Konieczne tu było działanie taktowne, przemyślane wymierzone na tępienie zła, a jednocześnie na kształtowanie właściwych norm społecznego współżycia.

Skuteczną bronią w tym działaniu okazał się felieton. Zamieszczane na łamach „Głosu” felietony, zwłaszcza obyczajowe i społeczne ośmieszały uprzedzenia regionalne, rzekomo „ważne powody” wielu konfliktów, stosowanie dawnych poglądów i zasad w jakże zmienionych warunkach. Obok tego felietony z reguły zawierały sugestywne uwagi na temat współczesnego modelu człowieka — obywatela, a także właściwych form i stosunków międzyludzkich. Nie miały one charakteru szkolnego „umoralniania”. Czynione były z dużym taktem i poszanowaniem godności osobistej człowieka, formułowane lapidarnie na zasadzie „zdania wtrąconego”, ale przekonywujące i zmuszające do głębszej refleksji. Godzi się podkreślić, że niektóre z nich niewiele straciły na swojej aktualności nawet obecnie, o czym świadczyć może fragment zamieszczonego poniżej felietonu pt. *Człowiek z cenzusem*.

„Było to w tzw. „minionym okresie”. Wyszło na jaw, że ob. Cis, pracownik umysłowy pewnej instytucji posiada wyższe wykształcenie...

Wreszcie przyszedł czas — gdy „miniony okres” — można było uznać za miniony rzeczywiście. Zaistniała konieczność kompresji etatów

— Panowie — powiedział dyrektor — zostaną u nas tylko ludzie najlepsi — wykształceni, wykwalifikowani. Kto chce mieć możliwości dalszej kariery i awansu — musi się uczyć, uczyć i jeszcze raz uczyć. Najjutrz całą instytucję lotem błyskawicy obiegła wieść, że dyrektor

uczęszcza do szkoły. Przykład idzie z góry. Po kilku dniach — prawie wszyscy kierownicy wydziałów zgłosili się na kursy maturalne, a kierownicy działów na wyższe studia zaoczne. Tylko z Cisem były kłopoty. Nie chodził do żadnej szkoły. Kiedy wreszcie zdecydował się zapisać na kurs kroju i szycia było za późno.”<sup>43</sup>

Powyższy fragment pochodzi z cyklu nazwanego przez redakcję „Nasz felieton”. Zamieszczane w tym cyklu utwory należały chyba pod wieloma względami do najbardziej udanych. Trafny dobór tematu, umiejętne operowanie słowem każą i dzisiaj podziwiać kunszt dziennikarski autorów. Oto jeszcze jeden z tego cyklu fragment feletonu zatytułowanego *Miłość bezinteresowna*:

„Była to miłość od pierwszego wejrzenia. Wyjście było jedno: za mąż. Wybrany zaprowadził mnie przeto przed oblicza swych rodziców i rzekł — Oto ona...

potoczyła się rozmowa.

— Ile masz sukienek, moje dziecko? — zapytała teściowa.

— 22 — odparłam bez zająknięcia.

— A par butów?

— 11 — starałam się utrzymać w granicach prawdopodobieństwa... Pożegnano się ze mną serdecznie — niemal wylewnie... Nazajutrz rodzina komisja kontroli zdemaskowała moje kłamstwo.

Wielka miłość — skazana została przez chciwych przyziemnych ludzi na zagładę...”<sup>46</sup>

Obok problematyki społecznej i obyczajowej w szeregu felietonów dziennikarze „Głosu” podejmowali tematy z życia kulturalnego województwa i kraju. Nie negując postępu dokonującego się w tym zakresie w Koszalińskim, szczególnie w zakresie ruchu literackiego, plastycznego itp. z właściwą sobie swadą, a czasem ironią i kpina felietoniści wyśmiewali snobizm, tendencje do przesadnego hołdowania pewnym, choć nie zweryfikowanym jeszcze przez czas, kierunkom kulturalnym, a także tzw. „zgrywanie się na kogoś”, pozerstwo itp. Można więc powiedzieć, że felietony, obok innych funkcji, zajmowały się kształtowaniem zarówno twórców, jak też odbiorców.

W kształtowaniu odbiorcy skutecznym okazała się, obok felietonu, recenzja. Jako gatunek publicystyczny jest jedną z form krytyki i służy ocenie konkretnego dzieła artystycznego. Może ona mieć za przedmiot książkę, przedstawienie teatralne, wystawę, film, audycję radiową, widowisko telewizyjne itp. Nie wymaga się, aby praca recenzenta wykonywana była zgodnie z metodologią pracy naukowej. Zawierać jednak musi cechy, które ma publicystyka. Rządzą nią powszechne

przyjęte konwencje, kryteria wartości, układy odniesień istotne dla pełnego rozumienia przez odbiorców ocenianego dzieła.

Pisanie dobrych recenzji nie jest zadaniem łatwym, toteż tylko niektóre z publikowanych można uznać za udane. Recenzja książki nie powinna być, jak to często się spotyka, jej streszczeniem. Podobnie recenzja teatralna lub filmowa nie może być zbudowana według szablonu: treść sztuki, gra aktorów, kilka płytkich pochwał oraz wymówek. Recenzent powinien pełnić rolę przewodnika w konsumpcji artystycznej. Rola ta obejmuje elementy dobrze pojętej i uczciwej reklamy (co czytać, oglądać), zabiegi poznawcze tj. tłumaczenie faktu artystycznego oraz czynności wartościujące. Od recenzenta wymaga się nie tylko znajomości rzeczy i smaku artystycznego, ale też humanizmu, unikania krzywdzących twórcę sądów, tendencyjnego kojarzenia faktów i wypowiedzi. O tych podstawowych zasadach zapominają niekiedy autorzy recenzji zamieszczanych w różnych czasopismach.

Potrzeba publikowania recenzji wynika z dwóch zasadniczych względów: troski o dobro twórcy, który z recenzji powinien czerpać wiadomości, czy jego dzieło jest komunikatywne, zrozumiałe czy spełnia zamierzony cel, jak jest przyjmowane, a także jakie zostały popełnione usterki, co razi odbiorcę itp. Prawidłowe recenzje powinny zmuszać twórcę do doskonalenia swego warsztatu artystycznego, liczenia się z wymaganiami a nawet upodobaniami czytelników, troski o dobro odbiorcy, który oczekuje od recenzji pomocy w objaśnianiu dzieła, zasygnalizowaniu jego genezy i problematyki. W tym względzie recenzenta obowiązywać powinna przede wszystkim uczciwość wyrażająca się m. in. w poleceniu dzieł naprawdę wartościowych.<sup>47</sup>

Przy analizowaniu recenzji zamieszczanych w „Głosie Koszalińskim” uwzględniać należy specyfikę i zróżnicowanie odbiorców. Stąd też recenzje preferować musiały ogólnie przyjęte w kraju wartości, zapatrywania na rolę i funkcję sztuki w zmienionych warunkach społecznych i ustrojowych.

Recenzje zamieszczane w „Głosie Koszalińskim” w latach 1956—1958 obecnie wzruszają nas serdecznością, z jaką zwracali się autorzy do czytelnika, ciepłym i miłym tonem wypowiedzi, cierpliwością i umiejętnością w prowadzeniu go przez niełatwy labirynt sztuki. Oto fragment recenzji J. Ślipińskiej pt. *Wieczór Trzech Króli*:

„Szekspir nie należy do najłatwiejszych dramaturgów. Już choćby w *Wieczorze Trzech Króli* widzimy ową dwutorowość wątków: romantycznego (baśniowa Kliria rządzona przez szlachetnego Orsina, zakochanego w pięknej Oliwii, miłość Violi, przebranej za Cezaria...) i realistycznego, gdzie szlachetnie urodzeni szlachcice nie odznaczają się wcale

wielkimi przymiotami umysłu i charakteru, gdzie jedynym człowiekiem dostrzegającym głupotę ludzką jest błazen, wiążący ze sobą oba wątki sztuki...

Tadeusz Aleksandrowicz, reżyser *Wieczoru Trzech Króli*, poszedł na jak największe wydobywanie realizmu sztuki...

Odnoszę wrażenie, że Ibel znacznie lepiej zrobiłby rolę Orsina, którego niezbyt szczęśliwie gra Andrzej Zieliński. Ten młody aktor niewiele ma walorów poza warunkami zewnętrznymi...

Fabian Kiebicz — oklaskiwany Malwolio — zasłużył za tę rolę na słowa uznania...

Uroczą Violą była w przedstawieniu Elżbieta Świącicka, prezentująca i urodę i dużo osobistego wdzięku i sporo dobrego aktorstwa...<sup>48</sup>

Recenzje nowości wydawniczych były pisane zwięźle, zrozumiale i sugestywnie. Poniżej zamieszcza się fragment jednej z nich (nazwisko autora nie jest podane):

„Czytelnikom książek o tematyce egzotycznej bardzo serdecznie polecam *Rzeka Limpopo wpada do Tamizy* Wacława Śledzińskiego, którą wydał „Czytelnik”: *Rzeka...* jest świetnie napisanym reportażem albo zbiorem reportaży, powiązanych ze sobą bądź osobą autora, bądź bohaterami spotkanymi na pierwszych stronach książki. Stąd odnosi się wrażenie ciągłości niemalże powieściowej...<sup>49</sup>

Istotną wartością recenzji szeregu autorów jest nie tylko popularyzowanie sztuki — dzieł literackich, malarstwa, muzyki itp., ale też wskazywanie na aktywizujące się życie kulturalne w Koszalińskim, uczuciowe wiązanie społeczeństwa z tym życiem, wyrabianie dobrze pojętego lokalnego patriotyzmu, wychowywanie odbiorców dzieł sztuki.

Problematykę poruszaną przez felieton i recenzję uzupełniał esej. Wspomnieliśmy już, że „Głos Koszaliński” przez szereg lat był jedynym czasopismem regionalnym adresowanym do najszerszych kręgów społecznych. Musiało to prowadzić w konsekwencji do uniwersalizmu gazety, co z kolei na zespół redakcyjny nakładało obowiązek uwzględniania nie tylko dużej różnorodności tematycznej, ale też urozmaicenia form wypowiedzi publicystycznych. I taką właśnie gazetą był „Głos Koszaliński”.

Podkreślając z uznaniem pracę zespołu redakcyjnego zdać sobie sprawę trzeba, że sprawne operowanie poszczególnymi gatunkami publicystycznymi nie jest rzeczą łatwą. Szczególne niebezpieczeństwa i trudności stawia przed autorem esej. Nazwą tą określa się przeważnie szkic publicystyczny o wyraźnie podkreślonych walorach literacko-naukowych, przeznaczony dla szerokiego kręgu odbiorców.<sup>50</sup> Jest on z reguły formą wypowiedzi krytycznej, naukowej lub filozoficznej, w której obok elementów wykładu dyskursywnego (tj. rozumowania składającego się z szeregu logicznych

ogniw, w którym każde następne wynika z poprzedniego) występują składniki anegdotyczne, opisy literackie, natomiast ukazany bohater jest przeważnie wszechstronnie scharakteryzowany. Esej może być bliski monografii lub traktatowi filozoficznemu, jednak formą jest zbliżony do gatunków epickich, chociaż nie jest nastawiony na spełnianie zadań stawianych przed literaturą piękną. Bardziej niż w innych gatunkach uwidacznia się tu indywidualność, subiektywny punkt widzenia autora, jego dowcip, a przede wszystkim erudycja. Elementy informacji o nowych faktach bardzo ściśle wiązane bywają z publicystycznym ich oświetleniem, wykrywaniem prawidłowości i związków między nimi, wyciąganiem wniosków, rozważaniami zmierzającymi do ukazania problemu w różnych aspektach, na szerokim perspektywicznym tle. Stąd też rzeczą istotną u autorów eseju będą, obok szerokiej wiedzy, polot, dygresyjność, umiejętność wywołania określonego nastroju. Decydującą jednak cechą eseju jest zdolność mówienia o rzeczach trudnych w sposób zrozumiały dla szerokich kręgów społeczeństwa, a przy tym interesujący. Jeżeli jednak zadaniem całej prasy jest mówienie o tym, co dzieje się we współczesnym świecie, który staje się coraz bardziej skomplikowany, to esej jest gatunkiem predysponowanym do poruszania tematów wymagających szczególnych umiejętności popularyzatorskich.

Publicyści „Głosu Koszalińskiego” używali formy eseju do ukazywania społeczeństwu dorobku współczesnego i minionych pokoleń, eksponowania tradycji narodowej, ojczyściej historii, dorobku twórczego pisarzy, artystów, naukowców, ludzi, którzy swoimi osiągnięciami wnieśli trwałą wkład do skarbcza narodowej kultury.

Ze względu na szczupłość grona publicystów działających w naszym regionie szczerze udostępniano łamy „Głosu Koszalińskiego” wybitnym pisarzom polskim, takim jak R. Dobrowolski, A. Stern, S. Flukowski i wielu innym. Zamieszczane w „Głosie Koszalińskim” w omawianym okresie eseje, szczególnie o problematyce kulturalnej i naukowej, można nazwać „esejami dla wszystkich”, gdyż ich poznawcze treści i przystępny język sprawiały, że odbierane one były przez szerokie kręgi społeczeństwa. Obok wiadomości ze świata nauki i kultury szczególnie chętnie były czytane eseje traktujące o życiu, cechach charakteru wybitnych uczonych, pisarzy, artystów, tych cechach, które umożliwiły im uzyskanie sławy. Charakterystycznym i ciekawym w tym względzie jest esej o Kazimierzu Nitschu, którego fragment zamieszcza się poniżej:

„Lecz jak to zawsze dzieje się w nauce — gdy pierwszy cel został już osiągnięty, zaraz wyłania się następny. Dla prof. Nitscha stały się nim studia nad słownictwem gwarowym. Znowu praca pionierska. Znowu wędrówki po kraju. Znowu ankiety. Trwająca po dziś praca nad tym

dziełem rozpoczęła się w 1911 roku, kiedy to prof. Nitsch wygłosił w Akademii Umiejętności referat „Z geografii wyrazów polskich”... Uderzająca była skala zainteresowań prof. Nitscha. Przecież to właśnie on stał się jednym z inicjatorów ujednoczenia polskiej ortografii, to jego występ poprzedzał nowe wydanie przepisów ortograficznych, które w latach trzydziestych wywołały burzliwą dyskusję.”<sup>51</sup>

Wiele pięknych esejów zamieścił na łamach „Głosu Koszalińskiego” A. C z e r m i ń s k i. Oto fragment jednego z nich, ukazujący zasługi arian w tworzeniu naszych chlubnych tradycji:

Co to była za Akademia! Prawdziwe „sarmackie Ateny”, jak nazywano Raków. Wykładali w niej najświetniejsi profesorowie z całego świata, których recesja kulturalna pozbawiła katedr w innych krajach. Joachim Stegman, najświetniejszy z ówczesnych matematyków, jako pierwszy w Europie wprowadza do swoich wykładów zdobycze naukowe Kopernika, Keplera i Galileusza...

Zdawało mi się, że zostałem przeniesiony w inny świat — pisze Anglik Tomasz Segeth. — Podczas gdy gdzie indziej wszystko pełne było hałasów wojny i zamieszek, tutaj było cicho, ludzie wprawieni w skromność i spokój...

Odblaski arian padają jeszcze na XVIII wiek. Patriarcha filozofów Wieku Oświecenia Voltaire wspomina w „Listach angielskich” o roli i znaczeniu arian — Braci Polskich, uważając ich za prekursorów nowoczesnej myśli filozoficznej.”<sup>52</sup>

Pod względem tematycznym zamieszczane na łamach „Głosu Koszalińskiego” eseje są bogate i zróżnicowane. Obok doniosłych wydarzeń z przeszłości narodowej zawierały one nie mniej istotne problemy z życia współczesnego. Szczególnym echem odbiły się w esejach wydarzenia, które zaszły w Polsce w 1956 roku a nazwane „polskim październikiem”. Publikacje te bardziej chyba obecnie niż wówczas zainteresować mogą polityka, historyka, socjologia jak też przeciętnego człowieka.

Publicyści „Głosu Koszalińskiego” nie stronili od burzliwego nurtu dyskusji popaździernikowej. Żywy w niej udział umożliwiał im na bieżąco informować czytelników o jej przebiegu w kraju i w województwie. Szeroki zakres tematyczny dyskusji nie pominął też istotnych problemów literatury i sztuki. Przykładem jest esej J. L e n a r t a pt. *Spór o realizm socjalistyczny*<sup>53</sup>, w którym autor przedstawia poglądy na kształt literatury polskiej i jej miejsce w życiu społeczeństwa. Swoje stanowisko w tej sprawie prezentuje autor w kolejnych esejach, m. in. w zatytułowanym „Poezja chlebem powszednim?”<sup>54</sup>, którego inspiracją był odbywający się wówczas Festiwal Młodej Poezji.

Na koniec wreszcie warto wspomnieć o najczęściej spotykanym



w prasie gatunku publicystycznym, jakim jest artykuł. Jest to utwór zbudowany na zasadzie schematu: teza, argument, wnioski.<sup>55</sup> Specyficzne cechy tego typu wypowiedzi tkwią w tym, że autor w oparciu o analizę określonych wydarzeń lub zjawisk formułuje i uzasadnia jakąś myśl. Poprzez ukazywanie pewnych faktów stara się on w sposób ścisły, logiczny i komunikatywny przekonać czytelnika o słuszności swoich interpretacji i wyprowadzonych wniosków. Skoro więc autor opisywane fakty interpretuje, nie może wobec nich pozostać obojętny. Byłaby to wówczas relacja — wierne sprawozdanie. W artykule autor prezentuje również swoje stanowisko wobec konkretnego faktu, ukazuje ten fakt w świetle wartości społecznych, moralnych, politycznych itp.

Stąd też artykuł daje autorowi okazję pełniejszą niż inne gatunki publicystyczne do zaprezentowania odbiorcy swego stanowiska, poglądów, ocen w konkretnym zagadnieniu. Stwarza też możliwość dokonania wnikliwej analizy i sformułowania uogólnień — wniosków.

W prasoznawstwie nie ma dotąd pełnej klasyfikacji artykułu. Wyróżnia się co prawda dość często artykuł wstępny, opisowy, problemowy, naukowy, jednak podział ten nie wyczerpuje wszystkich możliwych form tego gatunku.<sup>56</sup>

Autorzy opublikowanych w latach 1956—1958 na łamach „Głosu Koszalińskiego” artykułów uwagę swoją najczęściej koncentrowali na zagadnieniach politycznych i gospodarczych. Tym niemniej stosunkowo często ukazywały się artykuły o tematyce naukowej i kulturalnej. Wśród nich najliczniejszą grupę stanowiły przepojone dumą narodową i partytyzmem publikacje historyczne, omawiające chlubne karty w dziejach naszej Ojczyzny, podkreślające polskość ziem zachodnich i północnych, a także eksponujące ciekawe epizody z okresu formowania się państwa polskiego. Przykładów tego typu artykułów można podać wiele. Charakteryzują je, — jak np. J. Chrzęszczyńskiego i Z. Borasa<sup>57</sup> — umiejętny, trzymający czytelnika w napięciu sposób operowania faktami, duży ładunek uczucia (np. u Franciszka Mincera<sup>58</sup>) a także duża znajomość materiału faktograficznego.

Dla ilustracji zamieszcza się poniżej fragment artykułu *Z Pomorza w daleki świat*, pióra Z. Robaczewskiego:

„Obok występującej na Pomorzu poczty książęcej, własną pocztę posiadały miasta, klasztory, sądy dworskie oraz zrzeszenia kupieckie. Szersze kręgi społeczeństwa z dobrodziejstw poczty na ogół nie korzystały...

Przed objęciem rządów przez Bogusława X kancelaria książęca zatrudniała jedynie kilku urzędników.

Po przeprowadzonej przez Bogusława X reformie finansowej i admi-

nistracyjnej nasilenie ruchu pocztowego znacznie wzrosło, wzrosła również liczba posłańców. Wpływająca do kancelarii książecej korespondencja wpisywana była już w XV wieku do specjalnej księgi z adnotacją, kiedy i przez kogo została nadana. W szczególnie ważnych sprawach posłańcy pocztowi otrzymywali na piśmie nazwisko odbiorcy oraz datę doręczenia listu.

Przybycie poczty do Koszalina ożywiało w tym okresie monotonię miasta.<sup>59</sup>

Jest rzeczą zrozumiałą, że w codziennej gazecie musiały przeważać artykuły o tematyce współczesnej. Ze względu na duże walory popularyzatorskie należałoby wyróżnić artykuły Z. Macużanki<sup>60</sup> i J. Milewskiego<sup>61</sup>. Zawierają one z reguły fakty ważne, mające wagę historyczną, nukową, odzwierciedlające osiągnięcia oraz aspiracje kraju i województwa.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> M. Dobrzyński: *Informacja w gazecie*. „Prasa Polska” 1948, nr 17/18, s. 20—21.

<sup>2</sup> T. Kotarbiński: *Traktat o dobrej robocie*. Wrocław 1955 s. 120.

<sup>3</sup> M. Szulczewski: *Publicystyka i współczesność*. Warszawa 1969 s. 26.

<sup>4</sup> M. Dobrzyński: *Informacja w gazecie*. „Prasa Polska” 1948, nr 17/18, s. 20—21.

<sup>5</sup> M. Szulczewski: *Publicystyka i współczesność. Szkice teoretyczne*. Warszawa 1969 s. 8.

<sup>6</sup> Por. W. Mościcka: *Zawartość literacka »Głosu Koszalińskiego« w latach 1956-58*. (Próba typologii gatunków publicystycznych). Maszynopis złożony w archiwum WSN w Słupsku. Luty 1974.

<sup>7</sup> H. Szulczewski: *Publicystyka...* op. cit. s. 15.

<sup>8</sup> Por. A. Czechowicz: *Prasa Koszalińska 1945-1970*. „Rocznik Koszaliński”. 1971 s. 65-80.

<sup>9</sup> „Głos Koszaliński” 1956 nr 183 s. 5.

<sup>10</sup> „Głos Koszaliński” 1956 nr 26 s. 5.

<sup>11</sup> „Głos Koszaliński” 1956 nr 78 s. 4.

<sup>12</sup> „Głos Koszaliński” 1956 nr 126 s. 1.

<sup>13</sup> „Głos Koszaliński” 1956 nr 125 s. 2.

<sup>14</sup> „Głos Koszaliński” 1957 nr 198 s. 3.

<sup>15</sup> „Głos Koszaliński” 1957 nr 36 s. 6.

<sup>16</sup> „Głos Koszaliński” 1957 nr 10(2) s. 4.

<sup>17</sup> „Głos Koszaliński” 1957 nr 258 s. 3.

<sup>18</sup> „Głos Koszaliński” 1957 nr 167(27) s. 2.

<sup>19</sup> „Głos Koszaliński” 1956 nr 196 s. 2.

<sup>20</sup> „Głos Koszaliński” 1956 nr 138 s. 2.

<sup>21</sup> „Głos Koszaliński” 1957 nr 130 s. 5.

<sup>22</sup> „Głos Koszaliński” 1958 nr 236(35) s. 2.

Uwaga: Liczba podana w nawiasie przy numerze „Głosu Koszalińskiego” oznacza numer „Głosu Tygodnia”.

- <sup>23</sup> J. Gierczyński: *Jak długo jeszcze.* (W sprawie wyższej uczelni rolniczej dla Koszalina). „Głos Koszaliński” 1956 nr 223(38) s. 1.
- <sup>24</sup> B. Fidelska: *Z niedzielnego spotkania mieszkańców Koszalina z projektantami rozbudowy naszego miasta.* „Głos Koszaliński” 1956 nr 20 s. 5.
- <sup>25</sup> Aw: *Perspektywy Kołobrzegu.* „Głos Koszaliński” 1957 nr 232(38) s. 3.
- <sup>26</sup> „Głos Koszaliński” 1956 nr 155(25) s. 2.
- <sup>27</sup> „Głos Koszaliński” 1956 nr 103 s. 5.
- <sup>28</sup> „Głos Koszaliński” 1956 nr 153 s. 3.
- <sup>29</sup> „Głos Koszaliński” 1957 nr 91 s. 6.
- <sup>30</sup> „Głos Koszaliński” 1957 nr 285 s. 5.
- <sup>31</sup> „Głos Koszaliński” 1958 nr 296(45) s. 1.
- <sup>32</sup> „Głos Koszaliński” 1958 nr 69(10) s. 2.
- <sup>33</sup> „Głos Koszaliński” 1957 nr 236(35) s. 1.
- <sup>34</sup> „Głos Koszaliński” 1958 nr 254(38) s. 2.
- <sup>35</sup> „Głos Koszaliński” 1958 nr 182(26) s. 1-2.
- <sup>36</sup> „Głos Koszaliński” 1958 nr 152(21) s. 1.
- <sup>37</sup> „Głos Koszaliński” 1957 nr 136(23) s. 3.
- <sup>38</sup> „Głos Koszaliński” 1957 nr 208 s. 5-6.
- <sup>39</sup> „Głos Koszaliński” 1957 nr 268(44) s. 2.
- <sup>40</sup> „Głos Koszaliński” 1956 nr 95(45) s. 2.
- <sup>41</sup> „Głos Koszaliński” 1957 nr 114 s. 3.
- <sup>42</sup> „Głos Koszaliński” 1957 nr 59(10) s. 3.
- <sup>43</sup> „Głos Koszaliński” 1957 nr 38 s. 6.
- <sup>44</sup> Z. Zasławski: *O felietonie.* Warszawa 1946 s. 4-6.
- <sup>45</sup> „Z. Czechowicz: *Człowiek z cenzurem.* „Głos Koszaliński” 1957 nr 265 s. 4.
- <sup>46</sup> Zeta: *Miłość bezinteresowna.* „Głos Koszaliński” 1958 nr 285 s. 4.
- <sup>47</sup> Por. J. Sławiński: *Funkcja krytyki literackiej.* W: *Z teorii historii literatury.* Wrocław 1964.
- <sup>48</sup> „Głos Koszaliński” 1958 nr 284(43) s. 3.
- <sup>49</sup> „Głos Koszaliński” 1958 nr 272(41) s. 4.
- <sup>50</sup> M. Szulczewski: *Publicystyka i współczesność.* Warszawa 1969 s. 81
- <sup>51</sup> „Głos Koszaliński” 1958 nr 236 s. 1-4.
- <sup>52</sup> „Głos Koszaliński” 1958 nr 254 s. 3.
- <sup>53</sup> „Głos Koszaliński” 1957 nr 256(42) s. 3.
- <sup>54</sup> „Głos Koszaliński” 1957 nr 292(47) s. 3.
- <sup>55</sup> Por. M. Szulczewski: *Publicystyka i współczesność.* Warszawa 1969 s. 74.
- <sup>56</sup> Tamże, s. 77.
- <sup>57</sup> „Głos Koszaliński” 1956 nr 146(23) s. 2; także „Głos Koszaliński” 1957 nr 118(20) s. 2.
- <sup>58</sup> „Głos Koszaliński” 1956 nr 244(40) s. 2.
- <sup>59</sup> „Głos Koszaliński” 1958 nr 248(37) s. 2.
- <sup>60</sup> „Głos Koszaliński” 1958 nr 266(40) s. 1.
- <sup>61</sup> „Głos Koszaliński” 1957 nr 118(20) s. 2.

## **NIEKTÓRE SOCJOLOGICZNE ASPEKTY TURYSTYKI W ODNIESIENIU DO PROBLEMATYKI REGIONU**

Turystykę powszechnie określa się jako wyjazdy i podróże w celach niezarobkowych, nie związane ze zmianą stałego miejsca zamieszkania a wiążące się z wykorzystaniem czasu wolnego do zaspokojenia potrzeb rekreacyjno-poznawczych. Wiąże się to również ze zmianą środowiska naturalnego i utrwalonego sposobu życia. Turystyka jest więc specyficznym rodzajem społecznej mobilności i aktywności. Pod pojęciem mobilności społecznej rozumieć należy wszelkie formy ruchu zarówno w strukturze społecznej jak i związane ze zmianą miejsca w przestrzeni. Aktywność społeczna natomiast, to złożony proces działalności człowieka, dzięki której osiąga on zamierzony cel. Tak rozumiana turystyka tkwi w określonym układzie społecznym, a jej charakter czy też „zewnątrzna forma” uzależniona jest od charakteru społeczeństwa, jego struktury i szeregu zachodzących w nim procesów.

### **TURYSTYKA A URBANIZACJA**

Turystyka jest rezultatem procesu urbanizacji, czyli nowej formy organizacyjnej i nowego sposobu bytowania ludzi. Miasto jako instytucja społeczno-kulturowa, pozwoliło człowiekowi na osiągnięcie wysokiego poziomu egzystencji i zaspokajanie najróżnorodniejszych potrzeb. Na terenie miasta rodzą się też stale nowe potrzeby, których zaspokojenie wymaga poszukiwania i stosowania nowych form aktywności społecznej.

Proces urbanizacji można analizować w czterech zasadniczych aspektach: ekonomicznym, demograficznym, przestrzennym i społecznym.

Urbanizacja w aspekcie ekonomicznym to duży i stale rosnący stopień uprzemysłowienia kraju czy regionu, który powoduje zmiany w strukturze zawodowej. Cechą charakterystyczną tych zmian jest wzrost liczby ludności pracującej w zawodach pozarolniczych w stosunku do ludności pracującej w rolnictwie. Ludność pracująca poza rolnictwem,

najczęściej mieszkańcy miasta, pracują w określonych ramach czasu, a stopień natężenia pracy waha się mniej więcej na tym samym poziomie w ciągu całego roku, co nie jest spotykane w społeczności wiejskiej. Należy dodać, że czas pracy w mieście, stale się skraca dzięki rosnącemu postępowi technicznemu, tym samym pojawia się czas wolny od pracy będący dziś jednym z wielu problemów społeczeństwa. Miasto stwarza też większe możliwości organizowania czasu wolnego. Praca w mieście posiada swoją istotną specyfikę, człowiek wykonujący ją nie ma bezpośredniego kontaktu z przyrodą, dlatego potrzeba obcowania ze środowiskiem naturalnym u mieszkańców miasta znajduje się na jednym z ważniejszych miejsc w ogólnej hierarchii potrzeb.

Urbanizacja w aspekcie demograficznym, to stały wzrost liczby ludności mieszkającej w miastach, zarówno poprzez przyrost naturalny, jak i proces przyływu ludności wiejskiej. Cechą tego procesu nie są tylko zmiany ilościowe, które w pierwszej fazie występują jako dominujące, a również zmiany jakościowe. Grupy przybyszów napotykają w mieście nową formę organizacji życia, odmienną od poprzedniej. Chcąc uczestniczyć w życiu nowej zbiorowości muszą wejść w jej ramy organizacyjne, podporządkowując się nowym procesom charakterystycznym dla instytucji miasta. Wyzwała to nowe dążenia i potrzeby. Tak rozumiana urbanizacja demograficzna ma wpływ na rozmiary i kierunek zaspokajania potrzeby rekreacji.

Urbanizacja przestrzenna to proces kształtowania przestrzeni na model miejską. Charakterystyczne elementy przestrzeni miejskiej to: zwartość zabudowy, regularność ulic, duże zróżnicowanie budowli zarówno pod względem formy jak i funkcji, jak i szereg innych. Ogólnie tak ukształtowana przestrzeń wskazuje na dominację człowieka nad przyrodą. Stanowi ona sztuczne środowisko bytowania człowieka, monotonne i stosunkowo niezmiennie, które odgradza go od środowiska naturalnego. To sztuczne środowisko po pewnym okresie czasu staje się męczące i wywołuje potrzebę zmiany miejsca pobytu na nowe, odmienne, bardziej atrakcyjne. Potrzeba taka podyktowana jest przez chęć obcowania człowieka z naturą, której w pełnym stopniu nie może zaspokoić miasto. Miasto na swoim terenie posiada wprawdzie elementy środowiska naturalnego, np. parki miejskie, ciekі lub zbiorniki wodne, ale są to również formy ukształtowane przez mieszkańców miasta, tym samym zazwyczaj sztuczne i zamknięte terytorialnie.

Ostatni z wymienionych aspektów urbanizacji to urbanizacja społeczna, czyli miasto jako grupa ludzka. W tym znaczeniu urbanizacja oznaczać będzie miejski styl życia. Wiąże się to z przyswajaniem przez jednostkę i zbiorowość społeczną nowych wartości, nowych postaw, z ich wejściem w nowe role społeczne, nowe kręgi społeczne, nowe gru-

py zarówno formalne jak i nieformalne, a także z uczeniem się korzystania z techniczno-organizacyjnych urządzeń miejskich itp. W konsekwencji wpływa to na zmianę schematów zachowań i dążeń ludzkich. Miasto w aspekcie społecznym to również odmienna struktura społeczna. Charakteryzuje ją heterogeniczność społeczno-kulturowa, duża ruchliwość przestrzenna i społeczna, znaczna ilość grup celowych. Zjawiska te wywołują szereg skutków kulturowych i psychospołecznych, do których między innymi należy zanik rodziny wielkiej na rzecz rodziny małej, zanik instytucji sąsiedztwa, zmniejszenie znaczenia roli i funkcji tradycji, większa tolerancja, racjonalizm w myśleniu i szereg innych<sup>1</sup>. Miasto zatem kreuje nową sylwetkę kulturową, kształtuje nowe typy osobowości, oddziałuje na charakter i kierunek dążeń swoich mieszkańców. Na terenie miasta odbywa się ogólny postęp wiedzy, który stale zmienia treść i sens pracy. Usprawnienie i unowocześnienie metod pracy wpływa na wzrost wydajności, większy przyrost dóbr na jednego zatrudnionego. Lepsza sytuacja materialna i większy margines czasu wolnego to niebagatelne czynniki wpływające na poszukiwanie nowego rodzaju aktywności społecznej. Należy pamiętać, że miasto jako wielce zróżnicowane środowisko bytowania człowieka wraz ze swoim wyposażeniem może w początkowym okresie frapować, tym niemniej życie w mieście nie jest pozbawione pewnej schematyzacji. Jednostki społeczne czy też grupy żyjące na terenie miasta są elementami kierowanymi przez cały zespół czynników, na które nie zawsze mają wpływ a muszą się im podporządkować. Mimo różnorodności jaką oferuje miasto jego mieszkańcy jednak korzystają ze stale powtarzających się schematycznych form życia codziennego, przebywają stale w tym samym otoczeniu, które stanowi ukształtowane sztuczne środowisko. Czynniki te, typowe miastu, mobilizują do zmiany otoczenia i utrwalonego sposobu życia. Warunkiem niezbędnym do realizacji tych zmian jest przede wszystkim czas wolny a także dobra sytuacja materialna.

Urbanizacja rozumiana jako proces społeczno-kulturowy i szereg konkretnych faktów będących wytworem tego procesu pozwala przypuszczać, że forma aktywności społecznej jaką jest turystyka pozostaje w silnym związku genetycznym z instytucją miasta. Potrzeba jej uprawiania powstała pierwotnie na terenie miasta, ale miasta współczesnej epoki. Turystyka jest więc cechą urbanizacji industrialnej, ściślejszej kultury miejskiej — cywilizacji. Teza ta nie jest sprzeczna z tezą P. Hałacińskiego, która mówi, że głównym elementem wyzwalaającym ruch turystyczny jest postęp techniczny<sup>2</sup>. Należy mieć na uwadze, że postęp techniki dokonywał się na terenie miasta i jest bezpośrednią przyczyną powstania urbanizacji industrialnej, która podporządkowując sobie społeczeństwo, dokonała przeobrażeń w jego świadomości

i postawach, wyzwalając stale nowe potrzeby i nowe dążenia. Bezpośrednią zatem przyczyną powstania turystyki jest cywilizacja miejska, a postęp techniczny wpływa i umożliwia rozwój ruchu turystycznego. Miasto stworzyło gwarancję zaspokojenia potrzeby uprawiania turystyki ponieważ posiada szereg różnorodnych instytucji turystycznych umożliwiających wszelkie wyjazdy, posiada również niemal wszystkie środki transportu i sieć powiązań instytucjonalno-organizacyjnych.

### RUCH TURYSTYCZNY A ZMIANY SPOŁECZNE

W wieku XIX najbardziej zurbanizowanym i uprzemysłowionym krajem Europy była Wielka Brytania, tam też w 1843 roku powstało z inicjatywy Thomasa Cooka pierwsze Międzynarodowe Biuro Podróży. W roku 1857 również w Anglii powstała pierwsza organizacja turystyczna — Alpine Club zajmująca się organizowaniem i propagowaniem wyjazdów zagranicznych, głównie do Europy. W tym samym mniej więcej okresie czasu powstają analogiczne organizacje w Austrii (1862), Szwajcarii (1863), Włoszech (1863), w Niemczech (1869)<sup>3</sup>.

Stale rosnąca liczba towarzystw turystycznych dowodzi, że turystyka znalazła swą instytucjonalną formę, zorganizowaną i przyjętą przez społeczeństwo. Większy odsetek wyjeżdżających z terenów silnie zurbanizowanych w stosunku do wyjeżdżających z terenów zurbanizowanych słabiej, pozwala przypuszczać, że potrzeba uprawiania turystyki jest znacznie większa u mieszkańców miast niż u mieszkańców wsi. Stały wzrost ruchu turystycznego wskazuje na to, że turystyka stała się niemal życiową koniecznością, a przestała być luksusem dostępnym tylko niektórym warstwom społecznym. Będąc szczególną formą aktywności społecznej zaspokaja wielorakie zainteresowania wynikające z jej funkcji, stąd różne rodzaje i formy uprawiania turystyki, które rozwinęły się na terenie miasta.

Za genetycznym związkiem ruchu turystycznego z procesem urbanizacji industrialnej przemawia również to, że turystyka na wsi pojawia się wówczas, gdy wieś urbanizuje się, to znaczy traci cechy społeczności zamkniętej — lokalnej, a mieszkańcy jej przyjmują miejski styl życia. Wyjazdy z dawnej wsi tradycyjnej były zjawiskiem sporadycznym, a jeśli miały miejsce, to wiązały się głównie z odwiedzaniem miejsc kultu. Wraz ze wzrostem ludności miasta i tej, która żyje na modłę miejską następuje wzrost ruchu turystycznego. Urbanizację industrialną można zatem przyjąć za jedną z ważniejszych przyczyn powstania i dalszego rozwoju turystyki.

Charakterystyczna współzależność zjawisk i procesów społecznych nakazuje by spojrzeć na turystykę jako na zjawisko wywołujące różnorakie skutki i zmiany społeczno-kulturowe. Uprawianie turystyki wiąże się z określonym celem. Cel ten wynika z wielorakich zainteresowań osób uprawiających turystykę. Jest to chęć bezpośredniego kontaktu z przyrodą, chęć poznania kraju czy regionu, jak też jego ludzi i kultury<sup>4</sup>. Uprawiając turystykę zarówno jednostki czy grupy społeczne wchodzi w nowe środowisko nie tylko przyrodnicze, ale również społeczno-kulturowe. Wyjazdy turystyczne stwarzają specyficzną sytuację kontaktu społecznego. Zachodzi on w kilku płaszczyznach, a mianowicie: ludności miejscowej z przybyszami, w płaszczyźnie zawodowej, warstwowej, wiekowej, regionalnej, intelektualnej itp. Podczas kontaktu dochodzi do konfrontacji stylu życia, wzorów zachowań, postaw społecznych, systemów wartości, poglądów.

W początkowej fazie procesu, zmiany zachodzą najpierw wśród małych grup społecznych, w dalszej — w całych zbiorowościach lokalnych. Na te ostatnie niewątpliwie zasadniczy wpływ mają czynniki ekonomiczne, które przekształcają miejscowość nawiedzaną przez turystów poprzez tworzenie się na jej obszarze instytucji związanych z obsługą ruchu turystycznego. Pojawiają się też dotąd nie znane, nowe kategorie zawodowe. Ich pojawienie się często związane jest z wyłanianiem się nowych autorytetów społecznych, które wchodzi w hierarchię autorytetów lokalnych, dokonują w niej przegrupowań zmieniając tym samym dominującą strukturę społeczną.

Nowa struktura społeczna prowadzi nieuchronnie do tworzenia się nowych stosunków międzyludzkich, nie zawsze zgodnych z dotychczas panującymi. W miejsce instytucji sąsiedztwa i typowych dla społeczności lokalnej stosunków personalnych z całym szeregiem podporządkowanych im uwarunkowań, wchodzi rozluźnienie więzi sąsiedzkiej, depersonalizacja kontaktów i rozluźnienie lokalnej kontroli społecznej.

Tradycyjna kultura, o ile istnieje, w początkowym okresie znika z życia codziennego, by wrócić w nowej postaci jako rodzaj atrakcji turystycznej, co uwarunkowane jest przesłankami ekonomicznymi a nie wzrostem świadomości i przekonania o wartościach tradycji kulturowej. Tradycja staje się więc walorem turystycznym, traci cechy kategorii identyfikującej przynależność etniczną, często zniekształconą przez sztuczne wzbogacanie jej faktami kultury z innych regionów. Zajęcie twórcy, czy odtwórcy tradycji regionalnej przekształca się w kategorię zawodową. Zjawisko to można zaobserwować dla przykładu w niektórych wsiach góralskich, które swoją „ludowość” między innymi zachowały dla turystyki, lub w innych wsiach, miasteczkach wybrzeża, gdzie odradza się w nowej postaci tradycja kaszubska.



Zmiany społeczno-kulturowe wywołane ruchem turystycznym zachodzą nie tylko w społeczności zamieszkującej miejscowość turystyczną, ale również w grupach przyjezdnych, które poddane są tym samym procesom, aczkolwiek różnią się zarówno między sobą jak i od ludności miejscowej.

## TURYSTYKA A ZMIANY W REGIONIE

Turystyka będąc wypadkową procesu urbanizacji industrialnej jest też czynnikiem przyspieszającym ów proces, jak i nosicielem cech kultury miasta. Region słabo zurbanizowany o bogatych walorach środowiska naturalnego dzięki temu, że stanowi miejsce atrakcyjne turystycznie jest odpowiednio kształtowany do potrzeb zagospodarowania turystycznego.<sup>5</sup> Budowa wszelkiego rodzaju obiektów turystycznych wraz z ich wyposażeniem kształtuje przestrzeń charakterystyczną dla przestrzeni miejskiej, która podobnie jak miejska zwiększając swój zasięg terytorialny przekształca daną wieś w miasteczko turystyczne. Cechy przestrzenne miejscowości turystycznej odpowiadają tymże w mieście, co pozwala sądzić o początkach procesu urbanizacji w jej aspekcie przestrzennym. Szereg powstających instytucji związanych z obsługą ruchu turystycznego stwarza coraz to większe możliwości zatrudnienia czyli zwiększa się rynek pracy. Ludność miejscowa często z różnych przyczyn nie może go zaspokoić. Przybywający do pracy z zewnątrz z czasem pozostają na stałe w danej miejscowości, zwiększając liczbę jej mieszkańców. Należy dodać, że są to z reguły mieszkańcy miasteczek lub większych miast, przez co tworzy się nowe społeczeństwo żyjące na modłę miejską. Oznaczałoby to początkową fazę urbanizacji w jej aspekcie demograficznym i społecznym. Omawiane procesy zachodzą niemal jednocześnie, dlatego trudno jest je wyodrębnić ustalając między nimi wyraźne granice, zauważalny jest tylko ich końcowy rezultat w postaci ukształtowanego, nowego porządku społecznego.

Koszalińskie należy do województw słabo zurbanizowanych, ponieważ liczba ludności mieszkającej w miastach odpowiada mniej więcej liczbie ludności zamieszkującej na wsi<sup>6</sup>. Ma to oczywiście również swoje skutki społeczno-kulturowe. Słaby stosunkowo stopień urbanizacji w jej aspektach cytowanych już wielokrotnie w artykule jest niewątpliwie jedną z przyczyn niezbyt wielkiego przekształcenia środowiska naturalnego w województwie koszalińskim w porównaniu z innymi regionami kraju. Przestrzeń naturalna dominuje w znacznym stopniu nad ukształtowaną sztucznie. Turystyczne walory środowiska naturalnego koszalińskiego są dość powszechnie znane.

Biorąc pod uwagę wielką skalę rozwoju ruchu turystycznego w woj. koszalińskim uzasadnionym jest mówić o budowie przemysłu turystycznego w tym regionie.

Z dotychczasowych obserwacji rozwoju rekreacji i wypoczynku w Koszalińskim można wysnuć dwa zasadnicze wnioski: po pierwsze ruch turystyczny wykazuje dość znaczne wahania sezonowe i po drugie tenże ruch turystyczny charakteryzuje się nierównomiernym rozkładem przestrzennym nie zawsze pokrywającym się z atrakcyjnymi turystycznie terenami. Od szeregu lat zauważa się, że największe nasilenie ruchu turystycznego występuje w pasie nadmorskim najsłabsze natomiast w powiatach południowych i południowo-zachodnich. O takim rozmieszczeniu przestrzennym aktywności turystycznej poza okresową „modą” na pewne miejscowości i regiony decyduje przede wszystkim istniejąca na danym obszarze infrastruktura turystyczna. Najważniejszymi jej elementami są: sieć obiektów noclegowych i usługowych, gastronomicznych, hadlowych i stosunkowo łatwa dostępność komunikacyjna. W podobny sposób lokalizują się zjawiska społeczno-kulturowe będące konsekwencją rozmieszczenia i natężenia ruchu turystycznego. Strefa nadmorska jest strefą bardziej zurbanizowaną od pozostałych. Wsie występujące w tej strefie różnią się zarówno pod względem struktury społecznej, jak i stopnia zaawansowania procesów społeczno-kulturowych od wsi zlokalizowanych na pozostałym obszarze województwa. Występuje w nich znacznie większy odsetek ludności wykonującej dwa zawody, tzw. chłoporobotników, częściej spotyka się kobiety pracujące, jeszcze w większości sezonowo, które przechodzą coraz liczniej do pracy stałej. Ludność miejscowa poprzez bezpośredni kontakt z turystami kontaktuje się również pośrednio z regionem skąd pochodzą przyjezdni. Coraz częstszym zjawiskiem są rewizyty, co w dalszej konsekwencji prowadzi do trwałych powiązań społecznych.

W społeczeństwie zamieszkującym pas wybrzeża bardziej zaawansowane są procesy urbanizacji społeczno-kulturowej, unifikacji kulturowej, laicyzacji życia i tolerancji obyczajowej. Zmiany gospodarcze, które dokonały się w tych miejscowościach stanowią podstawę przeobrażeń społeczno-kulturowych, te z kolei wpłynęły na to, że wsie nadmorskie województwa zmieniły ogólny kształt i charakter. Są to typowe wsie turystyczne, w których gospodarowanie i zarządzanie podporządkowane jest obsłudze ruchu turystycznego. W tych też wsiach dla przykładu występuje znacznie większa ilość punktów usługowych niż na pozostałym obszarze województwa.

Na omawianym terenie zachowała się również w znacznie większym stopniu, aczkolwiek w postaci fragmentarycznej tradycyjna kultura ludowa Kaszubów. Można tu zaobserwować typowe zjawisko wybierania

z tradycyjnej kultury ludowej tych elementów, które po odpowiednim ukształtowaniu mogą stanowić etnograficzną atrakcję dla turystów. Na obszarze tym pojawiać się zaczyna zjawisko folklorizmu tworzonego na bazie folkloru kaszubskiego w postaci zespołów regionalnych, które w swoim repertuarze poza pieśnią i tańcem kaszubskim mają też pewne elementy z obrzędowości dorocznej.<sup>7</sup> Zjawisko to nie tylko aktywizuje kulturalnie miejscową ludność, ale stanowi też bogate uzupełnienie regionalnych muzeów i skansenów. Proces odnawiania tradycji kulturowej w jej formie stylizowanej należy podtrzymywać, ponieważ jest on ważnym dla samego regionu jak również ze względu na wyraźne zapotrzebowanie społeczne. Turysty ogólnie akceptują próby odnawiania folkloru i poszukują kontaktu z wytworami kultury ludowej.

Sumując, należy stwierdzić, że turystyka jest nie tylko katalizatorem procesów urbanizacyjnych i czynnikiem aktywizującym region zarówno gospodarczo jak i społecznie, ale i kulturalnie, przy czym zezwala na koegzystencję modelu kultury miejskiej z tradycją regionalną, dzięki której to region zachowuje swoją lokalną specyfikę stając się tym samym bogatszym o walory kulturowe.

Różnica między pasem nadmorskim a pozostałą częścią województwa pod względem aktywności turystycznej jest dość znaczna. Skłania to do podjęcia odpowiednich poczynań, które miałyby na celu niemal jednokową w stopniu aktywizację turystyczną całego województwa. Do najważniejszych przedsięwzięć w tym kierunku należy alokacja elementów infrastruktury turystycznej na cały teren województwa.

Artykuł zarysowuje tylko ogólne tendencje genetycznego związku procesu urbanizacji ze zjawiskiem turystyki rozumianej jako rodzaj aktywności społecznej. Turystyka jest nosicielem trwałych form instytucjonalnych, które przeniesione na teren penetracji turystycznej dokonują w nim przeobrażeń przestrzennych i społecznych. Procesy społeczne wywołane ruchem turystycznym zachodzą samoczynnie i są różne w skutkach. Zdolność kontroli kierowania nimi pozostaje nadal ograniczona ze względu na ich złożoność i wielką różnorodność, można jednak określić ich tendencje ogólne i takie zadanie stawia sobie niniejszy artykuł. Różnice lokalne wynikające często z cech drugo- i trzeciorzędnych wymagają szczegółowych badań, ale dokładne ich rozpatrywanie nie może doprowadzić do konstruowania twierdzeń ogólnych, które zdaniem W. Larsona zwiększają możliwość przewidywań.

## PRZYPISY

- <sup>1</sup> J. Ziółkowski: *Urbanizacja, miasto, osiedle*. Warszawa 1965. s. 43-87.
- <sup>2</sup> P. Hałaciński: *Zarys historii turystyki*. „Zeszyty Szkoleniowe Turystyki”, Warszawa, 1963, s. 17-24.
- <sup>3</sup> Z. Kulczycki: *Zarys historii turystyki w Polsce*. Warszawa, 1968, s. 14-16.
- <sup>4</sup> K. Przeclawski: *Turystyka a wychowanie*. Warszawa, 1973, s. 42-49.
- <sup>5</sup> M. Fularski: *Turystyka jako dział gospodarki narodowej*. Warszawa, 1935, s. 31.
- <sup>6</sup> *Rocznik Statystyczny Województwa Koszalińskiego 1973*. WUS Koszalin, 1974, s. 24.
- <sup>7</sup> Folklorizm to wyreżyserowana i stylizowana forma folkloru autentycznego.

ADAM RUDZIK  
ANDRZEJ SUSZYŃSKI

## PRZESTRZENNE ROZMIESZCZENIE PRZEMYSŁU KOSZALIŃSKIEGO W LATACH 1965—1972

### I. WSTĘP

Działalność przemysłowa jest jednym z głównych czynników wywierających decydujący wpływ na rozwój gospodarczy regionu. Rozwój przemysłu może następować szybciej niż innych działów gospodarki narodowej. Produkcja przemysłowa w odróżnieniu od rolnictwa nie jest bezpośrednio związana z warunkami klimatycznymi oraz cyklem procesów biologicznych. W działalności tej istnieją duże możliwości szybkiego wprowadzania najnowszych osiągnięć technicznych a efekty ich zastosowania mogą być widoczne w krótkim czasie. Każda nowa inwestycja przemysłowa — budowa nowego zakładu — wywołuje określoną reakcję łańcuchową, polegającą na rozbudowie lub budowie nowych spokrewnionych zakładów przemysłowych i usługowych, przyczynia się do budowy nowych dróg, rozwoju komunikacji, budownictwa mieszkaniowego, placówek kulturalno-oświatowych, itp.

Oceniając potencjał przemysłowy województwa koszalińskiego należy stwierdzić, że nie odgrywa on większej roli w kraju. Udział województwa w globalnej produkcji przemysłowej kraju wynosi zaledwie 1,3%, a zatrudnienie — 1,5%. Pod względem produkcji globalnej przemysł koszaliński zajmuje ostatnie miejsce wśród województw. Udział województwa w globalnej produkcji przemysłowej uległ zwiększeniu w okresie lat 1965—1972 zaledwie o 0,1%. W analogicznym okresie w województwach: zielonogórskim, szczecińskim i olsztyńskim (stanowiących razem z koszalińskim grupę województw o najniższej globalnej produkcji przemysłowej) udział ten zwiększył się o 0,3%. W wartości produkcji globalnej na jednego mieszkańca województwo koszalińskie zajmuje przedostatnie miejsce, wyprzedzając jedynie województwo białostockie.

W okresie lat 1965—1972 nakłady inwestycyjne w przemyśle gospodarki uspołecznionej województwa koszalińskiego uległy dynamicznemu wzrostowi. Przyjmując rok 1965 za 100 (484,1 mln zł), to w roku 1970 wynosiły 246,9 (1195,7 mln zł), w 1971 — 249,4 (1207,7 mln zł), w 1972

— 327,4 (1585,1 mln zł). Przeznaczone one były na budowę nowych zakładów przemysłowych, rozbudowę istniejących, modernizację i wymianę parku maszynowego, itp. W wyniku tych nakładów, jak również pochodzących z lat ubiegłych, wystąpiły zmiany w przestrzennym rozmieszczeniu przemysłu na terenie województwa.

## II. CZYNNIKI KSZTAŁTUJĄCE PRZESTRZENNE ROZMIESZCZENIE PRZEMYSŁU I BAZA WYJŚCIOWA DO PRZEMIAN W LATACH 1965—1972

Rozmieszczenie przestrzenne przemysłu w regionie charakteryzuje się znaczną trwałością. Jego zmiana wymaga dużych nakładów inwestycyjnych oraz czasu. Na ukształtowanie się przestrzennego rozmieszczenia przemysłu wpływa znaczna ilość czynników. Do najistotniejszych z nich zaliczyć należy położenie geograficzne, warunki przyrodnicze, zasoby naturalne, zasoby pracy żywej i politykę gospodarczą. Decydować one mogą nie tylko o rozmieszczeniu przemysłu ale również o strukturze działowej gospodarki powiatu. Istotnym czynnikiem jest sieć komunikacyjna. Dogodne połączenia kolejowe czy drogowe mogą w znacznym stopniu niwelować braki zasobów naturalnych. Zmiana istniejącej struktury wymaga znacznych nakładów inwestycyjnych. Ograniczone środki inwestycyjne nie zawsze zezwalają na racjonalne wykorzystanie sprzyjających czynników rozwoju powiatu.

Przystępując do analizy przemian w przestrzennym rozmieszczeniu przemysłu na terenie województwa koszalińskiego w okresie lat 1966—1972 zachodzi konieczność przedstawienia podstawowych czynników decydujących o tych zmianach według stanu na koniec 1965 roku.

Pod względem zasobów mineralnych województwo koszalińskie należy do najuboższych w kraju. Występujące drobne ilości rud darniowych, soli kamiennej i węgla brunatnego, ze względu na głębokość zalegania, aktualnie nie przedstawiają większych wartości eksploatacyjnych. Z surowców energetycznych eksploatowanych na terenie województwa wymienić należy przede wszystkim gaz ziemny, wydobywany w powiecie szczecineckim. Większą wartość użytkową posiadają pokłady torfu i surowce dla przemysłu materiałów budowlanych, jak: gliny, iły, kruszywa mineralne i piaski ceramiczne. Zasoby torfu oceniane na 2,6—3,0 mld m<sup>3</sup> występują na terenie całego województwa ze szczególnym natężeniem w powiatach: słupskim, kołobrzeskim, świdwińskim, szczecineckim, miasteckim i bytowskim. Ze względu na niską kaloryczność torf używany jest głównie do celów ściółkowych i ogrodniczych. Najbogatsze zasoby glin i iłów (20 mln m<sup>3</sup>) występują na terenie powiatów: Sławno,

Drawsko i Bytów. Surowce te używane są do produkcji ceramiki budowlanej. Przedstawione zasoby mineralne (oprócz piasków) nie stanowią podstawy działalności przemysłowej na terenie województwa.

Głównym bogactwem naturalnym regionu koszalińskiego są lasy. Powierzchnia leśna wynosi 687,8 tys. ha (8,1% ogólnej powierzchni lasów w Polsce), a zasoby masy drzewnej 84,5 mln m<sup>3</sup> (13% zasobów kraju). Roczny pozysk surowców drzewnych na terenie województwa osiągnął 1858,1 tys. m<sup>3</sup>, w tym grubizny 1614 tys. m<sup>3</sup> (9,2% kraju).

Dynamicznie rozwijające się rolnictwo województwa koszalińskiego dostarcza dla przemysłu coraz większych ilości surowców roślinno-hodowlanych. Ich występowanie na terenie województwa jest mniej więcej równomierne, więc nie odgrywają one większej roli w przestrzennym rozmieszczeniu przemysłu. Do podstawowych surowców roślinno-hodowlanych wykorzystywanych przez przemysł koszaliński zaliczyć należy: mleko, ziemniaki, zboża oraz żywiec.

Jedynym wyjątkiem w przemyśle spożywczym, w którym baza surowcowa decyduje o przestrzennym rozmieszczeniu zakładów przemysłowych jest przemysł rybny. Opiera się on głównie na surowcu dostarczonym przez rybołówstwo morskie. Z tych też przyczyn głównie powiaty: kołobrzeski, słupski i sławieński mają możliwości lokalizowania na swoim terenie zakładów produkujących przetwory rybne oraz mączkę rybną używaną jako paszę w hodowli.

Województwo koszalińskie należy do najslabiej zaludnionych w kraju. Według stanu na dzień 31 grudnia 1965 roku teren województwa zamieszkiwało 755,1 tys. osób (w tym 403,0 tys. na wsi) — 2,4% kraju. Gęstość zaludnienia wynosiła 42 osoby na km<sup>2</sup> przy średniej krajowej 101 osób. W okresie do roku 1972 ludność województwa zwiększyła się o 60,3 tys. osób, a gęstość zaludnienia o 3 osoby. W dniu 31 grudnia 1965 roku największy odsetek ludności zamieszkiwało powiaty: słupski 16,2%, koszaliński 13,2% i szczecinecki 10,3%. Wiązało się to bezpośrednio z występowaniem na ich terenie największych skupisk ludności miejskiej — miasta: Słupsk, Koszalin i Szczecinek. Najniższy udział miały: bytowski — 5,0% i miasteczki — 4,7%. Szczegółowe dane z tego zakresu przedstawia tabela 1.

Według danych Wydziału Zatrudnienia Prezydium WRN w dniu 31 grudnia 1965 roku zarejestrowanych poszukujących pracy było 1522 osoby, w tym 1457 kobiet, przy ogólnej liczbie wolnych 1781 miejscach pracy, w tym dla kobiet 279. O ile w liczbach ogólnych ilość wolnych miejsc pracy przewyższała liczbę zarejestrowanych, to pokrycie potrzeb w zakresie pracy kobiet wynosiło zaledwie 19,1%. Sytuacja na odcinku możliwości zatrudnienia kobiet w układzie poszczególnych powiatów odbiegała w zasadniczym stopniu od średniej wojewódzkiej. Jedynie po-

Tabela 1

POWIERZCHNIA I LUDNOŚĆ  
WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO WEDŁUG POWIATÓW

Powiat	Powierzchnia		Ludność w tys. osób			% udział ludności		
	km <sup>2</sup>	%	1965	1970	1972	1965	1970	1972
Ogółem								
województwo	18 104	100,0	755,1	795,4	815,4	100,0	100,0	100,0
Białogard	904	5,0	44,6	45,3	46,0	5,9	5,7	5,6
Bytów	1 210	6,6	37,8	38,9	40,6	5,0	4,9	5,0
Człuchów	1 354	7,3	42,3	44,3	46,4	5,6	5,6	5,7
Drawsko	1 407	7,7	41,0	40,7	41,5	5,4	5,1	5,1
Kołobrzeg	726	4,0	46,7	51,1	53,6	6,2	6,4	6,6
Koszalin*	1 418	7,8	99,4	112,3	117,6	13,2	14,1	14,4
Koszalin m.	65	0,4	53,2	64,9	69,2	7,0	8,1	8,5
Miastko	1 472	8,1	35,4	36,9	37,5	4,7	4,6	4,6
Sławno	1 358	7,5	59,1	60,5	61,5	7,8	7,6	7,5
Słupsk**	1 944	10,7	122,7	135,0	138,5	16,2	17,0	17,0
Słupsk m.	43	0,2	59,4	68,7	71,3	7,9	8,6	8,7
Szczecinek	2 262	12,5	77,6	79,4	82,5	10,3	10,0	10,1
Świdwin	1 019	5,6	44,2	44,5	44,6	5,9	5,6	5,5
Wałcz	2 028	11,8	63,6	64,5	63,6	8,4	8,1	7,8
Złotów	1 602	5,4	40,7	42,0	41,5	5,4	5,3	5,1

\* łącznie z miastem Koszalinem

\*\* łącznie z miastem Słupskiem

Źródło: Rocznik Statystyczny Województwa Koszalińskiego 1973, s. 29-59.

wiat koszaliński posiadał nadwyżkę wolnych miejsc pracy dla kobiet. Największe dysproporcje między ilością wolnych miejsc pracy a ilością kobiet poszukujących zatrudnienia występowały w powiatach: świdwińskim, słupskim, wałeckim oraz szczecineckim. Należy zaznaczyć, że w grupie kobiet poszukujących pracy były głównie osoby bez jakiegokolwiek przygotowania zawodowego. Szczegółowe dane odnośnie sytuacji na rynku pracy w układzie poszczególnych powiatów przedstawia tabela 2.

Długość eksploatowanych linii kolejowych na terenie województwa koszalińskiego wynosi 1347 km. Średnio na 100 km<sup>2</sup> przypada 7,4 km (średnia krajowa — 8,6). Główne szlaki kolejowe stanowią linie: Szczecin — Gdańsk przebiegająca przez powiaty: świdwiński, białogardzki, koszaliński, sławieński i słupski oraz Kołobrzeg — Poznań przebiegająca przez powiaty: kołobrzesczy, białogardzki, szczecinecki i wałecki. Do powiatów o najsłabiej rozwiniętej linii kolejowej zaliczyć można bytowski i miasteczki.

Sieć dróg publicznych wynosi 6,8 tys. km (37,6 km na 100 km<sup>2</sup>) i w zasadzie rozmieszczona jest równomiernie na terenie powiatów. Gęstość dróg publicznych była w województwie wyższa od średniej krajowej o 0,3 km na 100 km<sup>2</sup>.



Położenie geograficzne oraz warunki terenowo-przyrodnicze powiatów województwa koszalińskiego wpływają na przestrzenne kształtowanie się przemysłu. Nadmorskie położenie powiatów: kołobrzeskiego, koszalińskiego, sławieńskiego i słupskiego stwarzają możliwości rozwoju przemysłu związanego z gospodarką morską.

Tabela 2

SYTUACJA NA RYNKU PRACY  
(stan w dniu 31 XII 1965 r.)

Powiat	Zarejestrowanych poszukujących pracy			Wolnych miejsc pracy			Wolnych miejsc pracy dla kobiet w stosunku do ilości kobiet poszukujących pracy w %
	ogółem	w tym kobiet	udział kobiet w %	ogółem	w tym kobiet	udział miejsc pracy dla kobiet (%)	
Ogółem województwo	1 522	1 457	95,7	1 781	279	15,7	19,1
Białogard	140	138	98,6	117	33	28,2	23,9
Bytów	41	34	82,9	14	4	28,6	11,7
Człuchów	90	72	80,0	105	13	12,4	18,0
Drawsko	55	54	98,2	226	10	4,4	18,5
Kołobrzeg	103	96	93,2	65	25	38,5	26,0
Koszalin*	37	37	100,0	333	62	18,6	167,6
Miastko	71	69	97,2	101	17	16,8	24,6
Sławno	170	166	97,6	198	32	16,2	19,2
Słupsk**	294	292	99,3	196	20	10,2	6,8
Szczecinek	140	139	99,3	83	11	13,3	7,9
Świdwin	113	111	98,2	80	3	3,8	2,7
Wałcz	166	165	99,4	187	13	7,0	7,8
Złotów	102	84	82,4	76	36	47,4	42,8

\* łącznie z miastem Koszalinem

\*\* łącznie z miastem Słupskiem

Źródło: Rocznik Statystyczny Województwa Koszalińskiego 1966, s. 95, tab. 12(52).

Powiązane z położeniem geograficznym i warunkami terenowo-przyrodniczymi, walory turystyczno-krajoznawcze oraz uzdrowiskowe mogą w zasadniczym stopniu determinować rozwój przemysłu w poszczególnych powiatach. W powiatach o znacznym nasileniu ruchu turystycznego ze względów na konieczność ochrony środowiska naturalnego nie jest możliwa lokalizacja zakładów przemysłowych uciążliwych dla otoczenia. Wraz z położeniem geograficznym i warunkami terenowo-przyrodniczymi łączy się problem wody. Współcześnie rozwijający się przemysł jest wielkim konsumentem tego podstawowego surowca. Mimo znacznych zasobów wodnych województwo koszalińskie nie posiada dostatecznej ilości wody niezbędnej dla procesów przemysłowych. Sytuacja ta występuje

najwyraźniej w powiatach nadmorskich, gdzie odnotowuje się braki wody niezbędnej nawet do celów konsumpcyjnych.

Istotnym czynnikiem są tzw. tradycje przemysłowe. Powiaty posiadające już pewien potencjał przemysłowy są zawsze predysponowane dla lokalizacji nowych zakładów. Wiąże się to bezpośrednio z istniejącą już infrastrukturą przemysłową. Tereny te posiadają lepiej rozwiniętą sieć komunikacyjną, dostosowaną do przemysłu sieć osadniczą a zamieszkała ludność ma już wyrobione tradycje pracy w przemyśle. Ponadto lokalizowanie nowych inwestycji przemysłowych w pobliżu już istniejących, ze względu na możliwość wspólnego korzystania z ujęć wodnych, dróg komunikacyjnych, linii przemysłowych energii, oczyszczalni ścieków, itp., wpływa na obniżenie nakładów inwestycyjnych. Ze względu na tradycje przemysłowe największe możliwości rozwoju posiadały powiaty: słupski, koszaliński, szczecinecki.

Przedstawiając niektóre tylko czynniki decydujące o rozmieszczeniu przemysłu, należy stwierdzić, że największe możliwości rozwoju produkcji przemysłowej miały powiaty:

1. ze względu na położenie:

kołobrzeski, sławieński, słupski, koszaliński — możliwości rozwoju przemysłu związanego z gospodarką morską, bytowski — możliwość kooperacji z przemysłem stoczniowym (bliskie sąsiedztwo portów Gdynia, Gdańsk),

2. ze względu na szlaki komunikacyjne:

świdwiński, białogardzki, koszaliński, sławieński, słupski, kołobrzeski, szczecinecki — położenie na głównych szlakach komunikacji kolejowej.

3. ze względu na bazę surowcową:

bytowski i drawski — pokłady piasku dla przemysłu ceramiki budowlanej, kołobrzeski, sławieński, słupski — możliwości rozwoju przemysłu związanego z przetwórstwem ryb; białogardzki, miasteczki, szczecinecki, sławieński, słupski, drawski, człuchowski, wałecki i złotowski — największe kompleksy leśne,

4. ze względu na tradycje przemysłowe:

słupski, koszaliński, szczecinecki,

5. ze względu na czynniki ludzkie:

szczecinecki, słupski — znaczne rezerwy siły roboczej, głównie kobiet.

Czynniki te nie wystąpiły nagle w roku 1965. W latach poprzednich decydowały one również o rozwoju przemysłu w poszczególnych powiatach. Niemniej mogły one decydować o dalszych przemianach w przestrzennym rozmieszczeniu przemysłu. Obok tych czynników również wiele innych decydowało o lokalizacji nowych inwestycji na terenie

poszczególnych powiatów. Ograniczone możliwości inwestycyjne nie zawsze zezwalały na racjonalne wykorzystanie sprzyjających czynników rozwoju przemysłu. Zachodziła konieczność dokonywania wyboru przedsięwzięć stosownie do najpilniejszych potrzeb, wielkości nakładów i możliwości wykonawstwa inwestycyjnego.

### III. ANALIZA ZMIAN W PRZESTRZENNYM ROZMIESZCZENIU PRZEMYSŁU

Dla dokładniejszego scharakteryzowania struktury przestrzennej przemysłu w województwie koszalińskim zgrupowano w tabelach szereg wskaźników, na podstawie których można dokonać oceny udziału poszczególnych powiatów w zatrudnieniu, produkcji przemysłowej, jak też stwierdzić dynamikę ich rozwoju. Obok globalnej wartości produkcji przemysłowej i zatrudnienia, jako podstawowe wskaźniki do analizy przyjęto:

- zatrudnienie w przemyśle uspołecznionym na 1 km<sup>2</sup> powierzchni (wskaźnik A),
- zatrudnienie w przemyśle na 1000 mieszkańców (wskaźnik B),
- produkcja globalna na 1 km<sup>2</sup> powierzchni (wskaźnik C),
- produkcja globalna na 1000 mieszkańców (wskaźnik D),
- produkcja globalna na 1-go zatrudnionego w przemyśle uspołecznionym (wskaźnik E).

Przyjęte w analizie wskaźniki: na 1 km<sup>2</sup> i 1000 mieszkańców są najbardziej przydatne w ocenie przynależności powiatu do grupy o określonym stopniu uprzemysłowienia, ze względu na to, że eliminują poważne różnicowanie powierzchniowe i ludnościowe występujące w powiatach województwa koszalińskiego.

Dla określenia stopnia uprzemysłowienia poszczególnych powiatów województwa dla wskaźników A, B, C, D przyjęto 3 kategorie wielkości:

- powyżej średniej wojewódzkiej,
- poniżej średniej wojewódzkiej,
- dwukrotnie niższej od średniej wojewódzkiej.

Kształtowanie się tych wskaźników stanowiło podstawę zakwalifikowania powiatów do trzech zasadniczych grup, a mianowicie do:

- grupy I — o wysokim stopniu uprzemysłowienia,
- grupy II — o średnim stopniu uprzemysłowienia,
- grupy III — o niskim stopniu uprzemysłowienia.

O ile dla wskaźników A, B, C, D podział ten nie stwarza większych trudności, to wskaźnik E ze względu na niewielkie jego różnicowanie jest mniej przydatny w analizie. Z tej przyczyny będzie on potraktowa-

ny jako pomocniczy nie wpływając na dokonywane podziały powiatów na grupy o odpowiednim stopniu uprzemysłowienia.

Stan zatrudnienia w latach: 1965, 1970 i 1972 oraz zmiany w wielkości wskaźników zatrudnienia (A i B) przedstawiono w tabelach 3 i 4. Największym udziałem zatrudnienia w przemyśle uspołecznionym województwa cechują się aktualnie: powiat słupski (z miastem Słupskiem) i koszaliński (z miastem Koszalinem), a w dalszej kolejności szczecinecki, drawski i sławieński. Najmniejsze zatrudnienie występuje w powiatach: bytowskim, człuchowskim, świdwińskim i złotowskim. Wyraźniejszy wzrost udziału zatrudnienia w latach 1965—1972 obserwuje się jedynie w następujących powiatach: białogardzkim, człuchowskim, słupskim, wałeckim; znaczne spadki natomiast notuje się w powiecie drawskim, koszalińskim i złotowskim.

Średnie wojewódzkie dla wskaźników A i B wynosiły w 1965 roku odpowiednio 2,4 i 57, a w roku 1972 — 3,6 — 80. Według wyżej przyjętej zasady w roku 1965 do grupy I należy zaliczyć powiaty: słupski i koszaliński wraz z miastami wydzielonymi, powiat drawski (dla obu wskaźników), kołobrzeski (ze względu na wskaźnik A) i miasteczki (ze względu na wskaźnik B).

Tabela 3

ZATRUDNIENIE W PRZEMYŚLE USPOŁECZNIONYM  
WEDŁUG POWIATÓW

Powiat	Zatrudnienie			Udział w %		
	1965	1970	1972	1965	1970	1972
Ogółem						
województwo	43 319	56 745	64 949	100,0	100,0	100,0
Białogard	1 739	2 589	3 291	4,0	4,6	5,1
Bytów	1 318	1 737	1 961	3,0	3,1	3,0
Człuchów	1 235	1 696	2 149	2,9	3,0	3,3
Drawsko	3 759	4 254	4 467	8,7	7,5	6,9
Kołobrzeg	1 837	2 989	3 337	4,2	5,3	5,1
Koszalin*	7 645	9 649	10 498	17,7	17,0	16,2
Koszalin m.	6 188	8 175	9 222	14,3	14,8	14,2
Miastko	2 110	2 872	3 022	4,9	5,1	4,7
Sławno	2 825	3 566	4 172	6,5	6,3	6,4
Słupsk**	11 420	15 403	18 268	26,3	27,1	28,1
Słupsk m.	8 466	11 774	13 954	19,5	20,7	21,5
Szczecinek	4 136	5 042	5 008	9,6	8,9	9,1
Świdwin	1 463	2 169	2 285	3,4	3,8	3,5
Wałcz	1 778	2 685	3 149	4,1	4,7	4,8
Złotów	2 054	2 094	2 442	4,7	3,7	3,8

\* łącznie z miastem Koszalinem

\*\* łącznie z miastem Słupskiem

Źródło: Rocznik Statystyczny Województwa Koszalińskiego 1966, s. 120—121;  
Rocznik Statystyczny Województwa Koszalińskiego 1973, s. 159.

Tabela 4

ZATRUDNIENIE W PRZEMYSŁE USPOŁECZNIONYM  
W ODNIESIENIU DO POWIERZCHNI I LUDNOŚCI

Powiat	Zatrudnienie na 1 km <sup>2</sup> (wskaźnik A)			Zatrudnienie na 1000 mieszkańców (wskaż. B)		
	1965	1970	1972	1965	1970	1972
Ogółem						
województwo	2,4	3,1	3,6	57	71	80
Białogard	1,9	2,9	3,6	39	57	71
Bytów	1,1	1,4	1,6	35	45	48
Człuchów	0,9	1,2	1,6	29	38	46
Drawsko	2,7	3,0	3,2	92	104	108
Kołobrzeg	2,5	4,1	4,6	39	58	62
Koszalin*	5,4	5,8	7,4	77	86	89
Koszalin m.	95,2	125,8	141,9	116	126	133
Miastko	1,4	1,9	2,0	60	78	81
Sławno	2,1	2,6	3,1	46	59	68
Słupsk**	5,9	7,9	9,4	93	114	132
Słupsk m.	196,9	273,8	324,5	142	171	196
Szczecinek	1,8	2,2	2,6	53	63	72
Świdwin	1,4	2,1	2,2	33	49	51
Wałcz	0,9	1,3	1,5	28	42	49
Złotów	2,0	2,1	2,4	50	50	59

\* łącznie z miastem Koszalinem

\*\* łącznie z miastem Słupskiem

Źródło: Obliczenia własne w oparciu o dane tabeli 1 i 3.

Grupę III powiatów najmniej uprzemysłowionych (tj. poniżej wartości 1,2 dla wskaźnika A i 29 dla wskaźnika B) stanowiły powiaty: człuchowski i wałecki. Ponadto do grupy tej zaliczono powiat bytowski ze względu na wartość wskaźnika  $A=1,1$ . Pozostałe powiaty można zakwalifikować do grupy II, tj. charakteryzującej się średnim stopniem uprzemysłowienia.

W latach 1970 i 1972 w porównaniu z rokiem 1965 nie nastąpiły większe zmiany w stopniu uprzemysłowienia powiatów. Charakterystyczne jest to, iż dla wszystkich powiatów wskaźnik B był wyższy od połowy średniej wojewódzkiej. Jednak ze względu na wskaźnik A, niższy od połowy średniej nadal — podobnie jak dla roku 1965 — powiaty: bytowski, człuchowski i wałecki należy zaliczyć do grupy III. Nieznacznie od tych powiatów odbiegający wielkościami wskaźników A i B, powiat świdwiński, z racji przyjętych kategorii zaliczony został do grupy II. W grupie I pozostają również uprzednio wymienione powiaty, przy czym powiat drawski przekroczył tu średnią wojewódzką

tylko dla wskaźnika B. Należy zaznaczyć, iż we wszystkich latach wartość wskaźnika B dla powiatu drawskiego była większa od wartości analogicznego wskaźnika dla powiatu koszalińskiego. Z pozostałych powiatów, które uplasowały się w grupie środkowej (II), największymi wskaźnikami A i B (3,6 i 71) cechował się powiat białogardzki. Zrównanie się jego wskaźnika A ze średnią wojewódzką w roku 1972 stwarza możliwość przeszerogowania tego powiatu do grupy I.

Podstawą dotychczasowej analizy było zatrudnienie w przemyśle uspołecznionym i wskaźniki z nim związane. Bazę wyjściową do dalszej analizy stanowić będzie wartość produkcji globalnej przemysłu uspołecznionego, wraz ze wskaźnikami C i D. Szczegółowe dane z zakresu produkcji przedstawiono w tabeli 5, natomiast wielkości wskaźników C i D pokazano w tabeli 6.

Tabela 5

PRODUKCJA GLOBALNA PRZEMYSŁU USPOŁECZNIONEGO  
(ceny porównywalne z 1971 r.)

Powiat	Produkcja (mln zł)			Udział w %		
	1965	1970	1972	1965	1970	1972
Ogółem						
województwo	8 529,8	13 201,8	16 323,2	100,0	100,0	100,0
Białogard	424,3	727,8	913,7	5,0	5,5	5,6
Bytów	244,9	348,8	440,6	2,9	2,6	2,7
Człuchów	231,3	412,6	573,7	2,7	3,1	3,5
Drawsko	602,6	873,7	902,8	7,0	6,6	5,5
Kołobrzeg	362,9	815,1	884,5	4,3	6,2	5,4
Koszalin*	1 329,5	1 872,5	2 443,2	15,6	14,2	15,0
Koszalin m.	1 007,8	1 544,4	2 148,3	11,8	11,7	13,2
Miastko	434,8	917,3	1 036,2	5,1	7,0	6,4
Sławno	429,2	811,3	941,8	5,1	6,1	5,8
Słupsk**	2 243,2	3 446,6	4 468,9	26,3	26,1	27,4
Słupsk m.	1 716,0	2 582,3	3 507,0	20,1	19,6	21,5
Szczecinek	861,0	1 131,9	1 435,6	10,1	8,6	8,8
Świdwin	373,3	605,5	736,4	4,4	4,6	4,5
Wałcz	440,9	701,5	888,8	5,1	5,3	5,4
Złotów	551,9	537,2	657,0	6,4	4,1	4,0

\* łącznie z miastem Koszalinem

\*\* łącznie z miastem Słupskiem

Źródło: *Rocznik Statystyczny Województwa Koszalińskiego 1966*, s. 113;  
*Rocznik Statystyczny Województwa Koszalińskiego 1973*, s. 149.

Tabela 6

PRODUKCJA GLOBALNA PRZEMYSŁU USPOŁECZNIONEGO  
PRZYPADAJĄCA NA 1 KM<sup>2</sup>, 1-GO MIESZKAŃCA I 1-GO ZATRUDNIONEGO  
(ceny porównywalne z 1971 r.)

Powiat	Prod. w tys. z na 1 km <sup>2</sup> (wskaźnik C)			Prod. w tys. na 1-go mieszkańca (wskaźnik D)			Prod. w tys. na 1-go zatrudnio- nego (wskaźnik E)		
	1965	1970	1972	1965	1970	1972	1965	1970	1972
Ogółem									
województwo	471,2	729,2	901,6	11,3	16,6	20,0	196,9	232,6	251,3
Białogard	469,4	805,1	1 010,7	9,5	16,1	19,9	244,0	281,1	277,6
Bytów	202,4	288,3	364,1	6,5	9,0	10,8	185,8	200,8	224,7
Człuchów	170,8	304,7	423,7	5,5	9,3	12,4	187,3	243,3	267,0
Drawsko	428,3	621,0	641,6	14,7	21,5	21,7	160,3	205,4	202,1
Kołobrzeg	499,9	1 122,7	1 218,3	7,8	15,9	16,5	197,6	272,7	265,1
Koszalin*	937,6	1 320,5	1 723,0	13,4	16,7	20,8	173,9	194,1	232,7
Koszalin m.	15 504,6	23 760,0	33 050,8	18,9	23,8	31,0	162,8	188,9	233,0
Miastko	295,4	623,2	703,9	12,3	24,9	27,6	206,1	319,4	342,9
Sławno	316,1	597,4	693,5	7,3	13,4	15,3	151,9	227,5	225,7
Słupsk**	1 153,9	1 772,9	2 298,8	18,3	25,5	32,3	196,4	223,8	244,6
Słupsk m.	39 907,0	60 053,5	81 558,1	28,9	37,6	49,2	202,7	219,3	251,3
Szczecinek	380,6	500,4	634,7	11,1	14,3	17,4	208,2	224,5	243,0
Świdwin	366,3	500,4	722,7	8,4	13,6	16,5	255,2	279,2	322,3
Walcz	217,4	345,9	438,3	6,9	10,9	14,0	248,0	261,3	282,2
Złotów	550,8	536,1	655,7	13,6	12,8	15,8	268,7	256,5	269,0

\* łącznie z miastem Koszalinem

\*\* łącznie z miastem Słupskiem

Źródło: Obliczenia własne w oparciu o dane tabeli 1, 3 i 5

Pod względem udziału w produkcji przemysłowej przodują powiaty: słupski i koszaliński wraz z miastami: Słupskiem i Koszalinem oraz powiat szczecinecki. W 1972 roku na 4-tym miejscu uplasował się powiat miasteczki, który w 1965 roku wraz z powiatem sławieńskim i waleckim zajmował szóste miejsce. Najniższy udział w globalnej produkcji województwa w roku 1972 posiadały: powiat bytowski, człuchowski, złotowski i świdwiński. Największy spadek udziału w produkcji w latach 1965—1972 miał miejsce w powiecie złotowskim; spadek ten wyniósł aż 2,4%.

Średnie wielkości wskaźników C i D w roku 1965 wynosiły 471,2 i 11,3 a w 1972 roku odpowiednio 901,6 i 20,0. Powiatami, w których przynajmniej jeden ze wskaźników C lub D przewyższał średnią wojewódzką, a więc należącymi do grupy I, w roku 1965 były: słupski, koszaliński, złotowski (dla obu wskaźników C i D), kołobrzescki (dla wskaźnika C), drawski i miasteczki (ze względu na wskaźnik D). Grupę II w

roku 1965 tworzyły następujące powiaty: sławieński, szczecinecki, świdwiński i białogardzki. W 1972 roku do grupy II doszedł powiat złotowski, a do grupy I przesunął się powiat białogardzki. Podobnie jak w przypadku wskaźnika zatrudnienia B, także wskaźnik D w 1970 i 1972 roku był we wszystkich powiatach wyższy od połowy średniej wojewódzkiej. W grupie III w latach 1965—1972 nie wystąpiły żadne przeszerogowania. Należały do niej i nadal należą 3 powiaty: bytowski, człuchowski i wałecki.

W produkcji na 1-go zatrudnionego w przemyśle uspołecznionym (wskaźnik E) zdecydowały w roku 1965 przodowały powiaty: złotowski, świdwiński, wałecki i białogardzki, a więc powiaty należące do wszystkich trzech grup uprzemysłowienia. Ścisłe wiąże się to z małym zatrudnieniem przy nie zawsze wysokim udziale w produkcji. W roku 1972 na 1-sze miejsce wysunął się (z miejsca 6 w 1965) powiat miasteczki, natomiast powiat złotowski spadł na miejsce 5.

Tabela 7

DYNAMIKA PRZYROSTU PRODUKCJI GLOBALNEJ, ZATRUDNIENIA  
I PRODUKCJI NA 1-GO ZATRUDNIONEGO W PRZEMYSŁE  
USPOŁECZNIONYM

Powiat	Dynamika przyrostu (1965 = 100)					
	Produkcja		Zatrudnienie		Prod. na 1-go zatrudnionego	
	1970	1972	1970	1972	1970	1972
Ogółem						
województwo	154,3	191,4	131,0	149,9	118,1	127,6
Białogard	171,5	215,3	148,9	189,2	115,2	113,8
Bytów	142,4	179,9	131,8	148,8	108,1	120,9
Człuchów	178,4	248,0	137,3	174,0	129,9	142,5
Drawsko	145,0	149,8	113,2	118,8	128,1	126,1
Kołobrzeg	224,6	243,7	162,7	181,6	138,0	134,2
Koszalin*	140,8	183,8	126,2	137,3	111,6	133,8
Koszalin m.	153,2	213,2	132,1	149,0	116,0	143,1
Miastko	210,9	238,3	136,1	143,2	155,0	166,4
Sławno	189,0	219,4	126,2	147,7	149,8	148,6
Słupsk **	153,6	199,2	134,9	160,0	113,9	124,5
Słupsk m.	150,5	204,4	139,1	164,8	108,2	124,0
Szczecinek	131,5	166,7	121,9	142,8	107,8	116,7
Świdwin	162,2	197,3	156,2	109,4	126,3	000,0
Wałcz	159,1	201,6	151,0	177,1	105,4	113,8
Złotów	97,3	119,0	101,9	118,9	95,5	100,1

\* łącznie z miastem Koszalinem

\*\* łącznie z miastem Słupskiem

Źródło: Obliczenia własne w oparciu o dane tabeli 3 i 5.



Dla ukazania dynamiki przyrostu produkcji i zatrudnienia w latach 1970 i 1972 w porównaniu z 1965 rokiem, zebrano szczegółowe dane w tabeli 7. Najbardziej intensywnym tempem przyrostu w tych latach wykazały się powiaty: człuchowski, kołobrzeski, miasteczki i białogardzki; najslabszym natomiast: złotowski, drawski i szczecinecki. Szczególną uwagę zwraca tu powiat złotowski, który w roku 1970 cechował się spadkiem wielkości produkcji, wskaźników C, D, E, a w roku 1972 tylko nieznacznym ich wzrostem.

Dokonana analiza wskaźników zatrudnienia i produkcji w odniesieniu do większości powiatów nie utrudniła zakwalifikowania ich do poszczególnych grup uprzemysłowienia. Dyskusyjnym zagadnieniem jest sprawa zaliczenia powiatu białogardzkiego a szczególnie złotowskiego. W roku 1965 wszystkie wskaźniki A, B, C i D kwalifikowały powiat białogardzki do grupy II. W roku 1970 i 1972 wskaźniki A, B, D nadal utrzymywały się na poziomie grupy II, natomiast wskaźnik C osiągnął wartość grupy I. W okresie lat 1970—1972 wystąpiła wyraźna poprawa wskaźnika D, który mieścił się w grupie II jednak tylko nieznacznie odbiegał od grupy I. Przewaga wskaźnika A i B oraz wskaźnika C stojącego w zasadzie na pograniczu grupy I i II zadecydowały o ostatecznym zaliczeniu powiatu w roku 1972 do grupy II.

O ile zakwalifikowanie powiatu złotowskiego w roku 1972 nie przedstawia żadnych problemów — wszystkie wskaźniki osiągnęły poziom grupy II, to problematyczny jest rok 1965. Wskaźniki A i B tego powiatu kształtowały się wówczas w grupie II, wskaźniki C i D w grupie I. Ponieważ przyznanie większej wagi którejś z tych grup wskaźników może mieć charakter bardzo subiektywny, posłużono się odchyleniami poszczególnych wskaźników od średniej wojewódzkiej. Z przeprowadzonych wyliczeń wynika, że wskaźniki C i D kształtowały się korzystniej od wskaźników A i B, co zadecydowało o zaliczeniu powiatu złotowskiego w 1965 roku do grupy I.

Ostateczna kwalifikacja powiatów pod względem uprzemysłowienia w oparciu o przytoczone wskaźniki przedstawia się następująco:

Rok 1965

- grupa I — powiaty o wysokim stopniu uprzemysłowienia: drawski, kołobrzeski, koszaliński, miasteczki, słupski, złotowski.
- grupa II — powiaty o średnim stopniu uprzemysłowienia: białogardzki, sławieński, świdwiński, szczecinecki.
- grupa III — powiaty o niskim stopniu uprzemysłowienia: bytowski, człuchowski, wałecki.

Rok 1972

- grupa I — powiaty o wysokim stopniu uprzemysłowienia: drawski, kołobrzeski, koszaliński, miasteczki, słupski.

- grupa II — powiaty o średnim stopniu uprzemysłowienia: białogardzki, sławieński, świdwiński, szczecinecki, złotowski.
- grupa III — powiaty o niskim stopniu uprzemysłowienia: bytowski, człuchowski, wałecki.

Jak wynika z porównań lat 1965 i 1972 nie nastąpiły większe zmiany w poziomie uprzemysłowienia poszczególnych powiatów. Jedynie powiat złotowski przesunął się z grupy I do II. Ta pozorna stabilizacja w przestrzennym rozmieszczeniu przemysłu koszalińskiego wynika ze stosunkowo niewielkiego analizowanego przedziału czasowego. Rozszerzając przedział ten o lata 1960—1965 (w oparciu o ustalenia Z. Chojnickiego), zmiany te są bardziej widoczne. Mimo zawężenia analizy dla 1960 roku jedynie dla wskaźników A i B, ze względu na zbliżone kształtowanie się wskaźników C i D, ustalenia te mogą mieć charakter porównawczy z późniejszymi okresami. W roku 1960 (za Z. Chojnickim) klasyfikacja powiatów województwa koszalińskiego przedstawiała się następująco:

- powiaty o wysokim stopniu uprzemysłowienia (I)  
białogardzki, drawski, kołobrzesci, koszaliński, słupski,
- powiaty o średnim stopniu uprzemysłowienia (II)  
bytowski, sławieński, szczecinecki, świdwiński, złotowski.
- powiaty o niskim stopniu uprzemysłowienia (III)  
człuchowski, miasteczki, wałecki.

Jak z powyższego wynika, w porównaniu lat 1960 i 1972 we wszystkich wyodrębnionych grupach nastąpiły znaczne przesunięcia. Do grupy I doszedł powiat miasteczki, odpadł natomiast powiat białogardzki. Tak znaczny „awans” powiatu miasteczkiego z grupy III do I wiąże się bezpośrednio z dynamicznym rozwojem na jego terenie przemysłu skórzanego. Z grupy II do III przesunął się powiat bytowski charakteryzujący się w roku 1972 najwyższym w województwie udziałem przemysłu drobnego (przemysł terenowy wytwarzał 82,3% wartości produkcji przemysłowej) oraz bardzo znacznym rozdrobnieniem zakładów przemysłowych. Średnie zatrudnienie przypadające na 1 zakład w tym powiecie wynosiło 29 osób przy średniej wojewódzkiej 49.

Bardzo znaczne przesunięcia nastąpiły wewnątrz poszczególnych grup. Jednak szczegółowe przedstawienie tych przesunięć wykracza poza zakres niniejszego opracowania.

#### IV. UWAGI KOŃCOWE

W rozdziale II dokonano próby przedstawienia powiatów mających największe możliwości rozwoju ze względu na korzystne kształtowanie

się czynników, decydujących o przestrzennym rozmieszczeniu przemysłu. O wpływie tych czynników na rozwój poszczególnych powiatów mogą świadczyć następujące fakty:

— występujące znaczne rezerwy siły roboczej (głównie kobiet) na terenie powiatu słupskiego oraz bliskie sąsiedztwo ośrodków przemysłu skórzanego miały wpływ na zlokalizowanie w Słupsku zakładów obuwniczych. Budowa tego zakładu rozwiązała problem zatrudnienia kobiet w powiecie słupskim,

— bliskość kompleksów leśnych zdecydowała o budowie na terenie Karlina (pow. Białogard) Zakładów Płyt Pilśniowych i Wiórowych. Rozbudowano i zmodernizowano Zakłady Płyt Wiórowych w Szczecinku. Przystąpiono do budowy kombinatu drzewnego w Sławnie, a podobne kombinaty mają powstać na terenie innych powiatów,

— powiaty nadmorskie, oprócz koszalińskiego, rozwinęły dynamicznie przemysł związany z gospodarką morską. Przystąpiono do rozbudowy i modernizacji stoczni w Ustce i Słupskich Zakładów Sprzętu Okrętowego „Sezamor”. W związku ze zwiększonymi połowami rozwinęto przetwórstwo rybne. Projektowana jest budowa nowych stoczni w Darłowie i Ustce oraz nowych obiektów przetwórstwa rybnego w Kołobrzegu, Darłowie, Ustce i Koszalinie,

— w powiecie bytowskim rozwinął się przemysł kooperujący ze stoczniami w Gdańsku i w Gdyni (zakłady „Elmor”). Poważnie przyczyniło się do tego bliskie sąsiedztwo tego powiatu z województwem gdańskim,

— ze względu na znaczne walory uzdrowiskowo-wypoczynkowe, jakie przedstawia województwo koszalińskiego, rozbudowano przemysły nie stanowiące zagrożenia dla środowiska naturalnego, głównie przemysł elektroniczny. Skoncentrowany jest on w powiatach: koszalińskim, kołobrzesckim i białogardzkim. Zaplecze naukowo-badawcze w postaci Ośrodka Naukowo-Produkcyjnego Materiałów Półprzewodnikowych oraz Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie stwarza dalsze możliwości jego rozwoju,

— w oparciu o dynamicznie rozwijające się rolnictwo nastąpił poważny rozwój przemysłu rolno-spożywczego. Planuje się budowę szeregu zakładów tego typu,

— rozwijający się przemysł na terenie województwa koszalińskiego spotęgował zapotrzebowanie na energię elektryczną oraz wodę. Wybudowano elektrownię szczytowo-pompową w Żydowie (pow. miasteczki). W budowie znajdują się nowe magistrale wodne dla Kołobrzegu i Koszalina.

Z dotychczasowej tendencji rozwoju województwa należy wnioskować, że dalsze zmiany w przestrzennym rozmieszczeniu przemysłu będą wynikiem lokalizacji w regionie przemysłu związanego z gospodarką morską, przemysłu o swobodnej lokalizacji oraz przemysłu wykorzystującego nasze najbogatsze zasoby, tj. surowce roślinno-hodowlane i drzewne.

#### LITERATURA

- Chojnicki Z.: *Przemysł. W: Województwo koszalińskie. Monografia geograficzno-gospodarcza.* Pod red. F. Barcińskiego, B. Krygowskiego, S. Zajchowskiej. Poznań 1965. Instytut Zachodni, s. 403-451.
- Goldmann A.: *Perspektywy Ziemi Koszalińskiej.* „Koszalińskie Studia i Materiały” 1973, nr 2, s. 3-17.
- Mazur S., Szymański E.: *Odbudowa i rozwój przemysłu.* Opracowanie materiałowe (maszynopis w posiadaniu KON-B), s. 33.
- Rudzik A., Suszyński A.: *Ważniejsze inwestycje przemysłowe w województwie koszalińskim w ostatnim dziesięcioleciu (1963- 1972).* „Rocznik Koszaliński” 1974, nr 10, s. 173-190.
- Suszyński A.: *Przemysł drzewny w Koszalińskim.* „Koszalińskie Studia i Materiały” 1974, nr 2, s. 82-89.
- Zmiany struktury zawodowej ludności województwa koszalińskiego w latach 1950-1985.* Pod red. E. Z. Zdrojewskiego. Koszalin 1973, Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy, s. 157.

MARIAN CZERWIŃSKI  
STEFAN MIKLOS

## PAŃSTWOWE GOSPODARSTWA ROLNE WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO

Państwowa gospodarka rolna na terenie województwa koszalińskiego istnieje od momentu wyzwolenia terenów północnych czyli od początku kształtowania na tych terenach ustroju społeczno-politycznego naszego kraju. Polskie władze wojskowe i cywilne, tworzące pierwszą administrację państwową na tych terenach, realizowały równocześnie poważne zadania w zakresie zagospodarowania gruntów, w celu dostarczenia środków żywności dla mieszkańców terenu województwa. W tej formie państwowa gospodarka rolna była od początku istnienia Polski Ludowej ważnym składnikiem całokształtu gospodarki naszego regionu. W jej dalszym rozwoju zaznaczyły się wyraźne etapy zróżnicowane odmiennymi systemami organizacyjnymi i ekonomicznymi.

### OKRES WSTĘPNEGO ZAGOSPODAROWANIA 1946—1949

Zorganizowana działalność państwowej administracji rolnej datuje się od początku 1946 roku tj. od powołania centralnego przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą Państwowe Nieruchomości Ziemskie (PNZ). W kwietniu 1946 roku Państwowe Nieruchomości Ziemskie prze-rolne o łącznym obszarze 139300 ha użytków rolnych. Oprócz PNZ rozpoczęły w tym okresie działalność specjalistyczne przedsiębiorstwa rolne. Państwowe Zakłady Hodowli Roślin (PZHR) i Państwowe Zakłady Chowu Koni (PZChK).

jęły na terenie województwa koszalińskiego 333 gospodarstwa wielko-

Działalność gospodarcza PNZ odbywała się w bardzo trudnych warunkach. Pola były niejednokrotnie zaminowane i zachwaszczone. Gospodarstwa były pozbawione inwentarza żywego, a ich budynki inwentarskie, maszyny oraz urządzenia były w poważnym stopniu zdewastowane. W tych warunkach PNZ podjęły prowadzenie gospodarki rolnej i zakładów przemysłu rolnego w nieruchomościach ziemskich, które zostały przeznaczone na państwowe ośrodki kultury rolnej. Oprócz wymienio-

nych zadań, PNZ miały obowiązek zagospodarowywać nieruchomości stanowiące jednostki gospodarcze przeznaczone do parcelacji.

Zagospodarowanie gruntów było bardzo trudne z powodu braku potrzebnej siły pociągowej. W roku 1946 uspołecznione gospodarstwa rolne na terenie województwa posiadały łącznie tylko 75 czynnych traktorów oraz 1,1 konia roboczego na 100 ha użytków rolnych. Po przeprowadzeniu napraw uszkodzonych traktorów z importu, liczba traktorów do końca lipca 1947 roku wzrosła do 866, a pogłowie koni roboczych osiągnęło w tym czasie obsadę 2,6 sztuk na 100 ha użytków rolnych. Dzięki odbudowie siły pociągowej można było zagospodarować wiele odłogów i zmniejszyć ich obszar z 68% w roku 1946 do 23% w roku 1947 wyrażony jego udziałem w ogólnej powierzchni gruntów ornych w posiadaniu PNZ na terenie województwa koszalińskiego. Towarowość produkcji roślinnej była w tym czasie mała. Wpłynęła na to zmienność w zagospodarowaniu gruntów i związane z tym niskie plony oraz naturalne formy opłaty za pracę (tzw. ordynaria).

Równocześnie z zagospodarowaniem gruntów nastąpił znaczny wzrost stanów inwentarza żywego, co przedstawia zestawienie w tabeli 1.

Tabela 1  
STANY INWENTARZA ŻYWEGO  
w sztukach

Wyszczególnienie	Rok 1946	Rok 1949
Bydła ogółem	7523	13 680
w tym:		
krów	4701	6 087
trzody chlewnej ogółem	4247	17 758
koni	2476	6 994

Źródło: Sprawozdanie z działalności Państwowych Nieruchomości Ziemijskich w latach 1946—1949 w posiadaniu Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie.

W okresie pierwszych trzech lat gospodarowania nastąpiły średnie roczne przyrosty inwentarza żywego: bydła po 27%, trzody chlewnej po 106%, koni po 61%. Zagospodarowanie około 80% powierzchni gruntów ornych i znaczne przyrosty stanów inwentarza żywego stanowiły istotną podstawę do dalszego rozwoju gospodarki rolnej.

## DZIAŁALNOŚĆ ZESPOŁÓW PGR W LATACH 1950—1956

W lutym 1949 roku nastąpiło połączenie Państwowych Nieruchomości Ziemijskich, Państwowych Zakładów Hodowli Roślin oraz Państwowych Zakładów Chowu Koni i utworzono Państwowe Gospodarstwa Rolne (PGR). Dlatego w roku 1974 obok Rocznicy Trzydziestolecia PRL przypadła również Rocznica Dwudziestopięciolecia PGR. Na terenie województwa koszalińskiego już w kwietniu 1949 roku, dotychczasowe jednostki PNZ zostały przekształcone i nadano im nazwy Zespoły PGR. Utworzono 91 Zespołów PGR, które obejmowały zagospodarowaniem 238,5 tys. ha użytków rolnych. Zespoły podlegały Okręgowym Zarządom PGR w Koszalinie, Słupsku i w Szczecinku, a te z kolei Centralnemu Zarządowi PGR w Warszawie.

Zespołom PGR wyznaczono duże zadania. Według określonych zadań powinny one być wysoko produkcyjnymi i wysoko rentownymi przedsiębiorstwami socjalistycznymi zaopatrującymi ludność w podstawowe produkty rolne. W wytycznych używano określeń, że powinny to być „fabryki zboża i mięsa”. Ponadto miały one być wzorem socjalistycznej organizacji produkcji rolnej dla gospodarstw indywidualnych, a również ośrodkami kultury rolnej wytwarzającymi rolnicze środki produkcji dla całego rolnictwa.

Zadaniem pierwszoplanowym PGR województwa koszalińskiego w tym okresie było zagospodarowanie rosnącego stopniowo obszaru wolnych gruntów, które istniały lub powstawały na skutek opuszczania ziemi przez byłych parcelantów przechodzących do innej pracy. Realizacja wymienionych zadań była utrudniona z powodu braków kadrowych, a szczególnie dobrych kierowników i brygadzystów oraz dużych braków w zakresie wyposażenia w środki produkcji. Wprawdzie w roku 1949 osiągnięto stan 12,4 robotników na 100 ha zagospodarowanych gruntów, ale przy bardzo słabym wyposażeniu w trwałe środki produkcji, był to stan za mały. Na skutek powiększania obszarów użytkowanych gruntów stan pracowników jeszcze zmalał i w roku 1955 wynosił tylko 11,7 zatrudnionych na 100 ha użytków rolnych.

Gospodarstwa państwowe województwa koszalińskiego do 1956 roku tj. do ostatniego roku przed przygotowaniem do rozwiązania zespołów, zagospodarowały obszar 440,9 tys. ha użytków rolnych i osiągnęły stany zwierząt ujęte w tabeli 2.

Ze stosunku ilości z lat 1956 do 1949 wynika, że roczne przyrosty ilości zwierząt w gatunkach wyniosły średnio: bydła po 93%, trzody chlewnej po 151% i koni po 23%.

Okres 1949—1956 cechował się silnym wzrostem wyposażenia w traktory i maszyny rolnicze. Kadra kierownicza i załogi zostały

Tabela 2  
STANY INWENTARZA ŻYWEGO

w tys. sztuk

Wyszczególnienie	Rok 1949	Rok 1956
Bydła ogółem	13,7	103,5
w tym:		
krów	6,1	50,3
trzody chlewnej ogółem	17,8	206,1
koni	7,0	18,3

Źródła: Rok 1949 jak do tabeli 1. Rok 1956 wg *Rocznika Statystycznego Województwa Koszalińskiego 1966*, s. 180.

w części przedsiębiorstw ustabilizowane. Masa towarowa dostarczona państwu przez PGR wyraźnie wzrosła, szczególnie dzięki osiągnięciu przez wiele gospodarstw wysokich wyników produkcyjnych.

Pod koniec okresu istnienia zespołów Wojewódzki Zarząd PGR w Koszalinie obejmował swoją administracją 82 Zespoły skupiające 896 gospodarstw rolnych, 140 gorzelni, 60 płatkarni, 33 młyny, 8 tartaków, 2 suszarnie, 1 stolarnię, 1 wytwórnię win, 1 krochmalnię i 15 torfowni. Zarządzał również bezpośrednio Zakładami Instalacyjno-Montażowymi w Słupsku i w Koszalinie.

We wszystkich jednostkach gospodarczych obowiązywała duża centralizacja w podejmowaniu decyzji i bardzo obszerna sprawozdawczość. W tak scentralizowanym systemie gospodarczym było niezwykle mało miejsca do przejawiania inicjatywy. Dlatego po roku 1956 zespoły PGR uległy likwidacji.

## ORGANIZACJA SAMODZIELNYCH PRZEDSIĘBIORSTW

Zarządzeniem Ministra Rolnictwa z dnia 25 marca 1958 roku, zostały powołane Powiatowe Inspektoraty PGR jako likwidatury Zespołów PGR. Na terenie województwa koszalińskiego powstało 15 inspektoratów, po jednym w każdym powiecie z wyjątkiem powiatów słupskiego i szczecineckiego w którym powstały po dwa inspektoraty. Po zakończeniu likwidacji zespołów inspektoraty objęły zadania w zakresie nadzoru i instruktażu dla podległych im gospodarstw rolnych i innych zakładów. Ponadto organizowały kooperacje, prowadziły zaopatrzenie i zbyt, czuwały nad planowaniem i gospodarką finansową. Gospodar-



stwom rolnym przyznano prawa samodzielnych przedsiębiorstw. Ta zmiana nie spowodowała trudności organizacyjnych, ponieważ w ramach zespołów istniały poprzednio gospodarstwa jako samodzielne jednostki produkcyjne o pełnym cyklu produkcji.

Wraz ze zmianami organizacyjnymi nastąpiły gruntowne zmiany w zarządzaniu, planowaniu i podejmowaniu decyzji. Każde przedsiębiorstwo uzyskało samodzielność określania produkcji. Mogło również od tego czasu samodzielnie kierować i zarządzać działalnością wewnętrzną oraz prowadzić samodzielne rozliczenia finansowe z placówkami obrotu towarowego i z państwem. Wszystkie poczynania mogło przedsiębiorstwo dokonywać zgodnie z interesem załogi.

Wytyczone dla PGR zadania w poprzednim okresie uległy modyfikacji. Przedsiębiorstwa państwowe zostały uznane za głównego organizatora socjalistycznej produkcji w rolnictwie. W związku z tym, za najważniejsze ich zadanie uznano stwarzanie warunków do wzrostu produkcji w całym rolnictwie szczególnie poprzez dostawę kwalifikowanych środków do produkcji roślinnej i zwierzęcej. Przedsiębiorstwa państwowe winny być głównym dostawcą tych środków, a ponadto innymi formami upowszechniać wzrost poziomu produkcji rolnej.

Dla zapewnienia prawidłowej realizacji zadań oraz prowadzenia działalności opartej o pełny rozrachunek gospodarczy w przedsiębiorstwach PGR przeprowadzono weryfikację kierunków i zorganizowano samorządy robotnicze. Przy wyznaczaniu kierunków produkcji, w większym stopniu niż poprzednio uwzględniano warunki przyrodnicze i ekonomiczne.

Lata 1958—1960 cechowała reorganizacja państwowej gospodarki rolnej. Po tym okresie każde przedsiębiorstwo rolne działało w oparciu o opracowany plan 5-letni. Na podstawie tych planów stosownie do miejscowych warunków, sporządzano projekty urzędniowe, które zawierały szczegółowe wytyczne do prowadzenia produkcji w przedsiębiorstwie.

Wprowadzona od 1958 roku działalność przedsiębiorstw rolnych na zasadzie rozrachunku gospodarczego polegała na tym, że każde przedsiębiorstwo powinno z własnych dochodów pokrywać swoje wydatki. Nie dotyczyło to nakładów inwestycyjnych, które były przydzielane centralnie. Ponadto państwo otoczyło przedsiębiorstwa państwowe również inną opieką. Udzielało różnych dopłat tzw. dotacji, udoskonalało przepisy i kierowało do pracy w PGR najlepszych fachowców. Jako bodziec ekonomiczny mobilizujący załogi został wprowadzony fundusz premiowy, którego wysokość była uzależniona od wyników produkcyjnych i finansowych. W tak dogodnych warunkach wzmożła się aktywizacja dyrekcji i załóg zmierzająca do podnoszenia poziomu produkcji.

## POWSTANIE PRZEDSIĘBIORSTW WIELOOBIEKTOWYCH

Jedną z form prowadzących do wzrostu produkcji rolnej była koncentracja ziemi i innych środków produkcji przez łączenie przedsiębiorstw, co podajemy w tabeli 3.

Tabela 3

LICZBY PRZEDSIĘBIORSTW I OBSZARY UŻYTKÓW ROLNYCH  
PODLEGLYCH WOJEWÓDZKIEMU ZJEDNOCZENIU PGR W KOSZALINIE

Wyszczególnienie	1960	1965	1970	1974
Liczba przedsiębiorstw	620	505	333	49
w tym: przedsiębiorstw wieloobiektowych	106	172	96	46
Ilość gospodarstw	758	742	580	280
Obszar użytków rolnych — ha	332 362	347 553	283 319	302 461
Przeciętny obszar jednego przedsiębiorstwa w ha	536	688	851	6 173

Źródło: Materiały statystyczne Wojewódzkiego Zjednoczenia PGR w Koszalinie.

Do roku 1960 istniały przedsiębiorstwa wieloobiektowe tradycyjne obejmujące gospodarstwa główne i po 1—3 folwarków. Pierwszym nowocześnie zorganizowanym przedsiębiorstwem wieloobiektowym w województwie był Kombinat Łąkarski PGR w Główczych powiat Słupsk łączący 7 gospodarstw i obejmujący 7 656 ha użytków rolnych. Następnie powstały kolejne: Państwowe Wieloobiektowe Przedsiębiorstwo Rolne (PWGR) Radacz w roku 1964, Kombinat PGR w Tymieniu w roku 1966 i PWGR Barvice w roku 1969. W roku 1970 powstały Kombinaty PGR w miejscowościach: Malczkowo, Objazda, Sycewice, Redło, Różewo i Wrzosowo, które objęły łącznie 34 gospodarstwa. W roku 1971 powstało łącznie 11 przedsiębiorstw wieloobiektowych obejmujących 58 gospodarstw, a w roku 1972 powstały 24 przedsiębiorstwa wieloobiektowe skupiające łącznie 140 gospodarstw. Na terenie powiatu Człuchów powstało jedno przedsiębiorstwo łączące 21 gospodarstw pod nazwą: Człuchowskie Przedsiębiorstwo Rolniczo-Przemysłowe.

Na terenie województwa koszalińskiego istnieje od 1972 roku 46 przedsiębiorstw wieloobiektowych obejmujących 299 427 ha użytków rolnych tj. 99% całej powierzchni użytków rolnych objętych przez przedsiębiorstwa podległe Wojewódzkiemu Zjednoczeniu PGR w Koszalinie. Największą liczbą jednostek tj. 11 gospodarstw łączy PWGR Bytów, a najmniejszą bo tylko po 2 gospodarstwa łączą PWGR Drenowo i PWGR Smółdzino. Największą powierzchnią użytków rol-

nych tj. 12 372 ha zajmuje PWGR Złotów, natomiast najmniejszą tj. 2 981 ha zajmuje PWGR Koczała.

Z tabeli 3 wynika, że w okresie 14 lat liczba przedsiębiorstw zmalała z 620 do 49 jednostek, a przeciętny obszar przedsiębiorstwa powiększył się z 536 ha do 6173 ha użytków rolnych. W okresie 1966—1970 obszar użytków rolnych objętych przez PGR zmalał, ponieważ 105 jednostek organizacyjnych na obszarze 83 010 ha użytków rolnych zostało przekazanych przedsiębiorstwom specjalistycznym.

### PRZEDSIĘBIORSTWA SPECJALISTYCZNE

Podstawą rozwoju produkcji rolnej jest wysoka jakość materiału reprodukcyjnego. Państwowe Gospodarstwa Rolne od początku swojego istnienia zajmowały się przygotowaniem materiału wyjściowego. Prowadziły plantacje kwalifikowanych roślin uprawnych, hodowały zwierzęta zarodowe, ale większość przeznaczały na własne potrzeby. Od chwili powstania samodzielnych przedsiębiorstw, wzrosło zainteresowanie rozwojem produkcji i wyłoniły się potrzeby utworzenia gospodarstw specjalistycznych. Na zaspokojenie tych potrzeb powstało 9 placówek Koszalińskiej Hodowli Ziemniaka i 5 ośrodków Gdańskiej Hodowli Zwierząt Zarodowych. Tak mała ilość jednostek nie mogła zaspokoić stale rosnących potrzeb wysoko kwalifikowanego materiału reprodukcyjnego. Dlatego rok 1969 upamiętnił się w historii koszalińskiego rolnictwa utworzeniem dużych przedsiębiorstw specjalistycznych.

Największy obszar użytków rolnych (46 633 ha) objęło utworzone od 1 lipca 1969 roku Koszalińskie Przedsiębiorstwo Hodowli Roślin i Nasiennictwa (KPHRiN) z połączenia Koszalińskiej Hodowli Ziemniaka i Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Nasiennego „Centrala Nasienna”. Głównym zadaniem tego przedsiębiorstwa jest prowadzenie hodowli i nasiennictwa roślin uprawnych. Jego jednostki terenowe zwane Stacjami Hodowli Roślin (SHR) zajmują się szczególnie hodowlą i produkcją nasienną ziemniaków. Ponadto prowadzą produkcję nasienną zbóż, roślin motylkowych i oleistych. W zakresie hodowli ziemniaków SHR starają się wprowadzać i utrzymać odmiany zdrowe, wysoko wydajne, o wysokich wartościach użytkowych. Hodowla i nasiennictwo dotyczące innych roślin uprawnych zmierzają do uzyskania materiału siewnego odmian intensywnych i wysokoplennych. Niektóre elementy organizacyjne KPHRiN podane są w tabeli 4.

Jednostki KPHRiN spełniają swoje zadania, o czym świadczą wysokie plony podstawowych zbóż osiągnięte w 1974 roku, a w szczególności: SHR Jezierzycze 46 q/ha, SHR Scholastykowo 46 q/ha, SHR Lo-

Tabela 4

NIEKTÓRE SKŁADNIKI KOSZALIŃSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA HODOWLI  
ROŚLIN I NASIENICTWA

Wyszczególnienie	30 VI 1970	30 VI 1974
Ilość Stacji Hodowli Roślin	20	16
Ilość zakładów (gospodarstw)	64	64
Obszar użytków rolnych — ha	46 633	49 306
Srednia ilość zakładów na jedną SHR	3,2	4
Przeciętny obszar użytków rolnych na jedną SHR — ha	2 332	3 082

Źródło: Materiały statystyczne KPHRiN.

tyń 42 q/ha, SHR Biesiekierz 41 q/ha. Średnie plony 4 zbóż wyniosły w Przedsiębiorstwie 35 q/ha, a średnie plony ziemniaków 210 q/ha.

Oprócz SHR w skład Przedsiębiorstwa wchodzi Oddziały istniejące w każdym powiecie, które organizują nasiennictwo, prowadzą kontrakcję upraw roślin nasiennych, zaopatrują rolnictwo województwa i kraju w kwalifikowane sadzeniaki i nasiona roślin uprawnych oraz eksportują je do wielu krajów socjalistycznych i kapitalistycznych. Średnio rocznie Przedsiębiorstwo dostarcza ziemniaków-sadzeniaków: dla województwa koszalińskiego około 140 tys. ton, dla kraju około 50 tys. ton, na eksport około 10 tys. ton. Produkcja kontraktowanych nasion zbóż wynosi około 60 tys. ton rocznie. Podane liczby dowodzą, że Przedsiębiorstwo wydatnie przyczynia się do rozwoju produkcji roślinnej.

W zakresie zwiększania i udoskonalania produkcji zwierzęcej czołowe zadanie zostało powierzone Koszalińskiemu Przedsiębiorstwu Hodowli Zwierząt Zarodowych (KPHZZ), które istnieje od 1 lipca 1969 roku. Jego jednostki terenowe występują pod nazwą Państwowe Ośrodki Hodowli Zarodowej (POHZ). Niektóre elementy organizacyjne KPHZZ ilustruje tabela 5.

Koszalińska Hodowla Zwierząt Zarodowych kształtuje produkcję zwierzęcą w województwie szczególnie pod względem jakościowym. Utrzymuje zwierzęta zarodowe wysokiej jakości. Dowodem tego jest wpis 5 287 sztuk inwentarza żywego do ksiąg zwierząt zarodowych. Oprócz doskonalenia własnych stad w roku gospodarczym 1973/74 POHZ sprzedały zwierzęta hodowlane w ilości: 55 buhajków, 631 jałówek, 1024 knurków, 2040 loszek, 207 tryczków i 371 jarlic. Działalność KPHZZ przyczyniła się znacznie do wzrostu produkcji zwierzęcej w

Tabela 5

WYBRANE SKŁADNIKI KOSZALIŃSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA HODOWLI  
ZWIERZĄT ZARODOWYCH

Wyszczególnienie	30 VI 1970 r.	30 VI 1974 r.
Ilość ośrodków POHZ	13	15
Ilość zakładów (gospodarstw)	59	63
Obszar użytków rolnych — ha	38 484	42 500
Przeciętna ilość zakładów na 1 POHZ	4,5	4,2
Przeciętny obszar użytków rolnych w jednym POHZ — ha	2960	2833

Źródło: Materiały statystyczne KPHZZ.

województwie w latach 1970—1973, co wykazuje przyrost stanu bydła o 11% i przyrost stanu trzody chlewnej o 63%. Należy przypuszczać, że poprawa jakości zwierząt produkcyjnych wpłynie w poważnym stopniu na osiągnięcie dalszego wzrostu stanu inwentarza żywego i coraz większej jego wydajności.

Odmienną funkcję w rozwoju rolnictwa spełniają gospodarstwa pomocnicze szkół rolniczych. Są to zakłady dydaktyczne, w których ucząca się młodzież poznaje organizację i technologię produkcji rolniczej oraz nabywa umiejętności wykonywania poszczególnych prac. W województwie koszalińskim gospodarstwa pomocnicze istnieją: w Szczecinku od roku 1946, w Wałczu od roku 1950, w Słupsku od roku 1952 i w Sławnie od 1957 roku. Obejmują one łącznie 1710 ha użytków rolnych. W roku 1974 utrzymywały 976 sztuk bydła, 481 sztuk trzody chlewnej i 15 koni. W realizacji celów dydaktycznych istotne są osiągnięte w roku 1974 plony 4 zbóż na poziomie 35 q/ha oraz zyski w wysokości 3834 tys. zł.

Do grupy gospodarstw specjalistycznych zaliczamy zakłady rolnicze należące do instytutów naukowo-badawczych, lub administracji rolnej, a w szczególności:

- Pomorską Stację Doświadczalną Krajowych Włókien Naturalnych w Bukówce powiat Słupsk,
- Rolniczy Rejonowy Zakład Doświadczalny w Grzmiącej powiat Szczecinek,
- Sadowniczy Zakład Doświadczalny w Dworku powiat Koszalin,
- Stację Doświadczalną Oceny Odmian w Kisielicach powiat Białołogard,
- Zakład Doświadczalny Ziemniaka w Boninie powiat Koszalin.

Każda jednostka specjalistyczna dysponuje odpowiednimi środkami do wykonania swoich zadań. A ogólnym celem jej działania jest przyspieszanie rozwoju rolnictwa.

### POSTĘP PRODUKCYJNY

Przedstawiony zarys organizacyjny przedsiębiorstw państwowych w rolnictwie i ich specjalne zadania wyrażają tylko część form zmierzających do zwiększenia efektów gospodarczych. Na rozwój produkcji rolnej wpływają również w istotny sposób nakłady pracy i środków produkcji.

Nie możemy w tak krótkim zarysie przedstawić obszernego zakresu różnorodnych nakładów. Dlatego podajemy tylko niektóre naszym zdaniem bardzo istotne. Jako czynnik przedstawiający w ogólnym ujęciu nakłady pracy przyjęliśmy liczby pracowników na 100 ha użytków rolnych. Natomiast nakłady środków produkcji są reprezentowane przez liczby kombajnów zbożowych. Wymienione wskaźniki zostaną zestawione w tabeli 6. Pochodzą one z przedsiębiorstw państwowych podległych Wojewódzkiemu Zjednoczeniu PGR (WZ PGR) w Koszalinie jako reprezentacji, która gospodaruje na około 75% powierzchni użytków rolnych objętej przez przedsiębiorstwa państwowe województwa koszalińskiego.

Tabela 6

#### WYBRANE CZYNNIKI PRODUKCJI ROLNICZEJ

Wyszczególnienie	1955	1960	1965	1970	1973
Liczba pracowników na 100 ha użytków					
Liczba ciągników rolnych	11,7	9,9	10,1	10,5	10,7
w jednostkach przeliczeniowych (15 KM) na 100 ha użytków rolnych	1,6	1,4	2,2	2,7	2,8
Liczba kombajnów zbożowych		448	831	1078	1087

Źródło: Liczby pracowników naliczono wg materiałów statystycznych WZ PGR w Koszalinie. Liczby ciągników i kombajnów wg *Roczników Statystycznych Województwa Koszalińskiego* 1966, s. 209; 1971, s. 204 i 1974, s. 250 oraz obliczenia własne.

Najwyższy stan zatrudnienia wystąpił podczas istnienia zespołów, w których pracowało dużo pracowników administracyjnych. Po likwidacji

cji zespołów stan zatrudnienia zmalał, a w następnych pięcioleciach następował nieduży wzrost tego stanu. Ilość ciągników przeliczeniowych w latach 1960—1973 wzrosła dwukrotnie, a liczba kombajnów zbożowych wzrosła o 145%. Porównania wykazały dość znaczny postęp w intensyfikacji produkcji rolnej badanego sektora.

Podobnie jak w przedsiębiorstwach państwowych podległych WZ PGR, intensyfikacja produkcji rolniczej wzrastała również w innych przedsiębiorstwach państwowych. W przedsiębiorstwach specjalistycznych kierunek intensyfikacji był zgodny z wyznaczonymi zadaniami.

Wszystkie przedsiębiorstwa państwowe osiągały coraz wyższe efekty produkcyjne. Dowodem rosnących wyników w produkcji roślinnej są plony uzyskiwane w kolejnych latach, ujęte w tabeli 7 średnio ze wszystkich przedsiębiorstw państwowych.

Tabela 7

## PLONY GŁÓWNYCH ZIEMIOPLODÓW W q Z 1 HA

Wyszczególnienie	1956	1960	1965	1970	1973
Cztery zboża	9,5	12,0	14,8	16,8	26,6
Pszenica	11,2	12,5	17,2	17,8	31,6
Żyto	9,4	11,5	13,7	13,6	27,0
Jęczmień	9,5	12,4	15,4	20,2	24,7
Owies	8,7	13,1	15,2	20,5	24,1
Ziemniaki:	92	94	147	190	187
Buraki cukrowe	107	182	209	212	280

Źródło: *Roczniki Statystyczne Województwa Koszalińskiego* 1962, s. 103; 1966, s. 175; 1971, s. 187 i 1974, s. 222.

W zestawieniu liczb tabeli 7 można zauważyć dwa okresy szybszego wzrostu plonów zbóż i buraków cukrowych. Pierwszy wzrost plonów pojawił się w latach 1956—1960, kiedy wzrost ten nastąpił po usamodzielnieniu przedsiębiorstw i wprowadzeniu bodźców ekonomicznych w celu zainteresowania załóg wynikami produkcji. Najszybszy wzrost plonów wystąpił jednak w latach 1970—1973 na skutek wzrostu intensyfikacji produkcji roślinnej oraz polepszenia warunków bytowych załóg.

Wzrost wyników w produkcji zwierzęcej wykażemy w tabeli 8 przez porównanie obsady zwierząt gospodarskich na 100 ha użytków rolnych.

Najbardziej prawidłowo postępowały przyrosty obsady bydła, ponieważ były w kolejnych okresach coraz wyższe. Największy przyrost obsady bydła (oprócz krów) zaznaczył się w latach 1970—1973. Obsada

Tabela 8

ZWIERZĘTA GOSPODARSKIE NA 100 HA UŻYTKÓW ROLNYCH  
w sztukach

Wyszczególnienie	1956	1960	1965	1970	1973
Bydło ogółem	27,1	31,1	39,5	50,6	57,7
w tym: krowy	13,2	15,4	14,6	17,0	17,2
Trzoda chlewna ogółem	54,0	33,1	36,7	23,6	46,4
w tym: maciory	4,4	4,2	2,9		3,8
Owce	14,3	13,6	13,3	13,5	14,6
Konie	4,8	4,8	3,2	1,7	1,0

Źródło: *Roczniki Statystyczne Województwa Koszalińskiego* 1966, s. 182; 1971, s. 191 i 1974, s. 224.

trzody chlewnej zmieniała się nie zawsze korzystnie. W chowie tego gatunku zwierząt gospodarstwa państwowe nie osiągnęły dotychczas sukcesów. Przyrosty obsady owiec były bardzo małe. Spadek obsady koni należy uznać jako zjawisko prawidłowe uwarunkowane postępem technicznym.

Dla wszechstronniejszego ukazania osiągnięć gospodarki państwowej przeprowadzimy porównanie niektórych jej wyników produkcyjnych z odpowiednimi wynikami osiągniętymi przez gospodarstwa indywidualne. Dobrane wielkości podajemy w tabeli 9.

Tabela 9

NIEKTÓRE WYNIKI PRODUKCYJNE SEKTORA PAŃSTWOWEGO  
I INDYWIDUALNEGO

Wyszczególnienie	Gospod. państwowe			Gospod. indywidualne		
	1960	1970	1973	1960	1970	1973
Plony zbóż w q						
z 1 ha	12,0	16,8	26,6	15,9	19,4	26,9
Plony ziemniaków						
w q z 1 ha	94	190	187	146	209	219
Bydło ogółem w szt.						
na 100 ha uż. rolnych	31,1	50,6	57,7	31,1	44,9	53,4
Trzoda chlewna ogół.						
w sztukach na 100 ha użytków rolnych	33,1	23,6	46,4	49,9	55,3	107,3

Źródło: *Roczniki Statystyczne Województwa Koszalińskiego* 1966, s. 175, 181 i 182; 1971, s. 187 i 191; 1974, s. 222 i 224.



W okresie 1960—1973 w gospodarstwach państwowych plony zbóż wzrosły o 122%, a plony ziemniaków o 100%. W gospodarstwach indywidualnych w tym okresie plony zbóż wzrosły średnio o 69%, a plony ziemniaków o 50%. Obsada bydła w gospodarstwach państwowych wzrosła w tym czasie o 85%, a obsada trzody chlewnej o 40%. Natomiast w gospodarstwach indywidualnych obsada bydła wzrosła o 72%, a obsada trzody chlewnej o 115%. Z porównanych czterech wskaźników wykazujących dynamikę wzrostu produkcji, przyrosty trzech wskaźników — w gospodarstwach państwowych były wyższe.

Przedstawiony postęp w produkcji rolniczej gospodarstw państwowych był możliwy dzięki zmianom organizacyjnym prowadzącym do koncentracji ziemi i środków produkcji. W następstwie tych zmian wzrosła intensywność gospodarowania, rozpoczęła się kształtować specjalizacja produkcji i podział pracy.

W przedsiębiorstwach specjalistycznych kształtowanie się specjalizacji przebiega zgodnie z kierunkiem ich działania. Ze względu na szczególne preferencje, prezentują one wyższy poziom specjalizacji oraz kierunkowej technologii produkcji.

Nowoczesność w prowadzeniu produkcji rolnej wystąpiła dość znacznie w najliczniejszej zbiorowości tj. w przedsiębiorstwach podległych WZ PGR, które najwierniej reprezentują przeciętny poziom wszystkich przedsiębiorstw państwowych województwa. W produkcji roślinnej wprowadzono uproszczenie upraw, ograniczające ilość gatunków roślin po 3—5 w każdym przedsiębiorstwie. W ramach podziału pracy zorganizowano specjalistyczne brygady do wykonywania rodzajów prac. W roku 1974 istniało: 250 brygad do orek, 220 brygad zniwnych, 341 brygad do zbioru zielonek i 104 brygady do zbioru okopowych.

Wprowadzenie nowych technologii i podziału pracy w produkcji zwierzęcej wyraża się tworzeniem ferm dla poszczególnych grup bydła i gatunków innych zwierząt gospodarskich. Każda ferma obejmuje kilkaset do kilku tysięcy sztuk bydła lub owiec, a w chowie trzody chlewnej nawet kilkadziesiąt tysięcy sztuk. W fermach istnieje całkowita mechanizacja i podział pracy. Zapoczątkowany system fermowy w przedsiębiorstwach podległych WZ PGR w roku 1974 wyrażał się liczbami: 2 fermy krów na 844 stanowiska, 4 fermy bydła opasowego na 4720 stanowisk, 13 ferm trzody chlewnej na 47 790 stanowisk i 10 ferm owiec na 5700 stanowisk.

Przygotowaniem pasz dla inwentarza żywego utrzymywanego w systemach fermowych i tradycyjnych zajmują się przeważnie wymienione poprzednio 341 brygad do zbioru zielonek, 21 suszarń zielonek, 30 płatkarni ziemniaków i 27 mieszalni pasz.

Poza produkcją rolną w przedsiębiorstwach podległych WZ PGR działa w sferze usług 45 brygad remontowo-budowlanych, 23 warsztaty typu „Filia POM”, 102 stacje obsługi i 160 punktów konserwacyjnych. Wymienione jednostki usługowe organizacyjnie skoooperowane z zakładami produkcji rolnej wykazują wysoką sprawność działania, co przyczynia się do terminowego wykonania prac, a pośrednio do szybszego wzrostu produkcji podstawowej.

Wyraźnie zaznaczyła się poprawa warunków bytowych pracowników. Obok znacznej podwyżki płac, powstają w ramach wiejskiej sieci osiedleńczej nowoczesne osiedla mieszkaniowe, które w przyszłości osiągną po kilka tysięcy mieszkańców. Budowę większości takich osiedli w postaci wielkokondygnacyjnych budynków mieszkalnych o wysokim standardzie zapoczątkowały przedsiębiorstwa wieloobiektowe podległe WZ PGR. W roku 1974 w nowych budynkach szesnastu przedsiębiorstw PGR zamieszkiwało około 3870 mieszkańców.

Obok poprawy warunków mieszkaniowych, w przedsiębiorstwach państwowych wiele uwagi kieruje się na inne czynniki socjalne, w szczególności z zakresu wychowania, kultury i sportu. W roku 1974 w przedsiębiorstwach podległych WZ PGR działało: 134 przedszkola, 131 klubów „Ruch” pod patronatem PGR, 236 świetlic, 66 amatorskich zespołów artystycznych i 131 boisk sportowych.

W ogólnej ocenie warunków socjalnych przedsiębiorstw PGR należy przyjąć, że wymienione liczby wyrażają około 3/4 części z całej ilości placówek utrzymywanych przez wszystkie przedsiębiorstwa państwowej gospodarki rolnej województwa koszalińskiego.

Rozważając osiągnięcia PGR u progu 30-lecia ich istnienia należy je ocenić wysoko, ale równocześnie zwrócić uwagę na istniejące jeszcze duże rezerwy. Wskazuje na nie szczególnie nierównomierny stopień wykorzystania środków produkcji, duże zróżnicowanie we wzroście wydajności pracy i wprowadzeniu postępu technicznego.

Dyrekcja WZ PGR w swoich zamierzeniach planowych uwzględnia uruchomienie i wykorzystanie do optimum istniejących rezerw przez szczególne zwrócenie uwagi na przedsiębiorstwa słabiej wyposażone w środki produkcji i niżej rentowne. Do 1980 roku zakłada się znaczny rozwój:

- w produkcji roślinnej nastąpi doskonalenie wyposażenia, organizacji i technologii w celu osiągnięcia 40 q z 1 ha zbóż i 250 q z ha ziemniaków, oraz odpowiednio wyższych plonów innych upraw.
- w produkcji zwierzęcej przewiduje się budowę 158 ferm dla bydła i 18 dużych ferm dla trzody chlewnej, co pozwoli osiągnąć 86,9 sztuk bydła i 82,6 sztuk trzody chlewnej na 100 ha użytków rolnych.
- w osiedlach planuje się wybudować 19000 izb mieszkalnych, 38 bu-

dynków socjalnych oraz rzeźnie, masarnie, pawilony handlowe i usługowe,

— w działach usług powstanie 31 nowych baz sprzętu technicznego i 4 bazy transportu.

Przedstawione fragmenty wykazują, że przedsiębiorstwa państwowe prawidłowo zapoczątkowały dalszy postęp organizacyjny i technologiczny oraz są przygotowane do udziału w realizacji kompleksowego programu żywnościowego przyjętego w uchwałach XV Plenum KC PZPR. Zamierzenia uwzględniają wszechstronny rozwój przedsiębiorstw. Doceniając zdolności i ambicje naszych załóg jesteśmy przekonani, że ten wszechstronny program zostanie zrealizowany.

#### LITERATURA

1. Dowgiałło Z., Stachak S.: *Obsada inwentarza żywego a wyniki działalności gospodarstw PGR województwa Koszalin*. „Roczniki Nauk Rolniczych” t. 76-G-3/1961.
2. Dowgiałło Z.: *Czynniki kształtujące sprawność produkcji trzody chlewnej w gospodarstwach PGR Pomorza Zachodniego*. Szczecin 1962.
3. Dowgiałło Z.: *Zarys rozwoju Państwowych Gospodarstw Rolnych województwa koszalińskiego*. „Przegląd Zachodniopomorski” Nr 3/1964.
4. Gawłowski K.: *Rola państwowych gospodarstw rolnych w rozwoju i w społeczno-technicznej rekonstrukcji rolnictwa*. „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej” Nr 4/1974.
5. Królikowski S., Szała S.: *Rolnictwo W: Koszalińskie w dwudziestolecie*. Red. H. Rybicki i W. Jędrzejczak: Wydawnictwo Poznańskie 1966, s. 92—120.
6. *Rolnictwo województwa koszalińskiego. W: Koszalińskie w Polsce Ludowej*, pod red. E. Z. Zdrojewskiego. Poznań 1975.
7. *Spoleczne i ekonomiczne problemy PGR*. Red. B. Chmielewska. Ośrodek Badań Naukowych KTSK Koszalin 1971.
8. *Rolnictwo w trzydziestolecie Polski Ludowej*. Red. F. Kolbusz PWRiL Warszawa 1974.
9. *Materiały Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Hodowli Roślin i Nasiennictwa w Koszalinie*.
10. *Materiały Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Hodowli Zwierząt Zarodowych w Koszalinie*.
11. *Materiały Wojewódzkiego Zjednoczenia Państwowych Gospodarstw Rolnych w Koszalinie*.
12. *Materiały Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Koszalinie (WAP Koszalin) WZ PGR Koszalin, sygn. 87, f. 2*.
13. *Materiały Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie*.
14. *Sprawozdanie z działalności Państwowych Nieruchomości Ziemijskich w latach 1946—1949 w posiadaniu Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie*.

STEFAN MIKLOS

## ROZWÓJ DZIAŁALNOŚCI KÓLEK ROLNICZYCH W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM

Historia kółek rolniczych w województwie koszalińskim rozpoczęła się od 1909 roku, kiedy we wsi Zakrzewo, powiat Złotów powstało pierwsze kółko rolnicze. Głównym celem działalności tego kółka była obrona przed germanizacją przez rozwijanie polskiej kultury oraz pomoc członkom w wykupywaniu ziemi z rąk niemieckich i w prowadzeniu produkcji rolniczej. Działalność podanego historycznego kółka rolniczego wygasła od wybuchu I wojny światowej.

Kółka rolnicze w Polsce Ludowej rozpoczęły swoją działalność po VIII Plenum Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tj. od 1957 roku. Od tego czasu na terenie województwa koszalińskiego istnieje ciągły i masowy rozwój kółek rolniczych. Te ważne ogniwa samorządu chłopskiego z tytułu swoich obowiązków statutowych i funkcji społeczno-gospodarczych były i są podstawową organizacją zrzeszającą społeczność wiejską wokół spraw produkcyjnych, kulturalno-oświatowych i innych występujących w życiu wsi. Znacznie przyczyniają się do usprawnienia działalności indywidualnych gospodarstw rolnych i do podnoszenia kultury życia ludności wiejskiej.

Na szczególne wyróżnienie zasługują kółka pionierskie działające we wsiach: Bysino, Rogowo, Rościno i Żelazno w powiecie Białogard, Borzytuchom, Jamno, Nakła, Niedarzyno, Parchowo, Połczno i Sielczno w powiecie Bytów, Bogusławice, Gąskowo, Gościno, Kukinia i Łykowo w powiecie Kołobrzeg, które już z dniem 13 lutego 1957 roku rozpoczęły swoją działalność społeczno-gospodarczą i kulturalną oraz prowadzą ją prawidłowo do obecnego czasu.

Po 1957 roku wzrost liczby kółek rolniczych i ich członków postępował szybko (tab. 1).

Z porównania wielkości podanych w tabeli 1 wynika, że najszybszy przyrost liczby kółek rolniczych tj. po 114 średnio rocznie wystąpił w latach 1957—1960. Przyrosty kół gospodyń wiejskich były najwyższe w latach 1961—1965 i wynosiły po 118 średnio rocznie. Natomiast najwyższe przyrosty członków kółek rolniczych i członków kół gospodyń

Tabela 1

KÓŁKA ROLNICZE I KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH  
ORAZ ICH CZŁONKOWIE

Wyszczególnienie	1957	1960	1965	1970	1974
Ilości kółek rolniczych	234	577	842	1 058	1 043
Ilości kół gospodyń wiejskich	102	345	934	1 079	1 060
Ilości członków kółek rolniczych	7 570	17 910	46 488	82 449	78 639
w tym: ilości członkiń kół gospodyń wiejskich	1 511	5 813	18 558	34 755	34 295

*Źródła: Roczniki Statystyczne Województwa Koszalińskiego 1966 s. 196, 1971 s. 211. Liczby z roku 1974 podano według sprawozdawczości statystycznej Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Koszalinie.*

wiejskich pojawiły się w latach 1966—1970 i wynosiły średnio rocznie po 3963 członków kółek rolniczych oraz po 3229 członków kół gospodyń wiejskich.

Spadek liczby kółek rolniczych i kół gospodyń wiejskich oraz ich członków w latach 1971—1974 wynika ze znacznego zmniejszenia się stanu gospodarstw indywidualnych, który w tym okresie zmalał o 3342 gospodarstw.

Działalność kółek rolniczych jest bardzo wszechstronna, ponieważ obejmuje: mechanizację rolnictwa, produkcję roślinną i zwierzęcą, usługi dla ludności, oświatę rolniczą, prowadzenie placówek socjalnych i kulturalnych oraz inne czynności.

Uwzględniając podstawowe formy działalności kółek rolniczych w osiemnastu latach ich istnienia na terenie województwa koszalińskiego można wyróżnić cztery okresy:

1. Okres wstępny (1957—1959),
2. Okres intensywnego wyposażania kółek rolniczych w środki produkcji i przekształcania się kółek w instytucje obsługi mechanizacyjnej indywidualnego rolnictwa, (1960—1965),
3. Okres koncentracji środków mechanizacji rolnictwa (1966—1972),
4. Okres przejmowania działalności gospodarczej przez specjalizujące się kółkowe przedsiębiorstwa zwane spółdzielniami kółek rolniczych (od 1973 roku).

Ponad połowa istniejących obecnie kółek rolniczych powstała w latach 1957—1959. Były to kółka liczące przeciętnie po około 30 członków. Zajmowały się głównie udzielaniem rolnikom pomocy w zaopatrywaniu ich w środki produkcji, a szczególnie w maszyny rolnicze. Po-

nadto propagowały rozwój rolnictwa, oświaty rolniczej i podnoszenie kultury życia wsi. Zakres działania kółek był wówczas szeroki i zmierzał do zaspokojenia różnorodnych potrzeb mieszkańców wsi. Aktywność członków była duża i zapewniała zaspokojenie tych potrzeb. Brak było jedynie środków finansowych do realizacji wspólnych zamierzeń gospodarczych.

Istotną zmianę w działalności kółek rolniczych wprowadziło utworzenie w roku 1959 Funduszu Rozwoju Rolnictwa (FRR). Dało to podstawę realizacji koncepcji technicznej rekonstrukcji rolnictwa indywidualnego i przyspieszenie jego intensyfikacji oraz wzrostu produkcji. Ilości wskazujące na wyposażenie kółek rolniczych w ciągniki i maszyny zostały podane w tabeli 2.

Tabela 2

CIĄGNIKI I WYBRANE MASZYNY W KÓLKACH ROLNICZYCH

Nazwy	1959	1960	1965	1970	1974
Ciągniki	82	395	1728	2905	3250
Siewniki zbożowe ciągnikowe	15	81	734	712	331
Sadzarki do ziemniaków	.	.	12	314	374
Opryskiwacze ciągnikowe	.	.	369	782	915
Kosiarki ciągnikowe	11	27	378	553	566
Wiązałki ciągnikowe	6	260	1324	1799	1564
Kombajny zbożowe	.	.	5	171	442
Ścinacze zielonek	.	.	1	80	177
Kopaczki do ziemniaków	7	31	463	504	677
Kolumny parnikowe	.	.	10	59	82
Agregaty omlotowe	83	320	1059	1157	1055
Przyczepy ciągnikowe	70	251	1620	3201	3136

Źródła: *Roczniki Statystyczne Województwa Koszalińskiego* 1966 s. 199, 1971 s. 208 oraz materiały statystyczne Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Koszalinie.

Ilości ciągników i maszyn podane w tabeli 2 wykazują, że w okresie 1959—1965 średnie roczne zwiększenia stanów ciągników i poszczególnych maszyn wynosiły: ciągników po 247, przyczep po 231, wiązałek ciągnikowych po 189, agregatów omlotowych po 151, kopaczek do ziemniaków po 66, kosiarek ciągnikowych po 54 i opryskiwaczy ciągnikowych po 53. Pomijając maszyny nowoczesne jak: sadzarki do ziemniaków, kombajny zbożowe i ścinacze zielonek, średnie roczne przyrosty stanów ciągników i maszyn w okresie 1959—1965 były znacznie wyższe niż w okresach późniejszych.

Wzrost stanu ciągników i maszyn w kółkach rolniczych sprzyjał wprowadzeniu mechanizacji do gospodarstw indywidualnych. W problematyce kółek mechanizacja rolnictwa zajęła wówczas czołowe miejsce, a jednocześnie okazała się najtrudniejszą dziedziną pod względem technicznym i skomplikowaną pod względem społecznym. Poziom użytkowników środków mechanizacji nie był wystarczający do eksploatacji tak dużej ilości złożonych maszyn, przez to powstawały częste uszkodzenia, o za tym wzrost zapotrzebowania na usługi remontowe. Wieś stała się wówczas przed problemem stwarzania pełnych warunków kadrowych, technicznych i ekonomicznych niezbędnych do wprowadzania mechanizacji w rolnictwie.

Obok działalności w zakresie usług mechanizacyjnych, niektóre kółka rolnicze prowadziły w tym czasie uprawę roślin na gruntach Państwowego Funduszu Ziemi. Już w roku 1961 obejmowały 10 760 ha użytków rolnych, a w tym 6 180 ha gruntów ornych.

Kółka rolnicze podejmowały również produkcję materiałów budowlanych i prowadzenie budownictwa wiejskiego. W latach 1962—1963 powołano spółdzielnie usługowo-wytwórcze kółek rolniczych w powiatach: Bytów, Sławno i Słupsk do prowadzenia produkcji materiałów budowlanych i usług remontowo-budowlanych dla rolnictwa indywidualnego.

Główną dziedziną w profilu działania kółek rolniczych były jednak usługi mechanizacyjne w rolnictwie. Pozostałe formy działalności występowały raczej marginesowo. Dowodem tego jest struktura wydatkowania środków z Funduszu Rozwoju Rolnictwa w roku 1965, kiedy na ogólną sumę wydatków 126,9 mln zł, aż 123,5 mln zł tj. ponad 97% wydano na zakup traktorów i maszyn oraz urządzenia zaplecza dla mechanizacji.

Szeroki zakres działalności mechanizacyjnej i trudności wynikające ze złożonej specyfiki tej dziedziny skłaniały do poszukiwania doskonalszych metod utrzymywania i eksploatacji środków mechanizacji rolnictwa. Zaistniała konieczność koncentracji tych środków i specjalizacji ich obsługi.

Następny etap rozwoju mechanizacji rolnictwa poprzez kółka rolnicze wprowadziła uchwała Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL z czerwca 1965 roku, dotycząca koncentracji sprzętu traktorowo-maszynowego i usług mechanizacyjnych dla wsi. Celem koncentracji było usprawnienie zaspokajania potrzeb rolników na usługi traktorowo-maszynowe, lepsze wykorzystanie sprzętu mechanizacyjnego i usprawnienie nadzoru nad działalnością mechanizacyjną. Formą organizacyjną mechanizacji zostały bazy maszynowe powołane przy współudziale państwowych ośrodków maszynowych. W roku 1966 powołano

na terenie województwa koszalińskiego 26 międzykółkowych baz maszynowych, które objęły swoją działalnością 132 wsie, a w nich 98 kółek rolniczych. Do końca 1972 roku na terenie województwa powstało ogółem 112 międzykółkowych baz maszynowych (MBM) obejmujących swoją działalnością 703 wsie a w nich 571 kółek rolniczych. Utworzenie tak dużej ilości baz maszynowych umożliwiło znaczne powiększenie stanów ciągników i maszyn, co wynika z porównania liczb w kolumnach z lat 1970 i 1965 oraz z lat 1974 i 1970 podanych w tabeli 2. Jako przykład wyliczony według tabeli 2 podaje się, że stan ciągników wzrósł w okresie 1966—1970 o 1177 sztuk, a w okresie 1971—1974 tylko o 345 sztuk. Natomiast stan kombajnów zbożowych zwiększył się w okresie 1966—1970 o 166 sztuk, a w okresie 1971—1974 nastąpił ich wzrost o 271 sztuk.

Zgrupowanie ciągników i maszyn w bazach maszynowych stworzyło lepsze warunki ich obsługi przez specjalistów mechanizacji rolnictwa. Powstało wiele jednostek zaplecza technicznego, które przeprowadzały remonty bieżące i przez to okresy przestojów ciągników i maszyn zostały skrócone.

Dzięki usprawnieniu eksploatacji środków mechanizacyjnych, przychody z działalności kółek rolniczych zostały znacznie powiększone, a zestawienia liczbowe przychodów zawarte są w tabeli 3.

Tabela 3

PRZYCHODY Z DZIAŁALNOŚCI KÓLEK ROLNICZYCH  
w milionach złotych

Wyszczególnienie	1960	1965	1970	1974
Przychody ogółem	10,1	165,9	380,3	873,4
w tym:				
— za usługi traktorowo-maszynowe	7,6	99,6	268,5	525,0
— z zespołowej gospodarki na gruntach PFZ	—	49,9	43,9	145,1
— z pozostałej działalności	—	16,4	67,9	203,3

Źródła: *Rocznik Statystyczny Województwa Koszalińskiego 1971* s. 210 oraz materiały Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Koszalinie.

Na uwagę zasługuje wzrost przychodów za usługi traktorowo-maszynowe, które w okresie 1966—1970 powiększyły się ponad dwa i półkrotnie, a w okresie 1971—1974 wzrosły blisko dwukrotnie. Ze wzrostem usług traktorowo-maszynowych kółek rolniczych, wzrastały wyniki produkcyjne w gospodarstwach indywidualnych. Tylko w okresie 1971—1973 średnie plony 4 zbóż wzrosły z 19,4 q do 26,9 q tj. o 7,5 q.



Udział grup przychodów w kolejnych okresach zawiera tabela 4.

Tabela 4

UDZIAŁ GRUP PRZYCHODÓW KÓLEK ROLNICZYCH  
w procentach

Wyszczególnienie	1965	1970	1974
Za usługi traktorowo-maszynowe	60	71	60
Dochody z produkcji rolnej	30	11	17
Pozostałe dochody	10	18	23

Źródło: Jak w tabeli 3 oraz obliczenia własne.

Przychody za usługi traktorowo-maszynowe wzrastały do 1970 roku, w następnym okresie, mimo dużego wzrostu bezwzględnej wartości tej grupy przychodów, udział w całości przychodów znacznie zmalał. Było to rezultatem wprowadzenia zmian w działalności kółek rolniczych. Obok rozwijającej się działalności mechanizacyjnej wzrastał zakres prowadzenia produkcji rolnej oraz usług budowlano-remontowych. Pobudką do rozwoju usług budowlanych i remontowych był wzmacniający się proces aktywizacji gospodarczej rolników indywidualnych szczególnie w zakresie chowu zwierząt. Wraz z tym pojawiły się zwiększone potrzeby szczególnie budowlane, których kółka rolnicze przy dotychczasowym układzie organizacyjnym nie były w stanie zaspokoić. W roku 1973 nastąpiła zmiana podziału administracyjnego województwa i utworzenie gmin. Wymienione potrzeby i nowe warunki wykazały konieczność koncentracji całej działalności kółek rolniczych na terenie gmin.

Po powstaniu gmin rozpoczęto tworzenie gminnych przedsiębiorstw kółkowych pod nazwą — spółdzielnie kółek rolniczych (SKR). Jako pierwsze powstały w gminach: Białogard, Borzytuchom, Brzeźno, Darłowo, Drawsko, Lipka, Polanów, Przechlewo, Sianów, Siemyśl. W roku 1974 powstało 25 nowych SKR, a na rok 1975 przygotowuje się powstanie 17 SKR.

Istniejące w 1974 roku 35 SKR objęły swoim zasięgiem 567 wsi, a w nich 515 kółek rolniczych. W rejonach ich działania znajduje się 20 388 gospodarstw indywidualnych posiadających łącznie 220 tys. ha użytków rolnych, co stanowi 54,4% ogółu użytków rolnych w gospodarce indywidualnej naszego województwa.

Spółdzielnie kółek rolniczych realizują następujące zadania:

- świadczą usługi mechanizacyjne i inne szczególnie dla rolnictwa indywidualnego,
- organizują i prowadzą zespołowe formy produkcji rolnej,

- rozwijają kooperację między gospodarstwami indywidualnymi, a zespołowymi gospodarstwami rolnymi,
- produkują materiały budowlane w oparciu o miejscowe surowce,
- urozmaicają i powiększają działalność na rzecz poprawy warunków socjalno-bytowych ludności wiejskiej.

Wprowadzenie do rolnictwa indywidualnego współczesnego postępu technicznego jest konieczne. Ze względu na małe możliwości akumulacyjne gospodarstw indywidualnych, wprowadzenie do nich takiego postępu jest utrudnione. Dlatego realizacja poprzednio wymienionych zadań zmusza do unowocześnienia infrastruktury technicznej indywidualnego rolnictwa i zwiększenia przez to produkcji rolniczej.

W ramach działalności gospodarczej i administracyjnej kółka rolnicze zatrudniały w 1974 roku 5003 osób, w tym 2760 traktorzystów, 570 pracowników warsztatowych 1896 osób pozostałej kadry. Oprócz pracowników etatowych, w realizacji zadań bierze udział kilkadziesiąt tysięcy aktywnych członków kółek rolniczych i kół gospodyń wiejskich.

Wartość majątku trwałego kółek rolniczych osiągnęła w 1974 r. sumę około 1300 tys. złotych. Oznacza to poważne wyposażenie pracy w kółkach rolniczych, która wytworzyła usługi i produkty o wartości łącznej blisko 1 miliarda złotych oraz wiele bezcennych wartości niematerialnych przyczyniających się do podnoszenia dobrobytu i kultury wsi.

Po utworzeniu SKR, szczególnie w roku 1974 nastąpił znaczny wzrost nakładów inwestycyjnych w kółkach rolniczych. Bardzo znacznie wzrosły nakłady inwestycyjne na roboty budowlano-montażowe i pozostałe nakłady o wielkości tych nakładów informuje tabela 5.

Tabela 5

## STRUKTURA NAKŁADÓW INWESTYCYJNYCH

Przeznaczenie nakładów inwestycyjnych	W milionach złotych			W procentach		
	1970	1973	1974	1970	1973	1974
Nakłady ogółem	161,8	180,2	270,3	100	100	100
w tym:						
— na zakup ciągników i maszyn	118,8	121,3	172,9	73,4	67,3	64,0
— na roboty budowlano-montażowe	34,8	48,9	76,1	21,4	26,8	28,2
— pozostałe nakłady	8,2	10,0	21,3	5,2	5,9	7,8

Źródło: Materiały statystyczne Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Koszalinie.

Przy znacznym wzroście nakładów inwestycyjnych na zakup ciągników i maszyn kółka rolnicze i ich przedsiębiorstwa zakupiły w 1974 roku: 420 ciągników, 17 kombajnów „Bizon”, 60 kombajnów „Wistula”, 145 snopowiązałek, 112 kopaczek do ziemniaków, 123 rozrzutniki obornika, 54 ładowacze „Cyklop”, 105 kosiarek rotacyjnych, 173 opryskiwacze, 15 kombajnów ziemniaczanych, 83 młocarnie, 270 przyczep i wiele innego sprzętu rolniczego. Dzięki tym zakupom zwiększył się odpowiednio stan ciągników i maszyn, co można zauważyć w przedstawionej poprzednio tabeli 2.

Z tabeli 5 wynika szczególnie duży wzrost nakładów inwestycyjnych na roboty budowlano-montażowe w 1974 roku. Efektem tych nakładów było wykonanie dużej ilości budynków, co ilustruje tabela 6.

Tabela 6

## EFEKTY NAKŁADÓW INWESTYCYJNYCH

Wyszczególnienie budynków	1971 - 1973	1974
Ogólna ilość wykonywanych zadań	645	347
Z tego oddano gotowych budynków:		
— budynków dla bydła	28	24
— budynków dla trzody chlewnej	42	24
— budynków dla owiec	7	8
— budynków dla drobiu	15	3
— obiektów warsztatowych	30	13
— budynków administracyjno-socjalnych	53	24
— budynków mieszkalnych	21	47
— dystrybutorów i magazynów paliwa	36	15
— szop i wiat na maszyny	22	22

Źródła: Materiały Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Koszalinie.

Przedstawione w tabeli 6 stany budynków są istotne, ponieważ są to pierwsze obiekty masowego budownictwa kółkowego.

Dominującą formą działalności gospodarczej do końca roku 1974 pozostały usługi mechanizacyjne. Ich udział w przychodach całkowitych wyniósł za 1974 rok 53,7%. Analiza czasu pracy ciągników wykazała, że 33,2% zostało wykorzystane na prace w produkcji rolniczej, a 32,7% na transport rolniczy. Łącznie 70,9% czasu pracy ciągników wykorzystano bezpośrednio w rolnictwie. W latach 1973 i 1974 w okresie żniw maszyny żniwne kółek rolniczych zebrały około 60% zbóż w gospodarstwach indywidualnych. Ponadto inne maszyny wykonały wiele innych prac jak: wysiew nawozów, zasiewy zbóż, koszenie łąk, kopanie ziemniaków i inne.

Rozwój organizacji i wyposażenia kółek rolniczych wprowadził na wieś wiele zmian. Upowszechnienie nowoczesnych środków transportu i mechanizacji usprawniło pracę, a przez to stała się ona lżejsza i bardziej wydajna. Obszar użytków rolnych przypadający na 1 ciągnik stopniowo malał. Jeżeli w roku 1965 na 1 ciągnik przypadało w gospodarstwach indywidualnych 278 ha użytków rolnych, to pod koniec 1974 roku wskaźnik ten wynosił tylko 122 ha. A uwzględniając stan 5896 ciągników w posiadaniu gospodarstw indywidualnych, powierzchnia użytków rolnych na 1 ciągnik wynosi tylko 41 ha.

Oprócz usług mechanizacyjnych, agrochemicznych i transportu rolniczego kółka rolnicze świadczyły usługi w zakresie naprawy maszyn oraz usługi remontowo-budowlane. Prowadziło je 8 rejonowych zakładów Wojewódzkiej Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego. Placówki te w okresie 1971—1973 wykonały dla gospodarstw indywidualnych 20 budynków mieszkalnych, 9 budynków inwentarskich, 37 stodół i 8 innych budynków.

Szybko rozwijającą się w latach 1971—1974 formą działalności gospodarczej kółek rolniczych jest prowadzenie zespołowych gospodarstw rolnych. Produkcja roślinna w kółkach rolniczych istniała od lat sześćdziesiątych tj. od początków ich istnienia. W roku 1974 produkcję roślinną prowadziło 148 jednostek na obszarze 20 040 ha użytków rolnych tj. ponad 2,3% z całości użytków rolnych województwa koszalińskiego, a średnia osiągniętych przez te jednostki plonów 4 zbóż wyniosła 27,3 q z ha.

W roku 1974 kółka rolnicze zapoczątkowały również produkcję sadowniczą przez założenie sadu na powierzchni 20 ha i produkcję warzywniczą na powierzchni 23 ha oraz produkcję warzyw pod szkłem na powierzchni 10 500 m<sup>2</sup> i pod folią na 630 m<sup>2</sup>.

Prowadzenie produkcji zwierzęcej w kółkach rolniczych zostało zapoczątkowane znacznie później niż prowadzenie produkcji roślinnej. W roku 1970 chów zwierząt w kółkach obejmował: 226 sztuk bydła, 274 sztuki trzody chlewnej i 925 owiec, a roczna produkcja żywca wyniosła tylko 144 ton. W późniejszych latach nastąpił poważny wzrost stanów zwierząt i w roku 1974 wynosiły one: 3310 sztuk bydła, 4415 sztuk trzody chlewnej, 2840 sztuk owiec, a roczna sprzedaż żywca wyniosła 1646 ton. Liczba gospodarstw prowadzących produkcję zwierzęcą wzrosła z 18 w roku 1970 do 73 w roku 1974. Jako przykład zapoczątkowania fermowego chowu bydła opasowego jest użytkowana od 1974 roku bukaciarnia na 500 stanowisk w Zespołowym Gospodarstwie Rolnym Toporzyk powiat Świdwin.

Rozwojowi produkcji zwierzęcej towarzyszy nowa forma działalności w ramach kółek rolniczych zwana kooperacją. Jest to forma współdzia-

łania na zasadzie wzajemnych zainteresowań produkcyjnych. W roku 1974 zespołowe gospodarstwa rolne kółek rolniczych zostały powiązane umowami kooperacyjnymi z 4170 rolnikami indywidualnymi oraz 27 zespołami rolników. W ramach umów kooperacyjnych zespołowe gospodarstwa rolne nabyły od rolników 928 cieląt i młodego bydła, oraz 2700 sztuk prosiąt i warchlaków, a dostarczyły rolnikom 148 jałówek cielných, 314 loszek hodowlanych i 60 tys. piskląt zarodowych.

W celu doskonalenia produkcji roślinnej i chowu zwierząt kółka rolnicze rozwijają działalność instruktazową poprzez specjalistów ze związków i zrzeszeń branżowych. Oddziaływanie tych jednostek na rozwój produkcji rolnej odbywa się również przez rozprowadzanie materiału wyjściowego. Dowodem tego jest rozprowadzenie w 1974 roku przez Związek Hodowców Owiec około 7000 sztuk owiec.

Obok oddziaływania związków specjalistycznych kółka rolnicze prowadzą co roku różne formy przygotowania nowych kadr dla rolnictwa. Ilustracją tego działania jest zestawienie tabeli 7.

Tabela 7

FORMY PRZYGOTOWANIA KADR DLA ROLNICTWA

Wyszczególnienie	1970	1971	1972	1973	1974
Zespoły przysposobienia rolniczego	406	394	383	379	354
Uczestnicy zespołów przysposobienia rolniczego	4548	4635	4442	4167	4018
Absolwenci po egzaminach państwowych	738	1099	1190	854	1036
Zespoły młodego rolnika	.	196	222	240	216
Uczestnicy zespołów młodego rolnika	.	1669	1895	2043	2127

Zródło: Materiały statystyczne Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Koszalinie.

Oprócz form szkolenia przedstawionych w tabeli 7 kółka rolnicze prowadzą w okresach jesienno-zimowych masowe szkolenia rolników w grupach specjalistycznych według zainteresowań.

Znaczne wyniki osiągają kółka rolnicze w działalności socjalnej i kulturalnej. W tej dziedzinie szczególnie wyróżniają się kobiety członkinie kół gospodyń wiejskich. Wiele poprawy warunków zostało dokonane przez masowy udział w konkursach: „Gmina mistrz gospodarności”, „Więcej kwiatów i warzyw”, „Więcej mleka dobrej jakości” itp.

Koła gospodyń wiejskich są organizatorami różnych form opieki nad dziećmi szczególnie przydatnych na wsi w okresach prac polowych.

Szczegóły liczbowe z działalności opieki nad dziećmi zostały przedstawione w tabeli 8.

Tabela 8

NIEKTÓRE FORMY OPIEKI NAD DZIEĆMI

Wyszczególnienie	1971	1972	1973	1974
Liczba dziecińców	182	199	325	408
Liczby dzieci objętych opieką w dziecińcach	4501	4976	7972	9873
Liczba placów gier i zabaw	165	163	245	258

Źródła: Materiały statystyczne WZKR w Koszalinie.

Przedstawione przykłady działalności oświatowej i socjalnej kółek rolniczych wykazują znaczne osiągnięcia. Udział uczestników poszczególnych form szkolenia był wysoki, a liczba dzieci objętych opieką stopniowo wzrastała.

Z przedstawionego zarysu dotychczasowego rozwoju działalności kółek rolniczych wynika wiele osiągnięć. W oparciu o nie zarządy kółek rolniczych i ich związków oraz aktyw kółkowy podjęły realizację programu poprawy wyżywienia narodu i rozwoju rolnictwa wytyczonego przez XV Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Podane dalej zamierzenia zostały wyznaczone na okres do 1980 roku.

Dla przygotowania odpowiednich baz do produkcji i usług na lata 1975—1980 przewiduje się przeznaczyć 2480,8 mln złotych nakładów inwestycyjnych. Zatrudnienie wzrośnie w tym okresie prawie dwukrotnie osiągając stan ogólny około 10 tysięcy pracowników.

Uwzględniając osiągnięcia w zakresie mechanizacji rolnictwa przewiduje się dwukrotny wzrost produkcji i usług mechanizacyjnych. Szczególnie preferowany będzie rozwój usług w zakresie chemizacji rolnictwa.

Po 1970 roku wystąpił szybszy wzrost usług budowlanych, które mają duże szanse w grupowaniu okresowo zbędnej siły roboczej na wsi i duże znaczenie w zaspokojeniu rosnących potrzeb na budownictwo. W programie został przewidziany wzrost tych usług do wysokości rocznego przerobu 750 mln złotych. Przewiduje się utworzenie 3 jednostek wyspecjalizowanych w produkcji prefabrykatów do budowy kompletnych obiektów produkcyjnych przeważnie inwentarskich.

Obok działalności usługowej i produkcji przemysłowej bardzo istotna jest działalność produkcyjna w rolnictwie. Ma ona duże znaczenie w za-

gospodarowaniu wolnych gruntów, w udzielaniu pomocy indywidualnym rolnikom oraz w dostarczaniu produktów na rynek żywnościowy. Do 1980 roku kółka rolnicze zagospodarują 45 000 ha użytków rolnych i osiągną średnie roczne stany zwierząt: 30 tysięcy sztuk bydła, 25 tysięcy sztuk trzody chlewnej i 13 tysięcy sztuk owiec. Roczna produkcja żywca wyniesie 6 100 ton.

Łączna wysokość przychodów za usługi przemysłowe, budowlane, rolnicze, transportowe i inne przewidziana jest na rok 1980 w kwocie 1044 mln złotych. Przychody z produkcji rolniczej, materiałów budowlanych wyniosą w tym roku 855 mln złotych, a inne 51 mln złotych. Ogólna suma przychodów rocznych wyniesie 1950 mln złotych.

W latach 1970—1974 liczba uczestników szkolenia rolniczego stopniowo wzrastała. Zachętą do szkolenia prowadzonego przez kółka rolnicze były wprowadzone nowoczesne metody gospodarowania w rolnictwie. Wraz z dalszym postępem w rolnictwie, potrzeby w zakresie doskonalenia rolników będą sukcesywnie wzrastały. Powstanie szczególna potrzeba szkolenia na wysokim poziomie specjalizacji w oparciu o działalność postępowych zakładów rolniczych i ferm.

Kółka rolnicze zapowiadają poprawę warunków bytowych swoich pracowników i ludności wiejskiej. Dowodem jest przewidziana budowa 88 budynków mieszkalnych dla 950 rodzin. Do prowadzenia działalności socjalnej przewiduje się budowę 51 budynków. Oznacza to zapowiedź powiększenia tego rodzaju działalności.

Z okazji 30 Rocznicy Wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej kółka rolnicze naszego województwa prezentują duży dorobek i wysokie zamierzenia. Przyjąć należy, że wytyczone zadania w roku jubileuszu zostaną w całości realizowane.

#### LITERATURA

1. Bajan K.: *Problemy polityki rolnej*. PWE Warszawa, 1974.
2. Kolbusz F.: *Czynniki dalszego umacniania społeczno-gospodarczej roli kółek rolniczych*. „Nowe Rolnictwo” 1973, nr 10.
3. Jańczak L.: *Kółka rolnicze jako organizacja społeczno-gospodarcza*. IER, Studia i materiały zeszyt 272, Warszawa, 1970.
4. Materiały statystyczne Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Koszalinie.
5. Królikowski S., Szała S.: *Rolnictwo koszalińskie w dwudziestolecie*. Red. H. Rybicki, W. Jędrzejczak, Wydawnictwo Poznańskie 1966.
6. *Rolnictwo w Koszalińskie w Polsce Ludowej*, pod red. E. Z. Zdrojewskiego. Poznań 1975.
7. *Plan przedsięwzięć na rzecz realizacji programu społeczno-gospodarczego woj. koszalińskiego*. Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych w Koszalinie, 1974.
8. *Rolnictwo w Trzydziestolecie Polski Ludowej*. Red. F. Kolbusz. PWRiL, Warszawa 1974.

CZESŁAW PASZKIEWICZ

## WPŁYW CEN I KONTRAKTACJI NA ROZWÓJ PRODUKCJI OGRODNICZEJ

W oddziaływaniu na produkcję ogrodniczą uczestniczą centralne organy państwa, Ministerstwo Rolnictwa i terenowa administracja rolna (wydziały rolnictwa rad narodowych), samorząd rolniczy (Kółka Rolnicze), przedsiębiorstwa, instytucje i organizacje obsługujące lub współpracujące z rolnictwem. Oddziaływanie handlu na produkcję ogrodniczą stanowi ważną, lecz nie jedyną płaszczyznę polityki państwa w stosunku do tej produkcji. Słuszne jest więc stanowisko Z. Zakrzewskiego, według którego oddziaływanie handlu „jest częścią szerszej społeczno-gospodarczej polityki państwa, stąd też nie jest właściwe traktowanie jej celów i środków w izolacji oraz przypisywania danych efektów jej samej<sup>1</sup>.

Poza środkami uruchamianymi przez handel, państwo dysponuje wieloma sposobami regulowania produkcji ogrodniczej, głównie przez wydawanie aktów normatywnych.

Spośród wielu sposobów, jakimi dysponuje handel przeanalizujemy dwa najważniejsze — cenę i kontraktację. Znając prawidłowości rynku, sposób reagowania producenta na bodźce rynkowe oraz elastyczność podaży można przez odpowiednie kształtowanie ceny osiągnąć pożądane rezultaty w produkcji i za pośrednictwem cen pośrednio oddziaływać na decyzje producenta. Odpowiedni układ cen dla producenta wywiera wpływ na strukturę podaży, oddziałuje na jego decyzje w sprawie podjęcia lub zaniechania produkcji oraz jej kierunków (co i ile produkować).

W literaturze ekonomicznej i praktyce gospodarczej spotyka się dwie grupy poglądów na rolę cen. M. Pohorille pisze, „Wierzę w działanie automatyzmu rynkowego” „dajcie tylko chłopu dobre ceny, to na pewno nie zawiedzie i da większą produkcję”, drudzy nie podzielają tego optymizmu i postulują aktywną politykę państwa zarówno w dziedzinie produkcji jak i cen<sup>2</sup>.

Wysoką rangę przypisuje cenom W. Herer, wg którego system cen jest podstawowym instrumentem regulowania struktury rolnej nie tylko w gospodarstwie chłopskim, lecz także w PGR. Sprawność mechanizmu przystosowania się produkcji do poziomu cen zależy od stopnia zorien-



towania się producentów w zachodzących zmianach cen<sup>3</sup>, ich opłacalności, szybkiej reakcji na zmienioną sytuację rynkową oraz od długości okresu potrzebnego na zmianę rozmiarów lub kierunków produkcji. Mechanizm ten jest procesem złożonym. W procesie tym winny być eliminowane czynniki zniekształcające prawidłowość informacji rynkowej natomiast bodźce rynkowe muszą przekształcić się w realnie odczuwane doświadczenie, co wymaga określonego czasu. Przystosowanie się produkcji do potrzeb rynku wymaga przygotowania, przestawienia, a często i uzupełnienia czynników produkcji i nowego ich zorganizowania, co w warunkach drobnotowarowych gospodarstw chłopskich jest zadaniem niezmiernie trudnym.

Reakcja producenta na bodźce rynkowe jest zwykle opóźniona. Okres między uruchamianiem bodźca a decyzją producenta i efektem zależy (obok warunków naturalnych) od organizacji rynku, tempa i sposobu docierania informacji do producenta oraz całokształtu warunków ekonomicznych (kredyt, fachowa porada). Uogólnienie teoretyczne z zakresu reakcji producenta na bodźce cenowe wymagają weryfikacji w oparciu o materiał poznawczy z dziedziny ogrodnictwa. Zachodzi więc konieczność przeanalizowania produkcji i podaży owoców i warzyw, zbadania wpływu cen na rozmiary i kierunki produkcji oraz ich znaczenie w regulowaniu produkcji ogrodniczej owoców i warzyw na rynku owocowo-warzywnym.

Szczegółowego przeanalizowania wymagają następujące zagadnienia:

- wpływ cen na rozwój, kierunki i jakość produkcji oraz podaż owoców i warzyw,
- sprzeczności w kierowaniu produkcją przez ceny i czynniki osłabiające reakcję produkcji na zmianę cen.

Odnośnie związku ceny z produkcją i podażą owoców i warzyw autor dysponuje bardzo skromnym materiałem empirycznym, wysnute wnioski są wynikiem raczej obserwacji niż logiczną interpretacją liczb i wskaźników.

Szeregi cenowe poszczególnych gatunków owoców i warzyw układają się pod wpływem różnych czynników, wśród których niewątpliwie największą pozycję zajmuje wielkość produkcji. Ze względu jednak na różnokierunkowe działanie czynników ukształtowana cena jest ich wypadkową. Wpływu jednego z tych czynników na cenę nie można ściśle ustalić. Dlatego trudy jest do ustalenia wpływ produkcji na kształtowanie się cen i odwrotnie. Na wzrost produkcji niektórych owoców i warzyw mają większy wpływ warunki klimatyczne niż wzrost cen. Wysokie ceny, np. porzeczek czarnych, utrzymujące się od wielu lat na poziomie 12—15

zł/kg nie mogły wywołać i rozwinąć produkcji na większą skalę głównie z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych.

Wpływ cen na wzrost produkcji takich owoców jak: jabłka, śliwki, gruszki działa ze zwłoką. Dowodem tego jest zwiększona aktywność zakładania nowych sadów w naszym województwie po latach wysokich cen owoców.

Odwrotnie jest po latach niskich cen. Zależność wzrostu produkcji od poziomu cen w latach ubiegłych szczególnie trudno odczytać po wskaźnikach podaży i cen tych owoców. Brak korelacji między cenami a produkcją, nawet w odstępach odpowiadających długości trwania cykli produkcyjnych jest wynikiem ciągłych zniekształceń wielkości produkcji, spowodowanych stratami w zbiorach na skutek chorób i szkodników oraz wymarzenie drzew owocowych.

Wpływ cen na intensyfikację produkcji owoców i warzyw trudno udokumentować ogólnie dostępnymi wskaźnikami dynamiki produkcji i cen. Sporadycznie stwierdzone zależności nie potwierdzają się w następnych latach. Wpływ cen na intensyfikację produkcji owoców i warzyw trudno udokumentować ogólnie dostępnymi wskaźnikami dynamiki produkcji i cen. Sporadycznie stwierdzone zależności nie potwierdzają się w następnych latach. Wpływ cen na wzrost produkcji w znacznie większym stopniu przejawia się wówczas, kiedy relatywnie wysoka cena danego gatunku owoców lub warzyw utrzymuje się w ciągu dłuższego okresu czasu. Takie zjawisko można odnotować analizując np. zmiany poziomu cen i tendencje wzrostu ziemniaków wczesnych, kapusty i ogórków.

Relatywnie wysoka cena ziemniaków i ogórków kształtująca się od szeregu lat wraz z dużym jej zapotrzebowaniem na eksport, była powodem dynamicznego skupu ogórków i ziemniaków szczególnie jeżeli chodzi o dostawy z wolnego rynku tych ostatnich.

W obrocie owocowo-warzywnym podstawowa masa płodów ogrodniczych znajduje zapewniony zbyt w umowach kontraktacyjnych. Opłacalność produkcji gwarantują minimalne ceny skupu z kontraktacji, których zadaniem jest pełne pokrycie kosztów produkcji i zapewnienie odpowiedniego zysku jako zachęty do dalszej produkcji.

Poziom minimalnych cen skupu z kontraktacji winien uwzględnić nie tylko koszt własny poszczególnych owoców i warzyw, lecz i społeczny priorytet tej produkcji.

Ogólnie można powiedzieć, że na kierunki rozwoju produkcji ogrodniczej decydujący wpływ — oprócz warunków klimatycznych — glebowych — wywierają odpowiednio ukształtowane i stabilne relacje cen w dłuższych okresach czasu. Warunkiem prawidłowego oddziaływania

cen na produkcję jest właściwy ich układ dla dostawcy i odbiorcy, zgodnie z preferencjami producenta, konsumenta i ogólnospołecznymi.

Wykorzystując ceny można łatwiej uzyskać właściwe efekty w takich warunkach rynkowych, w których układ cen dla producenta jest oddzielony od układu cen dla konsumenta (rynek zboża, mięsa). Na rynku owocowo-warzywnym natomiast układ cen dla dostawcy i odbiorcy jest jednolity, polegający na bezpośrednim związku cen detalicznych z ceną skupu poprzez koszty rynku. Bezpośrednie powiązanie cen skupu z cenami detalicznymi ma wiele ujemnych konsekwencji, a mianowicie:

1. Ceny skupu reagują na każdą zmianę ceny detalicznej, zarówno spowodowaną trwałymi jak i przypadkowymi zmianami w sytuacji rynkowej.
2. Kolejność zmian w skupie lub detalu zależy od tego czy mamy do czynienia z rynkiem nabywcy, czy rynkiem sprzedawcy.

W przypadkach rynku sprzedawcy spekulacyjne wstrzymywanie się producentów z podażą oddziałuje bezpośrednio na ceny skupu a te z kolei na ceny detaliczne (np. sytuacja w podaży warzyw i owoców w IV kwartale 1971 i I kwartale 1972 r.). Dlatego oddziaływanie na rynek przez ceny jest bodźcem dla produkcji, jednocześnie zaś hamulcem dla konsumpcji i odwrotnie.

Wykorzystanie cen jako instrumentu regulacji rynku należy rozpatrywać z punktów widzenia celów doraźnych i perspektywicznych. Z punktu widzenia celów doraźnych ceny powinny odzwierciedlać aktualny układ podaży i popytu, czyli powinny być elastyczne. Ceny są najbardziej skutecznym środkiem oddziaływania na jakość owoców i warzyw. Zróznicowanie cen zależne od wyborów preferujące owoce i warzywa wysokiej jakości, zachęca producentów i aparat handlowy do zwiększenia dbałości o jakość towaru.

Na mocy Zarządzenia PKC z 17 maja 1962 r. ustalono procentowe wskaźniki zróznicowania cen skupu i detalu zależnie od klasy jakościowej towaru.

Jako podstawę wyjściową dla zróznicowanych wskaźników cen przyjęto cenę wyboru I-go, przy czym ustalono, że cena wyboru ekstra powinna kształtować się zależnie od gatunków, nie niżej niż 120—160% wyboru I, cena zaś wyboru II nie niżej niż 30—70% wyboru I-go.

Procentowe wskaźniki zróznicowania cen zależnie od jakości są dla wyborów ekstra wskaźnikami minimalnymi, a dla wyborów I i II — wskaźnikami maksymalnymi.

Duża elastyczność cen — jest z kolei sprzeczna z perspektywicznymi celami polityki cen, której założeniem jest stabilizacja warunków produkcji, warunków rynkowych.

Tabela 1

## WSKAŹNIKI ZRÓŻNICOWANIA CEN NIEKTÓRYCH PŁODÓW OGRODNICZYCH

Owoce i warzywa	Cena skupu			Ceny detaliczne		
	ekstra	wybór I	wybór II	ekstra	wybór I	wybór II
<b>Owoce</b>						
agrest	—	100	60	—	100	65
brzoskwinie	150	100	65	100	100	70
czereśnie	—	100	55	—	100	60
gruszki	160	100	50	150	100	55
jabłka letnie	—	100	30	—	100	35
jabłka jesienne	150	100	40	140	100	45
jabłka zimowe	150	100	50	140	100	55
maliny	—	100	70	—	100	75
morele	150	100	65	140	100	70
śliwki	—	100	60	—	100	65
truskawki	120	100	75	120	100	80
<b>Warzywa</b>						
buraki	—	100	60	—	100	65
cebula	—	100	60	—	100	65
czosnek	—	100	50	—	100	55
kalafiory	—	100	65	—	100	70
kapusta b. i cz.	—	100	70	—	100	75
kapusta włoska	—	100	70	—	100	75
pietruszka	—	100	65	—	100	75
pomidory grun.	—	100	70	—	100	75
pory	—	100	70	—	100	75
rabarbar	—	100	70	—	100	75
selery	—	100	60	—	100	65
szparagi	—	100	60	—	100	65

Zwolennicy układu cen bardzo „wąsko” pojmują interes producenta i konsumenta, uwzględniający tylko straty wynikłe z ewentualnych nadpłat producenta lub konsumenta, nie licząc natomiast znacznie większych strat spowodowanych przestawieniem się produkcji lub konsumpcji które mogą nastąpić w wyniku częstej zmiany cen. Przeciwnicy tego poglądu twierdzą, że w celu osiągnięcia trwałej obniżki cen w interesie konsumenta należy w warunkach rynku sprzedawcy zapewnić opłacalne ceny dla producenta, które doprowadzą do zwiększenia produkcji i przeobrażenia się rynku sprzedawcy w rynek nabywcy, albowiem trwałe i realne korzyści osiąga konsument tylko w warunkach rynku nabywcy.

W warunkach rynku nasyconego wzrost produkcji powoduje bardziej niż proporcjonalny spadek cen i obniżanie się ogólnego poziomu dochodów z realizacji. Rynek nasycony można osiągnąć natomiast przez opła-

calne ceny dla produkcji oraz ich stabilizacja. Rzeczywista stabilizacja cen winna więc polegać na bezwarunkowym usztywnieniu cen bez względu na stan rynku. Przy analizie cen jako zasadniczego instrumentu kształtowania produkcji należy pamiętać o sprzecznościach, które tkwią w niskich i wysokich cenach. Niska cena prowadzi do zahamowania lub wstrzymania produkcji. Nie mniejszą przeszkodą niż niska cena (niższa od kosztów własnych) może wyrządzić cena nadmiernie wysoka, która nie sprzyja postępowi technicznemu, oszczędzaniu i rachunkowi gospodarczemu.

W praktyce występuje ponadto sprzeczność między polityką dość sztucznych cen detalicznych, a stosunkowo elastycznymi cenami skupu. Ceny skupu natomiast reagują na każdą zmianę podaży i popytu. Sprzeczność ta prowadzi niejednokrotnie do powstania dużej rozpiętości między ceną detaliczną, która nie zawsze ma swoje ekonomiczne i społeczne uzasadnienie.

Reasumując można powiedzieć, że:

— rola ceny w sterowaniu produkcją jest ograniczona małą elastycznością produkcji w stosunku do zmian cen.

Dość mała wrażliwość produkcji ogrodniczej na zmiany cen uwarunkowana jest występowaniem wielu czynników osłabiających elastyczność produkcji, jak:

- warunki naturalne produkcji,
- materialne warunki jej wzrostu,
- struktura społeczno-gospodarcza produkcji,

O plonach owoców i warzyw decydują głównie warunki atmosferyczne oraz sposoby uprawy.

Wpływ tych czynników na wysokość plonów jest znacznie większy niż na plony innych roślin rolniczych. Przyczyną małej elastyczności produkcji ogrodniczej jest również społeczno-gospodarcza struktura produkcji. Ponad 90% owoców i warzyw produkują małe, drobnotowarowe gospodarstwa, dysponujące niewielkimi środkami finansowymi, materialnymi i technicznymi oraz niskim poziomem wiedzy fachowej.

Bodźce cenowe wywierają tym większy wpływ na produkcję im wyższa jest towarowość produkcji. Rozdrobnienie produkcji stwarza sytuację, że produkcja towarowa w ogrodnictwie stanowi niewielki procent ogólnych zbiorów (w kraju 50%) stanowią warzywa — 65%, owoce — 55%. Z tych względów oddziaływanie rynku na produkcję ogrodniczą ma bardzo ograniczony zasięg.

Ponadto elastyczność produkcji jest inna dla owoców i inna dla warzyw. Różny stopień elastyczności produkcji tych plodów wynika z naturalnego charakteru produkcji sadowniczej i warzywniczej. Produkcja sadownicza ma cechy „kultury absolutnej”. Ziemia obsadzona drzewami

owocowymi w jednym roku nie może być przeznaczona w następnym roku pod uprawę innych roślin. Przyrost nowych nasadzeń drzew owocowych limitowany jest odpowiednimi warunkami glebowo-klimatycznymi.

Zgoła inny charakter produkcji posiada warzywnictwo, które zaliczone jest do upraw „marginalnych” ze względu na dużą niezależność od innych działów produkcji rolnej. Im mniejszy związek ma dana gałąź produkcji z innymi gałęziami, tym silniej reaguje na bodźce ocenowe. Taką gałęzią produkcji rolnej jest warzywnictwo, które charakteryzuje się wyższą elastycznością produkcji niż sadownictwo. O elastyczności produkcji decyduje biologiczny cykl rozwoju roślin, który w przybliżeniu wynosi: dla warzyw jeden rok, dla owoców jagodowych 1—2 lata oraz dla owoców ziarnkowych (jabłka, gruszki) 6—10 lat. O ile cena zajmuje pierwsze miejsce w rzędzie rynkowych środków regulowania produkcji, o tyle wśród środków pozarynkowych najważniejszą funkcję spełnia kontraktacja, której zadaniem jest:

- a) inicjowanie i organizowanie produkcji oraz podaż płodów ogrodnich,
- b) planowanie produkcji ogrodniczej w sensie bezpośrednim (odprowadzenie planu do każdego gospodarstwa indywidualnego)
- c) oddziaływanie na produkcję w kierunku rejonizacji specjalizacji i koncentracji,
- d) udzielanie instruktażu, prowadzenie szkoleń fachowych.

Przez umowę kontraktacyjną producent zobowiązany jest do dostarczenia wyprodukowanego towaru. Instytucję kontraktującą zobowiązuje się do odbioru towaru i niesienia pomocy produkcyjnej, finansowej i instruktażowej. Instytucja kontraktująca kontroluje proces produkcji u producenta, dokonuje pomiarów plantacji, lustracji okresowych, sporządza protokoły strat itp.

Kontrola produkcji przez instytucje kontraktujące jest zabiegiem prewencyjnym, mającym na celu przeciwdziałanie wszelkim próbom niedotrzymania przez producenta warunków zawartych w umowie. Do środków zapewniających wywiązanie się z umów, oprócz wymienionych należą:

- stosowanie premii za terminową dostawę,
- stosowanie kar umownych,
- przyjmowanie towaru w terminach określonych umową,
- zróżnicowanie cen w skupie towarów z kontraktacji i w skupie wolnorynkowym.

Niewykorzystanie wszystkich tych środków przez instytucje kontraktujące prowadzi do osłabienia dyscypliny dostaw z kontraktacji. Wydaje

się, że kontraktacja jako instrument, kierowania i regulowania produkcją ogrodniczą nie spełnia należycie swych zadań ze względu na niewielkie jej rozmiary, mało atrakcyjne warunki, osłabioną dyscyplinę dostaw, niewłaściwy profil asortymentowy oraz bezplanowy i przypadkowy jej rozwój.

Kontraktację owoców i warzyw w ostatnich latach cechuje przypadkowy dobór gatunków i odmian. Podyktowany żądaniami producentów, możliwością otrzymania materiału siewnego oraz szkółkarskiego itp. W rezultacie takiej polityki doprowadzono do jednolitych odmianowo baz produkcyjnych między innymi truskawek, porzeczek i innych, a profil kontraktowanych upraw daleko odbiega od postulowanej struktury. W dotychczasowej strukturze dostaw z kontraktacji za duży udział mają warzywa pospolite tradycyjnie uprawiane (kapusta, marchew, buraki), natomiast za mały warzywa smakowe: cebula, kalafior, fasola, a przede wszystkim warzywa szklarniowe i przyspieszone.

Niewłaściwie ukształtowana struktura kontraktacji jest wynikiem, faktu, że stroną aktywnie działającą na strukturę kontraktacji jest producent, a nie instytucja kontraktująca.

Producent podpisuje umowy kontraktacyjne najchętniej na te asortymenty, z którymi związane są większe trudności w zbyciu, a jednocześnie są proste w uprawie i zapewniają wysoką opłacalność.

Nieprawidłowo ukierunkowana kontraktacja może potęgować trudności w zbyciu. Uprawa niektórych warzyw rozwija się również bez pomocy zewnętrznej i w pełni pokrywa występujące zaopatrzenie (np. kapusta). Objęcie jej dodatkowo kontraktacją stwarza warunki do dalszego rozwoju produkcji. W ten sposób za pomocą kontraktacji możemy zachować równowagę na rynku niektórych owoców i warzyw. W produkcji ogrodniczej charakteryzującej się wysoką intensywnością, kontraktacja jest wyjątkowo potrzebna, chociaż np. produkcja kapusty, buraków i marchwi może się bez niej obejść. Z tych względów Ministerstwo Rolnictwa zaleciło Spółdzielczości Ogrodniczej zmiany układu asortymentowego kontraktacji w kierunku ograniczenia kontraktacji masowo produkowanych warzyw i zwiększenia kontraktacji gatunków przeznaczonych na eksport i przetwórstwa oraz deficytowych warzyw na rynek wewnętrzny. Struktura gatunkowa kontraktowanych warzyw i owoców winna uwzględniać w większym stopniu niż dotychczas owoce jagodowe, pestkowe, przede wszystkim wiśnie i śliwki, jabłka odmian późnych, warzywa z upraw przyspieszonych.

Ujemną stroną dotychczasowego systemu kontraktacji było zbyt dużo instytucji kontraktujących i brak wzajemnej koordynacji między nimi. Kontraktację prowadzili niemal wszyscy uczestnicy obrotu, wzajemnie ze sobą konkurując i wykorzystując ją przede wszystkim dla tych celów.

Tak organizacyjnie ustawiona kontraktacja nie mogła spełnić postawionych przed nią zadań, wprowadzała chaos w produkcji i dezorientację w handlu. Konkurencyjne działanie różnych organizacji handlowych było powodem bezplanowego wywołania produkcji ogrodniczej bez jakichkolwiek przesłanek naturalno-ekonomicznych, i perspektyw rozwojowych.

Konsekwencją tego stanu było niejednokrotnie wzajemne obniżanie wymagań jakościowych dla zakontraktowanego towaru przez konkurujące ze sobą instytucje kontraktujące. Zagadnienie to zostało uregulowane Zarządzeniem MR Nr 110 12 VI 1968 r., powierzając funkcje kontraktacji takim instytucjom jak: CSO, ZPOW, CNOS wyraźnie określając strefy ich działania.

Głównym niedomaganiem w procesie przystosowania produkcji i konsumpcji jest zbyt duża jeszcze żywiołowość w kształtowaniu czynników równowagi rynkowej, a w ślad za tym brak planowości i stabilności produkcji ogrodniczej. Analiza dotychczasowego rozwoju produkcji wykazuje, że dla osiągnięcia dostatecznego rozwoju produkcji niektórych gatunków warzyw, owoców wystarczy uruchomić bodźce rynkowe (kapusta, truskawki, ziemniaki wczesne), a wśród nich wysoko opłacalne ceny skupu.

W dotychczasowej praktyce kierowania produkcją ogrodniczą główną rolę odegrała cena rynkowa w niewielkim stopniu modyfikowana decyzjami komisji i zespołów do ustalania cen. Praktyka wykazuje jednak, że same bodźce ekonomiczne nie wystarczają. W celu prawidłowego kierowania produkcją ogrodniczą, oprócz bodźców ekonomicznych jednocześnie muszą być uruchamiane inne środki oddziaływania państwa na produkcję, jak: organizacyjno-koordynacyjne, instruktażowo-szkoleniowe. W oddziaływaniu na produkcję wyłącznie przez ceny, kontraktacja stanowiła tylko rodzaj małego wycinka tego systemu. Głównym niedomaganiem tej polityki był fakt, że ceny zamiast być jednym ze środków systemu kontraktacyjnego, skoordynowanym z pozostałymi czynnikami uruchomionymi w ramach kontraktacji, wzrosły ponad kontraktację i uczyniły z niej niepotrzebny balast biurokratyczny. W wielu dziedzinach produkcji kontraktacja była bezsilna w zakresie organizowania produkcji i miała jedynie formalne znaczenie.

Żywiołowość rozwoju produkcji pod wpływem cen rynkowych wywarła swój wpływ na żywiołowość kontraktacji. Nie rzeczywiste potrzeby, lecz cena zaczęła wyznaczać kierunki produkcji i kontraktacji. W planowym kierowaniu produkcją cena może spełniać swoje zadanie, jeżeli jej rola zostanie sprowadzona do funkcji wyznaczonej przez system kontraktacji jako jej narzędzie, bezpośrednio powiązane i skoordynowane z pozostałymi instrumentami tego systemu.



Tak ujęta rola koordynacji powinna mieć szerokie zastosowanie, zwłaszcza w regulowaniu (produkcji owoców i warzyw, o długim cyklu produkcyjnym (owoce, szparagi) wymagających dłuższych udziałów finansowych i inwestycyjnych oraz przeznaczonych dla specjalnych grup odbiorców (przemysł, eksport), lub specjalnego przeznaczenia (np. rezerwy zimowe). Wydaje się słusznym wprowadzenie przez Państwo w 1972 r. zawierania wieloletnich umów kontraktacyjnych na warzywa i owoce zamiast dotychczasowych umów jednorocznych.

Cena jako samodzielny i wyłączny instrument może być wykorzystana do regulowania produkcji warzyw prostych w uprawie, której uruchomienie nie wymaga dużych nakładów finansowych (kapusta, marchew, buraki) oraz do oddziaływania na produkcję tych owoców, których produkcja w pełni pokrywa zapotrzebowanie.

Cena rynkowa płacona za produkty kontraktowane powinna tylko nieznacznie odchyłać się od minimalnych cen ukierunkowując produkcję. W pierwszym wypadku regulatorem produkcji będzie nie kontraktacja, lecz cena rynkowa. W związku z tym ciężar korzyści dla producenta powinien być przesunięty z cen na pozacenowe przywileje. Dotychczasowe korzyści pozacenowe, jak: kredyty, ulgi w podatkach i dostawach obowiązujących, priorytet w zapotrzebowaniu w środki produkcji, instruktaż itp. są niewystarczające tym bardziej, że niektóre z nich uległy ostatnio dewaluacji, np. zapotrzebowanie w nawozy sztuczne.

W regulowaniu cen przez państwo punkt ciężkości powinien być przesunięty z krótkich okresów na długie okresy. Zamiast administracyjnego oddziaływania Komisji Cen powinno być stosowane w szerszym zakresie oddziaływanie organizacyjno-koordynacyjne pionów handlowych. Głównymi środkami interwencji na rynku powinny być nadal ceny minimalne i maksymalne, ustalone w sposób administracyjny (lecz dla okresów znacznie dłuższych niż dotychczas), oraz import i gromadzenie zapasów owoców i warzyw.

Celowe wydaje się również wprowadzenie w uzasadnionych wypadkach reglamentacji marż, które powinny przyczynić się do zmniejszenia rozpiętości między cenami skupu i detalu.

Niesłuszna jest polityka izolacji rynków lokalnych (odrębna polityka cen na różnych obszarach administracyjnych, zakazy przewozu lub wywozu owoców i warzyw). Należy stworzyć warunki do szybszego wprowadzenia informacji handlowej oraz dokonania zasadniczych zmian w organizacji zaopatrzenia rynków konsumpcyjnych jakim jest nasze województwo.

Działalność uczestników rynku musi być jednolicie ukierunkowana i wzajemnie skoordynowana. Centralą wiodącą w zakresie produkcji i obrotu jest CSO. Instytucja ta powinna bardziej wykorzystywać swoje

uprawnienia w tym zakresie. Wszyscy uczestnicy rynku owocowo-warzywnego powinni działać na zasadzie przedsiębiorstw zrzeszonych w ramach jednego zjednoczenia, realizując uzgodnione i wyodrębnione dla nich zadania. Narzędziem profilującym produkcję ogrodniczą powinien być centralnie opracowany plan produkcji i konsumpcji owoców i warzyw. Przekazywanie zadań do produkcji powinno być dokonywane za pośrednictwem kontraktacji.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Z. Zakrzewski: *Polityka zbytu produktów rolnych* PWN, Poznań 1959, s. 126.

<sup>2</sup> M. Pohorille: *Dyskusja o cenach rolnych*. KiW, Warszawa 1959.

<sup>3</sup> A. Woś: *Elastyczność produkcji rolnej*. PWRiL, Warszawa 1964, s. 85.

### III. RECENZJE I OMÓWIENIA

Zdzisław Borzycki. *Z dziejów ruchu robotniczego na Pomorzu Zachodnim w latach 1919—1933*. Szczecin 1972.

Problematyka dziejów ruchu robotniczego do 1945 roku na Pomorzu Zachodnim jest szczególnym przedmiotem zainteresowania historyków z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, skupionych głównie wokół Uniwersytetu w Greifswaldzie. Nie stronią jednak od niej także badacze polscy, interesujący się najnowszymi dziejami regionu zachodniopomorskiego a wśród nich Zdzisław Borzycki, autor recenzowanej książki, która ukazała się jako tom 60 prac Instytutu Zachodniopomorskiego w Szczecinie. Opracowanie Borzyckiego poświęcone zostało najbardziej lewicowemu nurtowi politycznemu na Pomorzu Zachodnim w latach 1919—1933 jaki stanowiła Komunistyczna Partia Niemiec. W takim ujęciu cezury chronologiczne pracy znajdują pełne uzasadnienie merytoryczne — pozwalają na ukazanie losów zachodniopomorskiej KPD od momentu jej powstania do trudnego okresu likwidacji partii w pierwszych tygodniach rządów nazistowskich. Przedmiotem zainteresowania Z. Borzyckiego słusznie stał się cały obszar mieszczący się w ówczesnych granicach administracyjnych prowincji zachodniopomorskiej (Provinz Pommern). W odniesieniu do tego terenu autor starał się przedstawić „przede wszystkim działalność oraz istniejące warunki i atmosferę, w jakiej komuniści pracowali i walczyli o realizację programu swej partii”.

Ocena wykorzystanej przez autora bazy źródłowej nie może być jednoznaczna. Pozytywnie wypada w odniesieniu do grupy źródeł archiwalnych, wykorzystanych po starannej kwerendzie zasobów archiwów w Szczecinie, Berlinie, Merseburgu, Poczdamie i Greifswaldzie. Z. Borzyckiemu udało się też dotrzeć do pamiętników i wspomnień działaczy robotniczych z szeregów byłej KPD. W zbyt nikłym natomiast stopniu wykorzystana została prasa Komunistycznej Partii Niemiec (centralna i lokalna), innych partii politycznych a także ogólnoinformacyjna (typu General-Anzeiger), przez co autor pozbawił się poważnego źródła różnorodnych informacji. Jest to niezrozumiałe, gdyż baza źródeł archiwalnych, skromna zarówno co do ilości jak i jakości, dość jednostronna (są to głównie akta administracyjne i policyjne) nie bardzo umożliwia nakreślenie pełnego obrazu działalności KPD na Pomorzu Zachodnim. Wobec niekompletności źródeł archiwalnych i marginalnego wykorzystania prasy nie bardzo można się także zgodzić ze stosunkiem autora do dotychczasowego dorobku badawczego dotyczącego KPD na Pomorzu Zachodnim, kiedy pisze on, że „dotąd zarówno w NRD jak i w Polsce brak naukowego opracowania działalności komunistycznej partii na Pomorzu Zachodnim rozumianym jako jednolity teren...” W okresie przygotowania książki Borzyckiego do druku istniała już bowiem wcale bogata literatura przedmiotu. Wystarczy tu przypomnieć istnienie kilku opracowań zbiorowych, wiele artykułów opublikowanych w NRD (głównie K. H. Jahnke'go

i W. Lamprechta) a także dorobek historyków polskich: B. Dopierały, B. Drewniaka i w mniejszym stopniu autora tej recenzji.

Dzieje ruchu komunistycznego na Pomorzu Zachodnim ukazał Z. Borzycki na szerokim tle ogólnej sytuacji w Republice Weimarskiej i w powiązaniu ze stosunkami społeczno-ekonomicznymi i politycznymi w prowincji zachodniopomorskiej (rozd. I). Te trafnie rozbudowane uwarunkowania ogólnoniemieckie i regionalne pozwalają czytelnikowi bez trudu odczytać źródła sukcesów i porażek zachodniopomorskich komunistów w okresie ich kilkunastoletniej legalnej działalności. Szkoda tylko, że autor choćby skrótowo nie próbował przedstawić tradycji ruchu robotniczego na Pomorzu Zachodnim w okresie przed i w czasie pierwszej wojny światowej. Krótkie wprowadzenie w tym zakresie byłoby zapewne jeszcze jednym elementem, ułatwiającym zrozumienie genezy zachodniopomorskiego ruchu komunistycznego.

Zagadnieniu temu poświęcony został rozdział drugi pracy Borzyckiego, w którym autor zwrócił uwagę na wpływ niekorzystnego rozmieszczenia sił klasowych i ogólnego stanu zaawansowania społeczeństwa na opóźnienie rozwoju organizacyjnego KPD na Pomorzu Zachodnim. W pierwszym okresie rewolucji wyraźną przewagę zdobyła tu sobie ugodowa Socjaldemokratyczna Partia Niemiec, a dopiero później zaostrzająca się sytuacja wewnętrzna stworzyła lepsze warunki dla działalności komunistycznej. Nie była ona jednak nigdy łatwa, ze względu na terror ze strony obszarników i burżuazji, mających na terenie prowincji wyraźną przewagę. Charakteryzując ogólnie pierwszy okres działalności KPD na Pomorzu Zachodnim (lata 1919—1920), autor wiąże wpływy i rozwój organizacyjny KPD ze wzrostem nastrojów rewolucyjnych i dążeniem proletariatu do utrzymania zdobyczy burżuazyjno-demokratycznej rewolucji listopadowej, ukazuje KPD jako głównego rzecznika przejścia do etapu rewolucji socjalistycznej. Borzycki podkreśla, że rok 1920 był dla terenu Pomorza Zachodniego okresem szczytowego wzniesienia się fali rewolucyjnej. W późniejszych latach Republiki Weimarskiej szczególnie proletariat wiejski nigdy już nie podjął z takim nasileniem walki przeciw junkrom.

Wielkość i zasięg wpływów KPD wśród społeczeństwa zachodniopomorskiego ukazuje kolejny rozdział pracy w oparciu o urzędowe raporty władz administracyjnych i policyjnych oraz wyniki wyborów do władz ogólnoniemieckich i prowincjonalnych. Liczebność zachodniopomorskiej KPD ulegała częstym wahaniom, szczególnie w początkach jej istnienia. Tym niemniej w latach 1919 i 1920 rozwój partii był ewidentny a liczba zarejestrowanych członków wynosiła kilka tysięcy, podczas gdy później w latach 1922—1929 spadła do kilkuset. Dopiero wielki kryzys ekonomiczny spowodował w latach 1930—1933 ponowny gwałtowny wzrost szeregów KPD, także na Pomorzu Zachodnim. W roku poprzedzającym przejście władzy przez Hitlera partia liczyła około sześć i pół tysiąca członków, z czego prawie dwa tysiące przypadły na sam Szczecin. Tę dominującą pozycję utrzymywała stolica prowincji także w innych okresach będąc z racji silnie rozbudowanego przemysłu jedynym prawdziwie dużym skupiskiem wielkoprzemysłowej klasy robotniczej. Wpływy faktyczne KPD były jednak na Pomorzu Zachodnim znacznie większe niż liczba członków. Na przykład w wyborach do Reichstagu komuniści uzyskali na terenie prowincji we wrześniu 1930 r. prawie 86 tysięcy głosów a w 1932 r. kolejno 114 tysięcy (lipiec) i 119 tysięcy (listopad). Tak więc zachodniopomorska KPD mimo swej niewielkiej liczebności była partią ruchliwą, ofensywną, skutecznie aktywizującą swoją działalność w szczególnie ważnych okresach politycznych.

Wielokierunkową działalność KPD ukazał Z. Borzycki w rozdziale czwartym dość ogólnikowo charakteryzując konkretne formy działalności partii. Tu właśnie bardzo przydałoby się rozrzerzenie wykorzystanej bazy źródłowej. Interesująco natomiast przedstawił Z. Borzycki stosunek KPD do kwestii agrarnej, zwracając uwagę na takie błędy popełnione w tym zakresie jak: zbyt późne zajęcie realistycznego stanowiska wobec wsi, późne dostrzeżenie potencjalnych sojuszników na wsi poza kręgiem robotników rolnych i wynikającą stąd nieskuteczność w tworzeniu trwałej sieci organizacyjnej na wsi. To wszystko spowodowało, że zachodniopomorska wieś jako całość pozostawała poza zasięgiem bezpośredniego oddziaływania partii komunistycznej, mimo obiektywnie na ogół sprzyjających warunków.

Ciekawe są także uwagi na temat stosunku KPD do polskich robotników sezonowych na Pomorzu Zachodnim. Wyodrębnia tu Borzycki dwa wyraźne okresy. Pierwszy — do roku 1928, kiedy komuniści niemieccy odnosili się do cudzoziemskich robotników z niechęcią, traktując ich jako niepożądanych konkurentów niemieckich robotników. W okresie późniejszym KPD dostrzegła w masie polskich robotników sezonowych potencjalnych sojuszników klasowych i podjęła wśród nich ożywioną działalność agitacyjną. Zapewne luki w materiale źródłowym nie pozwoliły autorowi na ukazanie efektów tej działalności.

Stosunkowo dużo miejsca poświęcił Z. Borzycki wzajemnym relacjom na linii ruch komunistyczny — ruch nazistowski, mocno akcentując fakt reprezentowania przez komunistów najżywoźniejszych interesów narodu niemieckiego. W walce z ruchem nazistowskim komuniści napotykali na poważne przeszkody ze strony władz Republiki Weimarskiej, które zastanawiały się, czy w ogóle nie zakazać działalności KPD, w związku z czym nad partią stale wisiała groźba delegalizacji. W pracy ukazana została inna przeszkoda w skutecznym zwalczaniu NSDAP, polegająca na rozbiciu ruchu robotniczego. Nie zwrócił natomiast autor dostatecznej uwagi na inne trudności antyfaszystowskiej pracy komunistów, wynikające z tego, że większość członków i sympatyków KPD reprezentując najmniej zamożne grupy społeczne, pozbawiona była możliwości finansowania działalności partii, co nie mogło się nie odbijać na rozmiarach jej działalności.

Lektura części pracy poświęconej podstawowemu dla działalności KPD problemowi walki z narastającym niebezpieczeństwem hitlerowskim (tym sprawom poświęcono także ostatni rozdział pracy) pozostawia wrażenie niedosytu. Nie kwestionując wszystkich generalnych ustaleń autora można mieć jednak do niego pretensje o ich zbyt małe podbudowanie faktami z Pomorza Zachodniego. A wystarczyło przecież sięgnąć choćby do obszernego artykułu Bogusława Drewniaka, poświęconego walce zachodniopomorskiej KPD z faszyzmem w latach 1929—1933 („Rocznik Koszaliński” 1967) by tę lukę częściowo wypełnić.

Mimo wykazanych słabości praca Zdzisława Borzyckiego stanowi udaną, w wielu partiach interesującą próbę całościowego ujęcia działalności zachodniopomorskiej KPD. Autor przekonująco ukazał duży wkład partii komunistycznej w walce z różnymi odmianami reakcji społecznej, choć nie wahał się przedstawić także problemów trudnych, wiążących się z błędami KPD na różnych etapach jej działalności, czego konsekwencją była stosunkowo wąska baza społeczna partii i w dalszej kolejności zwycięstwo nazizmu. Jednakże ofiary komunistów, w tym także zachodniopomorskich, ułatwiły po latach brunatnej dyktatury utworzenie na ziemi niemieckiej pierwszego państwa robotników i chłopów.

Jeszcze kilka uwag pod adresem wydawcy. Praca robi na zewnątrz wrażenie starannie przygotowanej, które to wrażenie utwierdza czytelna, bezpretensjonal-

na i poprawna graficznie okładka książki. Wątpliwości rodzą się po bliższym zapoznaniu się z książką. W pracy występuje cała masa błędów, niekiedy irytujących (np. ks. Maksymilian Badliński zamiast Badeński — s. 112, mieszczanie białogardzcy zamiast słupscy — s. 42). W samym tylko spisie literatury występuje około 10 błędów. Ten spis jest zresztą dziełem całkowitego przypadku — brak w nim zupełnie myśli przewodniej i ładu. Wątpliwości budzi także dobór aneksów. Należy mieć nadzieję, że dalsze własne wydawnictwa Instytutu Zachodniopomorskiego zostaną także od tej strony przygotowane staranniej.

ANDRZEJ CZARNIK

*Hitlerowskie prześladowania Polaków na Pomorzu Zachodnim 1939—1945. Dokumenty — relacje — wspomnienia. Wybór i opracowanie Andrzej Czechowicz, Tadeusz Gasztold. Koszalin 1974, s. 239.*

Książka *Hitlerowskie prześladowania Polaków na Pomorzu Zachodnim 1939—1945* przygotowana została przez znanych historyków koszalińskich — A. Czechowicza i T. Gasztolda. Wydano ją dzięki staraniom Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, Wojewódzkiej Komisji Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa oraz Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego w Koszalinie.

Publikacja zwiększa niemały już dorobek pomorzoznawczy koszalińskiego środowiska naukowego, stanowi bowiem uzupełnienie wcześniejszych prac poświęconych problematyce najnowszych dziejów Pomorza Zachodniego.

Książka jest wydawnictwem źródłowym, zawierającym wybór dokumentów, relacji i wspomnień. Ilustrują one eksterminacyjną politykę władz hitlerowskich wobec polskiej ludności rodzimej, cywilnych robotników przymusowych i jeńców wojennych, ukazując sytuację i prześladowania Polaków na terenie Pomorza Zachodniego w okresie II wojny światowej. Zgromadzone materiały odnoszą się zasadniczo do obszaru obecnego województwa koszalińskiego, „...choć w poszczególnych przypadkach dotyczą także terenów sąsiednich Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej, czy też charakteryzują sytuację ogólną na całym obszarze ówczesnej Rzeszy niemieckiej”.

Wydawnictwo składa się z czterech rozdziałów, poprzedzonych wstępem. Rozdział I daje ogólną charakterystykę sytuacji Polaków na omawianym obszarze w latach 1939—1945. Trzy dalsze zawierają zasadniczy materiał źródłowy — usystematyzowany w kolejności: dokumenty, wspomnienia i relacje — który ukazuje prześladowania trzech wyżej wymienionych grup ludności polskiej. Wspomnieć warto, że w dwu ostatnich rozdziałach znalazło się nieco informacji o robotnikach przymusowych i jeńcach wojennych innych narodowości, których wojna rzuciła

na te tereny. We wstępie do każdego rozdziału podano krótkie omówienie przytaczanych źródeł. Dokumenty niemieckie opublikowano w języku oryginału i w tłumaczeniu na język polski.

W rozdziale II zamieszczono materiały odzwierciedlające prześladowania polskiej ludności rodzimej w powiatach bytowskim i złotowskim. Mówią one o takich aktach dyskryminacji jak: wysiedlanie Polaków z terenów Pogranicza i Kaszub w przededniu i po wybuchu wojny, odbieranie praw nauczania nauczycielom polskich szkół mniejszościowych, zawieszanie działalności polskich organizacji, placówek spółdzielczych, szkół i innych instytucji bezpośrednio po napaści hitlerowskiej na Polskę, represje polityczne i gospodarcze stosowane wobec ludności rodzimej w czasie wojny. Szykany i prześladowania dotyczyły ogółu tej ludności, a w pierwszym rzędzie osób zaangażowanych w działalność polskich organizacji, stowarzyszeń i instytucji. W drugiej części rozdziału znajdują się zeznania świadków, złożone przed Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie oraz relacje i wspomnienia ludzi (nauczyciele, rolnicy, rzemieślnicy i inni), którzy w aresztach, więzieniach i obozach koncentracyjnych bezpośrednio zetknęli się z hitlerowskim terrorem i dyskryminacją.

Rozdział III poświęcony jest prześladowaniom polskich robotników cywilnych. Zawarte w nim materiały dają obraz dyskryminacyjnej polityki władz hitlerowskich wobec ponad dwustutysięcznej rzeszy polskich robotników przymusowych, zatrudnionych podczas wojny na terenie obecnego województwa koszalińskiego i szczecińskiego. Są to zarządzenia, okólniki, instrukcje hitlerowskich władz centralnych i lokalnych w zakresie prawa pracy oraz przepisy policyjne, ustalające sposób postępowania w stosunku do robotników zatrudnionych w rolnictwie, leśnictwie i innych działach gospodarki. Regulowały one w formie szczegółowych nakazów i zakazów obowiązki cywilnych robotników i robotnic; łamanie ich groziło szeregiem represji z wysłaniem do obozu koncentracyjnego lub karą śmierci łącznie. Zakazy dotyczyły m. in.: uczestniczenia w obrzędach religijnych, wstępu do gospód i restauracji, udziału w imprezach kulturalnych i towarzyskich, opuszczania miejsca zakwaterowania czy obozu w godzinach nocnych itp. „Pracodawcom” zawsze przyświecał cel całkowitej izolacji Polaków od społeczeństwa niemieckiego. Nad ścisłym przestrzeganiem powyższych postanowień obowiązani byli czuwać wszyscy Niemcy, a zwłaszcza pracodawcy, strażnicy i miejscowe władze policyjno-partyjne. Uzupełnieniem materiału dokumentalnego są wspomnienia i relacje byłych robotników przymusowych. Stanowią one wymowne świadectwo realizacji przepisów hitlerowskich wobec Polaków.

Ostatni rozdział ukazuje prześladowania jeńców wojennych. Zebrane w nim dokumenty ilustrują stosunek władz hitlerowskich wobec polskich żołnierzy. W szczególności mówią o rozmieszczeniu i ilości obozów jenieckich na Pomorzu Zachodnim, o panujących w nich warunkach bytowych, o rozmiarach i formach eksploatacji jeńców — pozbawianych przemocą statusu jenieckiego — jako siły roboczej w różnych działach gospodarki, o przypadkach ucieczek z niewoli. Z dokumentów wynika, że w stosunku do jeńców wojennych, zamienianych często w robotników przymusowych, obowiązywały niezwykle surowe przepisy policyjno-porządkowe. Miały one zapobiegać ucieczkom, stwarzać pełną izolację i zapewnić maksymalne wykorzystanie jeńców jako siły roboczej, przy równoczesnych minimalnych nakładach na ich utrzymanie. W końcowej części rozdziału zamieszczono wspomnienia oraz relacje byłych jeńców wojennych, którzy na terenie województw koszalińskiego i szczecińskiego przetrwali okres hitlerowskiej niewoli.

Książka A. Czechowicza i T. Gasztolda — co należy wyraźnie zaznaczyć — jest pierwszym wydawnictwem źródłowym przygotowanym przez koszalińskie środowisko naukowe. W sumie zamieszczono w niej ponad 80 różnego rodzaju pozycji dokumentalnych. Przeważają wśród nich wspomnienia i relacje zgromadzone i przechowywane w Stacji Naukowej PTH w Słupsku, Koszalińskim Ośrodku Naukowo-Badawczym w Koszalinie oraz Instytucie Zachodniopomorskim w Szczecinie. Drugie miejsce zajmują źródła typu archiwalnego. W grupie tej znalazły się zarówno dokumenty z zespołów przechowywanych w archiwach powiatowych, jak też dokumenty będące w posiadaniu Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie, Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego i Lubuskiego Towarzystwa Naukowego w Zielonej Górze. W odniesieniu do tych ostatnich nie zaznaczono niestety czy są to oryginały, czy odpisy dokumentów urzędowych i z jakich zespołów pochodzą; czy też może instytucje te weszły w ich posiadanie w inny sposób — np. drogą darów prywatnych. Oprócz tego — w mniejszej ilości — wykorzystano źródła już publikowane oraz prasę. Podkreślić należy bardzo staranny dobór źródeł pod względem treści. Niewątpliwie poszerzą one naszą znajomość dziejów Pomorza Zachodniego w ostatnich latach hitlerowskiego panowania. Potrzeba wydania takiego zbioru dokumentów jest tym bardziej odczuwalna, iż większość akt niemieckich władz i urzędów wykazuje poważne luki w stanie zachowania, a niektóre zaginęły całkowicie. Dodać też należy, że wszystkie 23 publikowane w książce dokumenty archiwalne przechowywane są w archiwach państwowych poza terenem województwa koszalińskiego. Na uwagę zasługuje również to, że większość zamieszczonych wspomnień i relacji ukazała się drukiem po raz pierwszy. Niezaprzeczalną wartością książki polega na tym, iż grupuje ona różnego rodzaju źródła dotyczące jednego określonego tematu, które zgromadzone i przechowywane są w różnych — odległych często — miejscach. Tym samym źródła te stały się łatwo dostępne dla wszystkich zainteresowanych.

Zamierzeniem autorów i wydawców publikacji było „...aby służyła ona zarówno tym, którzy parają się badaniami najnowszej historii Ziemi Koszalińskiej, tym którzy piszą i publikują na te tematy, jak i tym, którzy po prostu interesują się trochę głębiej dziejami najnowszymi tych terenów”. Wydaje się, że te ambitne dążenia nie w pełni dadzą się zrealizować, bowiem wartość książki obniżają znacznie niedociągnięcia formy. Na pierwszym miejscu wymienić tu trzeba bardzo niedokładny sposób określania miejsca przechowywania dokumentów, pochodzących z archiwów państwowych. W przypadkach cytowania, a zwłaszcza publikacji źródeł archiwalnych, konieczne jest podawanie: nazwy archiwum, nazwy zespołu lub zbioru, numeru pozycji inwentarza oraz numeru karty lub strony. Pełniejsze dane bibliograficzne należały się również wykorzystanym fragmentom opracowań książkowych innych autorów. Do mankamentów pracy zaliczyć też wypada: brak spisu treści, brak numeracji publikowanych materiałów oraz ich pełnego wykazu na końcu książki, zbyt swobodne niekiedy tłumaczenie tekstów niemieckich i brak tłumaczenia na język polski nazw niektórych miejscowości występujących w dokumentach. Wydaje się, że publikacja zyskałaby na wartości, gdyby dołączono fotokopie ważniejszych dokumentów. Zasygnalizować należy również mało atrakcyjną szatę zewnętrzną książki oraz niezbyt dobrą jakość papieru. Ostatnie zarzuty dotyczą oczywiście drukarni, a nie autorów tej ze wszech miar pożytecznej publikacji. Publikacji, która — mamy nadzieję — zapoczątkuje nową serię wydawniczą Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego.



Arkadiusz Ogródowczyk. *Pomorze przywrócone. Wkład Wojska Polskiego w przejęcie i zagospodarowanie Pomorza Zachodniego w latach 1945—1947*, Warszawa 1974 MON, s. 332, ilustr.

Wydana w 1974 r. przez Wydawnictwo MON praca A. Ogródowczyka pod ww tytułem stanowi pierwsze całościowe opracowanie naukowe poświęcone wkładowi żołnierzy Wojska Polskiego w odbudowę życia polityczno-społecznego i gospodarczego Pomorza Zachodniego w latach 1945—1947.

Praca składa się ze wstępu, ośmiu rozdziałów, posłowia i kilku aneksów. We wstępie autor scharakteryzował bazę źródłową i literaturę, którą wykorzystał przy opracowywaniu swojej pracy. Autor w sposób dostateczny i wzorowy wykorzystał archiwalia Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie, Archiwum Akt Nowych, źródła archiwalne Wojsk Ochrony Pogranicza w Kętrzynie i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Warszawie, archiwalia państwowych archiwów wojewódzkich w Szczecinie, Poznaniu, Koszalinie, Gdańsku oraz akta Zakładu Historii Partii KC PZPR. Wykorzystał ponadto akta źródłowe Wojskowego Instytutu Historycznego, Wojskowej Akademii Politycznej im. F. Dzierżyńskiego (dysertacje doktorskie i magisterskie w maszynopisie), materiały wspomnieniowe zgromadzone w Instytucie Zachodniopomorskim w Szczecinie oraz niektóre opracowania z Instytutu Zachodniego w Poznaniu i Uniwersytetu im. B. Bieruta we Wrocławiu.

I tu nasuwa się pierwsza uwaga. Wydaje się, że autor w sposób niewystarczający poddał krytyce wykorzystane archiwalia, w jakim stopniu przedstawiają one wartość obiektywną i w jakim należy je traktować ze szczególną ostrożnością (np. dane dotyczące wysiedleń ludności niemieckiej przez wojsko w czerwcu 1945 r.).

W rozdziale I autor omówił działania wojenne Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego na Pomorzu Zachodnim w 1945 r. Autor oparł się tutaj wyłącznie na istniejących już publikacjach naukowych. Rozdział ten traktować należy jako wprowadzenie do zasadniczej problematyki, która znalazła się w rozdziałach następnym.

Rozdział II charakteryzuje bilans otwarcia (gospodarczy i ludnościowy) Pomorza Zachodniego po wyzwoleniu w 1945 r. Stan zniszczeń wojennych przedstawiony został w sposób wystarczający. Problem ten jest niezmiernie ważny, ponieważ rozmiary zniszczeń w dużej mierze rzutowały na akcję pomocy wojska w ich usuwaniu. Należałoby, jak sądzę, silniej podkreślić fakt, że rozmiary zniszczeń miast zależne były od przebiegu frontu i natężenia walk. Z tego też powodu zniszczenia miast woj. koszalińskiego są o wiele niższe niż woj. szczecińskiego, ponieważ na tym terenie walki trwały dłużej i o większym natężeniu (z wyjątkiem naturalnie Wału Pomorskiego i walk o Kołobrzeg). Niektóre miasta powiatowe były tak silnie zniszczone, że w 1945 r. nie znaleziono w nich nawet pomieszczeń na siedziby

władz i musiano je lokować w innych miejscowościach (np. siedzibą pow. pyrzyckiego przez kilka lat były Lipiany, chojeńskiego do 1975 r. pozostawało Dębno Lubuskie, szereg miast utraciło prawa miejskie, np.: Banie, Widuchowa, Grzmiąca, Barwice, Golczewo).

Prezentując rozmiary zniszczeń wojennych (str. 44—46), autor przedstawił je częściowo w przekrojach powiatowych, wykorzystując w tym celu odpowiednie źródła i literaturę. W niektórych jednak wypadkach autor używa terminu Pomorze Zachodnie dla całego obszaru (str. 40, 42, 45, 46), łącznie z woj. koszalińskim, ale bez wschodnich powiatów (Bytów, Miastko, Słupsk, Sławno, Złotów i Człuchów). Do czerwca 1946 r. nie należały one do ówczesnego woj. szczecińskiego. Ogólne dane statystyczne nie obejmują więc danych z tych powiatów. Przy korzystaniu z tych informacji czytelnik musi zachować dużą ostrożność. W tabeli 1 na str. 37 wkradły się błędy w nazewnictwie miast: nie Węgorzewo lecz Węgorzyno, Czarnowo nie było miastem lecz wsią i nie powinno figurować w tabeli).

Rozdziały III—VII składają się na zasadniczy temat książki Ogrodowczyka. Traktują one kolejno o udziale Wojska Polskiego w tworzeniu administracji polskiej na Pomorzu Zachodnim, o rozminowaniu i oczyszczeniu z pozostałości po walkach tego obszaru, o organizacji i osiągnięciach osadnictwa wojskowego, o pomocy wojska w odbudowie życia gospodarczego (m. in. usuwanie zniszczeń wojennych, pomoc przy żniwach i jesiennych pracach polowych), dalej o zabezpieczeniu polskiej granicy państwowej na zachodzie i zapewnieniu bezpieczeństwa publicznego ludności cywilnej, jak również udziale żołnierzy Wojska Polskiego w referendum ludowym i wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Godnym podkreślenia jest fakt omówienia przez autora pomocy i działalności gospodarczej Armii Radzieckiej na Pomorzu Zachodnim.

Dokonując oceny osadnictwa wojskowego (str. 135), autor dochodzi do wniosku, że zakończyło się ono pełnym sukcesem. Wydaje się, że autor uległ tutaj niektórym przesadnie optymistycznym ocenom źródeł wojskowych. Osadnictwo wojskowe, pomimo dużych i niepodważalnych sukcesów, w porównaniu z pierwotnymi założeniami nie zostało w pełni zrealizowane. Wydzielone pod osadnictwo wojskowe zachodnie powiaty nadodrzańskie nie zostały w planowanym czasie w pełni zasiedlone osadnikami wojskowymi, co pociągnęło za sobą straty ekonomiczne. W powiatach tych musiano w następstwie osiedlać osadników cywilnych. Należało też moim zdaniem krytycznie ocenić dotychczasowe opracowania o dziejach osadnictwa wojskowego na Pomorzu Zachodnim w ujęciu K. Kersten, opublikowanych na łamach „Przeglądu Zachodniopomorskiego”.

W rozdziale VIII, podsumowującym, autor spróbował dać ogólny bilans wkładu żołnierzy Wojska Polskiego w zagospodarowanie Pomorza Zachodniego w latach 1945—1947. Ukazuje on ogrom trudu i pracy jaką przyszło włożyć w przywrócenie do życia tej dzielnicy Polski. Autor scharakteryzował również podstawowe osiągnięcia gospodarcze Pomorza Zachodniego w wyżej wymienionych latach oraz dał próbę syntetycznej oceny procesów adaptacyjnych i integracyjnych. W posłowniu zaś znalazła się krótka ocena rozwoju gospodarczego i społecznego Pomorza Zachodniego aż do 1970 r. Osiągnięcia te stanowią niejako wypadkową tych procesów, których byliśmy świadkami w latach 1945—1947 na omawianym obszarze. W posłowniu znalazło się również szersze omówienie działalności szczecińskiej organizacji ZBoWiD.

Pracę wzbogacają załączniki w postaci map, szkiców i schematów oraz imienny wykaz majątków rolnych administrowanych przez Wojsko Polskie (stan z 1945 r.). Niektóre z nazw tych majątków wymagać będą weryfikacji, ponieważ

mogą zawierać nazwy tymczasowe, przejściowe, jakich używano powszechnie do 1947 r. Podobnie w tabeli 7 str. 78, większość podanych nazw stanowią nazwy przejściowe, które wymagają weryfikacji ze słownikiem Rosponda. W aneksach znalazły się również po raz pierwszy opublikowane wykazy personalne władz powiatowych i wojewódzkich Związku Osadników Wojskowych na Pomorzu Zachodnim oraz wykaz delegatów Okręgu Szczecińskiego na Walne Zgromadzenie Związku Osadników Wojskowych na Ziemiach Odzyskanych (IX.1948 r.). Pracę zamyka indeks dat wyzwolenia miejscowości woj. koszalińskiego i szczecińskiego, zestawy bibliograficzne źródeł i opracowań wykorzystanych w pracy.

Praca Ogrodowczyka stanowi w pewnym sensie końcowe uwieńczenie dawniejszych zainteresowań autora, koncentrujących się na zagadnieniu udziału Wojska Polskiego w odbudowie gospodarczej i społecznej Pomorza Zachodniego po II wojnie światowej. Wynikiem tych zainteresowań były liczne publikacje autora na ten temat, ogłaszane głównie na łamach „Przeglądu Zachodniopomorskiego” i „Wojskowego Przeglądu Historycznego”. Recenzowana praca w sposób całościowy ujmuje w tytule zagadnienie, stając się tym samym cennym przyczynkiem naukowym do poznania najnowszych dziejów Polski Ludowej. Praca oparta została na solidnej bazie źródłowej i odpowiednio podbudowana dokumentacją źródłową. Wartość pracy podnosi ponadto fakt, że została ona tak w części wstępnej (jaką stanowi niewątpliwie rozdział I), jak i w części zasadniczej osadzona na szerszym tle porównawczym wydarzeń historycznych jakim podlegały w latach 1945—1947 Ziemie Zachodnie i Północne Polski.

TADEUSZ BIAŁECKI

*To już historia. Z najnowszych dziejów Ziemi Koszalińskiej w latach 1945—1956. Zbiór artykułów i materiałów pod redakcją Tadeusza Gasztolda. Koszalin 1974, s. 151.*

Książka składa się z 10 artykułów i szkiców pióra 9 autorów. Wydana została przez Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy w Koszalinie. Prezentowany w niej materiał jest znacznie zróżnicowany zarówno od strony treści jak i formy.

Tomik otwiera szkic T. Gasztolda na temat stanu, potrzeb badawczych i wydawniczych w zakresie historii regionu koszalińskiego w latach 1945—1956. Autor przedstawia dotychczasowy — publikowany oraz przygotowywany do druku — dorobek badawczy z zakresu dziejów Ziemi Koszalińskiej, dzieląc go na następujące grupy tematyczne:

1. dzieje wyzwolenia ziem województwa,
2. problematyka społeczno-polityczna,
3. szeroko pojęte zagadnienia ekonomiczne.

Jednocześnie określa potrzeby w tym zakresie, zwracając uwagę na konieczność organizowania zespołów badawczych dla kompleksowego opracowania pewnych te-

matów. Zgłaszane przez autora postulaty wydawnicze w zakresie każdej z określonych wyżej grup tematycznych tworzą szeroki i różnorodny program. Obejmuje on zarówno kontynuowanie dotychczasowych tematów czy serii, jak też publikowanie wielu nowych.

Analogiczną problematykę zawiera informacja T. Machurowej na temat doświadczeń Stacji Naukowej PTH w Słupsku w badaniach historii regionalnej. Autorka prezentuje dorobek badawczo-wydawniczy Stacji, na który składają się nie tylko publikacje, ale również zbiory wspomnień, pamiątek i relacji, wyniki kwerend archiwalnych i innych badań źródłowych. Przedstawia także plan pracy Stacji na najbliższe lata.

Obszerny artykuł H. Rybickiego poświęcony jest ustanawianiu administracji ogólnej w województwach zachodnich i północnych w pierwszych miesiącach 1945 r. Autor ukazuje drogi napływu kadry organizatorów życia polskiego na ziemie odzyskane. Przedstawia przejmowanie władzy w poszczególnych okręgach ziem odzyskanych — na Śląsku Opolskim, Dolnym Śląsku, Pomorzu Zachodnim i w Okręgu Mazurskim. Jednocześnie omawia poczynania partii politycznych i organizacji społecznych, podejmowane w celu zasiedlenia tych ziem. Podkreśla również znaczenie inicjatywy miast wielkopolskich, ustanawiających patronaty nad miastami Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej.

Trudne początki przemysłu przedstawia T. Machura w artykule *Powstanie i działalność władz przemysłowych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1949*. Autorka ukazuje ówczesne formy organizacyjne przemysłu, wśród których wyodrębniano: przemysł państwowy, przemysł lokalny, przemysł spółdzielczy i prywatny. Omawia działalność administracji przemysłowej poszczególnych sektorów. Artykuł informuje o ilości i rodzajach zakładów oraz stanie zatrudnienia w każdym sektorze.

Artykuł J. Millera *Związek Walki Młodych na Ziemi Koszalińskiej w 1945 r.* stanowi interesujący przyczynek do dziejów organizacji i związków młodzieżowych. Na tle ogólnej sytuacji społeczno-gospodarczej Pomorza Zachodniego w 1945 r. ukazano budowę podstaw organizacyjnych ZWM, tworzenie programu działania oraz jego realizację.

Przyczynkiem na temat działalności stronnictw politycznych jest artykuł K. Dziurskiego *Stronnictwa ludowe w powiecie biaogardzkim (1945—1949)*. Informuje on o organizowaniu SL, rozbiciu w ruchu ludowym i powstaniu PSL oraz działalności stronnictw do czasu zjednoczenia w 1949 r.

Wydarzeniom roku 1945 poświęcony jest także artykuł J. Kałowskiego *Z działalności Milicji Obywatelskiej na Pomorzu Zachodnim w 1949 r.* Przedstawiono w nim tworzenie MO i służby bezpieczeństwa oraz działalność podejmowaną przez te organy w celu zapewnienia bezpieczeństwa, ładu i porządku publicznego.

A. Czechowicz w szkicu *Pierwsze kroki w życiu kulturalnym (1945—1949)* zwraca między innymi uwagę, iż problematyka życia kulturalno-oświatowego tego okresu pomijana jest w badaniach naukowych. Ze względu na znaczenie zasługuje ona na wszechstronne zbadanie i oświetlenie.

Oprócz wyżej omówionych prac w książce zamieszczono również artykuł B. Popławskiego *Księgarstwo koszalińskie wczoraj i dziś. Uwagi i spostrzeżenia* oraz szkic J. Szweja *Sztuka potrzebna na codzień*.

Po szczegółowym przejrzaniu książki nasuwają się pewne uwagi dotyczące jej konstrukcji, zakresu tematycznego i chronologicznego. Książka — jeśli zawierzyć tytułowi — dotyczy najnowszych dziejów Ziemi Koszalińskiej w latach 1945—1956. Okazuje się jednak, że tylko część z publikowanych prac (H. Rybickiego, T. Ma-

churowej, J. Millera, A. Czechowicza, J. Kałowskiego oraz K. Dziurskiego) obraca się w kręgu przeszłości i nosi cechy opracowań historycznych. Obecność w zbiorze dwu innych wiąże się z poprzednimi tylko tym, że autorzy (T. Gasztold i T. Machura) rozważają w nich problemy badawcze historii regionu. Ta względna spójność tematu została jednak naruszona artykułami traktującymi o księgarstwie i sztuce użytkowej. Nie wdając się w ich ocenę stwierdzić trzeba, że włączenie ich do książki o nazwie „To już historia” wywołuje zaskoczenie. Daty 1945—1956 zamieszczone w tytule pozwalają spodziewać się, że książka traktuje o problemach tego okresu. Tymczasem i tu czeka nas niespodzianka. Zdecydowana bowiem większość artykułów przedstawia wydarzenia z pierwszych lat po wyzwoleniu i nie wykracza poza rok 1949; niektóre nawet ograniczają się wyłącznie do roku 1945. Tylko artykuł na temat księgarstwa przekracza te ramy czasowe, sięgając dnia dzisiejszego. Zgłoszone tu zastrzeżenia nie obciążają autorów. Świadczą jednak o niezbyt przemyślanej koncepcji wydawniczej.

Do innych słabości książki zaliczyć należy mało staranną korektę, wskutek czego zniekształceniu uległy niektóre nazwy geograficzne, nazwy instytucji oraz imiona i nazwiska.

Mimo zgłoszonych uwag podkreślić trzeba, że większość zamieszczonych w książce artykułów i materiałów zawiera bardzo interesujące wyniki badań. Opracowane na podstawie źródeł archiwalnych, przedstawiają wiele nowych, bądź też mało jeszcze znanych faktów z pierwszego 5-lecia po wyzwoleniu. Warto, aby książkę *To już historia* poznali wszyscy, którzy interesują się najnowszymi dziejami naszego regionu.

KRYSTYNA MUSZYŃSKA

Henryk Krzyżewski, *Szkolnictwo Centralnego Urzędu Szkolnictwa Zawodowego w województwie koszalińskim w latach 1951—1956*. Koszalin 1974, S. 121.

Książka H. Krzyżewskiego — wydana przez Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy w Koszalinie przy współudziale Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku — należy do nielicznej jeszcze grupy opracowanej z zakresu historii szkolnictwa na Ziemi Koszalińskiej. Jej autor jest pedagogiem i wywodzi się ze słupskiego środowiska naukowego Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Pracę oparto na szerokiej bazie źródłowej. Autor wykorzystał akta przechowywane w archiwach państwowych i zakładowych administracji szkolnej, a także materiały z archiwów partii i stronnictw politycznych. Szczególnie gruntownym badaniom poddał spuściznę aktową Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Koszalinie, która była wówczas całkowicie nieuporządkowana. Przeglądnięcie masy archiwaliów i wybranie z nich materiałów o wartości naukowej, a następnie opracowanie ich było zadaniem trudnym. Akta DOSZ przechowywane są obecnie w koszalińskim Archiwum Państwowym. Zespół jest uporządkowany, a korzystanie z niego nie nastęca kłopotów. Jednakże długotrwałe, nieodpo-

wiednie warunki przechowywania odbiły się niekorzystnie na stanie zachowania akt — dużo z nich zaginęło bezpowrotnie, inne są znacznie zdekompletowane. I dlatego autorowi należą się słowa uznania za to, że nie zrażony trudnościami w dostępie do akt, przebadał je bardzo dokładnie i wykorzystał.

Książka H. Krzyżewskiego nie obejmuje wszystkich form organizacyjnych szkolnictwa zawodowego, lecz tylko tę ich część, która do połowy 1956 r. podlegała Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego. Problemy oświaty zawodowej pozostającej w gestii innych resortów, ukazane zostały głównie w celach porównawczych. Takie ujęcie tematu oraz jego wąskie ramy chronologiczne sprawiają, że książka nie jest monografią koszalińskiego szkolnictwa zawodowego.

Wprowadzenie w problematykę książki stanowi wstęp oraz rozdział I, poświęcony organizacji i sieci szkół zawodowych CUSZ w województwie. Przedstawiono w nich formy nauczania zawodu w latach 1945—1949, będące kopią przedwojennego systemu szkolenia. Próby stworzenia nowego modelu szkolnictwa zawodowego podjęte zostały dopiero po powołaniu — w 1949 r. — CUSZ i jego organów terenowych. Model ten — wprowadzony w życie od 1951 r. i obowiązujący do połowy 1957 r. — przewidywał trzy typy szkół: roczne szkoły przysposobienia zawodowego, 2-letnie szkoły zawodowe i 4-letnie technika. Miały one kształcić robotników kwalifikowanych oraz średni personel techniczny, a tym samym dostarczyć „...odpowiedniej ilości i jakości kadr dla realizacji gospodarczych założeń planu 6-letniego”. Z pracy H. Krzyżewskiego wynika, że założeń tych nie udało się w pełni zrealizować zarówno w skali województwa, jak również w skali całego kraju. Przyczyny były bardzo różnorodne. Omówiono je w dalszych rozdziałach książki, poświęconych zagadnieniom bazy materialnej, systemowi szkolenia warsztatowego, a także problemom kadrowym i dydaktyczno-wychowawczym koszalińskich szkół zawodowych. Trudności w realizowaniu nałożonych na to szkolnictwo zadań wynikały przede wszystkim z ogólnej sytuacji ekonomicznej. W szczególności — zdaniem autora — spowodowane były słabością organizacyjną CUSZ i DOSZ, ich oderwaniem od resortu oświaty, brakiem powiązań z radami narodowymi, nie zawsze właściwym sprofilowaniem szkół, za krótkim okresem nauki oraz zbyt małą ilością techników w stosunku do sieci zasadniczych szkół zawodowych. Pomimo to szkolnictwo zawodowe miało niewątpliwe osiągnięcia zarówno natury organizacyjnej, jak też pedagogicznej i kadrowej. Najważniejszą zasługą szkolnictwa zawodowego było, iż w latach planu 6-letniego dostarczyło ono krajowi młodej kadry robotników i mechanizatorów rolnictwa. Kadry, która po raz pierwszy zdobyła zawód podczas stacjonarnej nauki w szkole i przy warsztacie szkolnym, a nie w czasie pracy zarobkowej. Kiedy okazało się, że realizacja planu 5-letniego wymaga wyższych kwalifikacji, szkoła zawodowa potrafiła przestawić się na inny system kształcenia.

Podsumowując osiągnięcia oraz słabości szkolnictwa CUSZ w latach 1951—1956 uznać trzeba, że był to okres prób i poszukiwań. Na gruncie zdobytych doświadczeń zapoczątkowany został w latach następnych dynamiczny rozwój innych, lepszych form kształcenia i oświaty zawodowej.

Lektura książki nasuwa wątpliwości, czy słusznym było zamknięcie badań na roku 1956. Cezurę tę przyjął autor w związku ze zniesieniem CUSZ i przejęciem szkolnictwa zawodowego przez Ministerstwo Oświaty. Rok 1956 nie kończy jednak działalności DOSZ, która — organizacyjnie podporządkowana Wydziałowi Oświaty PWRN w Koszalinie — istniała jeszcze do połowy 1958 r. Szkoda więc, że ostatni okres działalności tej instytucji — w którym nastąpiła zmiana systemu kształcenia zawodowego — został w pracy pominięty.

Zastrzeżenia budzi również tytuł pracy. Tytuł — ta wizytówka każdej książki — nie jest najszcześliwiej sformułowany. Mniej istotny jest nawet błąd w tytule, gdyż zmiana nazwy Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego na Centralny Urząd Szkolnictwa Zawodowego wynika z winy korekty. Wydaje się jednak, że autor w tytule powinien wyraźnie określić, iż książka traktuje o szkolnictwie zawodowym DOSZ w Koszalinie. Byłoby to bardziej precyzyjne, a jednocześnie stwarzało możliwość przedstawienia dalszych dwu lat działalności tej instytucji.

Mimo zgłoszonych uwag podkreślić należy, że H. Krzyżewski w swojej książce ocalał od zapomnienia krótki, lecz wart pamięci fragment dziejów naszego szkolnictwa. Rzetelność w przedstawianiu faktów i umiejętności wykorzystania źródeł pozwalają żywić nadzieję, że w przyszłości opracuje on pełną monografię koszalińskiego szkolnictwa zawodowego.

KRYSTYNA MUSZYŃSKA

Józef Romanowski. *Rozwój fizyczny a środowisko społeczne*, Koszalin 1974, s. 137.

Literatura naukowa powiększyła się o nową cenną pozycję. Jest nią, wydana w 1974 r. przez Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy, praca Józefa Romanowskiego pt. *Rozwój fizyczny a środowisko społeczne*. Wzbogaciła ona literaturę fachową w dziedzinie kultury fizycznej, jak również literaturę regionalną Ziemi Koszalińskiej.

Dynamika rozwoju fizycznego dzieci i młodzieży, zachodzące w niej zmiany, prowadzące zwykle do podwyższenia poziomu wartości biologicznej społeczeństwa, i inne kwestie tego problemu stanowią od wielu lat przedmiot badań przedstawicieli różnych dyscyplin nauki. Przedmiot ten, rozpatrywany w połączeniu ze sprawnością fizyczną młodego pokolenia, stanowi zakres zainteresowań teoretyków wychowania fizycznego. Ze stanowiska teorii wychowania fizycznego napisana została właśnie praca Józefa Romanowskiego.

Autor podjął niezmiernie ważne zagadnienie charakterystyki rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej młodzieży miasta Koszalina w wieku 14—19 lat (urodzonych w latach 1950—1955). Przeprowadził on badania na dużym, bo liczącym 4655 osób, zespole młodzieży ze szkół średnich i zawodowych. Charakterystykę rozwoju fizycznego przeprowadził w oparciu o pomiary wysokości i ciężaru ciała, a ocenę sprawności fizycznej przy pomocy zestawu testów motoryki (szybkości, siły, mocy, zwinności, gibkości i wytrzymałości), opracowanych przez Ludwika Denisiuka. Zgromadzony materiał poddał analizie pod kątem widzenia wpływu typu szkoły, pochodzenia społecznego, zawodowego i terytorialnego rodziców na poziom rozwoju i sprawności fizycznej młodzieży. Osiągnięte wyniki porównał z wynikami badań innych autorów na materiale z innych regionów kraju i na tej podstawie opracował wnioski, które stanowią bodziec do dalszych obserwacji i poważny przyczynek do przyszłej syntezy na temat rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej młodzieży polskiej.

Praca liczy 137 stron (10 ark. wyd.), składa się ze wstępu, czterech rozdziałów merytorycznych, ułożonych kolejno w sposób logiczny, wniosków końcowych i zestawu piśmiennictwa. Wstęp, który rozpoczyna się od krótkiego wprowadzenia, zawiera przegląd badań czynników wpływających na rozwój i sprawność fizyczną młodzieży w ogóle oraz przegląd badań młodzieży szkół średnich, charakterystykę środowiska i charakterystykę społeczną. Przeglądy badań mają charakter sprawozdawczy, ograniczają się bowiem do przedstawienia nazwisk autorów i przedmiotu ich badań. Odczuwa się tu brak oceny (krytycznej) tych badań i przez to pełnej charakterystyki istniejącej literatury.

W ostatnim akapicie tej części wstępu (s. 7) określił autor cel swojej pracy. Wynika z niego, że chodziło mu o „ustalenie poziomu rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej młodzieży szkół średnich Koszalińska...”. W świetle tak określonego celu, który został zresztą konsekwentnie zrealizowany w toku całej rozprawy, nie jest zrozumiały tytuł pracy, który został zawężony do „rozwoju fizycznego...”. Zaważyła tu zapewne konieczność (a może wymóg wydawcy) ograniczenia tytułu do skrótowego sformułowania. Stało się to jednak ze szkodą dla książki, której tytuł wprowadza nabywcę i czytelnika po prostu w błąd. W końcowej części wstępu, dotyczącej charakterystyki środowiska społecznego nasuwa się spostrzeżenie, że niektóre sprawy zostały przedstawione zbyt obszernie (np. o przyroście naturalnym) lub zupełnie niepotrzebnie (np. o zakładach przemysłowych i placówkach kulturalnych), natomiast brak w niej omówienia struktury społeczno-zawodowej, danych procentowych dotyczących zatrudnienia w poszczególnych zawodach itp. W sumie jednak wstęp wprowadza czytelnika zadowolająco w zagadnienie, które rozwiązał autor w kolejnych rozdziałach.

Uwagę merytoryczną budzi przede wszystkim rozdział III, zatytułowany: „Wpływ pochodzenia społecznego i zawodowego rodziców na rozwój fizyczny i sprawność fizyczną młodzieży”, gdyż jego treść nie w pełni odpowiada tytułowi. Autor stwierdził w tym rozdziale jedynie stan rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej dzieci, których rodzice wykonują określone zawody lub należą do określonych grup społecznych. Nie pokazał natomiast wpływu wymienionych elementów na rozwój i sprawność fizyczną badanych. Nie omówił też bliżej środowiska poszczególnych grup społecznych i zawodowych (choć częściowo uczynił to w charakterystyce na ss. 13—16), stąd też zabrakło ważnej podstawy do orzekania o wpływie na rozwój fizyczny i sprawność młodzieży. Wpływ ten został omówiony wyłącznie na podstawie piśmiennictwa, a nie na bazie przeprowadzonych badań i na tym polega niedopracowanie tej kwestii.

Jeśli chodzi o stronę warsztatową rozdziałów I—IV trzeba jeszcze podkreślić, że np. w rozdz. I istnieje tytuł podrozdziału „Wysokość i ciężar ciała” (a więc „rozwój fizyczny”), brak zaś podobnego tytułu do drugiej części o sprawności fizycznej (co z pewnością jest konsekwencją tytułu książki). Niepotrzebne są ponadto podtytuły „Dziewczęta” w rozdziałach I—III (na ss. 32, 52, 84), tym bardziej że nie ma w nich odpowiedników dla chłopców (jak to ma miejsce w rozdziale IV). Ciekawe i trafne są natomiast rekapitulacje, którymi — poprzez cząstkowe wnioski — zostały zamknięte poszczególne części opracowania.

Zestawienie i uogólnienie tych spostrzeżeń zamieścił autor w rozdziale V, zatytułowanym „Wnioski”. Zostały w nim sprecyzowane bardzo prawidłowo końcowe wnioski (w liczbie 11), które sprowadzają się do ogólnego stwierdzenia, że młodzież koszalińska w wieku 15—18 lat jest fizycznie dobrze rozwinięta i cechuje się dobrą ogólną sprawnością fizyczną, przy czym najlepszymi wskaźnikami cechuje się młodzież z liceów ogólnokształcących i środowisk inteligenckich, a naj-



słabszymi — z zasadniczych szkół zawodowych i środowiska chłopskiego. Z wniosków tych powinny wypływać konkretne wskazówki dla praktyki w zakresie wychowania fizycznego, ale ponieważ autor prawdopodobnie takiego celu nie zakładał, zabrakło ich niestety w omawianej pracy. Ostatnią część książki stanowi bardzo staranne zestawienie 85 pozycji piśmiennictwa, zawierających pełne dane bibliograficzne.

Z innych uwag, pomijając błędy drukarskie i redakcyjne, można jeszcze podkreślić, że do opracowania zakradły się drobne usterki warsztatowe: np. odsyłacze nr 49 na s. 4 nie korespondują z 49 pozycją bibliograficzną, niektóre liczby w tekście nie mają oznaczeń (np. na s. 31), symbole w tabelach (M, m(M),  $\delta$ , m( $\delta$ ) i inne) nie posiadają legendy, a wyjaśnienia przedstawione w tekście (np. na s. 18) mogłyby się znaleźć w przypisie. Dobrym rozwiązaniem, ułatwiającym rozumienie tekstu, byłoby zamieszczenie zestawienia zastosowanych skrótów oraz wyjaśnienia mniej znanych pojęć (np. czynniki endogenne i egzogenne, typy ektomorficzne i mesomorficzne itp.). Tok czytania przerywają także liczne (44) i szczegółowe tabele, które mogłyby się znaleźć w aneksie. W tekście mogłyby je zastąpić wykresy i ilustracje, które ożywiłyby znacznie pracę.

Powyższe uwagi nie umniejszają istotnej wartości opracowania. Wartość naukowa książki jest niewątpliwie wysoka, dyskusyjna pozostaje jedynie jej wartość praktyczna, gdyż jest ona dość trudna dla przeciętnego czytelnika, zabrakło w niej wskazówek dla nauczycieli wychowania fizycznego dotyczących działania na rzecz wyrównania w rozwoju fizycznym i sprawności fizycznej młodzieży oraz propozycji norm sprawności fizycznej na użytek praktyki. Daje ona jednak możliwość porównania stanu rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej młodzieży koszalińskiej i innych regionów kraju, stanowi sygnał potrzeby prowadzenia dalszych badań, głównie ciągłych, nad stanem i rozwojem cech motorycznych, a także zachętę do podjęcia próby ustalania przyczyn różnic — stwierdzonych w pracy — w rozwoju fizycznym i sprawności fizycznej młodzieży koszalińskiej.

Józef Romanowski podjął ogromny trud określenia stanu rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej młodzieży koszalińskiej, próbując tą drogą prześledzić biologiczne skutki społecznej integracji różnorodnego zespołu ludzkiego. Ludność Koszalina jest przecież zbiorem różnych typów konstytucjonalnych, pochodzących z różnych stron kraju i reprezentujących rozmaite podłoża biologiczne. Proces stopienia się tej ludności w jedną populację jest niezmiernie ciekawy nie tylko dla socjologów i antropologów, ale również dla wychowawców fizycznych. Stąd też badania rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej młodzieży wyrosłej z tej populacji mają pierwszorzędne znaczenie poznawcze i społeczne, a wyniki tych badań — ze względu na wniesione nowe akcenty do nauki polskiej — charakter społecznie użyteczny.

BERNARD WOLTMANN

*Zmiany w strukturze zawodowej ludności województwa koszalińskiego w latach 1950—1985* Praca zbiorowa pod red. E. Z. Zdrojewskiego, Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy, Koszalin 1973, s. 159.

W połowie 1974 roku (a nie jak sugeruje data wydania 1973) na półkach księgarskich ukazała się nowa pozycja pokazująca ogromną dynamikę przemian zawodowo-społecznych, podłożem których był szybki rozwój gospodarczy w województwie koszalińskim. Co więcej główne kierunki zmian struktury zawodowej ludności województwa zostały zarysowane w perspektywie do roku 1990. Takie ujęcie tematu ma duże znaczenie praktyczne, ale także istotne znaczenie poznawcze i będzie z pewnością jednym z przyczynków do rozwoju badań teoretycznych nad tym interesującym i pouczającym tematem.

Nie jest tajemnicą, że u źródeł zmian w strukturze społeczno-zawodowej leży rozwój gospodarczy województwa, a przede wszystkim proces dokonującej się na tym terenie socjalistycznej industrializacji. Budowa i modernizacja przemysłu, oraz związanych z nim innych działów gospodarczych wchłaniały tysiące ludzi utrzymujących się uprzednio z rolnictwa czemu towarzyszyły określone zmiany w wykształceniu, warunkach życia, a nawet obyczajach. Kształtował się nowy profil społeczno-zawodowy ludności wiejskiej. Wśród mieszkańców na wsi wzrasta odsetek ludności mającej głównie pozarolnicze źródło utrzymania, co posiada związek z szeroko pojętym rozwojem działalności usługowej. Wzrastała też aktywność zawodowa kobiet i cały szereg towarzyszących temu specyficznych problemów.

Wyjaśnienie powyższych zagadnień, a także całego szeregu innych, znajdzie czytelnik właśnie w omawianej publikacji. Samo podjęcie tematu z punktu widzenia potrzeb społecznych jest bardzo celowe i zasługuje na podkreślenie. Szczególnie istotnym jest pokazywanie wielu dokonujących się przemian w województwie w porównaniu z krajem, co z jednej strony ilustruje typowość i jednolity kierunek wielu zagadnień, a z drugiej strony szybszy lub powolniejszy proces innych wynikający z określonych regionalnych warunków i specyfiki.

*Zmiany struktury zawodowej ludności* są publikacją zbiorową, napisaną przez sześciu autorów. Zwraca jednak uwagę dość precyzyjny podział problematyki rozdziałów i chociaż każdy z nich opracowany jest przez innego autora w zasadzie nie ma żadnych powtórzeń, a forma podejścia do tematu jak na pracę zbiorową jest w miarę jednolita.

Pierwszy artykuł napisany przez E. Z. Zdrojewskiego *Zmiany wielkości i struktury zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej w latach 1950—1970* pokazuje problemy zatrudnienia w świetle dynamicznej polityki gospodarczej. Autor pisze że obejmuje czasokres „...od utworzenia województwa koszalińskiego do zakończenia czwartego planu 5-letniego, tj. od roku 1950 do roku 1970...” (s. 6). Gwoli ścisłości jest to okres do zakończenia trzeciego planu 5-letniego, ponieważ rok

1950 był pierwszym rokiem planu 6-letniego, który kończy się w roku 1955. Zgrupowane dane, w podstawowej większości w przedziale 5-letnim, dotyczą ludności w wieku produkcyjnym, zatrudnienia i jego dynamiki rozwoju w poszczególnych działach, a dla ostatnich lat okresu także według powiatów, kierunkowo analizowane pozwalają na wyciąganie szeregu praktycznych wniosków. Sporo miejsca jest poświęcone zatrudnieniu młodocianych, ruchowi pracowników i problemowi dojazdów do pracy. Szczególnie dużą aktualność mają ciekawie przedstawione dwa ostatnie zagadnienia.

L. Dąbrowski w artykule *Zmiany struktury ludności według źródeł utrzymania* przedstawia na podstawie danych z trzech kolejnych spisów w latach 1950, 1960, 1970 ludność utrzymującą się ze źródeł pozarolniczych i rolniczych w ujęciu powiatowym, według źródeł utrzymania w podziale na działy gospodarki narodowej, a także relacje ludności czynnej i biernej zawodowo. Ten ostatni problem został w artykule szerzej potraktowany i zawiera sporo interesujących uwag.

Trochę inne podejście w porównaniu z innymi artykułami zawarte jest w materiale J. Pióciennik-Napierałowej *Problemy zatrudnienia kobiet w gospodarce społecznej*. Usprawiedliwione jest to jednak specyfiką tematu, który podejmuje autorka. Aktywizacja zawodowa kobiet, struktura ich zatrudnienia, jest uzupełniona omówieniem możliwości warunkujących zatrudnienie i pracę zawodową kobiet jak przykładowo dostępność przedszkola, stołówek, bufetów czy sieci handlowej.

*Zmiany poziomu wykształcenia ludności* to tytuł następnego artykułu napisanego przez A. Strzeleckiego. Obejmuje on głównie okres dziesięciolecia między spisami z 1960 i 1970 roku, co wynika przede wszystkim z braku danych dla innych okresów. Problemy zatrudnienia w gospodarce narodowej według wykształcenia omówione są na podstawie spisów kadrowych z lat 1958 i 1968.

Ostatnie dwa artykuły: J. Dąbkowski *Planowane zmiany struktury zatrudnienia w latach 1971—1975* oraz A. Typa *Przewidywane zmiany w stanie i strukturze zawodowej ludności w okresie perspektywicznym* dotyczą podstawowych problemów zmian w strukturze zawodowej przewidywanej w planie bieżącego 5-letnia i głównym kierunkom perspektywy do roku 1990, co nie jest niestety uwidocznione w tytule.

Autorzy pracy, co można zauważyć przy czytaniu tekstu, napotkali na szereg trudności wynikających głównie z braku danych źródłowych na interesujące ich tematy dla identycznych okresów. Mimo widocznych starań ujednoczenia okresów czasowych, są one dość często różne. Nie stanowi to jednak prawie żadnych trudności w posługiwaniu się publikacją która całościowo jest czytelna, a wynikające z omawianych problemów wnioski oczywiste.

Biorąc pod uwagę podjętą problematykę mimo niewielkiej objętości cel jaki postawił sobie redaktor i autorzy został osiągnięty. Jej rzetelność i przejrzystość pozwala z pełnym przekonaniem polecić ją szerokiemu kręgowi czytelników. Wśród nich powinni się znaleźć działacze państwowi, społeczni i gospodarczy, nauczyciele, studenci i uczniowie, oraz wszyscy których interesuje problematyka zmian w strukturze zawodowej ludności w regionie koszalińskim. A książka polecenia warta jest i z tego względu że przyczynia się do wzbogacenia wiedzy o problemach województwa.

Stanisław Królikowski. *Produkcja rolnicza w województwie koszalińskim w latach 1950—1975*. Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy, Koszalin 1974, s. 162.

Potrzeby społeczne oraz możliwości produkcyjne koszalińskiego rolnictwa nakazują dalsze stopniowe zwiększanie produkcji. Podstawą dalszego rozwoju rolnictwa jest świadoma działalność wszystkich obywateli zainteresowanych tym działaniem produkcji, a szczególnie pracowników resortu rolnictwa. Prowadzenie działalności organizacyjnej w rolnictwie jest możliwe w oparciu o dokładną znajomość dotychczasowej zmienności i powiązań jego elementów organizacyjnych i składników majątkowych.

W dotychczasowym wykazie literatury dotyczącej koszalińskiego rolnictwa brak było odpowiedniej pozycji podającej w wyczerpujący sposób wielkości charakteryzujące rozwój tego działu gospodarki. Dlatego praca Stanisława Królikowskiego „Produkcja rolnicza w województwie koszalińskim w latach 1950—1975” została przyjęta z dużym zadowoleniem.

Zamierzeniem autora było ukazanie poziomu i struktury produkcji w jej dynamicznym rozwoju w poszczególnych sektorach gospodarczych i w powiatach oraz ujawnienie rezerw w produkcji rolniczej. Do wykonania tych zamierzeń autor zgromadził bogaty materiał statystyczny oraz przedstawiał go w 60 tabelach rozmieszczonych w tekście i w 35 tabelach aneksu. Na szczególną uwagę zasługuje analiza związków między wielkościami podanymi w tabelach, wykazująca umiejętność wiązania zasad teoretycznych z bezpośrednimi wskazaniem dla działalności praktycznej. Uzupełnieniem ilustrującym najważniejsze zagadnienia jest 16 kartogramów umieszczonych na końcu pracy. W oparciu o wymienione opracowania przedstawiam czytelnikom niektóre stwierdzenia autora i problemy ujęte w jego pracy.

Po krótkim wstępie autor podaje charakterystykę województwa, w której oprócz ogólnego określenia warunków klimatycznych i glebowych stwierdza się, że udział rolnictwa w tworzeniu dochodu narodowego jest najwyższy wśród innych działów gospodarczych województwa koszalińskiego i prawie dwukrotnie większy niż odpowiedni udział rolnictwa w kraju.

W dalszej części pracy przedstawione zostały najgłówniejsze cechy rolnictwa w województwie koszalińskim. Z porównania struktury obszarowej gospodarstw indywidualnych wynika wzrastający udział gospodarstw o powierzchni 10—14 ha, co wskazuje na umacnianie się części gospodarstw w tym sektorze. Co roku wzrasta liczba gospodarstw przejętych przez Skarb Państwa.

W strukturze ludności wiejskiej zmniejsza się udział ludności rolniczej i powiększa się grupa właścicieli gospodarstw pracujących równocześnie poza rolnictwem.

Wyposażenie rolnictwa w województwie koszalińskim odznaczało się ponad dwukrotnie wyższą ilością środków produkcji przypadającą na 1 zatrudnionego,

aniżeli w kraju, przy czym przyrost tych środków na 1 zatrudnionego był również znacznie wyższy niż średnio w kraju. Różnice między sektorami wykazują, że nakłady inwestycyjne w rolnictwie w latach 1960—1970 na 1 zatrudnionego wyniosły w gospodarce chłopskiej 3 tys. zł, a w gospodarce państwowej 19 tys. zł. Mimo to gospodarstwa państwowe województwa koszalińskiego miały w tym czasie najniższą w kraju wartość środków trwałych na 1 ha użytków rolnych.

W przemyśle rolno-spożywczym wykazano, że mleczarstwo województwa koszalińskiego posiada nadwyżki mocy przerobowej około 25%, natomiast przetwórstwo zbóż ujawniło niedobór zdolności produkcyjnych, przez co około 25% zboża towarowego było wysyłane do przerobu poza teren województwa.

Rozważania nad rozwojem produkcji roślinnej wykazały zbyt wysoki udział obszaru ziemniaków w strukturze zasiewów niektórych gromad jako zjawisko niepokojące. Dotyczyło to jedynie gospodarki indywidualnej. Zwrócono uwagę na potrzebę zwiększenia uprawy roślin strączkowych szczególnie w PGR, które są potrzebne na pasze i w gospodarce płodozmianowej. Ogólnie udział roślin wymagających gleb dobrych znacznie się powiększył. Godny uwagi jest bardzo wysoki wzrost wydajności produkcji roślinnej, znacznie przekraczający średnią krajową. Wzrost ten nastąpił przy znacznym zwiększeniu nawożenia mineralnego.

Opis rozwoju produkcji zwierzęcej ujawnił katastrofalny stan pogłowia w okresie powojennym i zróżnicowanie tempa rozwoju gatunków. Wzrost pogłowia bydła przebiegał w obu sektorach nierównomiernie. Obniżenia wzrostu wystąpiły w latach 1956—1960 i 1966—1970. Taki przebieg wzrostu pogłowia bydła w korzystnych warunkach województwa koszalińskiego nie znajduje uzasadnienia. Jeszcze gorszy przebieg wystąpił w rozwoju pogłowia trzody chlewnej. W kolejnych okresach pięcioletnich dwudziestolecia 1950—1970 następowały na przemian wzrost i spadek stanu pogłowia tego gatunku. Szczególne niedomagania wykazały w chowie trzody chlewnej państwowe gospodarstwa rolne, które posiadały obsadę tego gatunku o ponad połowę niższą niż gospodarstwa indywidualne. W pogłowiu owiec wzrost zaznaczył się tylko w latach 1950—1955, w późniejszym okresie postępował spadek.

Określenia poziomu, struktury i efektywności produkcji rolniczej autor przeprowadził dla każdego produktu, przy podziale na sektory i powiaty. W produkcji końcowej zbóż wyrażonej w q na 1 ha gruntów ornych wyższe tempo wzrostu osiągnęły gospodarstwa państwowe. Poziom produkcji końcowej zbóż korelował ze wskaźnikami bonitacji gleb w większości powiatów. W produkcji ziemniaków efekty okazały się niewspółmierne z warunkami regionu. Ujawniła się duża dysproporcja między gospodarką chłopską, która miała przewagę, a gospodarką państwową. Dalsza charakterystyka dotyczyła innych roślin uprawnych.

Produkcja końcowa żywca wołowego i cielęcego w gospodarstwach państwowych osiągnęła prawie dwukrotny wzrost, natomiast produkcja żywca od 1 szt. przeciętnego stanu bydła okazała się wyższa w gospodarstwach indywidualnych. Chów trzody chlewnej był prowadzony przeważnie w gospodarstwach chłopskich. Przy podziale na powiaty gospodarstwa państwowe wykazały większe zróżnicowanie poziomu produkcji żywca wołowego niż gospodarstwa indywidualne. Wskaźniki produktywności końcowej mleka były wyższe w gospodarstwach państwowych. Na obniżenie mleczności krów w gospodarstwach indywidualnych, zdaniem autora, wpłynął proces starzenia się ludności i wynikający z tego brak siły roboczej oraz słabe zabezpieczenie bazy paszowej.

Dla przedstawienia współmierności różnych produktów autor przeliczył ich ilości przez ceny stałe na rok 1969. Ujmując produkcję końcową całkowitą wartościami stwierdził, że udział wartości produktów zwierzęcych w produkcji koń-

cowej uległ zmniejszeniu. Zauważył również, że wartość produkcji końcowej głównie zwierzęcej przeliczona na 1 ha użytków rolnych była wyższa w gospodarce indywidualnej.

Porównanie wartości produkcji końcowej brutto na 1 ha użytków rolnych między sektorami i powiatami wykazało duże zróżnicowanie, co według autora jest skutkiem nieodpowiedniego wykorzystania warunków środowiska naturalnego i nierównomiernego wyposażenia w środki produkcji.

Wyjaśnienia wymaga użyta w pracy nazwa „efektywność ekonomiczna produkcji końcowej”, która nie jest tu odpowiednia. Należy przyjąć, że przyrost produkcji końcowej wynika z zastosowania nakładów inwestycyjnych i różnicy ilości stosowanych w tym czasie środków obrotowych. Wymienione zwiększenia nakładów tworzą dodatkowe efekty. Dlatego dla wyliczonych wskaźników słuszniejsza byłaby nazwa „efektywność ekonomiczna nakładów rzeczowych”. Wyliczone wskaźniki ekonomicznej efektywności nakładów rzeczowych są bardziej ścisłe od poprzednio stosowanych, a porównania dokonane przy ich użyciu są dokładniejsze.

Po zakończeniu charakterystyki województwa autor podaje analizę efektów w poszczególnych powiatach na tle miejscowych warunków przyrodniczych i wyznacza lokatę każdego powiatu w skali województwa.

W ostatnim rozdziale autor zwraca uwagę na postępującą integrację rolnictwa z przemysłem i działaniami świadczącymi usługi produkcyjno-rolnicze oraz na konieczne zmiany strukturalne w gospodarce żywnościowej, szczególnie w zakresie zatrudnienia i nakładów inwestycyjnych, a również na rezerwy tkwiące w rolnictwie poszczególnych powiatów.

Przedstawione uwagi o treści książki S. Królikowskiego mają na celu zachęcić czytelników do dokładnego jej poznania. Książka ta jest bardzo przydatna wszystkim ludziom interesującym się rolnictwem województwa koszalińskiego, a w szczególności dla pracowników służb rolnych, pracowników państwowych gospodarstw rolnych, pracowników administracji gmin, powiatów i województwa oraz dla nauczycieli i uczniów szkół rolniczych. Informuje ona o przebiegu rozwoju rolnictwa oraz nasuwa wiele koncepcji przydatnych do tworzenia nowoczesnej koszalińskiej wsi.

STEFAN MIKLOS

Michał P a s i e r b s k i. *Przebieg deglacji i formy terenu północnej części Wysoczyzny Krajeńskiej*. *Studia Soc. Scient. Torunensis*, sectio C, vol. VIII nr 1, 1973, PWN Warszawa — Poznań 1973, s. 99.

Literatura dotycząca północnej części Wysoczyzny Krajeńskiej, a tym samym południowo-wschodniego obszaru województwa koszalińskiego, powiększyła się o kolejną pozycję. Praca, o której tu mowa, jest godna uwagi między innymi z tego powodu, że otrzymaliśmy pozycję traktującą o terenie dotychczas słabo

poznany pod względem rzeźby powierzchni, budowy geologicznej, struktury wewnętrznej form oraz procesów, które doprowadziły do ich powstania.

Praca składa się z 5 rozdziałów, a całość uzupełniają 52 ryciny, 2 mapy, spis literatury obejmujący 99 pozycji oraz streszczenie w j. angielskim.

Podstawową częścią pracy jest rozdział IV zatytułowany: „Szczegółowa charakterystyka moren czołowych i innych form związanych z pobytem ostatniego lądolodu na obszarze północnej części Wysoczyzny Krajeńskiej”. Rozdział ten poprzedzony jest trzema innymi w których autor zawarł szereg interesujących danych. W rozdziale pierwszym dokonano charakterystyki geomorfologicznej badanego obszaru, w rozdziale drugim przedstawiono w zarysie stan dotychczasowych badań nad przebiegiem moren czołowych i morfologią terenu i wreszcie w rozdziale trzecim poruszono problem ukształtowania podłoża czwartorzędu, budowy i miąższości osadów czwartorzędowych oraz zagadnienie wpływu starszej powierzchni na obecną rzeźbę.

We wspomnianym, najbardziej rozbudowanym, IV rozdziale stwierdzono, że dominującym elementem rzeźby opisywanego terenu są moreny czołowe tworzące dwa wyraźne i zwarte wzniesienia. Przeprowadzone przez autora badania wykazały, że na obszarze tym w czasie ostatniego zlodowacenia istniały dwa wyraźne loby lodowcowe (lob człuchowski i lob Gwdy). W obrębie tych lobów autor wyróżnił trzy strefy moren czołowych, które następnie wnikliwie scharakteryzował. Najstarszymi morenami na badanym obszarze są moreny południowoczłuchowskie, które stanowią zarazem maksymalny zasięg lobu człuchowskiego. Odpowiedniki tych moren występują również w lobie Gwdy.

Z morenami środkowoczłuchowskimi wiąże się występowanie największych sandrów, a na ich zapleczu występuje rozległa strefa form martwego lodu. Strefy takiej brak na obszarze lobu Gwdy. W strefie moren najmłodszych, strefie moren charzykowsko-gwieździńskich nie zaznacza się podział na dwa zasadnicze loby, natomiast występuje szereg mniejszych, drobnych lobów, z których największym jest lob charzykowski. Na zapleczu każdego z nich występują wyraźne depresje końcowe. Na północ od strefy moren czołowych występują kemy, są one jednak mniej liczne niż w poprzedniej strefie.

Pracę zamykają rozważania dotyczące przebiegu glacji, a następnie deglacjacji badanego obszaru. Stwierdzono, że loby lodowcowe były związane z niewątpliwą transgresją lądolodu, o czym świadczy spiętrzona budowa moren południowoczłuchowskich. Moreny północnokrajeńskie (człuchowskie i charzykowsko-gwieździńskie) są morenami oscylacyjno-recesyjnymi o wykształceniu lobalnym. O wyraźnym charakterze oscylacyjnym świadczą liczne zaburzenia glacitektoniczne.

Reasumując powyższe należy stwierdzić, że praca ta przyczyniła się niewątpliwie do dokładniejszego poznania środowiska geograficznego jeszcze jednego fragmentu ziemi koszalińskiej. Bogaty materiał faktograficzny zawarty w tej pracy pozwala na szerokie jej wykorzystanie.

JERZY FEDOROWICZ

*Osiągnięcia i potrzeby badawcze w województwie koszalińskim*, Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy, Koszalin 1974. Opracowanie redakcyjne Z. E. Zdrojewski, s. 218.

Na książkę składają się prawie kompletne materiały z sesji naukowej odbytej w dniu 20 listopada 1973 r. poświęconej ocenie dorobku naukowego w województwie koszalińskim oraz wytyczeniu kierunków dalszego rozwoju życia naukowego w najbliższym okresie. Organizatorem sesji był Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy współdziałając z miejscowymi wyższymi uczelniami i placówkami naukowo-badawczymi.

Organizacja sesji była pomyślana w ten sposób, by objąć całość problematyki naukowo-badawczej w województwie. Obrady odbywały się w czterech sekcjach problemowych:

1. nauk ekonomicznych, demograficznych i geograficznych,
2. nauk rolniczych, leśnych i przyrodniczych,
3. nauk ścisłych i technicznych,
4. nauk humanistycznych i społecznych.

Jeszcze przed sesją odpowiednie zespoły pracowników naukowych przygotowały referaty przedmiotowe odpowiadające powyższym sekcjom.

Omawiana książka oprócz materiałów wstępnych (wstęp oraz otwarcie i zgaśnięcie sesji — E. Z. Zdrojewski, wystąpienia przedstawicieli władz II sekretarz KW PZPR Jan Urbanowicz i z-cy Przewodniczącego Prezydium WRN, Barbara Zdrojewska) zawiera wszystkie przygotowane na sesję referaty, streszczenie dyskusji i sprawozdań z jej przebiegu oraz podsumowanie obrad przez Jerzego Szukalskiego.

Podstawowym materiałem są tutaj referaty. Pierwszy z nich przygotowany przez prof. dr Antoniego Rajkiewicza ma charakter ogólniejszy i stanowił niejako wprowadzenie do właściwych obrad. Na tle zadań nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju autor przedstawił węzłowe zadania społeczno-gospodarcze województwa i roli nauki w naszym regionie.

Referat na temat osiągnięć i zadań w dziedzinie nauk ekonomicznych, demograficznych i geograficznych przedstawił doc. dr Eugeniusz Z. Zdrojewski. Wskazuje on na dotychczasowe wyniki badań osiągnięte przez towarzystwa naukowe, placówki naukowo-badawcze, uczelnie i instytucje zatrudniające pracowników naukowo-badawczych oraz wysuwa postulaty badawcze do 1980 r.

Dr Włodzimierz Świątkiewicz i dr Stanisław Szała przygotowali referat na temat nauk rolniczych, leśnych i przyrodniczych zwracając zwłaszcza uwagę na osiągnięcia Instytutu Ziemiańska w Boninie, Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Hodowli Roślin i Nasiennictwa, Rejonowego Zakładu Doświadczalnego w Grzmiącej i innych placówek. Dużo uwagi autorzy poświęcili ochronie naturalnego środowiska w naszym województwie.



Kolejny referat został przygotowany przez doc. dr inż. Tadeusza Karpińskiego, który zajął się podsumowaniem dotychczasowych badań w zakresie nauk ścisłych i technicznych oraz wskazał na główne problemy badawcze w tych dyscyplinach. Wskazał on przede wszystkim na duże znaczenie Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie, Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku i towarzystw naukowych w rozwoju tych badań w najbliższej przyszłości.

Ostatni referat opracowali doc. dr hab. Andrzej Czarnik, doc. dr Tadeusz Gasztold i dr Janusz Tomaszewski. Autorzy mieli utrudnione zadanie ponieważ zajęli się aż siedmioma oddzielnymi dyscyplinami naukowymi z zakresu nauk określonych ogólnie humanistycznymi i społecznymi: archeologią, historią, filozofią, pedagogiką, socjologią, etnografią i prawem. Trzy z nich w naszym województwie rozwinęły się bardzo intensywnie. Są to archeologia, historia i socjologia. Pozostałe mają duże możliwości rozwoju w następnych latach. Badania te koncentrują się głównie w Koszalińskim Ośrodku Naukowo-Badawczym i WSP w Słupsku przy współudziale muzeów i archiwów państwowych w województwie.

W kolejnym rozdziale książki zawarto materiały z dyskusji są to obszernie streszczenia wszystkich dyskutantów, którzy zabierali głos w czasie obrad. Wnieśli oni szereg postulatów badawczych które mogą w istotny sposób wpłynąć na opracowanie planów badawczych przez poszczególne placówki naukowe. O rozmiarach zainteresowania problematyką sesji świadczyć może to, że w dyskusji zabrało głos ponad 50 osób.

Bardzo wartościowym dodatkiem do materiałów sesyjnych jest załączony do tej pracy wykaz ważniejszej literatury naukowej związanej z naszym województwem. Jest to oczywiście wybór, który z natury rzeczy nie może być doskonały jednakże bardzo może być przydatny dla zainteresowanych osób.

Ogólnie mówiąc książka stanowi wartościowy dokument utrwalający dorobek sesji naukowej i upowszechniający jej wyniki. Wszyscy ci, którzy interesują się problematyką badawczą znajdą tutaj interesujące materiały. Placówki naukowe, instytucje prowadzące badania lub współdziałające w ich prowadzeniu znajdą w pracy tej szereg wskazań zasługujących na uwagę. Słowa uznania należą się Koszalińskiemu Ośrodkowi Naukowo-Badawczemu za wzorowe przygotowanie tych materiałów do druku i ich publikacje.

HIERONIM RYBICKI

# I V. K R O N I K A

## DZIAŁALNOŚĆ KON-B w 1974 ROKU

Niniejsze omówienie przedstawia niektóre ważniejsze kierunki pracy KON-B w szczególności zaś takie sprawy jak organizacyjne, tematyka prowadzonych prac z podkreśleniem tematów węzłowych dla województwa, współpraca z przedsiębiorstwami i instytucjami na rzecz gospodarki regionu, niektóre decyzje Rady Naukowej i działalność wydawnicza. Inne zagadnienia, takie jak współpraca z ośrodkami naukowymi, problemy metodologii realizowanych prac badawczych ze szczególnym uwzględnieniem tematów interdyscyplinarnych, prezentacja dorobku naukowego i metodologicznego poszczególnych zakładów, osiągnięcia wydawnicze i badawcze pracowników oraz inne sprawy zostaną omówione skrótowo ze względu na brak miejsca. Bardziej szczegółowe sprawozdanie z pracy KON-B w 1974 zainteresowany czytelnik znajdzie w wewnętrznym druku Ośrodka przygotowanym na posiedzeniu Rady Naukowej.

Na wstępie trzeba stwierdzić, że drugi rok działalności Ośrodka upłynął pod znakiem dalszego umacniania się organizacyjnego tak pod względem zatrudnienia jak i form pracy oraz w zakresie przyswajania właściwej organizacji pracy naukowo-badawczej, penetrowania najbardziej przydatnych społecznie i gospodarczo tematów. W realizacji tych zadań wynikających z uchwał VI Zjazdu PZPR i II Kongresu Nauki Polskiej jak również kolejnych decyzji wynikających z uchwał plenarnych KC PZPR, a także uchwał koszalińskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej kierownictwo Ośrodka i pracownicy widzieli podstawowy cel swojej pracy. W realizacji planu badawczego oraz w codziennych sprawach organizacyjnych KON-B korzystał z pomocy Wydziału Propagandy KW PZPR i władz administracyjnych. Pomoc ta miała istotny wpływ na kierunki działalności Ośrodka, pozwalała właściwie profilować niektóre tematy badawcze, stanowiła wyraźną pomoc w tych wypadkach kiedy należało występować w interesie Ośrodka na zewnątrz. Zainteresowanie władz wojewódzkich pracą KON-B i udzielana mu pomoc znajdowała swoje odbicie w trosce wszystkich pracowników o sumienne wykonywanie swoich obowiązków, przejawiania wielu cennych inicjatyw, szukaniu najlepszych rozwiązań w opracowywanych materiałach.

Pod względem organizacyjnym KON-B posiadał analogiczną do 1973 roku strukturę. Działały następujące zakłady: historii, ekonomii i geografii, socjologii, turystyki i ochrony środowiska. Taka struktura w zasadzie umożliwia realizację podstawowych kierunków merytorycznych pracy Ośrodka. Wymienione jednostki organizacyjne uzupełniały dwa działy usługowe to jest wydawniczy oraz biblioteka i dział informacji i dokumentacji naukowej.

Z omawianym tu profilem organizacyjnym KON-B zapoznaly się komisje oświaty i nauki KW PZPR oraz oświaty, wychowania i kultury WRN rozpatrując dokument opracowany przez dyrekcję Ośrodka pod tytułem: „Kierunki rozwoju KON-B do 1990 roku”, którego treść została zaakceptowana. Komisje poparły zawarty w tym dokumencie wniosek o przekształceniu Ośrodka w insty-

tut regionalny de iure. Znalazło to wyraz w odpowiedniej wzmiance zawartej w Koncepcji rozwoju społeczno-gospodarczym Ziemi Koszalińskiej w latach 1974—1990 zatwierdzonej podczas wspólnych obrad KW PZPR i WRN 19 lipca 1974 roku gdzie postuluje się na bazie KON-B powołanie Instytutu Wybrzeża Środkowego.

Ważną rolę w pracy KON-B spełniała Rada Naukowa. Sprawowała ona merytoryczny nadzór nad prowadzonymi pracami. Zbierała się dwa razy na plenarnych posiedzeniach i raz odbyła posiedzenie w składzie prezydium.

Prezentowane niżej kierunki pracy KON-B zostały przyjęte przez RN podczas plenarnego posiedzenia w dniu 12 marca 1974 r. Rada postulowała potrzebę dalszego rozwijania różnych form działalności naukowo-badawczej na rzecz regionu, w szczególności w zakresie nauk społeczno-humanistycznych i ekonomiczno-socjologicznych służących w maksymalnym stopniu potrzebom społeczno-gospodarczym ziemi koszalińskiej. Wysoko oceniono przyjęcie i kontynuowanie nowych — w warunkach Ośrodka — form pracy takich jak opracowania materiałowe dotyczące różnych szczegółowych zagadnień gospodarczych, raporty, analizy wykonywane bądź na zamówienie konkretnych jednostek gospodarczych i społecznych bądź też wykonywane w ramach własnego planu badawczego. Jednocześnie Rada postulowała zacieśnienie współpracy z placówkami naukowo-badawczymi sąsiednich województw celem dalszej koordynacji podejmowanych tematów. Inny wniosek dotyczył potrzeby szerszego prezentowania tematyki koszalińskiej w wydawnictwach centralnych. Postulaty te były przedmiotem obrad Rady w trakcie realizacji planu to jest 28 maja 1974 roku kiedy rozpatrzono realizację planu badawczego za pierwszy kwartał roku sprawozdawczego. Na omawianym posiedzeniu RN zapoznała się z materiałem dotyczącym rozwoju Ośrodka do 1990 roku i zaakceptowała jego treść. Na kolejnym plenarnym posiedzeniu w dniu 30 września 1974 r. Rada omówiła działalność badawczą i jej wyniki za minione trzy kwartały roku sprawozdawczego podkreślając szczególną wagę takich tematów, jak: Społeczno-gospodarcze problemy działalności Człuchowskiego Przedsiębiorstwa Rolno-Przemysłowego, Model społeczno-gospodarczy pracy gmin wzorcowych, Model turystyki w działalności Kołobrzeskiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „Bałtywia”. Członkowie Rady wysoko ocenili pomoc okazywaną KON-B przez wojewódzkie i miejskie władze polityczne i administracyjne.

Niezależnie od omówionych tu zebrań plenarnych i prezydium RN wielu jej członków interesowało się pracą KON-B udzielając systematycznie pomocy w postaci konsultacji przy rozwiązywaniu problemów szczegółowych, metodologicznych i merytorycznych. Pomoc ta miała bardzo duże znaczenie jeśli zważymy, iż Ośrodek pod względem metodologii i organizacji pracy posiada przecież nieduże doświadczenia. Dodać tu trzeba i to, że większość zatrudnionych pracowników legitymuje się krótkim stażem pracy a naukowo-badawczej w szczególności. Do utrzymujących stałe, niemal bieżące kontakty z poszczególnymi zakładami i pracownikami należeli członkowie RN doc. dr hab. A. Czarnik, doc. dr J. Szukalski, dr H. Rybicki, mgr E. Manikowski, mgr E. Szymański i prof dr hab. K. Berliński.

Obok wszystkich innych czynników, o których częściowo już wspomnieliśmy istotny wpływ na działalność KON-B wywiera zatrudniona kadra naukowo-badawcza. Zdecydowana liczba osób pracujących w Ośrodku legitymowała się krótkim stażem, a co za tym idzie małym doświadczeniem w trudnej i odpowiedzialnej pracy naukowej. Zatrudnieni w Ośrodku pracownicy posiadali wiele ważnych i liczących się w ich pracy cech takich jak zapał, dobra znajomość regionalnej

zwłaszcza tematyki społeczno-gospodarczej, pracowitość, szybkie nadrabianie braków metodologicznych. Niezależnie od tych przymiotów dyrekcja podejmowała wiele praktycznych kroków zmierzających do udzielenia pomocy młodym pracownikom naukowym. W pierwszym rządzie umożliwiono tym osobom które przygotowały się do podjęcia studiów doktoranckich. Niezależnie od tego prowadzono w ramach pracy zakładów wewnętrzne dyskusje robocze poświęcone różnym tematom merytorycznym i metodologicznym. Podczas tych zebrań były referowane fragmenty prac przygotowywanych przez poszczególnych pracowników.

Pod koniec 1974 r. KON-B zatrudniał ogółem 25 osób w tym czternastu pracowników naukowo-badawczych (trzech samodzielnych) 5 naukowo-technicznych i działu wydawniczego oraz 6 ekonomiczno-administracyjnych.

Problematyką kadrową Ośrodka żywo interesowała się komisja kwalifikacyjna, której przewodniczył doc. dr hab. A. Czarnik. Komisja na wniosek dyrektora KON-B podejmowała decyzje personalne dotyczące zatrudniania osób w KON-B oraz awansowania. Komisja kwalifikacyjna odbyła dwa posiedzenia (28 maja i 30 września).

W trosce o stworzenie własnym pracownikom warunków do podnoszenia kwalifikacji przy Ośrodku funkcjonowały trzy grupy doktoranckie zorganizowane przy pomocy wyższych uczelni Szczecina i Gdańska. Istniały następujące grupy doktoranckie: geografii prowadzona przez doc. dr J. Szukalskiego z Uniwersytetu Gdańskiego, ekonomiki przemysłu prowadzona przez prof. dr T. Madeja z Politechniki Gdańskiej i ekonomiki rolnictwa prowadzona przez prof. dr Z. Dowgiałło z Akademii Rolniczej w Szczecinie. Obok pracowników KON-B w grupach tych uczestniczyły osoby spoza Ośrodka. W ten sposób KON-B prowadził szkolenie kadry naukowej na potrzeby całego województwa.

Niezależnie od prac realizowanych w Ośrodku część pracowników aktywnie pracowała społecznie pełniąc różne funkcje partyjne, w organizacjach młodzieżowych oraz stowarzyszeniach naukowo-technicznych. Dyrekcja oraz POP przy KON-B wysoko ceniły pracę społeczną widząc w niej z jednej strony możliwość dalszego podnoszenia wyrobienia ideowo-politycznego a z drugiej strony okazję do lepszego poznawania różnorodnej i skomplikowanej tematyki społeczno-gospodarczej województwa, tak nieodzownej w pracy naukowo-badawczej.

#### ZATRUDNIENIE W KON-B. STAN NA KONIEC 1974 ROKU

Zakład	1974		
	samodzielni prac. naukowi	pomocniczy pracownicy naukowi	
		docenci	doktorzy
Historii	T. Gasztold		B. Czyżak
Ekonomii	E. Z. Zdrojewski	W. Świątkiewicz	A. Suszyński
i Geografii		S. Miklos	A. Rudzik
Socjologii		J. Tomaszewski	A. Moniak
Turystyki i	J. Bańka	E. Piotrowska	U. Witczak
Ochrony Środowiska		B. Kolibowska	A. Szwichtenberg
Razem	3	5	6

Przechodząc do omówienia niektórych kierunków działalności KON-B w zakresie prac badawczych trzeba w pierwszym rzędzie stwierdzić, iż działalność ta koncentrowała się przede wszystkim na węzłowych problemach społeczno-gospodarczego rozwoju Ziemi Koszalińskiej. Można wskazać — rzecz oczywista w pewnym uproszczeniu — na dwa podstawowe kierunki tej działalności. Pierwszy kierunek realizowany przez takie dyscypliny jak historia, socjologia czy etnografia służył społeczno-politycznym i ideologicznym potrzebom w tym sensie, że realizowane prace a przede wszystkim powstałe na ich bazie publikacje upowszechniały wiedzę na użytek między innymi szkolnictwa i działalności ideowo-propagandowej. Drugi kierunek prac miał charakter wybitnie praktyczny. Dotyczy to takich dyscyplin jak ekonomika przemysłu, rolnictwa, niektóre prace socjologiczne czy z zakresu ochrony środowiska i turystyki. Prace te realizowane w różnorodnej formie od zwartych opracowań wychodzących w postaci książek przez analizy i raporty dotyczące różnych konkretnych problemów gospodarczych do artykułów podejmujących ważne, aktualne zagadnienia regionu. Tego rodzaju prace wykonywane były często na użytek określonych przedsiębiorstw i instytucji i służyły im w rozwiązywaniu bieżących spraw ekonomicznych. Pod tym względem należy wskazać na osiągnięcia KON-B w 1974 roku. Był to rok, w którym liczba prac oraz ich różnorodność tematyczna i formalna przewyższała znacznie wyniki badawcze uzyskiwane w latach ubiegłych.

Wskazując na przykłady wyników badawczych zarówno w zakresie pierwszego kierunku badawczego jak i drugiego warto wymienić niektóre opracowania. I tak w dziedzinie historii prace koncentrowały się głównie na dziejach najnowszych. Większość podjętych w 1974 r. tematów badawczych dotyczyła zagadnień związanych z dziejami Polski Ludowej. Wynikało to z tego powodu, że w Ośrodku brak specjalistów historyków od innych okresów naszych dziejów ale przede wszystkim i z tego, że luki w zakresie naszej wiedzy dotyczącej dziejów najnowszych są największe i istnieje pilna potrzeba polityczno-społeczna odrabiania w tym zakresie zaległości. Koncentracja prac na historii najnowszej wynikała i stąd, iż na prace te istniało i nadal istnieje duże społeczne zapotrzebowanie.

Oto niektóre przykłady realizowanych w Ośrodku prac historycznych. Pierwszą grupę stanowiły opracowania dotyczące okresu wojny. Były to tematy dotyczące działalności polskiego ruchu oporu na Pomorzu Środkowym i Zachodnim, dzieje wyzwolenia poszczególnych miejscowości Ziemi Koszalińskiej. Druga grupa tematów dotyczyła dziejów regionu po 1945 roku. Były to takie tematy jak dzieje ruchu ludowego w latach 1945—1949, prasa na Pomorzu Środkowym i Zachodnim, dzieje koszalińskich zakładów pracy gdzie będą przedstawione problemy związane z powstaniem na terenie woj. koszalińskiego nowoczesnego przemysłu. Przygotowywano dwa zbiory pamiętników obejmujące wspomnienia i relacje mieszkańców wsi koszalińskiej oraz udział kobiet w rozwoju Ziemi Koszalińskiej w 30-leciu PRL. Należy także wspomnieć o podjęciu prac nad Polskim Słownikiem Biograficznym woj. koszalińskiego i szczecińskiego w XIX i XX wieku. Przedsięwzięcie to obliczone na kilka lat realizowane jest wspólnie z historykami szczecińskimi skupionymi w Instytucie Zachodniopomorskim.

Podstawowy nurt działalności KON-B koncentrował się jednak na problematyce społeczno-gospodarczej. Realizowano siedem tematów węzłowych dla województwa koszalińskiego, do których zaliczono także temat Słownika Biograficznego. Ukończono pracę dotyczącą modelu działania gmin wzorcowych w woj. koszalińskim. Temat ten wykonany przy współpracy Wydziału Organizacyjno-Prawnego i Kadr Urzędu Wojewódzkiego stanowił istotną pomoc dla administracji w okresie kiedy rozwiązy-

wano szereg ważnych problemów związanych z funkcjonowaniem urzędów gminnych i naczelników gmin. Unikając maksymalnie treści teoretycznych i opisowych kierownicy tematu i autorzy odbyli szereg dyskusji i seminarium z praktykami pragnąc zawrzeć w opracowaniu jak najbardziej praktyczne wskazówki działalności społeczno-gospodarczej i kulturalnej prowadzonej w gminach. Kolejny temat dotyczył jednego z najbardziej aktualnych problemów nie tylko w naszym województwie lecz w całym kraju mianowicie modelu społeczno-gospodarczego wieloobektowego przedsiębiorstwa rolnego. Temat podjęty został na przykładzie pierwszego w województwie koszalińskim i kraju Człuchowskiego Przedsiębiorstwa Rolniczo-Przemysłowego, którego kierownictwo zaproponowało szereg nowatorskich, przyszłościowych rozwiązań zarówno w zakresie organizacyjno-prawnym jak i ekonomiczno-produkcyjnym. Pierwsza wersja opracowania została już wykonana. Zdajemy sobie sprawę, że wymaga ona obecnie przedyskutowania w gronie specjalistów rolników celem sprecyzowania wniosków i postulatów dla praktyki. Opracowanie bowiem ma charakter — jak opisane przedsiębiorstwo — nowatorski i będzie niewątpliwie służyć innym przedsiębiorstwom rolnym w zakresie usprawniania zarządzania i organizacji produkcji. Innym ważnym tematem, którym zajmowali się pracownicy Zakładu Turystyki i Ochrony Środowiska były zagadnienia modelu organizacyjnego, ekonomicznego i funkcjonalnego Kołobrzeskiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „Bałtywia”. Warto wspomnieć, iż wymienione przedsiębiorstwo działające już trzy lata było także przedsięwzięciem nowatorskim w skali krajowej jeśli idzie o organizowanie i zarządzanie gospodarką turystyczną. Inicjatywa kołobrzeska zyskała sobie miano eksperymentu. Opracowanie problematyki działalności przedsiębiorstwa, ukazanie osiągniętych efektów a przede wszystkim wskazanie na jego przykładzie na trwałe osiągnięcia możliwe do stosowania w innych przedsiębiorstwach było celem zespołu, który badał pracę „Bałtywii”. Temat ten nie został jeszcze w pełni ukończony. Wynikało to raz z trudności związanych z charakterem interdyscyplinarnym pracy i brakiem doświadczonych specjalistów oraz z tego powodu, że kierownik tematu opuścił Koszalin i przeniósł się do pracy w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Temat będzie ukończony w pierwszym kwartale 1975 roku. Dużą wartość społeczną miał temat realizowany w Zakładzie Socjologii dotyczący przyczyn, rozmiarów, skutków oraz zapobiegania przestępczości w województwie koszalińskim. W przeciwieństwie do innych prac wymieniony temat realizowany pod kierownictwem pracownika KON-B wykonany został przez zespół osób współpracujących z Ośrodkiem. Szczupły zespół własnych pracowników spośród których tylko zagadnienia socjologiczne można było podjąć we własnym zakresie, nie gwarantował należytego opracowania tematu. Natomiast zespół współpracowników składał się ze specjalistów (prawników i innych) należycie zorientowanych w problematyce. Praca po recenzjach zostanie udostępniona osobom i instytucjom zainteresowanym jako opracowanie materiałowe.

W ciągu roku sprawozdawczego wykonano w KON-B kilka raportów. Na uwagę zasługuje raport na temat wskaźników mechanizacji i automatyzacji w zakładach przemysłowych województwa koszalińskiego. Opracowanie to oparte na szczegółowej analizie parku maszynowego i innych wskaźnikach obejmuje swym zasięgiem niezmiernie aktualny problem, mianowicie wydajność pracy oraz sprawy zatrudnienia. Wzbudziło ono duże zainteresowanie wśród dyrekcji zakładów pracy oraz jednostek administracji gospodarczej. W innym raporcie podjęty został problem społeczno-zawodowej adaptacji ludności cygańskiej zamieszkałej w województwie koszalińskim. W okresie kiedy gospodarka odczuwa poważne braki siły roboczej zajęcie się tą sprawą było ze wszech miar celowe. Przedsięwzięciu temu patronowały: Wydział Zatrudnienia Urzędu Wojewódzkiego oraz Wydział Spraw

Wewnętrznych Urzędu Wojewódzkiego. Należy także zwrócić uwagę na inny niezmiernie aktualny temat podjęty przez Zakład Ekonomii i Geografii mianowicie sprawę rekultywacji gleb po eksploatacji zasobów mineralnych. Na terenie województwa koszalińskiego setki hektarów takich gleb pozostają nieużytkami. Opracowanie tego tematu pozwoli zewidencjonować enklawy poeksploatacyjne oraz w oparciu o analizę gleb i stosunków wodnych powierzyć je gospodarce rolnej.

W działalności KON-B ważne miejsce zajmowała współpraca z placówkami naukowo-badawczymi i uczelniami z terenu województwa koszalińskiego oraz sąsiednich regionów kraju. Zadaniem współpracy było podejmowanie wspólnych przedsięwzięć naukowo-badawczych, wymiana doświadczeń, organizacja seminariów i sesji naukowych. Wynikała ona także — jeśli chodzi o placówki koszalińskie — z tego, że Ośrodek koordynujący prace w zakresie nauk społeczno-ekonomicznych wykorzystywał specjalistów do realizacji planowanych przedsięwzięć. Współpraca była korzystna także dla osób z placówek naukowo-badawczych i uczelni, bowiem stwarzała im możliwości publikacji artykułów i materiałów w wydawnictwach KON-B, uczestniczenia w kolegiach periodyków i Radzie Naukowej Ośrodka jak również sprzyjała wydawaniu prac zwartych.

Najlepiej układała się współpraca z Wyższą Szkołą Pedagogiczną trwająca od początku istnienia uczelni. Na przestrzeni minionych lat można wskazać wiele przedsięwzięć zrealizowanych wspólnym wysiłkiem. Dotyczą one głównie historii a ostatnio obejmują także takie dziedziny jak socjologia, geografia i ekonomia. Ze swej strony KON-B służył pomocą uczelni nie tylko w zakresie wydawniczym lecz także poprzez pomoc w dydaktyce. Niektórzy pracownicy Ośrodka prowadzili zajęcia na WSP. Na nieco innych zasadach realizowano współpracę z Wyższą Szkołą Inżynierską. Ograniczała się ona do pomocy w publikacji przygotowywanych przez pracowników uczelni artykułów i większych prac, wzajemnych konsultacji, uczestnictwie w Radzie Naukowej KON-B oraz w kolegiach wydawniczych. Nie podejmowano wspólnych tematów badawczych z tego powodu, że Ośrodek nie prowadzi badań w zakresie tematyki technicznej.

Wśród placówek współpracujących z KON-B trzeba jeszcze wymienić Wojewódzkie Archiwum Państwowe, Stację Naukową Polskiego Towarzystwa Historycznego, Instytut Ziemniaka, Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich, oddział Instytutu Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych i oddział Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

Uczyniono poważny krok naprzód — realizując między innymi zalecenia Rady Naukowej — w zakresie współpracy z instytucjami badawczymi sąsiednich regionów. Współpraca ta najlepiej układa się z Instytutem Zachodniopomorskim w Szczecinie. W pierwszym rzędzie zadaniem jej było skoordynowanie planów badawczych celem uniknięcia dublowania tematów, co miało miejsce w przeszłości. Obecnie podjęto także wspólne tematy między innymi w zakresie prac związanych z ukazaniem roli prasy na Pomorzu Zachodnim i Środkowym w okresie 30-lecia oraz w stadium realizacji jest przygotowanie Polskiego Słownika Biograficznego województwa koszalińskiego i szczecińskiego XIX i XX wieku.

Na zakończenie trzeba poświęcić kilka uwag działalności wydawniczej KON-B, która spełniała ważną rolę w zakresie udostępniania i popularyzacji wyników badawczych Ośrodka będących niejako świadectwem dorobku badawczego. W 1974 roku nakładem KON-B ukazało się 20 książek, prac zwartych i zbiorowych w ogólnej objętości 235 arkuszy wydawniczych i łącznym nakładzie 18 tys. egzemplarzy.

Pracownicy Zakładu Historii opublikowali łącznie 13 prac, artykułów, opraco-

wań i recenzji. W tej liczbie znalazły się dwie książki: *To już historia*. Praca zbiorowa pod red. T. Gasztolda zawierająca artykuły i materiały z dziejów Ziemi Koszalińskiej w latach 1945—1955 oraz książka *Hitlerowskie prześladowania Polaków na Pomorzu Zachodnim 1939—1945. Dokumenty, relacje, wspomnienia* napisana przez Andrzeja Czechowicza i Tadeusza Gasztolda. Pracownicy zakładu zamieścili trzy artykuły popularne w czasopismach ogólnopolskich oraz szereg materiałów informacyjnych w prasie lokalnej i krajowej ukazujących zarówno problematykę KON-B jak i całego koszalińskiego środowiska naukowego.

Ponad 20 artykułów, opracowań materiałowych i recenzji opublikowali pracownicy Zakładu Ekonomii i Geografii. W. Świątkiewicz złożył do druku pracę objętości 6 arkuszy na temat magnezowania gleb lekkich w województwie koszalińskim. Pod redakcją E. Z. Zdrojewskiego ukazały się dwie książki: *Zmiany struktury zawodowej ludności w województwie koszalińskim* i materiały z serii naukowej w 1973 roku pt. *Osiągnięcia i potrzeby badawcze w województwie koszalińskim*.

Osiemnaście artykułów i opracowań opublikowali pracownicy Zakładu Socjologii. E. Piotrowska złożyła do druku pracę zbiorową pod swoją redakcją pt. *Rozwój kultury regionalnej w województwie koszalińskim*. Jest to drugi tom studiów nad kulturą regionalną. Pierwszy tom ukazał się drukiem w 1973 roku. Z inicjatywy pracowników Zakładu Turystyki i Ochrony Środowiska ukazało się siedem opracowań dotyczących ochrony środowiska, eutyfikacji oraz środowiska geograficznego. Szeroką działalność popularnonaukową i publicystyczną rozwijał J. Bańka, który opublikował ponadto dziesięć artykułów na temat ochrony środowiska naturalnego w pismach lokalnych i krajowych.

Obok prac badawczych pracownicy Ośrodka brali aktywny udział w działalności popularyzatorskiej inicjowanej bądź przez KON-B bądź też przez placówki oświatowe i kulturalne w województwie. Warto wspomnieć o akcji prowadzonej wspólnie z Koszalińskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym pod nazwą Dni Książki Regionalnej, w ramach której odbyło się w Wałczu seminarium oraz szereg spotkań i odczytów na terenie całego województwa poświęconych omówieniu dorobku regionu w zakresie wydawnictw oraz poszczególnym książkom.

Pracownicy KON-B uczestniczyli w licznych seminariach i sesjach organizowanych przez placówki naukowe krajowe i regionalne. Były to między innymi: seminarium poświęcone badaniom gmin w Olsztynie, VII Krajowa Konferencja Automatyki w Poznaniu, konferencja naukowa pod hasłem „Polska na Morzu — 2000” organizowana w Gdańsku i inne. Kierownik Zakładu Ekonomii i Geografii dr inż. W. Świątkiewicz uczestniczył w X Międzynarodowym Kongresie Gleboznawczym w Moskwie.

Ponadto E. Z. Zdrojewski uczestniczył w kilku posiedzeniach Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, gdzie 19 lutego 1974 r. wygłosił komunikat na temat koncepcji planu gospodarczego w makroregionie nadmorskim. Brał udział w posiedzeniu (12 czerwca 1974 r.) Rady Towarzystw Naukowych i Upowszechnienia Wydawnictw przy Prezydium PAN referując problemy upowszechnienia wydawnictw na przykładzie województwa koszalińskiego.

Trzy osoby z KON-B uczestniczyły w XI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Toruniu uczestnicząc w pracy sekcji historii Polski Ludowej oraz dziejów oświaty.

W kilku konferencjach krajowych uczestniczyła E. Piotrowska, m. in. w Komitecie Ekonomii Rolnictwa PAN gdzie rozpatrywany był temat: Sytuacja społeczno-zawodowa pracowników PGR oraz w ogólnopolskiej naradzie zorganizo-



wanej przez PAN w Puławach poświęconej socjologicznym problemom gospodarstw rolnych. E. Piotrowska w 1974 roku obroniła pracę doktorską z zakresu czytelnictwa w Uniwersytecie Warszawskim i uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych.

Księgozbiór biblioteki KON-B wzrósł o 344 woluminów z tytułu zakupów oraz o 149 woluminów z wymiany. Nadal pilnym zadaniem pozostaje sprawa uzupełniania zbiorów bibliotecznych gdyż stanowi to ważny problem w całokształcie prac badawczych. Problem ten rozwiązywany jest poprzez sprawnie działającą wymianę międzybiblioteczną pozwalającą korzystać z pozycji wyczerpanych na rynku księgarskim bądź też starszych niedostępnych obecnie w handlu.

TADEUSZ GASZTOLD

## KRONIKA ODDZIAŁÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO NA TERENIE WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO ZA 1974 ROK

### ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W KOSZALINIE

Zarząd pracował w następującym składzie po wyborach, które odbyły się 18 grudnia 1972 roku: prezes — doc. dr Tadeusz Gasztold, wiceprezes — dr Hieronim Rybicki, sekretarz — mgr Jadwiga Wojciechowska, skarbnik — mgr Adam Muszyński i mgr Jadwiga Jagodzińska — członek zarządu.

Przy oddziale istniała sekcja młodzieżowa kierowana przez mgra Romana Skeczkowskiego. Członkowie oddziału PTH uczestniczyli w pracach prowadzonych przez Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy jako współpracownicy. Rozwijano także współpracę z Komisją Historyczną Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych oraz Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich.

Część członków PTH włączyła się do prac nad Polskim Słownikiem Biograficznym Pomorza Zachodniego i Środkowego XIX i XX wieku. Koncepcja Słownika oraz metody pracy nad jego przygotowaniem były wielokrotnie dyskutowane na zebraniach członków oddziału. Koncepcję Słownika przygotował dr H. Rybicki a program prac nad nim doc. dr T. Gasztold. Całością prac kieruje Zakład Historii KON-B.

Oddział nie prowadził samodzielnej działalności wydawniczej. Prace członków były drukowane w wydawnictwach KON-B. Z inicjatywy Oddziału podjęta została i wydana przez Ośrodek praca *Dzieje Zakrzewa*, której autorami są Zygmunt i Barbara Szultkowie. Członkowie oddziału przygotowali i wydali w Wydawnictwie Poznańskim książkę pt. *Koszalin. Zarys dziejów*. Poznań 1974, s. 208. Autorami książki są: T. Gasztold, A. Muszyński i H. Rybicki.

W XI Powszechnym Zjeździe Historyków w Toruniu delegatem oddziału koszalińskiego był prezes a w obradach zjazdu uczestniczyło łącznie sześć osób.

Podstawowa działalność oddziału koncentrowała się na popularyzacji wiedzy historycznej. Odbyły się następujące prelekcje: Działalność Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku w ściganiu przestępców hitlerowskich — dr Kazimierz Bogucki, Źródła archiwalne do historii najnowszej Kołobrzegu — mgr Janusz Bzdziuch, Przebieg prac nad przygotowaniem Polskiego Słownika Biograficznego Pomorza Zachodniego i Środkowego, ucieczki i przerzuty Polaków przez Bałtyk w czasie

ostatniej wojny — doc. dr Tadeusz Gasztold, Zadania państwowej służby archiwalnej w związku z reformą organów władzy i administracji terenowej — mgr Krystyna Muszyńska, Główne linie rozwoju państwowej służby archiwalnej w 30-leciu PRL — dr. Hieronim Rybicki, Koncepcja Polskiego Słownika Biograficznego Pomorza Zachodniego i Środkowego XIX i XX wieku, Materiały pamiętnikarskie na terenie województwa koszalińskiego, Historia ruchu ludowego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1949 — mgr Jadwiga Wojciechowska, Drogi rozwoju oświaty koszalińskiej w 30-leciu PRL oraz polskie tradycje w koszalińskim szkolnictwie okresu 20-lecia międzywojennego, Początki działalności organów MO i Służby Bezpieczeństwa na terenie województwa koszalińskiego w latach 1945—1947 — mgr Jacek Ziemiński, Informacja z obrad XI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Toruniu — mgr K. Muszyńska i mgr B. Czyżak.

Na zebraniu w dniu 14 marca 1974 roku zarząd oddziału ukonstytuował się w następującym składzie: prezes — Iwo Malczewski, wiceprezes — dr Teresa Machura, sekretarz — mgr Zygmunt Szultka, skarbnik — mgr Franciszek Musztafa, członkowie zarządu: Irena Ornat, Janina Żebrowska i Józef Lindmajer. Oddział liczył 35 członków.

#### ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W SŁUPSKU

W ramach popularyzacji wiedzy historycznej oraz podnoszenia własnych kwalifikacji zorganizowano następujące prelekcje: prof. dr G. Labuda — Geneza księstwa sławieńsko-słupskiego w XII wieku, prof. K. Ślaski — Stosunki Pomorza Zachodniego ze Słupskiem w pierwszej połowie XIV wieku, prof. S. Gierszewski — Wojny bałtyckie a sytuacja portów Pomorza Zachodniego w drugiej połowie XVIII wieku, doc. B. Wachowiak — Główne kierunki rozwoju Pomorza Zachodniego w latach 1464—1648, doc. A. Czarnik — Pomorze Zachodnie w latach drugiej wojny światowej.

Oddział prowadził działalność wydawniczą kontynuując wydawanie serii „Biblioteki Słupskiej” w ramach, której ukazały się następujące książki: T. Machura — *Przemysł Pomorza Zachodniego 1945—1949*, Słupsk — Poznań 1974 obj. 16,2 arkuszy wydawniczych, *Pradzieje Pomorza Środkowego*. Praca zbiorowa pod red. M. Sikory, Słupsk — Poznań 1974.

Działalność stacji zatrudniającej dwie osoby na pełnych etatach i dwie na półetatach koncentrowała się na dwóch podstawowych zagadnieniach: prowadzeniu badań nad problematyką regionu koszalińskiego oraz popularyzacji wiedzy historycznej i udziale w pracach organizacyjnych związanych z przygotowaniem różnych inicjatyw badawczych na terenie województwa koszalińskiego.

Pracownik Stacji mgr J. Lindmajer przygotował dysertację doktorską pt. *Przeobrażenia ekonomiczne na terenie rejencji koszalińskiej w latach 1850—1914*. Ponadto opublikował w okresie sprawozdawczym lub złożył do druku następujące opracowania: *Z problematyki emigracji ludności powiatu słupskiego w XIX wieku*, obj. 1,4 a. a. („Rocznik Koszaliński” nr 10/1974), *Z dziejów uwłaszczenia chłopów w Koszalińskiem 1807—1848*, („Rocznik Koszaliński” nr 11/1975), przygotował materiał do artykułu przeznaczanego do monografii miasta Słupska. Artykuł obejmuje okres lat 1806—1918.

T. Machura wydała książkę o odbudowie i rozwoju przemysłu na Pomorzu Zachodnim, prowadziła badania nad dziejami miast województwa koszalińskiego po 1945 roku oraz przygotowywała pracę na temat historii zakładów pracy w województwie koszalińskim w latach 1945—1974. Wykonała kwerendę do artykułu „Słupsk w latach 1947—1956” który przeznaczony jest do monografii *Dzieje Słupska*. T. Machura opublikowała lub oddała do druku następujące artykuły: *Udział podrejonu słupskiego w gospodarce morskiej na przestrzeni 30-lecia* („Koszalińskie Studia i Materiały” nr 3/1974), *Przemysł koszaliński w 30-leciu*, artykuł złożony w redakcji „Głosu Pomorza”, *Powstanie i działalność władz przemysłowych na Pomorzu Zachodnim 1945—1946 w: To już historia*. Praca zbiorowa. Koszalin 1974, *Doświadczenia Stacji Naukowej PTH w Słupsku w dziedzinie badań nad historią regionalną w: To już historia*. Praca zbiorowa. Koszalin 1974.

#### ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W KOŁOBRZEGU

Oddział liczył 21 osób. Skład zarządu był następujący: prezes — mgr Hieronim Kroczyński, sekretarz — mgr Mieczysław Janczewski, skarbnik — mgr Barbara Zabel, członkowie zarządu: mgr Józef Dobrzański, mgr inż. Jerzy Olech. Przy oddziale istniały dwie sekcje: historii wojskowej i historii Ziemi Kołobrzesckiej. H. Kroczyński wydał pracę popularnonaukową: *Polacy w walce o Kołobrzeg 1807*, Warszawa 1974. Samodzielnej działalności naukowo-badawczej członkowie oddziału nie prowadzili. Uczestniczyli w pracach prowadzonych przez Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu oraz byli współpracownikami Zakładu Historii Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego. Podstawowa praca oddziału koncentrowała się na popularyzacji wiedzy o przeszłości Kołobrzegu i regionu pomorskiego. W okresie sprawozdawczym z inicjatywy oddziału odbyły się następujące prelekcje: H. Kroczyński: *Zdobycie Słupska przez wojska polskie w 1807 r.*, *Polacy w walce o Kołobrzeg w 1807 roku*, ppłk. Z. Stein — *Walki o Kołobrzeg 4—8 III 1945 roku*, *Walki 1 Armii WP o Wał Pomorski*, mgr W. Lendzion — *Dzieje Polskiej Ludowej Marynarki Wojennej*, płk. L. Pertyński — *Wspomnienia działacza robotniczego*, mgr M. Janczewski — *Dzieje Kołobrzegu w PRL*, dr E. Patkowski — *Polacy na szlakach świata*, mgr E. Rosiak — *Lucjan Szenwald, człowiek, poeta, żołnierz*. Ponadto H. Kroczyński wygłosił cykl pogadanek obejmując nimi ważniejsze fakty wojskowej historii Kołobrzegu. Były to następujące tematy: *Dzieje herbu miasta Kołobrzegu*, *Dzieje oręża polskiego na Pomorzu Zachodnim*, *Stosunki między państwem i kościołem na przestrzeni dziejów Polski*, *Rozwój przestrzenny Kołobrzegu XIII—XX wieku*, *Dzieje tradycji wojskowej w Kołobrzegu*, *Zaślubiny z morzem w 1945 roku*, mgr inż. L. Dernowski, *Polskie marsze wojskowe XVIII—XX wieku*.

#### ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W SZCZECINKU

Ostatnie zebranie członków oddziału PTH w Szczecinku odbyło się 25 września 1974 roku. Zarząd oddziału ukonstytuował się i pracował w następującym składzie: prezes — mgr Stanisław Klisz, sekretarz — Jadwiga Zwierzewicz, skarbnik — Wacław Jachimowicz, członkowie zarządu: Halina Kolosz i mgr Jerzy Dudź. W skład komisji rewizyjnej wchodził: inż. Marian Michalski — przewodniczący Halina Witkowska i Bożena Plich-Ostryńska — członkowie.

Na XI Zjeździe Historyków Polskich w Toruniu oddział reprezentowało sześć osób. Z inicjatywy oddziału szczecineckiego odbyło się pięć seansów filmowych poświęconych dziejom 30-lecia PRL. W seansach, które cieszyły się znacznie większą frekwencją niż odczyty — uczestniczyło ogółem ponad 400 osób.

Członkowie oddziału uczestniczyli w pracach prowadzonych przez Muzeum Regionalne w Szczecinku. Mgr S. Klisz kontynuował opracowanie na temat dziejów rzemiosła w województwie koszalińskim w latach 1945—1950. Podjęto działalność organizacyjną nad zwiększeniem liczby członków oddziału. Do współpracy zaproszono kilkunastu działaczy kultury i regionalistów z Czaplinka, Okonka, Barwic i innych miejscowości.

TADEUSZ GASZTOLD

## SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU PTG ZA ROK 1974 w KOSZALINIE

Siódmy rok działalności Oddziału koszalińskiego zbiegł się z 30-leciem Polski Ludowej. Członkowie Oddziału postanowili więc czynnie włączyć się do obchodów jubileuszowych. Obok kontynuacji dotychczasowych kierunków pracy był to rok szerokiej informacji o dorobku województwa koszalińskiego w 30-leciu Polski Ludowej z podkreśleniem roli nauk geograficznych w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego województwa.

Pracą Oddziału kierował Zarząd w następującym składzie: doc. dr E. Z. Zdrojewski — przewodniczący, mgr M. Stachowska — z-ca przewodniczącego, mgr A. Niedźwiedzka — sekretarz, mgr Z. Kempieńska — skarbnik, mgr Z. Jonca — przewodniczący sekcji naukowo-badawczej, mgr H. Głowczewska — przewodnicząca sekcji geografii szkolnej, mgr J. Zagórski — przewodniczący sekcji turystyki, mgr T. Michałowski — członek zarządu. Członkowie zamieszkujący w Słupsku oraz w powiatach sąsiednich biorą udział w pracach Koła w Słupsku. Zarząd Koła stanowią: mgr S. Dobrzyński — przewodniczący, H. Lis — sekretarz, mgr J. Kamiński — skarbnik. Z chwilą przeniesienia siedziby Koła do WSP częstymi gośćmi na zebraniach są studenci geografii.

W skład Komisji Rewizyjnej wchodził: mgr J. Januszewski — przewodniczący, inż. M. Gładysz i mgr H. Świnicka — członkowie. Sekretariat Oddziału prowadziła Irena Szulczyńska.

W roku sprawozdawczym Zarząd Oddziału odbył cztery zebrania, na których oceniano stopień realizacji planu pracy i budżetu, bieżące sprawy organizacyjne dotyczące planowanych odczytów i imprez związanych z obchodami 30-lecia oraz działalności sekcji. Na zebraniach składano także sprawozdania z posiedzeń Zarządu Głównego PTG. Jedno z posiedzeń Zarządu poświęcone było dokładnemu omówieniu regulaminu I Olimpiady Geograficznej oraz wyborowi kandydatur do Komitetu Okręgowego Olimpiady, działającego przy Oddziale PTG. Komitet Główny I Olimpiady Geograficznej zatwierdził skład osobowy Komitetu Okręgowego: doc. dr E. Z. Zdrojewski — przewodniczący, mgr A. Szwichtenberg — z-ca przewodniczącego, mgr M. Stachowska — sekretarz, mgr H. Głowczewska —

przedstawiciel Kuratorium Okręgu Szkolnego, mgr A. Błaszak, mgr A. Nagrabec-ki, dr M. Świekatowski — członkowie.

Komisja Rewizyjna odbyła jedno posiedzenie, kontrolując działalność meryto-ryczną i finansową Oddziału.

Jedną z podstawowych form działalności Oddziału jest prowadzenie akcji odczytów naukowych i popularnonaukowych. Spotkania te sprzyjają szerzeniu aktu- alnej informacji naukowej i metodologicznej oraz są platformą wymiany doświadczeń pomiędzy geografami zatrudnionymi w różnych instytucjach. W 1974 r. zor- ganizowano 14 zebrań, w tym 7 w Koszalinie i 7 w Słupsku. Prelegentami byli: doc. dr J. Szukalski z Gdańska („Lodowce i krajobraz Alp Szwajcarskich”), prof. dr hab. T. Olszewski z Łodzi („Ekologiczne uwarunkowanie rozwoju rolnictwa”), doc. dr O. Rogalewski z Warszawy („Problemy rozwoju turystyki na wybrzeżu a plany krajowe”), doc. dr I. Kwiatkowska z Torunia („Tradycyjne i współczes- ne formy osadnictwa w Anglii”), doc. dr E. Adrjanowska z Gdańska („Wielkość i rozmieszczenie budownictwa okrętowego na świecie”), doc. dr J. Szukalski („Aglomeracja Gdańska”), dr R. Racinowski ze Słupska („Litologia strefy brzo- wej woj. koszalińskiego”), dr W. Ludynia z Gdańska („Budowa Portu Północne- go w Gdańsku”), H. Lis ze Słupska („Zadania szkolnego ruchu turystyczno-krajo- znawczego”), dr A. Ewert ze Słupska („Roczny przebieg temperatur w Polsce”), mgr Kwiatkowski ze Słupska („Ważniejsze typy gleb w Polsce”), A. Michałowska ze Słupska („Praca z uczniem uzdolnionym na lekcjach geografii”), dr A. Ewert („Izonomale rocznej temperatury w Polsce”).

Ze względu na różnorodność zainteresowań członków Towarzystwa tematyka odczytów obejmowała różne problemy. Prelegentami byli nie tylko znani pracownicy naukowcy, lecz również członkowie naszego Oddziału przedstawiający wyniki swoich badań. Część prelekcji ilustrowana była przeźrocami i materiałami graficznymi. Frekwencja na prelekcjach była zróżnicowana i wahała się od kil- kunastu do kilkudziesięciu osób.

Istniejące w Oddziale sekcje przejawiały ożywioną działalność. Sekcja nauko- wo-badawcza współpracowała z Zakładem Ekonomii i Geografii Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego. Ponieważ zapotrzebowanie na geografów o możli- wie najwyższych kwalifikacjach wzrasta, przy KONB kontynuowało pracę semina- rium doktoranckie z zakresu geografii fizycznej oraz geografii osadnictwa i lud- ności kierowane przez doc. dr J. Szukalskiego, dyrektora Instytutu Geografii Uni- wersytetu Gdańskiego. W okresie sprawozdawczym otwarte zostały w Instytucie Geografii Uniwersytetu Gdańskiego dwa przewody doktorskie (mgr I. Kudelska „Wpływ środowiska geograficznego na kształtowanie struktur przestrzennych wy- branych miast woj. koszalińskiego”, mgr Z. Jonca „Geograficzne uwarunkowania występowania i kształtowania się pierwszego poziomu wodonośnego w zlewni rzek środkowego wybrzeża”).

W sekcji w dalszym ciągu prowadzono badania nad rozpoznaniem środowiska geograficznego i procesów przemian w nim zachodzących oraz nad stanem zasobów naturalnych, ich przydatnością gospodarczą i racjonalną eksploatacją. Wyniki prowadzonych prac publikowane są w wydawnictwach Koszalińskiego Ośrodka Na- ukowo-Badawczego, a także w innych czasopismach wydawanych poza regionem, w formie rozdziałów prac zbiorowych, artykułów, notatek. Członkowie Oddziału PTG włączyli się do opracowania monografii *Koszalińskie w Polsce Ludowej*, przy- gotowanej do druku z okazji 30-lecia PRL.

Sekcja rozwinęła współpracę z NOT i LOP w dziedzinie popularyzacji idei ochrony przyrody i kształtowania środowiska geograficznego. Mgr I. Kudelska

była sekretarzem konkursu urbanistycznego nt. „Środowisko geograficzne w kształtowaniu kierunkowym układu miasta na przykładzie Koszalina”. W konkursie uczestniczyło wielu geografów. Członkowie sekcji naukowo-badawczej uczestniczyli również w pracach sekcji fizjograficznej przy TUP.

Sekcja geografii szkolnej prowadziła akcję doskonalenia dydaktycznego. Przy współudziale wizytatorów — metodyków przedmiotowych geografii powołano zespoły samokształceniowe nauczycieli w miastach i zbiorczych szkołach gminnych. W zespołach omawiano założenia programowe na różnych poziomach nauczania i w różnych typach szkół, nowe publikacje z zakresu metodyki geografii, prowadzono lekcje otwarte, wymieniano doświadczenia w zakresie wdrażania nowych technik nauczania geografii.

Nauczycielom rozpoczynającym pracę i studia udzielano konsultacji w zakresie doboru literatury do kolokwii, egzaminów i prac kontrolnych.

Na jednym z zebrań sekcji omówiono szczegółowo nowy regulamin dotyczący egzaminu dojrzałości z geografii. Jako pomoc dla nauczycieli przygotowano przykładowe tematy pisemnych prac maturalnych. Spotkania poświęcone tej tematyce przeprowadzono również w Słupsku, Sławnie, Uście i Darłowie.

Członkowie sekcji pracowali nad rozwijaniem zainteresowań geograficznych wśród młodzieży. W związku z tym nastąpiła aktywizacja pracy kół geograficznych w szkołach, które w br. w swoich planach wyeksponowały problemy rozwoju gospodarczego Polski i województwa koszalińskiego. Młodzież szkół ponadpodstawowych uczestniczyła w konkursie wiedzy krajoznawczej dotyczącej rozwoju Polski w 30-leciu, a uczniowie szkół podstawowych w konkursie dotyczącym 100 rocznicy rozwoju turystyki w Polsce. Dla młodzieży z grup fakultatywnych geograficzno-ekonomicznych przy I Liceum Ogólnokształcącym w Koszalinie zorganizowano spotkanie z prof. dr hab. T. Olszewskim nt. „Rolnictwo jako baza surowcowa dla przemysłu spożywczego”.

Mgr M. Stachowska uczestniczyła w zebraniu przewodniczących i sekretarzy Komitetów Okręgowych I Olimpiady Geograficznej, które odbyło się w Łodzi. Informacja o organizacji Olimpiady ukazała się w prasie regionalnej oraz podano ją do publicznej wiadomości drogą radiową. Przeprowadzono szereg konsultacji związanych z Olimpiadą.

Sekcja współpracowała z IKNiBO w zakresie rekrutacji nauczycieli geografii na kursy przedmiotowe, z wydziałami Oświaty, Wychowania i Kultury oraz Kultury Fizycznej i Turystyki w należyтым doborze obsady kadrowej, zaś z bibliotekami pedagogicznymi popularyzowała nowości metodyczne i nowe wydawnictwa geograficzne.

Członkowie sekcji turystyki organizowali wiele wycieczek dla młodzieży szkolnej. Dla członków Towarzystwa zorganizowano przegląd filmów, na którym oprócz filmów krajoznawczych wyświetlono film o społeczno-gospodarczym rozwoju województwa. Przewodniczący sekcji omówił wykorzystanie filmów w nauczaniu geografii. Mgr H. Swinińska na kursie dla nauczycieli zdobywających uprawnienia kierowników wycieczek wygłosiła prelekcję nt. „Walory turystyczne Polski ze szczególnym uwzględnieniem województwa koszalińskiego”.

Członkowie Oddziału PTG w Koszalinie (mgr I. Kudelska, R. Sierociński, mgr J. Korczak, mgr A. Dubaniewicz) uczestniczyli w ogólnopolskim Zjeździe i Sesji Naukowej w Lublinie. Tematyka sesji naukowej dotyczyła 500-lecia woj. lubelskiego i 30-lecia PRL oraz 30-lecia lubelskiego ośrodka geograficznego. Geografowie czynnie uczestniczyli w pracach innych organizacji i towarzystw takich jak

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Polskie Towarzystwo Gleboznawcze, Towarzystwo Urbanistów Polskich i innych.

Zamierzenia wytyczone na rok 1974 zostały w większości zrealizowane. Mimo, iż Zarząd był zmuszony podjąć decyzję o skreśleniu kilku osób z listy członków, które nie wypełniały obowiązków statutowych Towarzystwa, liczba członków Oddziału systematycznie wzrasta. Trudną sprawą w Oddziale jest opłacalność składek. Obowiązku tego nie dopełniło kilkanaście osób.

Jako wyróżnienie należy odnotować fakt, iż przewodniczący Oddziału został członkiem Komitetu Redakcyjnego „Czasopisma Geograficznego”, a mgr A. Błaszak odznaczony został Złotą Odznaką PTG. Szereg osób z okazji 30-lecia wyróżniono odznaczeniami państwowymi bądź różnymi odznakami honorowymi.

MARIA STACHOWSKA

### DZIAŁALNOŚĆ SŁUPSKIEGO ODDZIAŁU PTS W LATACH 1972—1974

Działalność słupskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (PTS) jest integralnie związane z rozwojem nauk społecznych i upowszechnianiem wiedzy socjologicznej na ziemi koszalińskiej. Towarzystwo skupiło dotychczasową działalność socjologiczną na terenie Koszalina i Słupska, tak badawczą jak i popularyzatorską.

Koszalińskie nie stanowiło „białej plamy” w dziedzinie socjologii. Socjologowie koszalińscy byli powiązani z sąsiedzkimi środowiskami socjologicznymi, np. dr Elżbieta Piotrowska do momentu powstania Oddziału PTS w Słupsku sprawowała funkcję wiceprzewodniczącego szczecińskiego Oddziału PTS. Pracami badawczymi socjologów z naszego terenu kierowały socjologowie ze środowiska warszawskiego (prof. W. Wesołowski), poznańskiego (doc. doc. Z. Dulczewski i A. Kwilecki), gdańskiego (doc. B. Maroszek).

Na szczególnie podkreślenie zasługuje rola gdańskiego Oddziału i jego przewodniczącego doc. dra hab. B. Maroszka. Właśnie jego obecność na inauguracyjnym zebraniu Oddziału PTS w Słupsku w dniu 13 października 1972 r. oraz omówienie zadań i konkretnych prac podejmowanych przez gdański ośrodek socjologiczny, stanowiły podwaliny programu działania dla zawiązującego się słupsko-koszalińskiego środowiska socjologicznego.

W gronie 15 osób (tyłuż członków liczył zawiązany Oddział) sformułowano perspektywiczny program działania, który można sprowadzić do czterech punktów:

1. Działalności odczytowej, organizowanej w zależności od potrzeb równoległe lub na przemian w Słupsku i Koszalinie. Przyjęto, że akcja odczytowa winna się odbywać w klubach MPiK. Prelegentów miano zapraszać z zewnątrz, jak również korzystać z usług członków własnego Oddziału PTS.

2. Spotkań z ludźmi nauki, działaczami społecznymi i administracyjnymi regionu.

3. Spotkań dyskusyjnych nad najnowszymi publikacjami naukowymi z dziedziny socjologii.

4. Seminariów służących pogłębianiu umiejętności metodologicznych członków i kandydatów Oddziału PTS.

Celem realizacji przyjętego programu ukonstytuował się pierwszy Zarząd

Oddziału PTS w Słupsku. Przewodniczącym Zarządu wybrano Rektora doc. dra hab. Zbigniewa Antoniego Żechowskiego. W skład zarządu weszły — doc. dr Bożenna Chmielewska i dr Elżbieta Piotrowska.

W uzgodnieniu z Sekcją Struktury Ludności Miejskiej Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Oddział podjął się zorganizowania sesji ogólnopolskiej, poświęconej problemom miast Środkowego Wybrzeża. Sesja odbyła się w dniach 24—25 maja 1973 r. i zgodnie z tematem: „Rozwój i funkcje miast na Środkowym Wybrzeżu”, stanowiła przegląd dorobku naukowego koszalińskich socjologów, geografów, ekonomistów i historyków. Jej współorganizatorami były Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku i Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne.

Na sesji wygłosili referaty członkowie Oddziału, m. in. doc. dr hab. Zbigniew A. Żechowski: „Rozwój społeczno-gospodarczy i funkcje miasta Słupska”, dr Jan Stępień: „Rola Słupska jako ponadpowiatowego ośrodka kulturalnego”, dr E. Piotrowska: „Problemy działalności kulturalnej w miastach województwa koszalińskiego”. Poza udziałem socjologów koszalińskich, w drugim dniu wystąpili dr A. Mirowski i mgr E. Szymański z IFiS PAN, wygłaszając zbiorowy referat na temat efektów badań nad społecznościami miejskimi.

Nie zabrakło także członków Oddziału w ważnej dla województwa chwili, jaką było programowanie rozwoju społeczno-gospodarczego województwa oraz „Sejmik nauki koszalińskiej”. Dnia 20 XI 1973 r. odbyła się konferencja poświęcona ocenie stanu i perspektyw rozwojowych nauki na tle programu rozwoju społeczno-gospodarczego województwa do roku 1980.

Członkowie Oddziału uczestniczyli w spotkaniach z socjologami innych krajów. Doc. dr hab. Zbigniew A. Żechowski reprezentował Oddział na spotkaniu z socjologami austriackimi, informując o roli wyższych szkół nauczycielskich w systemie edukacji narodowej. Na tejże konferencji E. i Z. Piotrowscy przedstawili wspólny referat na temat: „Zmiany w PGR, a przeobrażenia społeczności wiejskiej”.

Na walnym zebraniu słupskiego Oddziału w dniu 21 II 1973 r. przeanalizowano i skoordynowano plany badawcze Zakładu Nauk Filozoficzno-Społecznych Wyższej Szkoły Nauczycielskiej oraz Zakładu Socjologii Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego.

Tematyka prac badawczych w tym okresie obejmowała następujące problemy:

1. Losy zawodowe i życiowe absolwentów WSN w Słupsku,
2. Przestępczość nieletnich w Słupsku i Koszalinie,
3. Zapotrzebowanie na kadry wykwalifikowane w instytucjach resortu oświaty i nauki na terenie województwa koszalińskiego,
4. Model śródmieścia i centrum Ustki (socjoekonomia miasta),
5. Problem humanizacji pracy w zakładach przemysłowych województwa koszalińskiego,
6. Przeobrażenia świadomości mieszkańców województwa koszalińskiego pod wpływem przemian ogólnych (rozwoju) kraju,
7. Wybrane zagadnienia rozwoju kultury w województwie koszalińskim.
8. Społeczne problemy PGR w województwie koszalińskim.

Wstępne już rozeznanie tematyczne wprowadza w problematykę badań słupsko-koszalińskiego środowiska socjologicznego. Prezentacja tematyki badawczej i wyników badań na forum Towarzystwa stanowiły jedno z ważnych ogniw zespalających zainteresowania członków i podnoszenia rangi zebrań. Dzięki znajomości podejmowanej tematyki badawczej, można ukierunkować badania członków. Podczas ostatniego zebrania w 1973 r. podsumowano efekty badawcze i zarówno



uwagę na konieczność podjęcia badań w dziedzinach: innowacji kształtowania stylu życia mieszkańców miast i wsi, resocjalizacji obywateli i przeobrażeń postaw ludzkich. Na wspomnianym zebraniu poszerzony też został skład Towarzystwa o dalszych 3 członków, zatwierdzonych przez ZG PTS.

Na wzrost aktywności pracy Oddziału wpłynęła decydująco nowa forma pracy, tj. podjęcie działalności seminaryjnej. W r. 1973 odbyły się 3 seminaria prowadzone przez przewodniczącego Zarządu Oddziału. W ramach seminariów, które miały charakter otwarty i odbyły się w większości w Koszalinie, podejmowano przede wszystkim zagadnienie doskonalenia wiedzy członków Towarzystwa, jak i jego sympatyków. Na seminariach wygłosili referaty: mgr Dorota Bogucka, „Stan świadomości etyczno-prawnej nauczycieli w województwie koszalińskim; koncepcja i metody badań”; mgr Jan Siedlak, „Ekonomiczno-społeczne uwarunkowania wyboru zawodu przez młodzież Koszalina”; mgr Zofia Skotnicka, (kandydat PTS), „Perspektywy rozwojowe województwa w dziedzinie turystyki i wczasów, a stan szkolnictwa zapewniającego kadre dla potrzeb tej dziedziny gospodarki”.

Działalność odczytowa sprowadziła się do dwu odczytów. Wygłosili je: doc. dr Bożenna Chmielewska, „Badania socjologiczne prowadzone przez pracowników WSN w Słupsku i Międzywydziałowe Koło Socjologiczne Studentów WSN”; dr Janusz Tomaszewski, „Prace badawcze Zakładu Socjologii KON-B, stan obecny i perspektywy”.

Wspomniane wyżej Międzywydziałowe Koło Socjologiczne Studentów WSN stanowiło owocny efekt oddziaływania Towarzystwa w murach uczelni. Działalność swą rozwinęło dzięki opiece doc. dr B. Chmielewskiej. Młodzi adepci różnych dyscyplin wiedzy — członkowie Koła Socjologicznego, zdali swój pierwszy egzamin przygotowując publikację na temat: „Życie kulturalne studentów WSN w Słupsku” oraz biorąc udział w badaniach terenowych jako ankieterzy.

Wspomnieć należy również i o tym, że Oddział na zasadzie współpracy włączył się do udziału w życiu sąsiedzkich Oddziałów PTS. Doc. dr hab. Zbigniew A. Zechowski wygłosił w Oddziale szczecińskim referat pt. „Urbanizacja w PRL — proces i sposoby jego badania”.

Źródłem do oceny działania Towarzystwa w 1973 r. jest protokół z zebrania sprawozdawczo-wyborczego w dniu 26 II 1973 r. Na zebraniu wybrano delegata i jego zastępcę na Walne Zgromadzenie PTS, przyjęto plan działania na rok 1974 i poszerzono skład Zarządu Oddziału. Do Zarządu powołano mgra Adama Wirskiego. W części naukowej zebrania wystąpił z referatem doc. dr hab. Józef Bańka (KON-B) na temat: „Człowiek w perspektywie rewolucji naukowo-technicznej”.

W pracy Oddziału w 1974 r. obserwowano się większą aktywność jego członków, również i Koła Socjologicznego Studentów WSP. Efektem pracy Koła było przeprowadzenie badań nad stosunkiem ludności wiejskiej do akcji pod hasłem „Czystość — porządek — gospodarność” (na zlecenie KW PZPR) oraz sondażu nad możliwościami zwiększenia plonów 4 zbóż w rolnictwie koszalińskim, zgodnie z apelem I Sekretarza KW PZPR „30 q z ha na 30-lecie PRL”. Podczas zebrania w dniu 26 czerwca 1974 r. doc. dr B. Chmielewska podsumowała efekty badań dotyczących gospodarności rolników w województwie koszalińskim. Problematyka tę prezentowała również autorka na łamach prasy koszalińskiej.

Wejście w krąg problematyki wiejskiej zapoczątkowało przygotowanie Oddziału do udziału w IV Światowym Kongresie Socjologii Wsi, planowanym na sierpień 1976 r. W ramach działalności seminaryjnej mgr Jan Stanisławski wygłosił referat na temat procesu wrastania pracowników PGR w klasę robotniczą.

Szczególnie bogatym w wydarzenia naukowe dla socjologów będzie rok 1975. Planowany jest V Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny, na którym Oddział słupski ma współorganizować grupę roboczą na temat: „Małe zbiorowości terytorialne — problemy więzi społecznej i organizacji”. Przygotowuje się również komunikaty do grupy na temat: „Styl życia”. Na okres wiosenny 1975 r. została zaplanowana w Słupsku wspólna konferencja trzech nadmorskich Oddziałów PTS — Szczecińskiego, Gdańskiego i Słupskiego, poświęcona omówieniu problematyki badawczej specyficznej dla makroregionu nadmorskiego (badania nad różnymi kategoriami zawodowymi i grupami ludzi morza, nad specyfiką miast portowych itp.). Przygotowania organizacyjne związane z konferencją są w toku.

Nie zaniechano też dalszych spotkań seminaryjnych. W ciągu 1974 r. kolejne referaty wygłosili:

- mgr Jan Biernat (kandydat PTS), „Proces socjalizacji w rodzinie; koncepcja i metody badań”
- mgr Zbigniewa Buszta (kandydat PTS), „Rozwój inteligencji w powiecie kołobrzeskim: koncepcja i metody badań”
- mgr Joanna Zielińska (kandydat PTS), „Rozwój inteligencji w powiecie wałeckim; koncepcja i metody badań”.

Dodać warto, że z ramienia słupskiego Oddziału PTS dr E. Piotrowska została stałym współpracownikiem pisma Zarządu Głównego PTS „The Polish Sociological Bulletin”. Tą drogą członkowie Oddziału będą mogli przekazywać informacje o swych pracach badawczych i ważniejszych wydarzeniach naukowych w środowisku koszalińsko-słupskim.

ADAM WIRSKI

## KRONIKA KOSZALIŃSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO

Rosnące zainteresowania etnograficzne w ostatnich latach na terenie woj. koszalińskiego oraz brak systematycznych badań kultury ludowej Pomorza Środkowego stanowiły jeden z ważniejszych czynników powołania w październiku 1970 r. Koszalińskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Powołanie Oddziału PTL pozwoliło na skupienie dość znacznej liczby etnografów w woj. koszalińskim jak również sympatyków i zainteresowanych problematyką ludoznawczą. Inicjatywa grupy etnografów została zatwierdzona oficjalnie przez Zarząd Główny PTL 15 listopada 1970 roku. Pierwsze zebranie organizacyjne Oddziału PTL odbyło się w dniu 28 października 1970 roku, na którym powołano Zarząd w składzie;

- prezes — mgr Hugona Ostrowska-Wójcik, Kier. Działu Etnograficznego Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku
- wiceprezes — mgr Kazimiera Wołos, Wiceprzewodnicząca ZW ZMW
- sekretarz — mgr Anna Chwojka, Inspektor ds. zabytków etnograficznych Wydz. Kultury PWRN
- skarbnik — mgr Urszula Dalska, etnograf z Fracowni Etnograficznej PKZ.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli:

- przewodniczący — Gracjan Bojar-Fijałkowski, literat
- członkowie — mgr Jan Niedźwiedzki, Kierownik Muzeum Regionalnego w Złotowie,  
mgr Marek Gawęcki, Kierownik Muzeum Regionalnego w Szczecinku.

W początkowym okresie działalności stan liczebny Oddziału wynosił 16 osób. Ustalony i przyjęty przez ogół na pierwszym zebraniu organizacyjnym plan pracy obejmował następujące zadania:

- prowadzenie działalności propagandowo-popularyzatorskiej poprzez: opracowywanie materiałów informacyjnych o tematyce dotyczącej zabytków etnograficznych i ich ochrony, zbieranie zabytków sztuki ludowej współpracując z organizacjami młodzieżowymi na wsi oraz placówkami kulturalno-oświatowymi wsi koszalińskiej,
- opracowanie zestawu tematów do długofalowej akcji odczytów i spotkań w środowisku wiejskim,
- nawiązanie kontaktu z prasą wojewódzką i rozgłośnią Polskiego Radia w Koszalinie,
- podjęcie działalności badawczej określonych zagadnień istotnych dla województwa,
- publikowanie wyników badań indywidualnych, i zespołowych w Zeszytach Muzealnych, „Koszalińskich Studiach i Materiałach”, oraz centralnych periodykach etnograficznych,
- wspieranie działalności Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w zakresie ochrony i konserwacji zabytków etnograficznych,
- wspieranie działalności muzeów w zakresie badań terenowych obejmujących penetrację i rejestrowanie zabytków ruchomych kultury ludowej,
- wspieranie działalności poczynań Wydziału Kultury PWRN, WDK i innych zainteresowanych instytucji w zakresie rozwijania i upowszechniania sztuki ludowej,
- odbywanie spotkań i seminariów z przedstawicielami ośrodków naukowo-badawczych i uniwersytetów na tematy dotyczące tendencji i kierunków etnografii polskiej jak i europejskiej oraz badań prowadzonych przez pracowników ww. ośrodków.

W oparciu o założony program działalności zrealizowano 50 spotkań w wiejskich klubach „Ruch” na tematy obrzędowości rodzinnej i dorocznej, przemian kultury pod wpływem turystyki oraz cykl spotkań o tematyce folklorystycznej dotyczącej folkloru słownego tzn. legend Pomorza. Przy udziale Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków opracowano informator A. Mosiewicz pod tytułem *Chrońmy zabytki etnograficzne woj. koszalińskiego* oraz krótki komunikat H. Wójcik i A. Mosiewicz; *Kultura ludowa dobrem narodu* rozesłany do wszystkich Kół ZSL i ZSMW w całym województwie. W roku bieżącym Koszaliński Oddział PTL włączył się do organizacji XII Konkursu na twórczość ludową i pamiątkarską.

Wspierając Wydział Kultury i Sztuki i Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku członkowie PTL rozpoczęli pracę przy pełnej rejestracji twórców ludowych w województwie. Celem popularyzacji prac badawczych Koszalińskiego Oddziału PTL oraz Muzeum Pomorza Środkowego nawiązany został kontakt z Kołem Naukowym Historyków przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Słupsku. W ramach współpracy z redakcjami pism opracowano dwa komunikaty; J. Sienkiewicz i U. Dalskiej na temat ochrony zabytków etnograficznych w województwie, dla redakcji „Litera”, i dla redakcji „Lud” artykuł J. Sienkiewicz traktujący o budownictwie ludowym, który ukaże się w 58 tomie tego pisma.

Dotychczas zorganizowano około 6 spotkań z pracownikami naukowymi Katedry Etnografii UAM w Poznaniu.

Członkowie PTL w oparciu o Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy oraz Katedrę Etnografii UAM w Poznaniu prowadzą badania etnograficzne związane

z terenem województwa koszalińskiego. Ośmiu członków oddziału uczestniczy w seminariach doktoranckich. Tematy prac badawczych publikowane są we wspomnianych już czasopismach regionalnych i specjalistycznych. Ważniejsze z nich to: „Zmiany w obrzędowości weselnej na tle zmian modelu małżeństwa i rodziny na wsi koszalińskiej po 1945 roku” — mgr K. Wołos, „Dawna sztuka ludowa na Pomorzu Środkowym” — H. Ostrowska-Wójcik, „Twórczość ludowa i pamiątkarska w województwie koszalińskim” — Z. Szulc, „Przemiany w kulturze wsi koszalińskiej pod wpływem turystyki” — S. Górny, „Pomorze Zachodnie w etnografii niemieckiej” — H. Soja, „Stan badań nad budownictwem ludowym na Pomorzu Zachodnim” — U. Dalska-Sienkiewicz i J. Sienkiewicz.

Merytoryczna działalność Oddziału Koszalińskiego PTL skupia się przede wszystkim na pracach: badawczych, propagandowo-popularyzatorskich, nawiązywaniu dalszych kontaktów z wydawnictwami, organizacjami społeczno-politycznymi i instytucjami w których zasięgu działania znajduje się problematyka kultury ludowej. W chwili obecnej uległ zmianie skład zarządu Towarzystwa, na skutek rezygnacji z funkcji prezesa kol. mgr Hugony Ostrowskiej-Wójcik, nowym prezesem wybrany został mgr Zbigniew Szulc, dyrektor Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej.

W roku bieżącym Oddział Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Koszalinie był współorganizatorem II Jarmarku Folklorystycznego w Bytowie, konkretnie zorganizował w ramach Jarmarku sesję popularnonaukową poświęconą zagadnieniom folklorystycznym.

ANDRZEJ MONIAK

## DZIESIĘCIOLECIE DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU STOWARZYSZENIA ARCHIWISTÓW POLSKICH W KOSZALINIE

Archiwistyka polska stanęła w okresie powojennym przed nowymi zadaniami, które wynikają z nowych potrzeb uwarunkowanych zmianą ustroju i przebudową naszego życia gospodarczego i kulturalnego. W związku z tym rozwinęła się sieć placówek archiwalnych. Tworzą ją zarówno archiwa państwowe, jak i archiwa resortów wydzielonych oraz archiwa zakładowe wszystkich zakładów pracy. Wzrosła tym samym liczba pracowników archiwalnych. Zawód archiwisty — uprawiany dawniej przez nieliczną grupę pracowników nauki — zaczęła uprawiać w praktyce szeroka rzesza ludzi rozsianych na terenie całego kraju. Jednakże między pracownikami archiwów brak było dostatecznej więzi i łączności. Z potrzeby nawiązania tej łączności narodził się projekt utworzenia Stowarzyszenia Archiwistów Polskich.

W 1961 r. z inicjatywy Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych oraz Sekcji Archiwalnej Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, jak również pracowników archiwów państwowych powołany został Komitet Organizacyjny SAP. Komitet, a następnie wybrany na zebraniu założycielskim Tymczasowy Zarząd Główny wykonał w latach 1963—1964 najważniejsze prace organizacyjne, opracował projekt statutu, przeprowadził rejestrację Stowarzyszenia i przygotował I Zjazd Delegatów.

Twórcom Stowarzyszenia przyświecała myśl, aby stworzyć platformę porozumienia dla różnych grup archiwistów, umożliwić szerszą wymianę doświadczeń między pracownikami archiwów wszystkich typów i szczebli oraz nawiązywanie koleżeńskich więzi. Mieli także na celu spopularyzowanie nowego zawodu, który dotąd w naszym społeczeństwie zbyt mało jest znany i uznawany, oraz podniesienie społecznej rangi archiwów i archiwistów. Wszystkie te zamierzenia znalazły swój wyraz w statucie Stowarzyszenia, który szczegółowo określił cele i zadania nowej organizacji.

Statut zatwierdzony został w dniu 17 sierpnia 1964 r., zaś w dniu 27 marca następnego roku odbył się w Warszawie I Walny Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów. W międzyczasie Komitet Organizacyjny prowadził szeroko zakrojoną akcję propagandową wśród pracowników archiwów zakładowych i pracowników państwowej służby archiwalnej, której efektem był liczny napływ członków.

Deklaracje pierwszych 13 członków z terenu województwa koszalińskiego wpłynęły w grudniu 1964 r. W pierwszej połowie 1965 r., ich liczba wzrosła i można było zorganizować w Koszalinie Oddział SAP. Pierwsze zebranie organizacyjno-wyborcze odbyło się w dniu 29 czerwca 1965 r. w lokalu Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Koszalinie, gdzie dotąd mieści się siedziba Oddziału. W zebraniu wzięło udział 18 członków i 5 kandydatów, którzy wysłuchali referatu programowego na temat zadań, celów i środków działania Stowarzyszenia; zaakceptowali przyjęcie nowych członków oraz dokonali wyboru władz Oddziału.

W okresie od 1964 r. do końca 1974 r., stan członków Oddziału ulegał częstym zmianom; obecnie należą do niego 22 osoby. Biorąc pod uwagę fakt, iż Oddział zasięgiem działania obejmuje całe województwo, liczbę tę należy uznać za stosunkowo niską. Trzon organizacji stanowią archiwiści państwowi z Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Koszalinie, Oddziału Terenowego WAP w Słupsku i Powiatowego Archiwum Państwowego w Szczecinku. Pozostali członkowie wywodzą się z zakładów pracy. Są to etatowi archiwiści zakładowi bądź pracownicy, dla których opieka nad archiwami zakładowymi jest tylko zajęciem dorywczym. Słaby rozwój organizacyjny Oddziału wynika przede wszystkim stąd, że — w porównaniu z resztą kraju — w województwie naszym liczba zakładów zatrudniających etatowych archiwistów jest niewielka. Przyczyny tego są dość złożone. Wydaje się jednak, że nie bez znaczenia jest niedostateczna troska zakładów pracy o własne archiwa zakładowe. Jeszcze dość często nie doceniają one znaczenia i wartości posiadanych akt, nie widzą w nich źródeł do badań naukowych. Zdarza się, że urzędy, przedsiębiorstwa i inne instytucje — wskutek braku należytej organizacji pracy biurowej i stałej opieki nad dokumentacją — dopuszczają do poważnych zaniedbań w archiwach. Zamiast zatrudnić stałego pracownika — wydają znaczne kwoty na opłacanie porządkowania akt w formie pracy zleconej.

Innym powodem niskiej liczebności członków Oddziału jest to, że pracownicy zajmujący się dorywczo opieką nad archiwami zakładowymi, często zmieniają miejsce bądź charakter pracy i tym samym występują ze Stowarzyszenia. Z powyższych przyczyn Oddział nie może rozwinąć wszystkich form statutowej działalności. Podkreślić jednak trzeba, że większość członków należy do SAP od początku i bierze aktywny udział w jego pracach. Każdy nowy członek, zainteresowany ideą Stowarzyszenia, będzie chętnie widziany w naszej organizacji, szczególnie zaś pożądany jest dopływ archiwistów zakładowych. Aktualnie do SAP należą archiwiści etatowi z następujących zakładów pracy: Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Koszalinie, Instytutu Ziemiaka w Boninie, Uzdrowiska w Ko-

kobrzegu, Urzędu Powiatowego w Człuchowie i Szczecinku oraz Zakładów Sprzętu Instalacyjnego w Szczecinku.

Działalność koszalińskiego Oddziału SAP skupia się głównie na problemach

- upowszechnienia wiedzy o archiwach,
- podnoszenia kwalifikacji zawodowych i ogólnych archiwistów,
- współdziałania w pracach nad prawidłową organizacją zabezpieczenia archiwaliów.

Celowi popularyzacji wiedzy o archiwach służą prelekcje i odczyty wygłaszane na zebraniach i sympozjach. Członkowie SAP byli autorami następujących referatów: „XXV-lecie państwowej służby archiwalnej w PRL”, „Organizacja państwowej służby archiwalnej w ZSRR”, „Materiały do dziejów polskośći w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Koszalinie”. W maju 1973 r. Zarząd Oddziału SAP wspólnie z Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Koszalinie zorganizował sympozjum z okazji obchodów IV Tygodnia Archiwów. Licznie zgromadzeni członkowie oraz goście wysłuchali referatów na temat: „Zasób aktowy archiwów państwowych województwa koszalińskiego”, „Udostępnianie zasobu archiwalnego przez archiwa państwowe województwa koszalińskiego”, „Rola archiwów państwowych w rozwoju badań regionalnych”. W czerwcu 1974 r. zorganizowano sympozjum w związku z obchodami XXX-lecia PRL, na którym wygłoszone zostały referaty: „Główne linie rozwoju państwowej służby archiwalnej w XXX-leciu PRL” oraz „Zadania archiwów państwowych w związku z reformą administracji terenowej”.

W ramach popularyzacji zasobów archiwalnych członkowie Stowarzyszenia zwiedzili archiwa państwowe w Koszalinie, Słupsku i Szczecinku. Dla odwiedzających archiwa wycieczek uczniowskich i nauczycielskich należący do SAP archiwiści państwowi wygłaszali prelekcje oraz prezentowali ciekawsze źródła archiwalne.

Szczególnie wiele uwagi poświęca Oddział sprawom podnoszenia kwalifikacji zawodowych i ogólnych archiwistów. W tym celu odbyło się szereg spotkań poświęconych różnorodnej tematyce. Wymienić należy przede wszystkim prelekcje „Nowe zasady przygotowywania akt w zakładach pracy przed przekazaniem archiwom państwowym”, „Pozaarchiwalne brakowanie akt”, „Pomocnicze techniczne środki pracy biurowej”, „Systemy i organizacja sieci informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej w Polsce”, „Organizacja administracji polskiej na Ziemiach Odzyskanych”.

Samokształceniu, a także wymianie poglądów i doświadczeń służyły prelekcje przygotowane przez archiwistów zakładowych, np.: „Rola i zadania wojewódzkich archiwów związkowych”, „Archiwum zakładowe Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem” w Koszalinie”, „Uwagi na temat porządkowania akt w przedsiębiorstwach resortu rolnictwa, nie objętych szczególnym nadzorem państwowej służby archiwalnej”, oraz zwiedzanie archiwów zakładowych. W ramach podnoszenia kwalifikacji zawodowych Oddział zorganizował konkurs na najlepszego archiwistę zakładowego, w którym pierwsze miejsce zajęła archiwistka Urzędu Powiatowego w Szczecinku.

Członkowie Oddziału SAP współuczestniczą również w organizowaniu corocznych szkoleń archiwistów zakładowych na korespondencyjnym kursie archiwalnym, prowadzonym w Wojewódzkim Archiwum Państwowym, oraz inicjują i przeprowadzają liczne szkolenia w zakładach pracy.

Doceniając znaczenie opieki nad archiwaliami członkowie Zarządu Oddziału współdziałają z Komisją Opieki nad Zabytkami przy Zarządzie Okręgu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Koszalinie. Oddział SAP od początku

ściśle współpracuje również z miejscowym Oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego i Koszalińskim Ośrodkiem Naukowo-Badawczym w Koszalinie.

Wspomnieć też należy, że część przygotowanych przez członków Stowarzyszenia referatów została opublikowana w wydawanym przez Zarząd Główny w Warszawie biuletynie SAP pt. „Archiwista”.

Dziesięciolecie istnienia Oddział zamyka skromnym, lecz społecznie pożytecznym dorobkiem. Dalsza działalność, a zwłaszcza jej ożywienie, zależeć będzie od aktywności samych członków oraz ich liczebnego wzrostu.

KRYSTYNA MUSZYŃSKA

## STANISŁAW GALIKOWSKI

5 V 1929 r. — 4 IX 1974 r.

Stanisław Galikowski urodził się 5 maja 1929 r. w Skoszewie pow. Chojnice w rodzinie nauczycielskiej. Ojciec Jego, Julian, aresztowany został przez hitlerowców w 1914 r. i po pięciu miesiącach zamordowany w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Matka z dziećmi zaś wysiedlona została przez Niemców z zajmowanego mieszkania i po wojennej tułaczce w maju 1945 r. osiadł w Bytowie. Stanisław Galikowski już w czerwcu podjął pracę w Starostwie Powiatowym. W roku następnym przerwał pracę i rozpoczął naukę w Liceum Pedagogicznym w Bytowie, które ukończył w 1949 r., podejmując pracę w charakterze nauczyciela, najpierw w szkole podstawowej w Tuchomku a następnie Ząbinowicach. Od 1951 r. do 1962 r. pracował jako inspektor w Wydziale Oświaty Prezydium PRN w Bytowie, a następnie, przejściowo — jako sekretarz Powiatowego Komitetu ZSL. W 1963 r. wrócił do pracy w szkolnictwie i uczył najpierw w Szkole Podstawowej Nr 2 w Bytowie, a potem w Szkole Przysposobienia Rolniczego. W 1966 r. powołany został na stanowisko wizytatora w Inspektoracie Oświaty PPRN, na którym pozostał do ostatnich chwil życia.

Stanisław Galikowski przez 25 lat pracy pedagogicznej stale pogłębiał i podnosił swe kwalifikacje zawodowe. W 1959 r. zaocznie ukończył Studium Nauczycielskie w Gdańsku, a 7 lat później Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Gdańsku uzyskując stopień magistra, by następnie podjąć samodzielne badania naukowe przygotowujące dysertację doktorską na temat: „Oświata i szkolnictwo w powiecie bytowskim w latach 1945—1970”. Nagła śmierć nie pozwoliła Mu na jej ostateczną redakcję.

Może się On poszczycić wcale poważnym dorobkiem naukowym. Jego zainteresowania badawcze koncentrowały się wokół problematyki walki o polskość powiatu bytowskiego w okresie międzywojennym, a szkolnictwa w szczególności oraz rozwoju oświaty i szkolnictwa w powiecie bytowskim po 1945 r. Rozległa i głęboka wiedza o ziemi bytowskiej, z którą tak bardzo się związał, nieprzeciętne kwalifikacje zawodowe połączone z wielką sumiennością, systematycznością, rze-

telnością i zaangażowaniem sprawiły, że osiągnął On bardzo dobre efekty w pracy dydaktyczno-wychowawczej. Pozostanie On w naszej pamięci jako człowiek skromny, pogodny, bardzo wrażliwy na ból i krzywdę, życzliwy wobec każdego, a przy tym bardzo wymagający w stosunku do innych, ale przede wszystkim wobec siebie. Sprawilo to, iż był On człowiekiem cieszącym się szacunkiem i poważaniem wszystkich którzy Go znali.

Stanisław Galikowski nie stronił też od pracy społecznej, którą traktował jako obowiązek, a nie drogę do wywyższania się. Jako uczeń L. P. był sekretarzem koła szkolnego OM. TUR, a w okresie jednoczenia się ruchu młodzieżowego sekretarzem Powiatowego Komitetu Jedności Organizacji Młodzieżowych. Bardzo aktywnie działał w pracach rad narodowych pełniąc do chwili śmierci funkcję członka Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i przewodniczącego Komisji Wychowania, Oświaty i Kultury. Był aktywnym członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego, TKKS, TWP. Pełnił funkcję prezesa Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Bytowie.

Jego rzetelna i ofiarna praca zawodowa i społeczna spotkała się z wysokim uznaniem społecznym. Był On odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, odznaką honorową „Za zasługi w rozwoju województwa koszalińskiego”, Złotą Odznaką ZNP oraz pośmiertnie — Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Przez przedwczesną Jego śmierć nauczyciele bytowscy ponieśli godną żalu stratę, a koszalińskie środowisko naukowe — rzetelnego badacza przeszłości.

#### Wykaz ważniejszych publikacji Zmarłego:

1. *Czytelnictwo w utrzymaniu polskości powiatu bytowskiego w latach 1919—1939*. W: *Pięćdziesięciolecie Związku Polaków w Niemczech*. Materiały z sesji naukowej w 50 rocznicę powstania ZP w N. Opole 15 X 1972 r. Pod redakcją Franciszka H a w r a n k a. Opole 1974, s. 217—229.
2. *Jan Bauer — bojownik o polsność ziemi bytowskiej*. „Zapiski koszalińskie” 1967, nr 3/31, s. 36—49.
3. *Położenie i walka ludności polskiej w latach 1918—1944*. W: *Dzieje ziemi bytowskiej*. Praca zbiorowa pod redakcją Stanisława G i e r s z e w s k i e g o, Poznań 1972, s. 299—360.
4. *Rola kółek rolniczych i zespołów przysposobienia rolniczego w umacnianiu gospodarczej i społecznej siły polskiej mniejszości narodowej w powiatach: bytowskim i złotowskim w latach 1919—1939*. „Przegląd Zachodniopomorski”, 1972 nr 3, s. 37—51.
5. *Szkolnictwo polskie w powiecie bytowskim w dwudziestoleciu międzywojennym*. „Rocznik Koszaliński” 1968, nr 4, s. 29—51.
6. *Uczniowie szkół polskich w powiecie bytowskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego*. „Koszalińskie Studia i Materiały” 1975, nr 1 s. 178—185.
7. W. Wach. *Na Kaszubskim szanću*. Warszawa 1968, s. 237 — recenzja w: „Rocznik Koszaliński” 1970, nr 6, s. 190—195.

ZYGMUNT SZULTKA



## SPIS TREŚCI

### I. ARTYKUŁY

Andrzej Czechowicz: W walce o przetrwanie i powrót do Polski . . .	5
Andrzej Czarnik: Pomorze Zachodnie w 30-leciu PRL — stan badań i postulaty badawcze . . . . .	15
Bożenna Chmielewska: Kilka refleksji na temat więzi lokalnych i regionalnych . . . . .	22

### II. MATERIAŁY

Henryk Janocha, Ignacy Skrzypek: Badania archeologiczne nad słowiańską przeszłością Ziemi Koszalińskiej . . . . .	38
Andrzej Malinowski, Bogusław Marecki: Charakterystyka antropologiczna późnośredniowiecznej ludności Słupska . . . . .	54
Zygmunt Szultka: Z problematyki stosunków etnicznych Słupska i okolicy w XVI—XVIII w. . . . .	58
Henryk Fierek: Statki szkolne jako instytucja kształcenia żeglarzy w krajach Europy północnej w XIX wieku . . . . .	77
Józef Lindmajer: Z problemów uwłaszczenia chłopów w Koszalińskim 1807—1848 . . . . .	86
Bernard Czerwiński: Z historii komunikacji województwa koszalińskiego w XIX i pierwszej połowie XX wieku . . . . .	95
Bogdan Czyżak: Organizacyjne podstawy kulturalnego rozwoju Koszalina w latach 1945—1949 . . . . .	114
Wiktoria Mościcka: Gatunki publicystyczne występujące w „Głosie Koszalińskim” w latach 1956—1958 w świetle teorii prasoznawczej . . .	129
Andrzej Moniak: Niektóre socjologiczne aspekty turystyki w odniesieniu do problematyki regionu . . . . .	147
Adam Rudzik, Andrzej Suszyński: Przestrzenne rozmieszczenie przemysłu koszalińskiego w latach 1965—1972 . . . . .	156
Marjan Czerwiński, Stefan Miklos: Państwowe Gospodarstwa Rolne województwa koszalińskiego . . . . .	172
Stefan Miklos: Rozwój działalności kółek rolniczych w województwie koszalińskim . . . . .	187
Czesław Paszkiewicz: Wpływ cen i kontraktacji na rozwój produkcji ogrodniczej . . . . .	199

### III. RECENZJE I OMÓWIENIA

Zdzisław Borzycki: Z dziejów ruchu robotniczego na Pomorzu Zachodnim w latach 1919-1933 (Andrzej Czarnik) . . . . .	210
Hitlerowskie prześladowania Polaków na Pomorzu Zachodnim 1939-1945 (Krystyna Muszyńska) . . . . .	213
Pomorze przywrócone. Wkład Wojska Polskiego w przejęcie i zagospodarowanie Pomorza Zachodniego w latach 1945—1947 (Tadeusz Białecki) .	216
To już historia (Krystyna Muszyńska) . . . . .	218
Szkolnictwo Centralnego Urzędu Szkolnictwa Zawodowego w województwie koszalińskim w latach 1951—1956 (Krystyna Muszyńska) . . . . .	220
Rozwój fizyczny i sprawność fizyczna młodzieży koszalińskiej (Bernard Woltmann) . . . . .	222
Zmiany struktury zawodowej ludności województwa koszalińskiego w latach 1950—1985 (Ewaryst Szymański) . . . . .	225
Produkcja rolnicza w województwie koszalińskim 1950—1975 (Stefan Miklos) . . . . .	227
Przebieg deglacji i formy terenu północnej części Wysoczyzny Krajeńskiej (Jerzy Fedorowicz) . . . . .	229
Osiągnięcia i potrzeby badaczy w województwie koszalińskim (Hieronim Rybicki) . . . . .	231

### IV. KRONIKA

Tadeusz Gasztold: Działalność KON-B w 1974 r. . . . .	233
Tadeusz Gasztold: Kronika Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego na terenie województwa koszalińskiego za rok 1974 . . . . .	240
Maria Stachowska: Sprawozdanie z działalności Oddziału PTG za rok 1974 w Koszalinie . . . . .	243
Adam Wirski: Działalność ślupskiego oddziału PTS w latach 1972—1974 .	246
Andrzej Moniak: Kronika koszalińskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego . . . . .	249
Krystyna Muszyńska: Dziesięciolecie działalności oddziału Stowarzyszenia Archiwistów Polskich w Koszalinie . . . . .	251
Zygmunt Szulka: Stanisław Galikowski — wspomnienie pośmiertne . .	254

**Opracowanie typograficzne**

**JAROSŁAW SAWKA**

**Korekta**

**EDYTA WNUK-DASZKOWA**